

NIE MA WIDOKÓW POKOJU — MÓWI ROOSEVELT

THE ONLY POLISH
A.B.C. DAILY IN CHICAGO
MEMBER OF THE
UNITED PRESS

Dziennik  Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

EXTRA!

No. 77 347 CENA 5c 3 CZĘŚCI SECTIONS CHICAGO, ILL., SOBOTA, 30-GO MARCA (MARCH), 1940

ROK (VOL.) XXXIII.

ROSJA ZAWIODŁA NADZIEJE RZESZY

Nowy Szwindel Niemiecki Obliczony Na Naiwnych w Ameryce

Propaganda Niemiecka Uderzyła Całym Frontem w Prez. Roosevelta

Niemcy Usiłują, Przy Pomocy Sfabrykowanych "Dokumentów Polskich", Wyrzucić Swoją Wpływ Na Kampanię Wyborczą w Stanach Zjedn.

Berlin, 30 marca. (UP) — Dzienniki niemieckie, komentując dzisiaj o rzekomych dokumentach polskich opublikowanych przez rząd niemiecki, podnoszą zarzuty, że William C. Bullitt i Joseph P. Kennedy, ambasadorowie Stanów Zjednoczonych w Paryżu i Londynie, ponoszą również odpowiedzialność za wybuch obecnej wojny europejskiej.

Wpływ "Hamburger Fremdenblatt", prowadząc atak na amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych w państwach alianckich, czyni amb. Bullitta i amb. Kennedy bezpośrednio odpowiedzialnymi za wybuch wojny, dowodząc, że "ich smutnej pamięci robota poruszyła wszystko, co tylko można sobie wyobrazić, by wpłynąć na Polskę i odwieść ją od porozumienia z Niemcami". (To jest od takiego "porozumienia", jakie miało miejsce między Niemcami i Austrią, a później między Niemcami i Czecho-Słowacją. — Red.)

"Wszystkie dokumenty obciążają — twierdzi "Hamburger Fremdenblatt" — Bullitta jako człowieka, o którego honorze należy powściągać w pamiętnych dniach marca 1939 roku, kiedy wciąż wahał się Anglii narzucić przymierze z Polską i wojnę okrażającą przeciwko Wielkiej Brytanii. — Bullitt należał na polskie przymierze z Anglią i Francją. (Z Francją Polska miała przymierze od 20 lat. — Przypisek Redakcji Dziennika Związkowego.) Obdarzony specjalną władzą przez Washington, nakazał on ambasadorowi Kennedy wpłynąć jednocześnie na Chamberlaina i nakłonić go do paktu z Polską."

Wszystkie inne dzienniki niemieckie podają na pierwszy plan rzekomo polskie dokumenty, zdobyte w gmachu ministerium spraw zagranicznych w Warszawie, rozwodząc się nad nimi szeroko.

(Z innych depech wynika, iż rząd niemiecki opublikował rzekomo zdobyte w Warszawie raporty dyplomatyczne ambasadora Potockiego z Washingtonu i amb. Łukasiewicza z Paryża. W tych poufnych raportach do ówczesnego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka amb. Potocki i amb. Łukasiewicz opisały przebieg swoich rozmów w Washingtonie i w Paryżu z przedstawicielami rządu amerykańskiego. Między innymi znajduje się niemieckie twierdzenie, że amb. Potocki miał donieść o tym, że "Stany Zjednoczone ruszą także w końcu do wojny po stronie Anglii, Francji i innych ich aliantów przeciw Niemcom". — Pamiętać należy, iż rząd niemiecki dopuszcza się fałszowania pieniędzy różnych krajów i puszczania ich w obieg przy pomocy swych agentów. Stwierdzono to definitywnie w Rumunii i Jugosławii. Opublikowane obecnie "dokumenty" są więc, bez żadnych wątpliwości, nowym szwindlem propagandy niemieckiej, obliczonej na pewne skutki w Ameryce w związku z kampanią wyborczą. Uderzają głównie w dwóch ambasadorów na najważniejszych placówkach. Jest to znana nazistowska metoda rozpoczynania ataku na poszczególne ośrodki w celu stopniowego podważenia frontu i zachwiania przeciwnika. Wszystko więc, co się znajduje w tych sfabrykowanych "dokumentach" robi wrażenie, że są one jakby "na obalunek" dla agitacji przeciw administracji Prez. Roosevelta w okresie kampanii przedwyborczej w Stanach Zjednoczonych. — Takich dokumentów polskie ministerium spraw zagranicznych nie posiadałoby nigdy w Warszawie dla użytku propagandy niemieckiej. — Red.)

Francuzi Stracili Na Ziemi Dwa Samoloty Niemieckie

Paryż, 30 marca. (CT) — Na froncie ubiegłej doby doszło do szeregu uderzeń lokalnych na przedpolu między patrolami. Akcja lotnictwa była dość ożywiona z obu stron. Dwu-motorowy samolot niemiecki został stracony pociskami artylerii przeciwlotniczej i spadł wśród naszych linii — oznajmił komunikat naczelnego dowództwa francuskiego, dodając, że "w dniu 28 marca, prócz podanych w tym dniu, jeden więcej niemiecki samolot rekonesansowy, uszkodzony pociskami, spadł na terytorium francuskim, nie zdolawszy dolecieć do Niemiec z nalotu na Francję."

Lndyński "Times" Opisuje Okropne Warunki Bytowania w Warszawie

Londyn, 30 marca. (National Press Service.) — Przeróżające warunki na okupacji niemieckiej w Polsce podtrzymywane są w dalszym ciągu przez władze niemieckie, czyniąc egzystencję ludności nędzną i nieszczęśliwą.

Według otrzymanych informacji przez londyński "Times", bieda i zarazy sieją zniszczenie i powiększają nędzę Warszawy. "Times" podaje, jako 1,600 domów zostało kompletnie zniszczonych, a 4,000 częściowo zrujnowanych w samej Warszawie, co stanowi jaskrawy kontrast z dawniejszym pięknym i eleganckim wyglądem miasta, jakim ono było przed sześciu miesiącami, zanim zostało dotknięte destrukcją wojenną.

Według londyńskiego "Times'a", tona węgla kosztuje w Warszawie teraz blisko osiem funtów szterlingów (około 40 dolarów amerykańskich). Wobec tego kawiarnie warszawskie są zawsze przepelnione po brzegi, gdyż ludzie, nie mogąc zdobyć opału, szukają w nich ciepła i rozgrzania się. Te kawiarnie stały się również niejako targowiskami, gdzie przynosi potrzebujący coś sprzedać z tego, co jeszcze pozostało, na przykład palta, pierścionki i tym podobne rzeczy, dla nabycia imitacji herbaty, kawy, cykorii i innych niezbędnych do życia artykułów spożywczych.

"Times" pisze, że około 80 procent zmarłych na ulicach wyzionęło ducha z przemartwienia i głodu.

WILK W OWCEJ SKÓRZE



Widoki Pokoju w Europie Są Bardzo Niejasne, Powiedział Prezydent Roosevelt

DAŁ WIELKIE UZNANIE PODSEKRETAARZOWI STANU SUMNEROWI WELLESOWI

Uważa Przywieziony Przez Niego Materiał Za Ogromnej Wartości, Gdy Przyjdzie Czas Zawarcia Pokoju i w Prowadzeniu Spraw Zagranicznych

Washington, 30 marca. — Omawiając wczoraj na konferencji prasowej rolę odegraną przez podsekretarza stanu p. Sumnera Wellesa podczas jego podróży po stolicach głównych państw Europy, Prezydent Roosevelt powiedział, iż widoki rychłego pokoju w Europie są bardzo słabe i niewyrazne. Oświadczając to, Prezydent złożył po otrzymaniu ostatecznego raportu od podsekretarza stanu Sumnera Wellesa, którego wysłał do Europy dla zbadań i znalezienia "podstawy zdrowego i trwałego pokoju".

Prezydent kładł jednak nacisk na to, że jego optymizm odnośnie natychmiastowego i trwałego pokoju w Europie nie jest przewidywaniem przyszłych wypadków. Dodał, że nie ma takiego człowieka w świecie, któryby mógłby przewidzieć i przepowiedzieć jakie zajdą jeszcze wypadki i zmiany, które mogą zmienić zupełnie obecne perspektywy.

Omawiając wizytę podsekretarza Wellesa u głów wielkich

Dwa Pisma Polskie Ukazują Się w Wilnie

Wilno. — W Wilnie wydawane są obecnie 3 pisma codzienne: organ Litwinów wileńskich "Vilnius Balsas" oraz 2 dzienniki polskie: "Kurier Wileński", redagowany przez W. Kisikę i wydawany przez prof. Witolda Stanisiewicza oraz "Gazeta Codzienna", której redaktorem jest Józef Mackiewicz, zaś wydawcą adwokat Szyszkowski.

Informacje te odnoszą się do poglądów i polityki wymienionych rządów europejskich — to jest Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch. Lecząc z drugiej strony zauważył Prezydent, że dane zebrane przez Wellesa "będą mieć największą wartość dla tego rządu w powszechnym prowadzeniu jego stosunków zagranicznych".

Jak Komanisci Traktują Więźniów

Granica Polski. — Kilka tysięcy więźniów na obszarze Małopolski Wschodniej znajduje się w okopnych warunkach. Nie mają oni pożywienia ani wody ani mydła. — Większość więźniów jest chora i skazana na powolną śmierć głodową.

Premier Reynaud Dziś Na Radio

Paryż. — Premier Paul Reynaud wygłosi dzisiaj mowę radiową do Stanów Zjednoczonych o północy — według czasu paryskiego (5-ta godzina po południu — według czasu chicagowskiego).

W. Brytania Uczyni Wszystko Aby Ofiary Polaków Nie Były Bezowocne

Londyn, 30 marca. (National Press Service.) — Compton Mackenzie wziął udział w wielkanocnej audycji polskiej, nadanej na całą sieć stacji British Broadcasting Company.

Miedzy innymi stwierdził on w swoim przemówieniu, z najwyższym uznaniem dla wysokiej gorliwości religijnej wśród Polaków, że Wielka Brytania jest zdecydowana uczynić wszystko w swej mocy, aby poświęcenia Narodu Polskiego nie były daremne.

Compton Mackenzie wziął także udział w audycji z okazji rocznicy niepodległości Grecji, obchodzonej przez Greków w dniu 25 marca. Powiedział on wówczas, że Grecy walczyli długo i ciężko o wolność swego kraju, wyrażając nadzieję, że z trudem zdobytą wolnością Grecja i jej lud będą cieszyli się na zawsze.

Niemcy Puszczają w Polsce w Obieg Nieważne Banknoty

Paryż. — Radio Polskie we Francji podało wczoraj wiadomość o strażnicy mieszkającej terenów okupowanych w Polsce, że banknoty 1,000 złotych i 5,000-złotowe, które pojawiły się w obiegu na terenie okupacji niemieckiej, nie były wypuszczone przez rząd polski i są nieważne!

Wyroki w Łodzi w Poznaniu i Bydgoszczy

Granica polska. — Niemiecki sąd doraźny w Poznaniu skazał na karę śmierci Polaka, Klemensa Walkowiaka za to, że w dniu 3 września spoliczkował jednego z Niemców w Kostrzynie.

Polkę Szejniską, ten sam sąd doraźny skazał na dożywotnie ciężkie więzienie pod zarzutem, że w dniu 3-go września ub. r. uderzyła jednego z napastujących ją Niemców. Zaznaczyć należy, że skazana na dożywotnie więzienie Szejniską oczekuje potępienia.

Polak Czesław Drzewicki oskarżony został o to, że w pierwszych dniach kampanii wrześniowej przyglądał się aresztowaniu kilku Niemców. Niemiecki sąd doraźny w Poznaniu skazał go za to na 3 lata więzienia.

Niemiecki sąd doraźny w Bydgoszczy skazał ostatnio na karę śmierci następujących Polaków: emerytowanego wachmistrza Jana Karnowskiego, robotnika Józefa Pielewskiego oraz Mariana Szulca.

Sąd niemiecki w Łodzi skazał braci Stachurów, Jana i Stanisława na 15 więzienia, za rzekome maltretowanie mniejszości niemieckiej.

500,000 Finów Potrzebuje Pomocy

Washington, 30-go marca (UP) — Marszałek polny baron Mannerheim z Finlandii zapożyczał do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża o pomoc dla 500,000 Finów, którzy potrzebują nowych domów, odzieży i sprzętów domowych.

Niemcy Znęcają Sie Nad Jeńcami

Paryż. — Donoszą tu z Niemiec, że władze niemieckie zmuszają jeńców wojennych Polaków do ciężkich robót przy naładowywaniu ekspedycji węgla do Berlina i większych miast niemieckich, gdzie odczuwa się brak opału.

Jeńcy polscy, źle odziani i jeszcze gorzej odżywiani, muszą na mrozie całymi godzinami pracować, jak niewolnicy.

W okolicy Altensee zatrudnionych jest w takich okolicznościach około 1,000 jeńców polskich.

Według urzędowych niemieckich źródeł na terenie Rzeszy zatrudnionych jest obecnie w charakterze robotników rolnych 300,000 jeńców wojennych polskich.

Z jeńcami tymi władze niemieckie obchodzą się po barbarzyńsku.

Z różnych okoliczności górnicy Niemiec nadchodzą także wiadomości, że w bardzo wielu kopalniach niemieckich zatrudnia się również jeńców wojskowych polskich, rekrutujących się z bytych górników śląskich i z Zagłębia Dąbrowskiego.

Konfiskata Własności Prywatnej We Lwowie

Granica Polski. — Wywłaszczenie nieruchomości we Lwowie przeprowadza władze sowieckie. Właściciele domów usuwa się nawet z własnych mieszkań.

Moskwa Nie Zdradza Żadnych Chęci Do Wojny Przy Boku Niemiec

"Czerwoni Nie Chcą Więcej Wojny" — Piszą Anglicy, Analizując Mowę Premiera Sowieckiego Molotowa

Londyn, 30 marca. (UP) — Prasa angielska nie przejmując się wielokrotnie opublikowanymi przez rząd niemiecki "dokumentami polskimi", uważając rzekomo "poufne raporty" za fałszyki propagandy niemieckiej, obliczonej na pewne skutki w Ameryce i dla odwrócenia uwagi od oziębłości Rosji sowieckiej w stosunku do Niemiec, co wyczuwa się definitywnie z wczorajszej mowy premiera Władysława Molotowa na sesji nadzwyczajnej parlamentu sowieckiego w Moskwie. Dzienniki angielskie poświeciły więc dzisiaj przeważnie główne tytuły wyrażeniu radości, że Rosja sowiecka ma dość wojny, wbrew nadziejom niemieckim. Przynajmniej w tej chwili nie wykazuje żadnej chęci do wystąpienia przy boku Niemiec przeciw Aliantom, choć Molotow wspominał także o "istnieniu przyjaznych stosunków" między Moskwą i Berlinem.

"Nadzieje hitlerowskiej osi postrzępione" — pisze w głównym tytule "Daily Mail". — "Rosja musi zostać neutralna" — pisze "News Chronicle". — "Czerwoni nie chcą więcej wojny" — opiewa tytuł "Daily Mirror". — "Wielki plan osi (osi rzymsko - berlińskiej) upadł po raz ostatni; Molotow zburchał Hitlera" — napisał w tytule "Daily Express".

Ogólnie mowa wczorajsza premiera Molotowa jest uważana za potwierdzenie wcześniejszych objawów, że niemiecko - sowiecka współpraca na "osi" skrzypi i zaciiera się, bo Sowieci nie mają ochoty do kooperacji z Niemcami, a przedewszystkiem odczuwają, iż mają dość wojny po swej ciężkiej kampanii wojennej w Finlandii.

Dzienniki Niemieckie Zagłuszają Mowę Molotowa Krzykiem o "Dokumentach Polskich"

Berlin, 30 marca. (UP) — Wygłoszona wczoraj w Moskwie mowa przez premiera i komisarza spraw zagranicznych Władysława Molotowa znajduje się w rażącej kontraście z tym, co prasa niemiecka poświęca rzekomym "dokumentom polskim". W prasie niemieckiej znajduje się tylko skromne podkreślenie zadołowania, że Molotow powiedział o "kontynuacji przyjaźni rosyjsko - niemieckiej". Atoli w innych kołach niemieckich powiada, że Molotow wypowiedział się wyraźnie za zachowaniem neutralności przez Rosję. Mówi się więc, dla osłabienia wrażenia, że może będzie to "neutralność jak włoska", która nie jest faktycznie neutralnością, ale stanowiskiem "nie-wojennym".

"Kawał" Typowego Niemieckiego Nietaktu — Odpowiadają Niemcom Anglicy

Londyn, 30 marca. (UP) — Jeden z miarodajnych rzeczowników opinii angielskiej na opublikowane przez Niemcy rzekome "dokumenty polskie" odpowiedział: "Berlin spłodził jeszcze jeden kawał typowego niemieckiego nietaktu".

Anglicy są przeważnie zdania, iż dzisiejsza propaganda niemiecka obliczona jest na zaskoczenie obecnym liderem politycznym i dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych, z tą myślą, że sfabrykowane "dokumenty polskie" staną się bronią w rękach przeciwników Prezydenta Roosevelta i mogą ewentualnie doprowadzić do zmiany obecnego stanowiska Washingtonu.

Gen. Gamelin Dokonał Przeglądu Wojsk Kanadyjskich w Anglii

Aldershot, Anglia, 30 marca. (CT) — Gen. Gamelin, naczelny wódz armii alianckich i gen. Ironside, szef generalnego sztabu sił zbrojnych imperium brytyjskiego, dokonali wczoraj przeglądu pierwszej dywizji kanadyjskiej na placu zbiórki i podczas zarządzonych ćwiczeń polowych.

Polskie Listy w Rumunii i Jugosławii Otwierane Przez Władze Niemieckie

Bukareszt, Rumunia, 30 marca. (National Press Service.) — Uchodźcy polscy w obozach i poza obozami mieszkający, zauważyli od pewnego czasu, że ich korespondencja jest badana i otwierana przez niemieckie władze wojskowe.

Niemcy robią to jawnie, ponieważ listy i pocztówki od polskich uchodźców w Rumunii do ich przyjaciół za granicą i vice-versa, a nawet i listy między uchodźcami polskimi wewnątrz Rumunii, gdy nadawca lub odbiorca, albo jedna i druga strona, są Polakami, noszą niemieckie stemple "oberkommando der Wehrmacht" i uwagi "geprüft" lub "geöffnet".

Takie dowody wskazują na istnienie niemieckich urzędów wojskowych w Rumunii, pracujących widocznie ze zgodą Rumunów.

Z Budapesztu otrzymano wiadomość, która mówi o funkcjonowaniu takiego samego niemieckiego ciała kontrolnego w Jugosławii, gdyż w ostatnich czasach agent belgradzki pewnej firmy budapeszteńskiej otrzymał list z takim samym stemplem.

(W prawdziwość powyższego doniesienia wprost trudno uwierzyć. Jeżeli więc tak jest rzeczywiście i nie mamy do czynienia z niemiecką kaczka propagandową dla zastraszenia uchodźców polskich przed informowaniem się, Rumunia i Jugosławia znajdują się w takim razie pod kontrolą niemiecką i to kontrolą równą utracie suwerenności. — Red.)

Sekretarz Hull Zaprzecza Prawdziwości Dokumentów i Zarzutów Niemieckich

NIEMCY DOWODZĄ, ŻE STANY ZJEDNOCZONE PCHAŁY POLSKĘ I ANGLIĘ DO WOJNY

Prezydent Roosevelt i Ambasadorzy: Potocki, Bullitt i Kennedy Również Zaprzeczają; Ambasador Potocki Nazwał To Niemiecką Propagandą

Washington, 30 marca. — W następstwie ogłoszonych przez rząd niemiecki serii rzekomych dokumentów dyplomatycznych, które miały się do stać w ręce niemieckie gdy armia niemiecka wkroczyła do Warszawy i zajęła dokumenty urzędowe w ministerstwie spraw zagranicznych, a które mają rzekomo dowodzić, że Stany Zjednoczone przyczyniły się do wywołania wojny w Europie przez zachęcanie i skłanianie do niej Wielkiej Brytanii i Polski, Sekretarz Hull stanowczo zaprzecza prawdziwość tych dokumentów.

Dokumenty te mają zapłacić w tę sprawę czterech dyplomatów, mianowicie: William C. Bullitt, ambasadora amerykańskiego w Paryżu; Joseph P. Kennedy, ambasadora amerykańskiego w Londynie, hrabiego Potockiego, ambasadora polskiego w Washingtonie, i hrabiego Raczynskiego, ambasadora polskiego w Londynie.

Prezydent Roosevelt zaprzecza.

Prezydent Roosevelt na swojej konferencji prasowej wczorajszego popołudnia zaprzeczył prawdziwość tych rzekomych oficjalnych dokumentów i powiedział, że "wszelka tego rodzaju propaganda przychodząca z Europy powinna być brana za szczyptę soli."

Sekretarz stanu Hull również zaprzeczył prawdziwość tych twierdzeń niemieckich i powiedział, że urzędnicy rządu amerykańskiego nie dają żadnej wiary prawdziwości rzekomych urzędowych dokumentów, które, jak głosią Niemcy, miały być zajęte w Warszawie. Zaprzeczenie prawdziwości ogłoszonych przez Niemców dokumentów sekretarz Hull uzupełnił powiedzeniem, że "te rzekome oświadczenia amerykańskich przedstawicieli w żadnym wypadku i w żadnym czasie nie przedstawiały myśli ani polityki amerykańskiego rządu."

"Oświadczam z największym przekonaniem, że ani ja ani żaden z moich pomocników w departamencie stanu nie słyszeli nigdy o jakichkolwiek tego rodzaju konwersacjach jak te, które są zarzucane."

Ambasador Bullitt także zaprzecza.

Ambasador Bullitt, który obecnie znajduje się w Washingtonie, w oświadczeniu zaprzeczającym prawdziwość tych zarzutów, powiedział: "Prezydent dał do zrozumienia, że propaganda tego rodzaju powinna być brana z kilkoma szczyptami soli a ja jestem przekonany, że powinna być wzięta z większą ilością soli. Nie wypowiadałem się do nikogo ani nie składałem podob-

nych oświadczeń jakie mi są przypisywane."

Ambasador Kennedy, jak donoszą depesze z Londynu, miał odmówić wypowiedzenia się w tej sprawie.

Co się zaś tyczy polskiego ambasadora Potockiego, to natychmiast po ogłoszeniu przez Niemców tych rzekomych dokumentów, hrabia Potocki udał się z wizytą do departamentu stanu a po jej ukończeniu dał następujące oświadczenie:

"Opublikowanie przez rząd niemiecki rzekomych dokumentów z polskiego ministerstwa spraw zagranicznych jest dokonanym wprost dla celów propagandy. Zaprzeczam stanowczo twierdzeniom przypisywanym moim raportom. Nie miałem nigdy żadnej rozmowy z ambasadorem Bullitem w sprawie amerykańskiego udziału w wojnie."

Reakcja w Kongresie.

Opublikowanie berlińskich depesz doprowadziło natychmiast do reakcji w kongresie. Republikańskie Tinkham i Fish narobili zaraz wielkiego hałasu o wikłanie Stanów Zjednoczonych w sprawy europejskie. Fish powiedział nawet, że powinna być przeprowadzona inwestycja i gdyby się okazało, że Prezydent przystąpił do tajnych porozumień z obcymi rządami i dał im jakieś obietnice — to powinien być usunięty z urzędu.

W senacie zaś, senator Key Pittman, przewodniczący komitetu dla spraw zagranicznych powiedział, że "rząd niemiecki próbuje podburzyć do opozycji przeciw Prezydentowi Rooseveltowi i wywołać trwogę w umysłach ludzkich."

Władze Litewskie Aresztowały 600 Studentów Polskich Na Wileńszczyźnie

Prowadzona Jest Także Równocześnie w Gwałtowny Sposób Litwinizacja i "Naturalizacja" Ludności Polskiej i Żydowskiej

Paryż, 30 marca. (DP). — Osoby posiadające odpowiednie dokumenty, stwierdzające ich pochodzenie z Wileńszczyzny i zamieszkania ich w terminach przewidzianych przez ustawy, otrzymują automatycznie paszporty litewskie. W sprawie osób, nie posiadających dostatecznych dowodów, specjalna komisja zajmuje się badaniami tych spraw.

W sprawie naturalizacji uważa się, że Wileńszczyzna była zawsze terenem litewskim czasowo okupowanym, i w zasadzie każdy, kto mieszkał 10 lat na Wileńszczyźnie, będzie mógł ubiegać się o obywatelstwo litewskie, o ile udowodni, że przyczyna ich przyjazdu do Wilna była istotnie poważna.

W sprawie prawa pracy dla osób, nieposiadających obywatelstwa litewskiego, przewiduje się, że będą one mogły wykonywać pracę, jako cudzoziemcy, pod warunkiem bezwzględnej lojalności.

Nasi "przyjaciele" Szwedzi. Z Litwy do Londynu miała odjechać grupa uchodźców polskich w liczbie 40. W ostatniej chwili rząd szwedzki odmówił prawa przejazdu przez Szwecję osobom poniżej lat 50, wobec czego firma przewoźna wróciła pieniądze pobrane za bilety. Sprawa ta jest przedmiotem interwencji ze strony Towarzystwa Opieki nad Uchodźcami.

Władze litewskie ustaliły zasady obywatelstwa naturalizacji i prawa pracy na terenie okupowanym przez Litwinów.

Kampania Za Trzecią Kadencją Prezydenta Nabiera Rozmachu

Stany Maine i New Hampshire Zapewniły Już Osiemnaście Delegatów Do Pierwszej Setki

Washington, 30 marca. (UP). Ruch za poborem Prezydenta Roosevelta na trzecią kadencję znajduje się coraz dalej na drodze nagromadzenia pierwszych stu głosów na krajową konwencję demokratyczną.

Stany Maine i New Hampshire już zapewniły Prezydentowi 18 głosów dla jego renowacji. Za dziesięć dni odbędzie się jedne wielkie preferencyjne prawybyry w Wisconsinie, w Illinois i w Nebrasce, które razem dostarczą 96 delegatów.

Przeciw Prezydentowi Rooseveltowi leci wice-prezydent John N. Garner w prawybyrach wiskonskich i illinojskich i będą się współubiegać o 24 głosy w Wisconsinie i 58 głosów w Illinois. Prezydent znajduje się także na balocie prawybyrczym w Nebrasce, gdzie chodzi o 14 delegatów tego stanu.

Gdyby Prezydent pozyskał sobie wszystkie głosy w tych stanach, miałby 114 głosów zapewnionych na początek.

Komunisty Dolsen Cytowany Za Obrazę Kongresu

Washington, 30-go marca (UP). — Izba reprezentantów uchwaliła, bez żadnych debat, rezolucję powołującą do odpowiedzialności za obrazę kongresu Jamesa H. Dolsena, 55-letniego komunistę pittsburskiego, za odmówienie żądanych od niego zeznań w sprawie co znaczy i skąd się wzięła u niego karta członkowska w partii komunistycznej na nazwisko Franklin D. Roosevelt.

Mniej Adwokatów a Więcej Administratorów Potrzeba

Washington, 30-go marca (UP). — Dr. William M. Leiserson, najnowszym członkiem Krajowego Wydziału Stosunków Robotniczych, powiedział, że administracyjna dywizja Wydziału Robotniczego potrzebuje mniej adwokatów a natomiast więcej ludzi z administracyjnym doświadczeniem w administracyjnej ekonomii i w stosunkach robotniczych.

Egzaminy Litewskie w Wilnie

Wilno. — Urzędnicy pozostawieni na posadach na Wileńszczyźnie muszą składać egzamin ustny z języka litewskiego w maju, egzamin zaś pisemny w sierpniu.

Zakaz Wyrobu Kielbas Na Śląsku

Granica Polski. — Na Śląsku wydano zakaz wyrobu kielbas z wyjątkiem tak zwanej kielbasy "brunswickiej". Zakazano również sprzedaży mięsa peklowanego i wędzonego. Według wiec obecnie na Śląsku otrzymać nie można.

Żydzi Na Śląsku Cieszyńskim Otrzymali Rozkaz

Granica Polski. — Gestapo nakazało Żydom, zamieszkującym Śląsk Cieszyński, poczynić natychmiastowe przygotowania do wyjazdu w Lubelskie, przekształcone, jak wiadomo, na rezerwat żydowski.

Odpyły Uchodźców z Wilna

Wilno. — Liczba polskich uchodźców wojennych w Wilnie zmniejszyła się o około 2,000 osób, które wyjechały do mniejszych miast.

Co Niemcy Raz Ukradli To Uważają Za Niemieckie

W wydawnictwie "Ewig Deutschland" — "Wieczne Niemcy" na rok 1940, wyliczone zostały niemieckie miasta na wschodzie. Do tych miast niemieckich zostały zaliczone: Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz, z miast czechoskie: Praga. Historia tych miast jest podana w kilku słowach w ten sposób, iż podaje się datę założenia miasta, a następnie rozpoczyna się ich historię od 18-go wieku, czyli od chwili rozbiorów.

BIULETYN

Straty Sowieckie w Wojnie z Finlandią Wynoszą 207,000 Żołnierzy — Według Molotowa

Moskwa, 30 marca. (UP) — Premier Władimir Molotow, przemawiając wczoraj na nadzwyczajnej sesji najwyższego sovietu (parlamentu komunistycznego), oznajmił, że straty sowieckie w wojnie z Finlandią wynoszą 48,795 zabitych i 158,863 rannych. — Jest to pierwszy wypadek ujawnienia strat w wojnie z Finlandią przez rząd sowiecki. (Według informacji z innych źródeł, straty sowieckie są parokrotnie większe. — Red.)

Mówiąc o tym, co się wydarzyło w sytuacji międzynarodowej od poprzedniego zebrania sovietu, Molotow ze specjalnym podkreśleniem oświadczył o odrzuceniu przez Francję i Anglię niemieckiej oferty "pokoju".

(Niemcy, jak wiadomo, odrzekali się od oferty, nie przynajmniej we wcale do autostawia, kiedy naraz, podczas wizyty P. Sumnera Welles'a w Europie, tu i tam oferta ta wypłynęła. A ponieważ była nie do przyjęcia, ani nawet nie nadawała się do rozważania przez Aliantów, więc po pierwszej reakcji angielskiej i francuskiej, rząd niemiecki zaczął się jej wypierać, a Hitler, dla zatuszowania porażki, nahucał jeszcze, napieniać się i nadozgrać Aliantom. Skoro jednak Molotow powiedział o tej ofercie "pokoju niemieckiego", Niemcy faktycznie wysunęli swe macki i równocześnie uruchomili swą propagandę "strachu". — Red.)

Za dojście do wojny z Finlandią Molotow zważył winę na imperialistach zagranicznych, którzy pomogli finansowo Finom do zbudowania linii Mannerheima i sądzili, że jest ona nie do przełamania. Wobec tego Finlandia, wprowadzona w błąd — zdaniem Molotowa — nie skapitulowała jak Estonia, Łotwa i Litwa, lecz poczęła stawiać opór.

Molotow stwierdził także, iż stosunki między Rosją i Francją nadpsuły się, ponieważ Francuzi dopuścili się nieprzyjaznych czynów wobec Rosji.

Kto Uczestniczył w Zebraniu Najwyższej Alianckiej Rady Wojennej w Londynie

Londyn, 30 marca. (NPS) — W zebraniu najwyższej alianckiej rady wojennej w Londynie, gdzie zapadły ważne decyzje w sprawie dalszego prowadzenia i ożywienia wojny, uczestniczyli ze strony Francji: premier i minister spraw zagranicznych Paul Reynaud, minister marynarki wojennej Cesar Campinchi, minister lotnictwa Laurent Eynac, ambasador Charles Corbin, generał Maurice Gamelin, naczelny wódz; admirał Francois Darlan, naczelny wódz francuskich sił morskich; gen. Joseph Vuillemin, szef lotnictwa; p. Elexis Leger, z ministerium spraw zagranicznych, i gen. Koeltz.

Wielką Brytanię na ostatniej naradzie alianckiej reprezentowali: premier Chamberlain, minister spraw zagranicznych Halifax, pierwszy lord admiralicji Winston Churchill, minister spraw wojskowych Oliver Stanley i minister lotnictwa Kingsley Wood, oraz Alexander Cadogan z ministerium spraw zagranicznych, gen. Edmond Ironside, szef sztabu sił zbrojnych imperium brytyjskiego, szef sztabu lotnictwa Cyril Newall i szef sztabu generalnego floty brytyjskiej Dudley Pound.

Powszechna w Niemczech Zbiórka Żelaza, Miedzi, Niklu, Bronzu i Innych Metali

Berlin, 30 marca. (NPS) — W całej Rzeszy niemieckiej rozpoczęła się wczoraj powszechna zbiórka metali, jak żelaza, "srebra niemieckiego", miedzi, niklu, cyny, mosiądzu i innych. Najbardziej nacisk jest położony na zbieranie żelaza, importowanego w dużych ilościach ze Szwecji (ten import jest teraz mocno utrudniony przez lody i wojenne statki alianckie, które zastrzyżły swą czujność wzdłuż terytorialnych wód norweskich). — W Berlinie wszystkie dzienniki opublikowały listę 350 nazwisk z adresami, gdzie metale powinny być składane jako "dar urodzinowy" dla Adolfa Hitlera, którego rocznica urodzin przypada 20 kwietnia.

Prasa Niemiecka Pieni Sie Na Aliantów Za Brak Respektu Dla Praw Neutralnych

Berlin, 30 marca. (UP) — Prasa niemiecka wybuchnęła wczoraj falą oburzenia na Wielką Brytanię i Francję za brak respektu dla praw krajów neutralnych, pisząc o zamiarze Aliantów dopłynięcia strefy terytorialnych wód norweskich i szwedzkich, stanowiących dla parowców niemieckich (i dla okrętów wojennych — przyp.) życiową drogę do Atlantyku.

(W takich wypadkach Niemcy wiedzą o prawach międzynarodowych, lecz dla Niemiec w osiągnięciu własnych celów nie istnieją żadne prawa międzynarodowe, ani ludzkie, lecz "siła nad prawem". — Red.)

Anglia Posiada Większe Zapasy Żywności Niż Na Początku Wojny

Londyn, 30 marca. (CT) — Wielka Brytania nie potrzebuje obawiać się żadnego poważnego braku żywności, bez względu na to, co przyszłość może przynieść — oznajmił w izbie gmin A. T. Lennox-Boyd, sekretarz ministerium żywności.

Wielka Brytania — rzekł posiada obecnie większe zapasy żywności niż na początku wojny. W porównaniu z sytuacją podczas wojny światowej, ceny obecnie podskoczyły do 17 procent, gdy w roku 1918 żywność cena doszła do 84 procent. Obecnie, chociaż stosowane są karty i porcje na kilka głównych artykułów spożywczych, nikt jednak nie potrzebuje wyzykiwać w ogonkach przed sklepami z żywnością, jak w roku 1918-ym. I przy obecnym systemie nie zanosi się na to, aby doszło do "ogonków" przed sklepami.

Przeszło 1,000 Niemców, Przeważnie z Ameryki, Znajduje Się w Japonii

Tokio, Japonia, 30 marca. (CDN) — Od pewnego czasu do Japonii wędrują w dużej liczbie Niemcy z krajów położonych nad Pacyfikiem. Stąd przemycają się do Władywostoku, następnie podróżują koleją trans-syberyjską do Rosji i Rzeszy. Hotele w Tokio są przepełnione nimi, a wielu zostało ulokowanych w domach prywatnych zamieszkałych tu stałe Niemców. Od początku wojny przybyło tu przeszło 1,000 Niemców, przeważnie marynarzy zwolnionych przez amerykańskie kompanie okrętowe. Spora liczba przedostała się już do Władywostoku. Reszta ma dalszą drogę utrudnioną, ponieważ od incydentu z japońskim parowcem "Asama Maru" (z którego Anglijcy zabrali groźną maszynę niemiecką w wieku wojennym), japońskie okręty między Japonią a Władywostokiem i japońską Koreą na głównym ładzie nie przyjmują Niemców w wieku wojennym. Ci więc, którzy nie zdołali stąd odjechać przed zakazem, muszą teraz szukać okazji przedostania się do Władywostoku na statkach sowieckich.

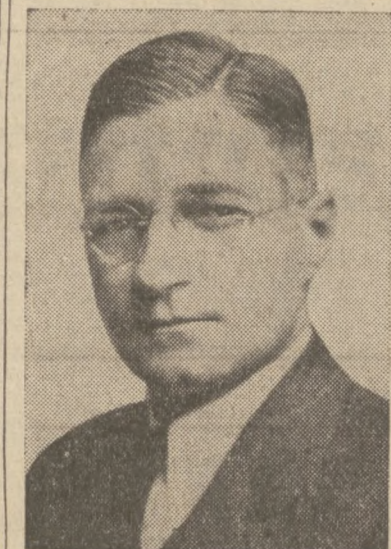
Francja Posiada w Algierii Miejsce Dla 30,000 Uchodźców Polskich

Londyn, 30 marca. (NPS) — Londyński "Times" donosi, że Francja zarezerwowała w Algierii szmat żyznej ziemi dla 25,000 do 30,000 uchodźców polskich.

Belgowie Ostrzelali z Armat Nieznane Samoloty

Bruxsela, Belgia, 30 marca. (CT) — Belgijskie baterie przeciwlotnicze otworzyły wczoraj ogień do eskadry bombowców nierozpoznanego państwowości, unoszących się na wielkiej wysokości nad terytorium belgijskim na południe od Brukseli.

Nowy Pontiac Zarządca Na Terenie Chicagowski



CLYDE G. RILEY
Manager, Chicago Zone
Pontiac Motor Division

Generalny zarządca sprzedaży firmy samochodowej Pontiac pan D. J. Bathrick, otrzymał wiadomość od regionalnego zarządcy p. Allen Wright, że w miejsce W. J. Mougey, który został zarządcą ogłoszeń samochodów Pontiac, zarządcą sprzedaży w Chicago został mianowany Clyde G. Riley, który przez pięć i pół lat był zarządcą sprzedaży tych samochodów w Los Angeles.

Nowy zarządca sprzedaży w roku 1931 objął posadę zarządcy sprzedaży w Buffalo; w roku 1932 został asystentem dystryktowego zarządcy, a w roku 1933 został dystryktowym zarządcą w Buffalo, skąd został przeniesiony do Los Angeles. (R.M.)

Nie Wpuścili Nuncjusza Do Polski

Miasto Watykańskie. — Miarodajne źródło watykańskie oznajmiło, że msgr. Orsenigo, nuncjusz papieski w Berlinie, nie otrzymał pozwolenia rządu niemieckiego na zbadanie warunków religijnych na okupacji niemieckiej w Polsce.

Komitet Opieki Nad Uchodźcami Na Węgrzech

Budapeszt. — Uchwała Rady Ministrów Rządu Rzeszypolitej, ustanowiono na terenie Węgier Komitet Obywatelski dla spraw opieki nad uchodźcami. Zadaniem Komitetu Obywatelskiego jest koordynowanie pomocy wszystkim instytucjom, zajmujących się opieką nad uchodźcami na Węgrzech. Utworzenie Komitetu Obywatelskiego zostało przyjęte do wiadomości przez właściwe czynniki węgierskie.

Komitet Obywatelski ukonstytuował się w następującym składzie: Red. Henryk Sławik, przewodniczący; dyr. Marian Potkowski, zastępca przew.; Dr. Władysław Maziarski, skarbnik; prof. Stanisław Ligon, sekretarz; prof. Stefan Filipkiewicz, ławnik; sekr. Andrzej Pysz, ławnik.

Biura Komitetu Obywatelskiego znajdują się w Budapeszcie przy Harris-Bazar 3. III p.

Rzesza Zabrała Czechom 78 Procent Taboru Kolej.

Granica Niemiec. — Prace nad podziałem czeskiego taboru kolejowego zostały zakończone. Trzecia Rzesza przywłaszczyła sobie olbrzymią część tego taboru, zabierając 78,5 proc. wszystkich wagonów i parowozów. Pozostała reszta taboru, to jest 21,5 proc. czyli około 20,000 wagonów Trzecia Rzesza przydzieliła Słowacji.

Słowacja zobowiązała się jednak odstąpić Węgrom 31,5 proc. taboru kolejowego, tak, że w obecnym stanie rzeczy pozostanie jej tylko 13,000 wagonów kolejowych.

Prospekty Rolne Poprawiły Się w Stanie Minnesota

Minneapolis, Minn., 30-go marca (UP). — Prospekty rolne poprawiły się znacznie w Minnesocie, gdy w ostatnich czterdziestu ośmiu godzinach spadł tam znowu śnieg a potem deszcz.

Srodkowe i północne części Minnesoty pokryły się mokrym śniegiem na cztery do sześciu cali głęboko, podczas gdy w południowych stronach stanów deszcz przemoczył pola.

Największy opad śniegu wynoszący do 10 cali grubości był w rejonie doliny rzeki Red w Brainerd, Morris, Willmar, Crookston, Detroit Lakes i Marshall.

125 Ludzi Szuka Za 3-Letnim Dzieckiem

Canton, Ill., 30-go marca (UP). — Siedemdziesięciu pięciu młodych mężczyzn z obywatelstwa CCC i pięćdziesięciu ochotników przeszukuje zalesione przetrzenie za trzyletnią Helen Louise Chenoweth, która zaginęła tajemniczo z domu farmerskiego przedwczoraj o godzinie 6-ej wieczorem.

Władze trzymają w areszcie Williama Long, lat 17 liczącego kuzyna dziewczynki, który opowiada sprzeczne historie co do tego gdzie się znajdował w czasie zaginięcia dziecka.

Zapisujące działkę do Wydziału Młodzieży Z. N. P.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz — BRACIA DALCZ i S-ka

(Ciąg dalszy.)

Posłaniec wyszedł, a dziewczęta w milczeniu zabrały się do spełniania poleceń. Paweł tymczasem robił przegląd garderoby. Jedyne ubranie, jakie mógł włożyć, było poplamione i nie miało guzików. Ten lajdak Wańka pewnie poobcinał. Ostatecznie można sobie poradzić agrafkami, i tak pod futrem nie będzie widać... Nagle przypomniał sobie, że wczoraj posłał Lejbie futro do zamiany na kożuch, zostawała tylko burka, bo przecie do Warszawy w kożuchu jechać niepodobna. I burka zresztą, stanowczo za lekka na taki mróz, wygładała fatalnie. Na prawym rękawie widniała wielka dziura, którą wypalił sobie papierosem, gdy się upił w miasteczku...

— Saszka! — krzyknął — zobacz no tu, czy nie dałoby się jakoś załatać?

Po dłuższych oględzinach Saszka orzekła, że niema czem, bo "wypustów takich dużych nie najdziesz".

Wreszcie jako tako garderoba została skompletowana. Umył się zimną, jak lód, wodą i to go nieco wytrzeźwiło, przynajmniej o tyle, że mógł się ogolić bez obawy pozacinania się. Pociąg z Worniszek odchodził o pierwszej w nocy, teraz zaś, jak zapewniała starsza Paraszówna, nie mogło być więcej jak jedenasta. Zegarka już od dawna w domu nie było ani na lekarstwo.

— Jeżeli Lejba się nie zgodzi, sam pójdę do niego — myślał Paweł — muszę być jutro w Warszawie.

Jednakże nadspodziewanie Lejba się zgodził. Usłyszeli brzęk dzwonka jego sanek, a po chwili on sam zjawił się wraz z Wańką.

— No, Lejba — przywitał go Paweł — przywiozłeś pięćdziesiąt złotych?

— POCO wielmożnemu panu pięćdziesiąt? Bilet do Warszawy kosztuje tylko dwadzieścia siedem.

— Cóż ty sobie myślisz, że ja trzecią klasą pojadę?

— Jak kto nie ma nawet na trzecią... — zaśmiał się Żyd pojednawczo — a czyż to wielmożny pan nie jeździł trzecią?

— Tak, ale teraz to co innego. Nie mówił ci Wańka? Spadek wielki otrzymałem.

— Daj Boże, na zdrowie... To tatunio Umarz? Wiesz co to za firma "Bracia Dalczy i Spółka"?... Miliony...

— Co nie mam wiedzieć? Pewno, że wiem. Wielmożnemu panu na parę lat starczy.

Paweł zaśmiał się: — Myślisz, że nie na dłuższą? Głupi jesteś.

— Daj Boże do śmierci.

— No, dawaj te pięćdziesiąt złotych, już chyba czas jechać. Żyd sięgnął do kieszeni i położył na stole sześć pięćdziesięciu złotych monet.

— Przecie to tylko trzydzieści — udał zdziwienie Paweł.

— Więcej nie mogę, nie mam — cofnął się Lejba i zaplął kożuch.

Paweł Dalczy chciał coś powiedzieć, lecz machnął ręką i zgarnął pieniądze do kieszeni. Nałożył burkę, poklepał dziewczęta po policzkach, Wańkę zapowiedział, żeby wszystkiego pilnował i wyszedł do sanek.

Stara jasnokosista szkapka z trudem ruszyła "rozwalenki", niskie sanie, załane słomą, do połowy już przysypane śniegiem. Żadymka wzmogła się jeszcze bardziej, a mróz tężał. To też, gdy dowleki się na stację, Paweł był na kość zmarznięty, a że w nieopalanym budynku stacyjnym trudno się było rozgrzać, ucieszył się, gdy wkrótce nadszedł pociąg. W wagonie trzeciej klasy brudno było i ciasno, ale zato panowało tu rozkoszne ciepło.

Paweł z trudem znalazł siedzące miejsce między jakimś chłopem, z twarzą owiniętą czerwoną kraciastą chustką, a młodą i ładną Żydówką. Wcisnął się, wpakował ręce do rękawów i pograżył się w rozważanie sytuacji. Przypomniał sobie słowa depeszy: — ojciec zmarł tragicznie... Oczywiście, albo zabili go robotnicy, albo sam popełnił samobójstwo... Raczej to, bo łączyloby się z następnym zdaniem o grożącej ruinie... Ale pociąg matka wogóle nie wyzywała?... W jakim celu? Przecie nie pociąg, by asystował przy pogrzebie...

Pawła nigdy nie łączyła z ojcem przyjaźń. Od lat nie utrzymywali ze sobą żadnych stosunków. Od czasu, gdy ojciec wypłacił mu jego część, wogóle nie widzieli się. Paweł wyjechał do Paryża i siedział tam pusty, aż stracił wszystko. Gdyby nie matka, która oddała mu swój folwarczek, poprostu zdechłby z głodu, zresztą i tak życie, jakie prowadził, nie zadaleko odbiegało od zdychania, a w każdym razie od wegetacji.

Kiedys, było to przed piętnastu laty, Paweł wprawdzie próbował współpracy z ojcem, lecz zrezygnował szybko, nie mogąc znieść tego, co na gorąco nazywał zadrześcią o władzę, a teraz arbitralnością i skrupulatnawstwem. Skończyło się wówczas wielką burzą, w której z obu stron spiętrzone były wyrzuty i oskarżenia, że starczyło ich, by między ojcem a synem wzniesło barykadę nie do przebycia. Jako dwudziestodwuletni młodzieniec Paweł wyjechał natychmiast do Paryża z nienawiścią w sercu i z zawziętym postanowieniem zwycięstwa.

Jego młoda pierś wręcz rozsadzała nadmiar inicjatywy, pomysłów, energii. Wierzył, że zdobędzie świat, więcej, pewnie był tego. Niemal natychmiast po przybyciu do Francji zorganizował wielki dom pośrednictwa, oparty na nieuprawianej jeszcze wówczas sprzedaży ratowej. Włożył w to cały kapitał, którym go rodzina spłacała z udziału w fabryce. Było to jednak zbyt mało, a w porę nie zdołał zdobyć potrzebnych kredytów. Z bankrutwa zdołał uratować kilkanaście zaledwie tysięcy, no i całą żywotność swego zmysłu do interesów. Przerzucił się z jednego pomysłu w drugi, usiłował zdobyć współników dla swoich rozległych planów. Ci podziwiali go, kręćli głowami i wolili nie ryzykować.

W ciągu trzech lat stracił wszystko. Najpierw ogarniała go rozpacz, później popadł w zupełną apatię, przez rok prawie nie wstając z łóżka i żyjąc na koszt przegrodzonej kochanki, której nawet imienia teraz przypomnieć sobie nie umiał. Zerwał wszelki kontakt z domem. Na listy matki przestał odpowiadać, a z rodziną nie widział się już nigdy. Kilka razy wzbierało w nim znowu pragnienie czynnego, mocnego życia. Wówczas zrywał się, zabierał się do realizacji wielkich interesów, olbrzymich projektów, które nigdy nie dochodziły do skutku. Paweł tłumaczył to pechem, inni poprostu fantastycznością zamierzeń.

O tym długim okresie życia Pawła nic nie wiedziiano w Warszawie. Przed czterema laty matka odnalazła go pijanego do nieprzytomności w nędznym hoteliku portowym w Marsylii. Wówczas to zgodził się wrócić do kraju pod warunkiem, że mu matka odda swój posażny folwarczek. Jakże wiele sobie obiecywał po tym niewielkim skrawku ziemi, który miał się stać odskocznią wspaniałych planów, gruntem pod fantastyczne gmachy nienasyconych ambicji, a pod naciskiem szarej, potwornie leniwej rzeki codzienności zmienił się w barłóg zaszczutego zwierzęcia, w ostatni — zdawało się — etap wegetacji "byłego człowieka"...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JAK DBAĆ O ZDROWIE

Pisze
Naczelny Lekarz Zw. Nar. Pol.
Dr. A. Z. SAMPOLINSKI

Wszelkie pytania dotyczące się kwestii zdrowia, należy adresować:
Dr. A. Sampolinski, 1800 S. Ashland Avenue, Chicago, Illinois.

Wyciek z Ucha

Wydzielina powstała w uchu lub w częściach otaczających i przedostająca się do ucha, wypływa najczęściej przez przewód słuchowy zewnętrzny; rzadko przez trąbkę Eustachiusza, lub zewnętrzne przeto-ki. Wydzielina jest płynna, składa się z soku, surowicy, ropy, krwi i płynu mózgowo-rdzeniowego; niekiedy wydzielają się cząstki mózgu. Surowica, ropa i śluz, pochodzą najczęściej z spraw zapalnych ucha zewnętrznego i środkowego. Czasem ropa pochodzi z błędnika, a nawet z jamy czaskowej. Mogą też do ucha otworzyć się ropnie sinianki przysuszonej i zropiałe gruczolaki chłonne, a jak zauważyłem kilkakrotnie, ropnie jamy nosogardzieli, których wydzielina przez trąbkę Eustachiusza przedostaje się do jamy bębnowej. Krew wydzielą się z ucha jako następstwo urazu, wskutek krwawienia z jaminy, polipów lub innych nowotworów; wreszcie wskutek nadżarcia wielkich naczyń krwionośnych, wywołanego przemieszczeniem kości. Czasem krew z nosa wypływa przez trąbkę Eustachiu-

Fundusz

Ambulansowy

Stow. Polskich Lekarzy i Dentystów otrzymało od Departamentu Stanowego w Waszyngtonie pozwolenie na zbieranie ofiar i datków na Fundusz Ambulansowy. Pozwolenie nosi Nr. 266.

Wszystkie więc towarystwa, grupy, parafie i kluby proszone są nadsyłać swe ofiary do głównego zarządu American Committee for the Polish Ambulance Fund, pn. 1530 N. Damen Ave., Chicago, Ill.

NA FUNDUSZ RATUNKOWY

Z przeniesienia — Go-		Gr. 1513, Gary, Ind.	5.00
łówna 120 ZNP.	\$364,975.00	Gr. 1165, Chicago, Ill.	4.55
Grupa 2495 ZNP.	25.00	Gr. 1509, Bayside, N. Y.	1.30
Kazimierz Fabiszak, człon.		Gr. 2344, Farrel, Pa.	4.30
Gr. 1119 ZNP.	10.00	Gr. 1804, Campbell, O.	2.40
Michał Lewandowski, członek		Gr. 1356, Bay Shore, N. Y.	1.50
Gr. 1119 ZNP.	5.00	Gr. 176, Philadelphia, Penna.	3.10
Albert, Mary i Joseph Zdunek	10.00	Gr. 2897, Lyndora, Pa.	.92
Emil Kurzyś, 6223 Grace St.	10.00	Gr. 275, Minersville, Pa.	3.65
Elsie Gerhardt, człon.	2.00	Gr. 25, Wilkes-Barre, Penna.	1.20
Józef Szurek, człon. Gru-		Gr. 260, New York, N.Y.	8.00
py "O"	1.00	Gr. 1117, Glen Lyon, Pa.	1.53
Stanisław Kuczek.	1.00	Gr. 1885, Phoenix, Ill.	.90
Grupa 1762 ZNP., Throop, Penna.	1.00	Gr. 1772, Wisconsin Rapids, Wisc.	.85
Józef Libera, Sekr. Gr. 2732	2.00	Gr. 2039, Detroit, Mich.	2.60
ZNP., Southbridge, Mass.		Gr. 2757, Standish, Mich.	2.41
L. Radzik, człon. Gr. 1936	1.00	Gr. 2838, Volant, Pa.	1.40
ZNP., Daisytown, Penna.		Gr. 2583, Detroit, Mich.	10.00
Józef i Aniela Cisek, May-	5.00	Gr. 2210, Racine, Wisc.	1.40
wood, Ill.		Gr. 2902, Bradford, N.Y.	1.09
Na gościnie u Pp. Mi-		Gr. 464, Hartford, Conn.	15.15
lowskich, 5044 S. Ra-		Gr. 1101, New York, N. Y.	2.50
cine St., zebrano od		Gr. 1747, Nazareth, Pa.	3.10
gości:		Gr. 1224, Rockford, Ill.	2.85
A. Jaroszewicz.	1.00	Gr. 2679, New Market, N. J.	.75
E. Olszewicz.	1.00	Gr. 1476, Milwaukee, Wisc.	6.50
S. Milewski.	1.00	Gr. 888, Bay City, Mich.	1.20
A. Milewski.	1.00	Gr. 2577, Cleveland, O.	1.60
M. Botwiński.	.50	Gr. 1277, Detroit, Mich.	7.45
J. Halicki.	.50	Gr. 1962, Calumet City, Ill.	2.20
N. Halicka.	.50	Gr. 1440, Depue, Ill.	1.00
M. Holownia.	.25	Gr. 584, Chelsea, Ill.	5.55
W. H. Jaroszewicz.	.25	Gr. 494, Georgetown, Ill.	1.55
W. Milewski.	.25	Gr. 1395, Taylor, Penna.	.75
P. Edward.	.11	Gr. 801, Chicago, Ill.	3.05
J. Burkowski.	.25	Gr. 329, Brockton, Mass.	2.20
		Gr. 814, Chicago, Ill.	1.75
		Gr. 1845, Chicago, Ill.	1.60
		Gr. 281, Providence, R. I.	1.35
			328.14

Pięć-centowy miesięcz-		Razem	\$514.25
ny podatek nadesłały		Razem zebrano dotych-	
następujące grupy:		czas w gotówce	\$365,489.34
Gr. 52, Brooklyn, N. Y.	8.10	Zebrało dotychczas Bon-	
Gr. 1119, Chicago, Ill.	7.60	dy i Kupony Polskie	\$ 89,354.77
Gr. 1071, Piney Fork, Ohio	3.65	Józef i Bolesława Wy-	
Gr. 4, Chicago, Ill.	2.35	szczelski	56.00
Gr. 2854, Chicago, Ill.	1.35		
Gr. 1916, Chicago, Ill.	19.55	Razem zebrano dotych-	
Gr. 725, Bethlehem, Pa.	3.15	czas Bondy i Kupony	
Gr. 875, Export, Penna.	1.45	Polskie	\$ 89,410.77
Gr. 583, Buffalo, N. Y.	1.50	Ogółem zebrano dotychczas	
Gr. 2591, Coaldale, Pa.	1.50		\$454,900.11
Gr. 2163, Yonkers, N.Y.	8.65		
Gr. 682, Chicago, Ill.	1.85		
Gr. 159, Joliet, Ill.	3.80		
Gr. 611, S. Milwaukee, Wisc.	1.95		
Gr. 1698, Ozone Park, N. Y.	3.05		
Gr. 1301, Jamaica, N.Y.	6.20		
Gr. 2649, Brooklyn, N.Y.	4.40		
Gr. 650, Chester, Penna.	3.55		
Gr. 775 Ironwood, Mich.	4.35		
Gr. 2879, Chicago, Ill.	1.85		
Gr. 328, Chicago, Ill.	7.20		
Gr. 163, Auburn, N. Y.	1.86		
Gr. 649, Detroit, Mich.	5.35		
Gr. 850, Chicago, Ill.	2.10		
Gr. 1682, Chicago, Ill.	19.20		
Gr. 2748, Chicago, Ill.	3.30		
Gr. 1871, Sharpsburg, Penna.	2.63		
Gr. 32, Buffalo, N. Y.	4.15		
Gr. 296, Connellsville, Penna.	7.95		
Gr. 976, Arnold City, Penna.	5.60		
Gr. 1926, Daisytown, Penna.	.85		
Gr. 1792, Chicago, Ill.	8.10		
Gr. 938, Chicago, Ill.	2.25		
Gr. 2244, Chicago, Ill.	6.27		
Gr. 1983, Chicago, Ill.	10.00		
Gr. 1264, Hamtramck, Mich.	7.25		
Gr. 2646, Glen Cove, N. Y.	2.20		
Gr. 3235, Blue Island, Ill.	.65		
Gr. 2029, N. S. Pitts-			
burgh, Penna.	1.00		
Gr. 994, W. Allis, Wisc.	1.05		
Gr. 1120, LaPorte, Ind.	1.63		
Gr. 547, Plymouth, Pa.	2.90		
Gr. 2471, Dunellen, N. J.	1.60		
Gr. 1452, Pulaski, Wisc.	1.35		
Gr. 99, Minneapolis, Minn.	3.10		
Gr. 257, Chicago, Ill.	7.75		

M. TOMASZEWSKI.
Skarbnik Z. N. P.
1514 W. Division St., Chicago, Ill.

KTO NASTĘPNY?

Blizsza Koszula Ciata Niz Sukmana

Baczność Kupcy, Przemysłowcy i Profesjonaliści! "Blizsza koszula ciata jak sukmana". Dajcie pierwszeństwo Waszej Kupieckiej Wieszczynie na cześć dyr. ZNP i prezesa Stow. Kupców, mec. Stanisława E. Basinskiego, w niedzielę, d. 7go kwietnia, o godz. 6tej wiecz. w sali Syrena, pn. 4270 Archer ave. Przemówią w sprawach kupieckich prezes ZNP, p. I. K. Rozmarek, Franciszek Nowak, Kinga Dziubak i solenizant mec. Basinski. Pan Jan Buchaniec będzie przewodniczył. Po bilety prosimy dzwonić Armitage 1112.

NIEDOMAGANIA ODBYTNYCH—RUPURY
GWARANTOWANE LECZENIE.
Przyjście po Bezpłatną Broszurkę
DARMO KONSULTACJA
DR. DON C. MCOWAN
2130-23 E. W. N. 10-12
Godziny: 9-30 do 8. W. N. 10-12
Telefon Webster 3043

Wojenna Mapa Europy

TYLKO 25 CENTÓW
z przesyłką

Dodatkowe Kolorowe Mapy tych krajów, które obecnie najwięcej figurują w wiadomościach ze starego świata.

Udało się nam nabyć dla naszych czytelników ograniczoną ilość WOJENNEJ MAPY EUROPY, gdzie wybuchają bomby, miasta i wioski zburzone i przez wrogów zabrane; gdzie okręty są torpedowane. Mapa ta pomoże Wam do zorientowania się w sytuacji, gdy czytacie gazety, lub słuchacie wiadomości na radio. Mapa ta jest rozmiaru 20 1/2" x 24".

Wypełnijcie dziś poniższy kupon i przysyłcie wraz z 25c w markach pocztowych.

Dziennik Związkowy
1406—1408 W. Division St.
CHICAGO, ILL.

KUPON

Imię i nazwisko

No. i ulica

Miasto i Stan

"CHEVROLET JEST ZNOWU PIERWSZE"

General Motors
Auto Numer Jeden Jest Pierwszym Autem w Całym Kraju
Co do Wartości... Ekonomicznego Działania na Drodze... I Sprzedaży!

Cały kraj wie, że General Motors stworzył samochód zajmujący rzeczywiście przodujące miejsce.

Niezawodnym dowodem tego jest fakt, że numer jeden General Motors samochodów, mianowicie Chevrolet na rok 1940, jest także pierwszym samochodem w całym kraju co do wartości w dolarach i w ilości sprzedaży!

Wielka ilość zalet jakości tego samochodu czyni Chevrolet wybitną wartością pomiędzy samochodami w roku 1940.

A rozumie się, że zajmuje on także pierwsze miejsce co do ilości sprzedaży — i to po raz dziesiąty w ostatnich dziesięciu latach!

Eye It...Try It...Buy It!

\$659
MASTER 85
BUSINESS COUPE

Inne modele nieco drożej

Ceny wszystkich modeli we Flint, Mich. Przewóz podług taryfy kolejowej, stanowiąc i miejscowy amerykański, polskiego pochodzenia, w czasie wojny światowej mieliśmy dwóch generałów — Ciebie Panie Generale Haller, jako naszego duchowego dowódcę, i generała Pershing, pod którego rozkazami posłaliśmy być się w wolność narodów uciemożonych.

Pan Generał Józef Haller — w odpowiedzi na tak serdeczne powitanie ze strony komendanta i członków Polskiego Legionu, powiedział: Komendancie i kolezdy, zawsze miło mi jest wspominać te chwile, gdy spotykałem się z żołnierzami amerykańskimi, a jeszcze miłiej mi było gdy wśród żołnierzy usłyszałem mowę polską. Cieszyliśmy się bardzo, gdy przejeżdżaliśmy przez Niemcy ku Polsce i oby Bóg dał, byśmy się cieszyli znowu niezadługo po raz drugi.

Poczem pan generał dodał, że wojna dopiero się zbliża, bo to co się stało na polskiej ziemi, to był napad i masakra. Świat cały przekonał się po czyjej stronie jest słuszność, i moralne zwycięstwo jest już po stronie aliantów, dzięki takim właśnie weteranom, jakimi wy członkowie Polskiego Legionu jesteście. Ameryka kocha Polskę, a Polska kocha Amerykę. Nadejdzie czas, że będziemy znowu wśród zwycięzców i będziemy zamykali pokój tak wielce potrzebnego dla skołatane go świata."

Po krótkim przemówieniu pana generała, kilka słów wypowiedział komendant Czarniecki, i podkreślił, iż dochód ze święconki jest przeznaczony na Fundusz Ratunkowy, a prócz tego wszystkie posterunki i oddziały Legionu Pań zbierają fundusz, aby kupić chleb dla ludności w Polsce. Następnie na zakończenie komendant Czarniecki przyjął medal Jenerałowi Józefowi Haller, nadając mu godność honorowego komendanta Polskiego Legionu na stan Illinois.

Oklaskom i owacjom nie było końca. Wszyscy pragnęli, aby Pan Generał pozostał jak najdłużej wśród nich, bo za wielki zaszczyt poczytywali sobie, że mieli sposobność gościć u siebie tak dostojnego i zanego gościa w osobie Pana Ministra, generała Józefa Hallera, Jak weterani amerykańscy polskiego pochodzenia entuzjastycznie

"Najdłuższy w Tej Grupie"

181 cali długi od okrycia radiatora do końca korpusu — co do długości gdzie długość posiada znaczenie — Chevrolet z r. 1940 jest najdłuższy ze wszystkich samochodów z grupy najniższych cen! Jest on wielki zewnątrz, wielki wewnątrz, i przedstawia wielką wartość!

NOWA WYŁĄCZNA VACUUM ZMIANA TRYBÓW

Jedyna zmiana trybów z trzonu sterowego stosowana obecnie w jakimkolwiek samochodzie, która spełnia za Was 80% pracy a wymagająca tylko 20% wysiłku od kierowcy!

CHEVROLET POSIADA PONAD 175 WAZNYCH NOWOCZESNYCH ZALET, JAK:

"Królestwo Jazdy"—Dzięki Chevrolet Ulepszonej Knie-Action! Nowy "Roy" Clipper Styl! Wielki Wewnątrz i Zewnątrz! Nowe Zapewniające Szerokie Pole Widzenia Kierownicy! Nowe Zapewniające Przednie Lampy z Osobnymi Lampkami do Postoju! Nadzwyczaj Ciche Silniki z Wentylami w Głowicy! Ulepszone Hydrauliczne Hamulce.

*W Serii Special De Luxe i Master De Luxe. PRZODUJE W SPRZEDAŻY W 8 Z 9 OSTATNICH LAT

UDAJCIE SIĘ DO MIEJSCOWEGO CHEVROLET SKŁADU

General Józef Haller Honorowym Komendantem Polskiego Legionu

"Łamię Się z Wami Tym Jajkiem—i Tym Chlebem, Którego Tak Bardzo Potrzeba Dziś w Polsce—
General Józef Haller

W ubiegły czwartek wieczorem w sali Związku Polek odbyła się święconka urządzona wspólnie przez Polski Legion i Legion Pań. Na święconkę przybyli nader licznie Postępowcy i członkinie Legionu Pań sprawiły mu entuzjastyczną owację, a orkiestra zagrała hymn narodowy polski. General Haller, przechodząc wśród szpalery, witał się ze wszystkimi. Każdy pragnął uściśnić dłoń serdeczną pana ministra.

Po hymnie polskim orkiestra zagrała hymn amerykański. Poczem wszyscy zebrani razem z panem generałem wznosili okrzyki na cześć Stanów Zjednoczonych i Polski, tych dwóch krajów tak wielce zaprzyjaźnionych.

Następnie generał Józef Haller dzielił się jajkiem z prezesa Legionu Pań, panią Norwick, z komendantem stanowym P. L. p. T. Czarnieckim, przy czym p. minister ująwszy kromkę chleba, powiedział, "aby ten chleb do Polski dochodził i nakarmił miliony głodnych w Polsce". Poczem komendant Czarniecki powitał tak zanego gościa w imieniu

SLUCHAJCIE

RADIO
STACJA WGES 1360 Kic.
Specjalny Program z Udziałem STACJA MILEWICZA
WSPANIALA SZUKA
"CHŁEB I SERCE"

Poniedziałek o godzinie 6:30
Środa o godzinie 6:30
Czwartek o godzinie 6:30
Piątek o godzinie 6:15
W Niedziele Specjalny Program
POLSKI MARCH OF TIME
i Opowiadanie przy Kominku o godzinie 2-giej po południu

GENERAL CREDIT STORES

miłego gościa witali, tak również serdecznie go żegnali, życząc, by znowu się spotkali kiedyś tam za szerokim morzem.

Złoty Jubileusz Grupy 149 Z. N. P.

Tow. Adama Mickiewicza No. 1, grupa 149 Z. N. P., obchodzi w niedzielę, 7 kwietnia, swój złoty jubileusz, czyli 50cio-lecie swej pracy na niwie związkowej i społecznej.

Na uroczystość tę proszeni są wszyscy członkowie, którzy winni obecnością swoją zadokumentować, że tak jak dotychczas dla Związku w Grupie i Towarzystwie pracowali, tak też i razem ze wszystkimi miłymi będąc tam wielki dzień.

WZORY LAURY WHEELER



COPR. 1940, NEEDLECRAFT SERVICE, INC.
APPLIQUE AND STITCHERY PATTERN 2481
Applikacje i Haft—Wzór 2481

Wzoru tego możecie użyć do ozdoby nakięcia na stolik, komode lub bufet a nawet na wierzchu poduszki na kanapie. Wzór 2481 składa się z 8 motywów wielkości 9x9 1/4 do 3 1/4 x 3 1/4 cali, wraz z formą do wykrojenia aplikacji, i wskazówkami nazywania ich i wyszczególnienia wzorów, z ilustracjami ściągów i podaniem wymaganej ilości materiałów. Cena wzoru 10 centów. Należytnie można nadsyłać w srebrze lub znaczkach pocztowych. Z Kanady tylko gotówką.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto

Nr. Modelka

Wspaniałe Premie Dla Naszych Czytelników

SKŁADAJCIE KUPONY NA SZKLANKI POLSKICH TAŃCÓW



Szklanki takie będą ozdoba każdego Polskiego Domu.

Na 6 Szklanek POLSKICH TAŃCÓW POTRZEBA 6 Kuponów i 59c
(Z Przesyłką 74c.)

Możecie je nabyć dla siebie lub jako podarek dla krewnych lub znajomych. Dziennik Związkowy zdołał nabyć te malownicze szklanki z widokami polskich tańców i oferuje je Wam za bardzo niską cenę, dokąd zapas starczy.

Ażby nabyć komplet tych szklanek musicie wycinać po jednym kuponie z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego i przysłać je do Administracji Dziennika Związkowego. Kupon który jest podany poniżej jest dobry na obie premie ogłaszane w naszym piśmie.

Kupony
Ważne na obie Premie.

\$139
Komplet Nożów Kuchennych

Wyrobu z najlepszej stainless stali—w składach sprzedawany po \$2.50—6 kuponów z dopłatą \$1.39. Przez pocztę \$1.59—aby pokryć koszty przesyłki i ubezpieczenia.

Na Szklanki, Srebro, Noże Kuchenne — Wytnijcie

TEN KUPON
DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
1406 West Division Street Chicago, Ill.

Ważny na Obie Oferty

Aby wykorzystać oferty wyżej wymienione trzeba wycinać te kupony codziennie.

Sześć tych kuponów, wyciętych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego — upoważni czytelnika do nabycia tych dwu premii ogłaszanych po cenach wymienionych.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony z opłatą w formie "money order" tylko.

Prosimy dać WYRAŹNIE — nazwisko i adres.

NAZWISKO

ADRES

MIASTO

KUPON NR. 110 30 MARCA, 1940

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY-ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

Daily without special Saturday sections

By mail.....\$5 per year
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail all Saturday sections included

\$8.50 per year \$2.25 for three months
\$4.50 for six months \$1.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included

\$6.50 per year \$1.75 for three months
\$3.50 for six months \$1.75 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief
J. STAN. SWIERCZYŃSKI, Manager

Phone: All Departments Brunswick 8700
Telefon: Do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700

Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość
Praca dla Związku Narodowego Polskiego!
Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

CHOROBA, SYMPTOMY I LEKARSTWO

Tygodnik "The Economic Outlook", organ ekonomiczny Kongresu Organizacji Przemysłowych (C.I.O.) podaje przegląd sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych i twierdzi, że pogorszona w styczniu sytuacja doprowadziła liczbę bezrobotnych do 11,936,000, która w lutym według wszelkiego prawdopodobieństwa przekroczyła 12 milionów.

"Economic Outlook" dopatruje się w tym fakcie alarmujących oznak nastawiania nowej depresji. Czyli, że jesteśmy nadal w tym samym miejscu, gdzie byliśmy przed kilku laty, gdy rozpoczęto wojnę z depresją, której jednak nie potrafiono pokonać i choroba bezrobocia nabrała symptomów bezrobocia stałego, chronicznego, pomimo bilionowych wydatków na jej zwalczanie.

Lecz bezrobocie jest tylko jednym z symptomów choroby ekonomicznej. Drugim bardzo charakterystycznym symptomem jest fakt, że mimo stałego bezrobocia, które zaczyna się znowu powiększać, korporacje miały w ostatnim kwartale roku 1939 największe zyski w swej historii.

Opracowany przez Federalny Wydział Rezerwy raport o spadku produkcji wskazuje 19 punktów ze swej najwyższej cyfry, wynoszącej 128, czyli znacznie więcej, aniżeli było przewidywane w ekonomicznym przeglądzie CIO, "The Economic Outlook" w miesiącu styczniu, kiedy organ ten począł poważnie ostrzegać przed szybkim zbliżaniem się nad przepaść depresji.

Po wydaniach robotników w przemyśle stalowym i spadku produkcji stali, rozpoczęły się wielkie wydania w przemyśle włókienniczym.

W przemyśle automobilowym wyprodukowano o wiele więcej samochodów, aniżeli jest zapotrzebowanie na rynku, co musi konsekwentnie w niedalekiej przyszłości doprowadzić do kryzysu w tym przemyśle.

Przemysł budowniczy znajduje się stale w stadium obniżania się, mimo różnych prób podniesienia go.

Przytaczając nazwy 63 wielkich korporacji, znajdujących się na liście analitycznej "New York Times", "The Economic Outlook" dowodzi poszczególnymi cyframi, iż korporacje te miały w ostatnim kwartale 1939 roku \$265,000,000 zysków, czyli znacznie więcej aniżeli w roku 1929, kiedy zyski korporacyjne były największe w historii Stanów Zjednoczonych.

"Outlook" wskazuje na sprawozdanie National City Bank, w którym są umieszczone szczegółowe raporty liczbowe, wskazujące, iż zyski 370 głównych przemysłowych korporacji wynosiły w 1939 roku 7 i pół procent, w porównaniu z 3 i pół procent w roku 1938.

Te olbrzymie zyski korporacje wyciągnęły z pracy robotników w obliczu 10 milionów bezrobotnych w roku 1939, kiedy na każdym pięciu robotników jeden znajdował się bez pracy. Doprowadziło to do tego, że liczba bezrobotnych zwiększyła się o dwa miliony.

Taka jest ta dziwna choroba ekonomiczna, wszystkim dobrze znana, z którą jednak nikt nie może sobie poradzić, nikt jeszcze na nią nie znalazł niezawodnego lekarstwa. Sam "Economic Outlook" taką podaje receptę:

"Jednym środkiem zapobiegania zbliżającej się szybko depresji, jest gruntowne zrewidowanie budżetu wojennego, z przesunięciem sum wojennych na program prac WPA oraz na zapomogi, z jednoczesnym zwiększeniem tych funduszy".

Jak widzimy jest to siedmioletnie lekarstwo nowoladowe, które usmierzają symptomy, ale nie uderza w korzenie choroby i nie leczyło jej, pomimo miliardowych co roku wydatków, powodując tylko miliardowe deficyty w budżecie i narastający stały ciężar długów, który już przekroczył 46 miliardów dolarów. Dokąd nas ta metoda leczenia choroby zaprowadzi? Czy zabijanie symptomów leczy chorobę? Prawda, że daje paru milionom bezrobotnych pracę i zapomogi dla milionów rodzin, ale jak długo będziemy mogli utrzymać równowagę gospodarczą na deficytowej i dużym budżecie? Czy nie przyjdzie kiedy większa ponad wszystkie dotąd katastrofa gospodarcza?

Oto pytania, które się cisną w umyśle przy zastanawianiu się nad tą uporczywą chorobą, jej symptomami i proponowanymi lekarstwami. Ostatnio z pewnym projektem lekarstwa wystąpiono na gruncie Kongresu. W Senacie Stanów Zjednoczonych przedłożone zostały dwa charakterystyczne projekty ustaw. Dwa nadzwyczaj charakterystyczne bile przedłożone zostały w tych dniach w Senacie Stanów Zjednoczonych. Jeden z tych bilów przedłożony został przez senatora O'Mahoney'a, demokratę z Wyoming, podczas gdy drugi bil przedłożony został przez senatora Norrisa, niezależnego z Nebraska. Bil senatora O'Mahoney'a przewiduje obciążenie specjalnym podatkiem pracodawców, którzy angażują jak największą ilość robotników do ręcznej pracy. Bil senatora Norrisa przewiduje natomiast przymusowe zaprowadzenie w przemyśle 30-godzinnego tygodnia pracy. Samo przez się rozumie się, że oba te bile mają na widoku walkę z bezrobociem. Wychodząc z założenia, iż ma-

szyny powodują bezrobocie, senator O'Mahoney proponuje obciążyć pracodawców, którzy wykorzystują maszyny, specjalnym podatkiem, z którego wypłacany będzie bonus tym z pośród pracodawców, którzy nie uznają maszyn, a angażują robotników do ręcznej tylko pracy.

Ale są to wszystko paliatywy, póśrodk, które nie uderzają w samo sedno rzeczy, nie leczą siedliska skomplikowanej wielce i zmutyfikowanej choroby, która gnieździ się zarówno w naszym systemie pieniężnym, jak w niedostatecznej sile nabywczej jednej trzeciej części ludności tego kraju, oraz w systemie dystrybucyjnym naszych dóbr materialnych. Zwiększające się bezrobocie i równocześnie zwiększające się zarobki korporacyjne mówią, że cały system ekonomiczny potrzebuje naprawy i przebudowy systematycznej.

Jest to zbyt wielkie zadanie, abyśmy mogli rościć sobie pretensje do twierdzenia, że mamy niezawodne lekarstwo na tę wielką skomplikowaną chorobę i zdaje nam się, że jedyną praktyczną radą byłoby, aby Prezydent zwołał wielką radę ekonomiczną z najświetniejszych umysłów, znawców ekonomii, ekspertów, ludzi uczonych, inżynierów, finansistów, przemysłowców, najtęższe głowy w narodzie, najlepszych przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i stworzenie z nich Krajowej Rady Ekonomicznej i zatrzymanie ich tak długo w radzie, ażby się zgodzili na jeden plan działania, któryby obowiązywał zarówno rząd, jak byżnes, przemysł, finanse, rolników i robotników.

Tylko taka zjednoczona akcja, naszym zdaniem, takie zjednoczenie w jedno ognisko umysłów, talentów, przedstawicieli całego narodu, oraz środków i zasobów będzie mogło wypracować jakiś skuteczny plan działania i pokonania tej niebezpiecznej choroby ekonomicznej.

INICJATYWA WOJENNA PRZECHODZI POWOLI W RĘCE ALIANTÓW.

W dyskusji nad sprawami wojennymi w parlamencie brytyjskim uwagę powszechną zwróciła mowa przedstawiciela Partii Laboryckiej, Atlee, który powiedział:

"Inicjatywa wojenna nie powinna być pozostawiona w rękach Hitlera. Nie możemy się trzymać wytycznej postępowania zasadzającej się na podstawie: czekaj i zobacz co się stanie:

Jeżeli inicjatywa dotychczas była w rękach Hitlera — i w rękach jego partnera Stalina — to jest mało co do tego wątpliwość. Mogli oni brać w swe ręce inicjatywę z dwóch zupełnie widocznych i zrozumiałych powodów. Przede wszystkim, ponieważ Niemcy i Rosja są zawsze esencjonalnie zbrojnymi obozami, były więc gotowe do wojny z chwilą gdy się ona rozpoczęła. Powtóre, nie mając żadnych skrupułów moralnych, nie stały im na przeszkodzie żadne konsyderacje praw innych narodów. Jeżeli Rosja uważała, że będzie dla niej korzystną rzeczą urządzić najazd na Finlandię, nie było nic takiego coby ją od tego wstrzymało. Jeżeli dla Niemiec zdawało się rzeczą korzystną najechać Polskę, spłądować i ograbić pół kraju i oddać drugą połowę współtowarzyszowi w grabieży, Hitler był przygotowany do wykonania tego. Nikt nie wątpi teraz, że jest on równie przygotowany obecnie na inwazję Belgii lub Holandii lub też Szwajcarii, jeżeli to będzie dogadzać jego celom. Nikt też nie wątpi, że jeżeli Hitler dojdzie do przekonania, że korzystną dla niego rzeczą będzie wmaszerować na Węgry w próbie zalania Rumunii swoimi wojskami, to on się przed tym nie cofnie, jeżeli będzie uważał że ujdzie mu to bezkarnie. Jedyną konsyderację, która może powstrzymać Hitlera — to względy strategiczne. Jest on pod tym względem podobny do Stalina w braku jakichkolwiek hamujących wpływów. Nie mając żadnego poszanowania dla traktatów, Hitler i Stalin są zawsze gotowi do wykorzystania sposobności gdziekolwiek ją znajdą. Nie mając już nic w swojej reputacji do stracenia w opinii świata, nie potrzebują się już wcale kłopotać o to co sobie świat o nich pomyśli i jak ich czynny osądzi. Ta to mieszanina obecnego bankructwa moralnego wraz z wcześniejszym przygotowaniem militarnym dała im w ręce inicjatywę szybkiego i stanowczego działania, czym górowali nad państwami koalicyjnymi.

Taki stan rzeczy był ciężkim do zniesienia dla ludności brytyjskiej i francuskiej i dlatego jest bardzo wielu takich, którzy podzielają niezadowolone wyrażone przez p. Atlee z polityki "czekaj i zobacz co się stanie."

A jednak nie mogło być inaczej. Mocarstwa sprzymierzone nie były tak przygotowane do wojny jak państwa totalne i mają też inną moralność międzynarodową od nich. One nie będą najechać mniejszych krajów, aby sobie stworzyć lepszą podstawę do wojny z Niemcami. Nie dadzą się też te rządy zapędzać nieopatrznie przez głosy niezadowolonych w sytuacji, która mogłaby się skończyć katastrofalnie w wyniku fałszywego posunięcia lub wysocy ryzykownego przedsięwzięcia.

Widocznym jest jednak, że mocarstwa alianckie robią przygotowania krok za krokiem aby wydrzeć inicjatywę z rąk niemieckich i coraz bardziej napierać na Niemcy. Pełna potęga brytyjskiej siły morskiej, która wygrała na morzach więcej bitew niż niemiecka potęga na lądach, zacieśnia coraz bardziej blokadę portów niemieckich. Czynione są też systematyczne przygotowania na wielką skalę na Bliskim Wschodzie, gdzie prawdopodobnie już rychło nastąpi blokada Niemiec na Bałkanach i na Czarnym Morzu. Olbrzymie zasoby materialne Brytyjskiego Imperium są mobilizowane z powodzeniem. Cele wojenne Wielkiej Brytanii i Francji zostały jasno zdefiniowane dla całego świata, strona ich moralna jest wyklarowana. Państwa dyktatorskie dostarczyły państwu demokratycznemu sposobności podkreślenia olbrzymiej różnicy moralnej dzielącej jednych i drugich oraz wypróbowania siły balansującej, równoważącej i ustalającej w różnielniu między dyktatorem, w którym dyscyplina jest nauczana smaganiem bicia i terrorem pozbawienia życia, a demokracją, która pozyskuje sobie lojalność i dobrowolną służbę patriotycznych z własnego wyboru i przekonania wolnych ludzi.

ZŁOTE MYŚLI

Kto się podwyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie podwyższony.

—Św. Łukasz. Ewang.

Im większym jesteś, upokarzaj się we wszystkim, a znajdziesz łaskę przed Bogiem.

—Eklezjastyk.

Z Poezji

POŻEGNANIE

Zegnaj Mamo ukochana,
Bądź mi zdrowa, zostań z Bogiem!
Ojczyzna woła znekana —
Idę za nią walczyć z wrogiem.

Nie rozpaczaj, Matko droga,
Ze cię na czas dłuższy rzucię.
Uproś zwycięstwo u Boga —
A ja zdrow i cały wrócę.

Zegnaj, Mamo - rodzicielko,
Módl się za mnie, szczęść Ci Boże!
Polska będzie wolną, wielką —
Armia nasza wroga zmoże...

Józef KIELAN,
żołnierz-uchodźca w Armii Polskiej we Francji.

Co Życie Niesie

Owoce Filozofii Nietsche'go,

Na Której Wzoruje Sie

Hitler

Afera trucicielska w Chartres, Francji, budzi coraz większe zainteresowanie w prasie francuskiej — donoszą — że względu na obślwią umysłowość truciciela.

Niejak Chartier, 26-letni chemik, w celu usunięcia matki, o której córkę się ubiegał, zastrzyknął jej do serca kwas pruski, własnego wyrobu. — Zbrodnia ta, popełniona przed trzema laty, została wykryta dopiero obecnie. Chartier sporządził większą ilość trucizny i zamierzał pozabawić życia trzech kolegów pułkowych i pewną niewiastę. Aresztowano go w samą porę, lecz Chartier zdołał zbiec.

W związku z tą aferą niektóre dzienniki przypuszczają, że Chartier był tylko powolnym narzędziem w rękach niewykrytego dotychczas wyrafinowanego zbrodniarza. Sprawę tę wyjaśni śledztwo.

Jednocześnie z poszukiwaniem zbiega odbywa się badanie wielkiej ilości dokumentów, które znalezione w pokoju Chartiera. Są to przeważnie o sobiste notatki truciciela, wyrażające jego poglądy na różne zagadnienia, którymi się interesował. — Zainteresowania truciciela były dość osobliwe.

Chartier interesował się filozofią (imponował mu atoli tylko Nietsche — mistrz duchowy hitlerizmu), kulturyzmem, chemią, kryminologią, grafologią, hypnotyzmem, oraz azjatyckimi sposobami walki.

W notatkach, jakie pozostawił Chartier, znajdują się osobliwe poglądy truciciela na powyższe zagadnienia; niektóre z tych poglądów, wypowiadają dość jasne i ciekawe myśli, inne są mętne tak, że trudno zdążyć sobie odłożyć sprawę ze staną umysłowego truciciela.

Chartier, który przez pewien czas kształcił się w seminarium duchownym, z którego go wydalono, podpisywał często listy nazwiskiem "kur. Durand". — Miał to na celu ośmieszenie duchowieństwa. Listy z tym podpisem bowiem kierował nawet do narzeczonej. — Chartier był okrutny dla rodzeństwa. Siostra jego jeszcze dziś nosi ślady braterskiej pięści.

Policia obecnie poszukuje pewnej nauczycielki, gdzieś w pobliżu granicy belgijskiej, która utrzymywała stosunek z Chartierem, w celu stwierdzenia, jaki był ten stosunek.

Co Widział Szwajcar

w Niemczech

Bardzo interesujący raport z podróży po Niemczech ogłasza tygodnik szwajcarski "Die Weltwoche".

"Pieniądz jest tani w Niemczech, bo za niego tak mało można dostać" — stwierdza autor raportu. Kwitną transakcje wymienne. A więc na przykład grę za kilka (2 i jedna piąta funta) parafiny.

Wszystcy w Niemczech myślą tylko o jednej rzeczy, jak zdobyć artykuły żywności. Już w pociągach jadących ze Szwajcarii korespondent był wciąż indagowany o to, czy mógłby za powrotem posłać ze Szwajcarii paczki żywnościowe za cenę 10-krotnie wyższą, niż oficjalna — przyczem ofiarowano mu odrazu równowartość w markach, których mógłby użyć w czasie powroty po Niemczech.

Masła nie ma zupełnie. Tak samo i jaj. Korespondent w czasie krótkiej podróży stracił aż 2 kilo.

W najlepsze kwitnie handel kartkami żywnościowymi, za które płaci się wysokie ceny, choć handel ten jest surowo zakazany.

W czasie całego pobytu w Niemczech, korespondent był bardzo surowo śledzony. Szli za nim krok w krok. Tylko gdy brał takówek, wymykał się na

chwilę z pod opieki, — bo... takówek na postój brakowało, była co najwyżej tylko jedna.

Brak benzyny zupełnie sparałizował ruch drogowy. — Na stacji w Berlinie nie mógł dostać takówek. Liczba samochodów prywatnych w ruchu spadła od września o 75 procent.

Inflacje Znac

Na Każdym Kroku

Ale nie tylko brak żywności i benzyny, brak jest niemal wszystkiego. W czasie podróży, gdy współpasażerowie dowiadawali się, że przyjeżdża z zagranicy, zasypywani byli wciąż ofertami na różnego rodzaju transakcje. Pytano go, czy może odstąpić mydełko do gołębienia, żyłkę, chusteczki do nosa albo skarpetki. Wszystko jedno zresztą co, bo za wszystko chciano płacić wysokie ceny.

Inflacje w Niemczech znac na każdym kroku. Jest mnóstwo znamion inflacyjnych. Wszędzie widać ucieczkę od pieniądza.

Jak funkcjonują koleje w Niemczech? Po drodze w szeregach pociągów stały. Korespondent pyta, dlaczego przepuszczają się inne pociągi, a nasz stoi? Odpowiedź: "Parowóz jest zepsuty, a to w tych czasach nie należy do rzadkości". Do Berlina przyjechano zamiast w 11 godzin, w 19½ godzin. Czyli spóźnienie wyniosło 5½ godzin dla pośpiesznego pociągu. Na stacji w Berlinie był jeden tylko taragarz.

"Czy Anglii nie głodują na skutek blokady prowadzonej przez nasze łodzie podwodne?" — pytano często w Niemczech. Ale gdy usłyszano odpowiedź przeczącą, nie bardzo się dziwowano...

Naogół relacja dałaby się streścić tak: Blokada, gospodarka wojenna i długoletni proces inflacyjny już dają się widocznie odczuwać.

Niedokarmienie dopiero obecnie zaczyna działać w organizmach ludzkich. Ludzie są już niedojedzeni i masowo zmęczeni. Jednakże nastroje są dalekie od rewolucyjności, raczej charakteryzują się apatią i biernością.

Akcja Germanizacyjna

w Polsce

Korespondent szwajcarskiego "Neue Zuercher Zeitung" podaje szczegóły akcji germanizacyjnej, jaką w szkolnictwie przeprowadzają Niemcy na terenach okupowanych ziem polskich. Liczne szkoły niemieckie otwarto w okręgu łódzkim i okręgu ciechanowskim, "włączonych" do Rzeszy. Również w okręgu warszawskim, położonym między obydwojma poprzecznymi wymienionymi okręgami, utworzono 17 szkół niemieckich. Zapowiedziane jest otwarcie dalszych 25 niemieckich szkół.

W Warszawie jeden z największych gmachów szkolnych przeznaczono na szkołę niemiecką. W Łowickim podjęto już naukę 6, a w Grójckim 5 szkół niemieckich. W 12-tu miejscowościach w okolicach Grójca zapowiedziano otwarcie szkół niemieckich.

W żyrardowie utworzono 7-klasową szkołę niemiecką, a w okr. Skierniewice, działają 2 szkoły niemieckie, 4 dalsze są zaś w przygotowaniu.

We wszystkich wymienionych powyżej okolicach — dodaje korespondent — mieszka ludność czysto polska, i nie ma tam nawet wysp niemieckich. O otwarciu szkół polskich, zamkniętych z chwilą wybuchu wojny, nie chwilowo nie wiadomo.

Powód Tepienia

Inteligencji Polskiej

Omawiając zagadnienie szkolnictwa polskiego pod okupacją niemiecką, organ studentów

Znaczenie Opery "Straszny Dwór" — Stanisława Moniuszki

Napisał Jerzy Bojanowski

Wobec zbliżającej się premiery opery Moniuszki "Straszny Dwór" w Chicago Civic Opera, 7go kwietnia — jako kierownik muzyczny tej imprezy, uważam za swój obowiązek zabrać głos na łamach prasy, aby zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na wielkie znaczenie jakie ma, właśnie w chwili obecnej, wystawienie tego arcydzieła muzyki polskiej.

"Straszny Dwór" jest bezspornie najwspanialszym i najdoskonalszym dziełem w całej bogatej twórczości Stanisława Moniuszki. Wszystko, to co zachwyca i ujmując słuchacza w "Halce" jest i w "Strasnym Dworze", piękno melodii, prostota wyrazu, szczerość uczucia. Ale ponadto "Straszny Dwór" cechuje o wiele większe bogactwo i śmiałość pomysłów, a technika kompozytorska St. Moniuszki wznosi się tu w wielu momentach na najwyższe szczyty. Tak naprzykład sławna scena "kłótni myśliwskiej" w drugim akcie, gdzie zawiły splot kontrastujących tematów i rytmów zlewa się w jedną wspaniałą całość, pełną siły i humoru — jest perłą literatury operowej świata.

Drugą wyższością "Strasnego Dworu" nad "Halką" i innymi operami Moniuszki jest doskonale libretto (Jana Checińskiego), pełne dowcipu, humoru i werwy scenicznej, a jednocześnie z wspaniałą głębią i prostotą obrazującą szlachetność i rycerskość polskich tradycji i obyczajów. Ta "opera komiczna", pełna żartu, wesołości i dowcipu, jest jednocześnie pięknym i wzruszającym obrazem obyczajowym, podnoszącym serca i wiarę w niezłomną moc ducha narodu polskiego.

Tak silnym widać był ten wyraz duszy polskiej, zaklęty w słowach i muzyce "Strasnego Dworu", że w czasach naszej półtorawiekowej niewoli zaboryczni czynili wszystko, aby ta opera pozostała nieznaną szerokiemu światu. Oryginalnego tekstu opery nie wolno było ani śpiewać ani drukować. Jedyną wydanie wyciągu fortepianowego miało tekst zmieniony przez rosyjską cenzurę. Głosy orkiestrowe i partytura nie były wydane drukiem i w całej Polsce istniały tylko dwa ręczne odpisy w operach warszawskiej i lwowskiej. Dopiero przed samym wybuchem obecnej wojny zdołano wykończyć w Warszawie nowe, świetnie opracowane wydanie "Strasnego Dworu". Strach pomyśleć, co się z tym znów stało. Na szczęście, jeden komplet głosów orkiestrowych zdołano dostarczyć przed samą wojną Komisarjatu Polskiego Pawilonu w Nowym Yorku, którego uprzejmości wypożyczenia tego materiału zadowoliliśmy, że możemy wystawić te operę w Chicago.

A jeżeli dodać, że Moniuszko rozpoczął pisanie "Strasnego Dworu" w okresie powstania 1863 r., że pierwsze przedstawienie pod batutą autora odbyło się w Warszawie w 1865 r., że z tym w bieżącym roku przypada 75-lecie warszawskiej premiery — czyż trzeba dodawać coś więcej aby podkreślić, że premiera tej opery w Chicago jest i powinna być uważana za piękną okazję manifestacji narodowej. Manifestacji najistotniejszej i naj-

hitlerowskich "Die Bewegung" dochodzi do wniosku, że Polska w ogóle nie potrzebuje uniwersytetów.

Jeśli zaś chodzi o sławny Uniwersytet Jagielloński, to pismo to wypowiada się kategorycznie przeciwko jakiegokolwiek bądź próbom otwarcia wszechniczy krakowskiej.

"Die Bewegung" twierdzi, że Polakom nie przysługują prawa posiadania, nawet średnich szkół ogólnokształcących. Pismo to uważa, że Polakom wystarczą najzupełniej szkoły techniczne, rolnicze i rzemieślnicze.

O argumentacji organu hitlerowskiej młodzieży studentkiej świadczy wymowne twierdzenie, że Hitler nie może znaleźć w Polsce kandydata, który odegrałby rolę Hachy własnego rządu, że Polacy nie posiadają rzekomo "zdolności państwowo-twórczych".

"Die Bewegung" wyznaje dalej z brutalną szczerością, iż celem Niemiec jest stworzenie z Polski kolonii i dlatego też zależy im specjalnie na dobrych relacjach oraz rzemieślniczych polskich. Istnienie natomiast licznej inteligencji polskiej bynajmniej nie leży w interesie Trzeciej Rzeszy — stwierdza organ studentów hitlerowskich.

bardziej wymownej, bo świadczącej o niezniszczalnej sile narodu, o tym, że zbrodnia i gwałt mogą uderzyć w domy i ludzi, ale nie zlamia ducha, jak lata krwawego powstania nie zachwiały duszą wielkiego pieśniarza, lecz natchnęły go potęgą geniuszu i kazały przemówić najsilniej — właśnie w obliczu tragedii.

Znając tak dobrze i kochając serdecznie piękno tej opery Moniuszkowskiej, pragnę tylko powiedzieć tym, którzy nie mieli sposobności słyszenia jej w całości i w odpowiednich ramach scenicznych, że jest to dzieło zarówno potężne jak uroczne, że niema chyba innego dzieła muzycznego polskiego — prócz twórczości Chopina, któreby tak silnie i bezpośrednio przemawiało do słuchacza.

Dumny jestem i szczęśliwy z doboru artystów i wszystkich uczestników, którzy nie szczędzili długich miesięcy pracy przygotowawczej ze mną, aby

wywiązać się z zadania tak, jak nakazuje miłość i szacunek dla wielkiego dzieła potężnego twórcy. Nie wymieniam tu nazwisk, bo nie piszę słów niemożliwych w celach reklamy prasowej. Zwracam się jedynie do miłej mi publiczności polskiej w Chicago, z którą łączą mnie lata współpracy, z radością zapowiadając, że wystawienie "Strasnego Dworu" będzie ważną rzeczą dla muzyki polskiej w Ameryce, a także będzie podniesieniem serca i ducha, których nam dziś tak bardzo trzeba.

Na koniec — małe wyjaśnienie w sprawie głosów, które z kilku stron mnie dobiegły, od osób, którym nie podobał się film ze "Strasnego Dworu" i które sądzą, że i sama opera nie jest warta widzenia. Nie krytykując filmu, stwierdzam jednak, że zawiera on zaledwie drobne urywki muzyczne i że film ten ma z operą "Straszny Dwór" bardzo mało wspólne.

Wykryty Przepadkowo Arsenik w Materacu Ujawnił Morderstwo

Kobieta Przyznała Się Do Otrucia Męża Dłatego, że Był "w Złym Stanie Fizycznym"

East Lansing, Mich., 30 marca. (UP). — Wykryty przypadkowo arsenik w materacu przez policję doprowadził do przyznania się przez panią Carrie Bennett, lat 42 liczącą wdowę z Grand Rapids, że otruliła swego męża blisko pięć lat temu, by zakończyć jego cierpienia.

Pani Bennett złożyła wyznanie przed policją stanową po długich wybadaniach jej i użyciu poligrafu. Jednakże policja nie bardzo jeszcze dowierza kobiecie co do tego, że zabiła męża, by skrócić jego męczarnie i wybuduje ją dalej.

Policjanci stanowi, przeprowadzający badania w innej sprawie, przypadkowo natrafili na paczkę z arsenikiem w materacu domu Bennetów. Zarządzono ekshumację zwłok 69-letniego farmera, którego pozostałości poddano analizie chemicznej i znaleziono ślady arseniku w jego żołądku.

Pani Bennett tłumaczyła się, że ukryła arsenik w materacu, aby jej wnuki nie dostały się do niego i nie potruły się przypadkowo. Po długich wybadaniach kobieta wrzeszcze

przyznała się do otrucia męża, powiadając, że zrobiła to z litości dla niego, gdyż był nieuleczalnie chory i w ten sposób skróciła jego mękę.

Śmierć Bennetta przypisywano w owym czasie krwotokowi mózgowemu.

HUMOR

W POCIĄGU

Konduktor: — Proszę tu je wsiadać, to przedział dla kobiet.

Pasażer: — Niech pan będzie spokojny, dam sobie z nimi radę.

WOLNY HANDEL

Na ulicy stoi pod marsm sprzedawca psów.

— Ile pan chce za tego ratlarka — zapytuje jakiś przechodzień.

— 30 złotych!

— Mogę pana dać 15!

Sprzedawca potrząsa głową.

— Mówię nie ma! 20 złotych mógłbym dostać w nagrodę, gdybym go doprowadził do poprzedniemu właścicielowi.

German, Russian Atrocities In Poland

Latest News Reports, Received from Reliable News Agencies of the World, Dealing with the Atrocities Committed Against the Poles, Jews and Czechs.

German Propaganda Active in England.

London, March 19. — (National Press Service.) — Following close upon the letter in yesterday's London Times, in which the Polish Ambassador drew attention to the Gestapo-manufactured book "Heroic Battle of Poles", the question of its circulation in England was put today in the British parliament, and disclosed that large numbers of copies have been circulated in Britain and even to members of parliament.

Mr. Anderson, who replied to the question, indicated that there is a possibility that the book has been printed in England, and promised that steps would be taken to prevent such German propaganda from entering the country.

Naturally, the publicity given to the undoubted origin and falseness of this pamphlet, both through the Polish Ambassador's letter to the Times and through this discussion in the House of Commons, will teach the public the of lying and dangerous nature of this book, and will nullify most of its intended effect.

Impressive statistics showing the material destruction of Poland, now being effected by the Germans, have just reached the Polish National Council in Angers, and will undoubtedly soon be released so that the world may know of its extent.

Polish Art Treasures Taken to Germany.

Paris, March 18.—(National Press Service.) — Anti-British propaganda is common in Poland. Two arguments are driven home — "We warned you that ruin would follow resistance", and "Don't expect the Sikorski group ever to return to Poland."

A poster showing two figures, Mr. Chamberlain with a maimed Polish soldier pointing to the ruins of War-

saw and saying—"Mr. Chamberlain, there is your work," insinuates that the miseries the Poles are enduring are due to "British intrigue" and to their not having accepted the promises of the Reich at their face value.

The second line of argument purports to warn the Poles that they must not expect any help from England and France.

Capable of changing their fate, therefore Poland should accept her lot and make the best of the present position. No occasion is lost to belittle and ridicule the Sikorski Cabinet. Two German newspapers published in Warsaw, the "Warszauer Zeitung" and the "Nowy Kurier Warszawski" printed in Polish,

NOTATKI MIEJSKIE

STAN POGODY
Dziś i jutro w Chicago i okolicy częściowo pochmurnie i łagodna temperatura przy umiarkowanych wiatrach głównie z południa i południowego zachodu.

W stanie Illinois dziś i jutro częściowo pochmurnie i łagodna temperatura.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 3:15 po południu — 65 stopni; najniższa o godz. 7-ej rano — 53 stopnie.

Wschód słońca o godz. 5:36; zachód o godz. 6:13. Wschód księżyca o godz. 1:34 rano.

KALENDARZYK
Dziś sobota, 30-go marca — Kwiety, Szugosława.

Jutro niedziela, 31-go marca — Balbiny, Dobromiry.

Pojutrze poniedziałek, 1-go kwietnia — Zwiastowanie N. M. P., Ludmiły.

W przyszły wtorek, 2-go kwietnia, rozpoczyna się w

Chicago ogólnokrajowy spis ludności. O ile do Waszego domu przyjdzie pracownik cenzusowy i będzie was pytał o miejsce waszego urodzenia — śmiało podajcie, że urodziliście się w Polsce, lub jesteście polskiego pochodzenia. To, że chwilowo Polska jest pod Niemcami i bolszewikami, nie zmienia waszej krwi polskiej i Polakami jesteście w dalszym ciągu.

Tylko 20 dni Dzieli Nas od REWII Drużyn Młodzieżowych Okręgu XII Z. N. P.!

Earl Swift, 7921 West 46-ta ulica, z Lyons, nie będzie mógł dzisiaj być na "wielkim" otwarcu swego szynku, ponieważ został wczoraj aresztowany i osadzony za kradkami za wybijanie fałszywych kartek czasowych i kolektowanie czeków pracowników w fabryce United Manufacturing Co., 2909 Indiana ave. Porucznik Kyran Phelan oświadczył, że Swift w ostatnich dwóch latach dorobił się \$2,000 z oszustwa i za te pieniądze kupił sobie tawernę.

Stowarzyszenie Fabrykantów ze stanu Illinois miało przedwczoraj swoje zebranie, na którym była mowa o zbliżających się prawyborach. Chodziło o to, komu fabrykanci mają dać indorsację na urzędy posłów i kongresmanów. Z polskich obecnych kongresmanów tylko jeden dostał ich O. K. Fabrykanci są przeważnie republikanami, więc też popierają przede wszystkim swoich ludzi.

Narodowy Związek Czechów Katolickich w Ameryce wydał wczoraj ostrzeżenie, aby tutejsi mieszkańcy nie brali sobie zbyt do serca mów, wygłaszanych tu przez dwóch notabliów austriackich, arcyksięcia Ottona i księcia Feliksa z rodziny Hapsburgów. Czesi są przeciwni kampanii, ażeby znowu z powrotem tworzyć w Europie jakąś monarchię habsburską, którąby, jak dawniej miała rządzić Czechami, Polakami, Słowakami i innymi narodami słowiańskimi.

Podnieceni przechodnie donieśli wczoraj na policję przy Chicago ave., że jakiś mężczyzna zwiisa z dachu cztero-piętrowego budynku przy ulicach Wells i Chicago ave. Zebrało się na miejscu około dwadzieścia osób. Przyjechały trzy oddziały policyjne i pożarna maszyna drabiniasta. Wkrótce okazało się, że "wyratowanym" jest nie kto inny, jak sam dyktator bolszewicki, Józef Stalin, oczywiście w wypchanej postaci.

Opary amoniaku, dobywające się z piwnicy tawerny pod nr. 5301 Newport ave., stały się przyczyną śmierci Antoniego Pańczaka, lat 45. Oddział ratowniczy straży pożarnej pracował przez całą godzinę, aby przywrócić go do przytomności, lecz bezskutecznie. Jego syn Irwin, lat 17, także uległ zacczadzeniu, lecz przyszedł do siebie i obecnie znajduje się w szpitalu Belmont.

Samuel Rosen, lat 21, 2606 Potomac ul., jak oświadczyli lekarze w szpitalu powiatowym, miał zamiar zrezygnować z zajęcia, jakie miał w fabryce, ponieważ była to bardzo niebezpieczna praca. W przeddzień zawiadomienie zarządu fabryki, że już nie przyjdzie do pracy, kawałek metalu, uderzając go w twarz, zmiażdżył mu policzek i Rosen zmarł w kilka godzin po przywiezieniu go do szpitala.

Peter Pappas, właściciel sklepu z owocami i jarzynami pod nr. 2759 N. Central ave., pomimo wiosennego powietrza, trząsł się wczoraj z zimna, gdy zamknął go w chłodni dwaj bandyci, którzy dokonali napadu rabunkowego na jego byznes, zabierając z rejestra \$225! Wypuścił go z chłodni po piętnastu minutach dopiero klient, który posłyszawszy wołania i bicie rękami w drzwi Pappasa.

Z Placówki 14 S. W. A. P.

Wielki wiosenny bal urządziła Placówka 14 S. W. A. P. w niedzielę 7-go kwietnia w sali Sokół, przy 23ciej i So. Whipple ul. Bal ten urządzamy na zasilenie naszej kasy, ponieważ mamy paru biednych i nie zdolnych do pracy weteranów, a pragniemy im dopomóc w ich niedoli. Zatem zwracamy się do całej Polonii w dzielnicy Kazierniowa i Romanowa z prośbą o poparcie naszej imprezy i mamy nadzieję, że się nie zawiedziemy. Początek zabawy o godz. 6tej wiecz. Bilety wstępu są po 25c od członków, a po 35c przy kasie. Muzyka doborowa i wiele niespodzianek. — K. Rog, koresp.

Jutro Odbędzie Się Doroczny Koncert i Bal Chóru Pań i Panien "Echo"



EUGENIUSZ ANDRZEJEWSKI-ANDRIE

Już jutro wieczorem — niedziela 31-go marca, w sali Logan Square Masonic Temple na Logan Square odbędzie się doroczny koncert chóru pań i panien "Echo" No. 174 Zw. Śpiew. Pol. w Am. pod dyrykcją p. Adeliny Preysa a przy łaskawym współudziale skrzypka p. Eug. Andrzejewskiego z Kalamazoo, Michigan, zespołu mandolinistów "Lechia" oraz orkiestry p. Aleksandra Bonczkowskiego.

Afisz przedstawia się nadzwyczaj interesująco — pod każdym względem; żeński chór reprezentacyjny "Echo" pod kierownictwem p. Preysówny przygotował cały szereg rzeczy nowych, — opracował szereg przepięknych numerów wokalnych. Jutrzejszy koncert — będzie duchową uctwą — będzie — poniekąd — przeglądem naszego dorobku na niewie śpiewaczej, — naszego stanu posiadania w dziedzinie śpiewactwa polskiego w tym kraju — czyniącego — jak wiadomo — wielkiego

przygotowania do zjazdu, mającego się odbyć z końcem miesiąca maja w Utica, N. Y.

Sądząc z dotychczasowej pracy chóru naszych dzielnych i sympatycznych — echanek — należy się spodziewać, iż jutrzejszy wieczór, będzie dalszym triumfem, dalszym krokiem naprzód o ile chodzi o stronę techniczną jak i artystyczną.

Będąc pod sprężystym i fachowym kierownictwem tej miary dyrygentki jaką jest p. Adelina Preys — zespół "Echo" istotnie nabrął dużej rutyny, wprawy i doświadczenia, jeżeli chodzi o występy na większą skalę, o występy na dużych scenach i estradach, a jeszcze w dodatku w obecności zawodowych krytyków i pierwszorzędnym recenzentów muzycznych.

Komitet zwraca uwagę — raz jeszcze, iż koncert jutrzejszy rozpocznie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. (R.M.)

Ewelina Adamowska, Koloraturowy Sopran, Daje Koncert 7-go Kwietnia

Młoda Śpiewaczka Jest Córką Sędziego Stefana i Pani Anny Adamowskich

Jedną z wybitnych naszych śpiewaczek polskich w Chicago jest panna Ewelina Adamowska, córka sędziego Stefana i pani Anny Adamowskich, która już przy wielu okazjach dała się poznać jako bardzo obiecujący głos.

Ci wszyscy, którzy ją poprzednio słyszeli, byli zachwyceni miłym śpiewem panny Adamowskiej, która jest jedną z nielicznych polskich śpiewaczek koloraturowych, a więc śpiewających najtrudniejsze arie, będące wyrazem najwyższej techniki sopranowej.



EWELENA ADAMOWSKA

Młoda a utalentowana śpiewaczka da koncert, na którym sama wypełni program, w niedzielę 7-go kwietnia, o godz. 3:15 po poł. w sali Chicago Woman's Theatre, pn. 72 E. 11ta ulica. Koncert ten odbędzie się za staraniem Estelle Lutz Artists Bureau.

Bilety w cenie od 55 centów do \$1.65 nabywać można wczoraj w Estelle Lutz Artists Bureau, pn. 410 So. Michigan ave.; w Lamont Studios, 635 Lyon & Healy Bldg., 64 E. Jackson Blvd.; w Lyon & Healy, 243 So. Wabash ave., i przy kasie teatru Chicago Woman's. Również można zakupić bilety w mieszkaniu pp. S. Adamowskich, pn. 3045 Milwaukee ave.

Panna Adamowska przygotowała następujący program na swój wielki dzień:

Queen of the Night "Magic Flute" — Mozra. Star Vcino — Salvatore Rosa. Caro Nome Che il mio

cor "Rigoletto" — Verdi. Lo! Hear the Gentle Lark — Biskop. My Lovely Celia — Wilson. Come Unto These Yellow Sands — La Forge. Ou va la jeune Hindoue "Lakme" — Delibes.

Przerwa.
A Song of India — Rimsky-Korsakow. The Nightingale and the Rose — Rimsky-Korsakow. Lilacs — Rachmaninoff. Vocalis — Rachmaninoff. — By the Fountain — Ware. Moon Marketing — Weaver. Tonight — Barneft. Tarantella — Panofka.

Pannie Adamowskiej będzie akompaniować na fortepianie Rhea Shelters.

Z Gminy 125 ZNP. w Phoenix, Harvey, III.

Uprasza się wszystkich rodziców, których dzieci należały do Harcersstwa, aby raczyli przybyć na posiedzenie wraz z dziećmi, do sali "Bafia's Ballroom" p. n. 15509 Halsted ul. w Phoenix, III, dnia 31-go marca. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem, na którym omawiana będzie ważna sprawa, dotycząca się utrzymania naszej młodzieży w ścisłym kole i grze towarzyskiej, jako to: grze w piłkę ręczną lub nożną, atletyce, gimnastyce, ła śpiewacze i amatorskie i t. p. W tym to więc celu na pierwszym miejscu jako Rodziców będzie nam konieczne potrzebą wspólna z nami kooperatywa, słowo poparcia, i posyłania Waszych dzieci regularnie na naukę i jeżeli Wy, Szan. Rodzice nam w tym pomożecie, co Wam się na tym posiedzeniu przedłoży to my, Komisja Koła Młodzieży przy Gminie 125, Z. N. P. wraz z Zarządem Gminy, bez żadnych kosztów z Waszej strony dołożymy wszelkich starań, aby Wasza Młodzież wyniosła z tego korzyść na przyszłość a możliwe że i sławę w przyszłym swoim życiu. Ze względu więc na ważność sprawy i korzyści. Waszych dzieci prosimy usilnie o jak najliczniejsze przybycie w zwyczaj oznaczonym dniu. — Komisja Koła Młodzieży: Alex Murawski, przew.; Stefan Zmuda i Anna Korbel.

Wybitny Polski Uczony Wygłosi Jutro Odczyt w Pol. Uniw. Lud.

Temat: "Miasta Wschodu" — Odczyt Ilustrowany Bogatymi Prześroczami

Na pierwszą niedzielę poświęconą, udało się zarządowi Polskiego Uniwersytetu Ludowego zdobyć na prelegenta znaną sławę w nauce archeologii, dr. Ignacego Gelba, który zgodził się dać wykład na temat "Miast Wschodu" ilustrując je bogatymi, własnoręcznie wykonanymi prześroczami.

Dr. Ignacy Gelb jest już od szeregu lat wykładowcą na Uniwersytecie Chicagoskim, oraz kierownikiem jednego z działów "Orientalnego Instytutu" w Chicago. Jako skrzętny badacz i nieprzeciętnie zdolny i pracowity uczony, zasłużył on sobie na sławę i uznanie tak w świecie naukowym amerykańskim, jak polskim i zaliczany jest obecnie do autorytetów we wszystkich wyższych uczelniach świata. Napisał on również wiele rozpraw i poważnych dzieł z różnych dziedzin archeologii, zasilając w ten sposób tak polskie, jak i amerykańskie uczelnie nowym, wartościowym materiałem naukowym.

Niedzielny odczyt dr. Gelba, jak to już wyżej zaznaczyliśmy dotyczył będzie miast wschodnich, a obrazowany będzie przy pomocy wykładu słownego, jak też przy pomocy artystycznie wykonanych, kolorowych prześrocz.

Ponieważ omawianie charakteru miast wschodnich, daje nietylko pojęcie o ich architekturze i warunkach społecznych, ale pewną bardziej zasadniczą wiedzę o charakterze ich mieszkańców — więc ilustruje on najlepiej wiele podstawowych cech charakteru "tajemniczego człowieka wschodu", który coraz większą rolę zaczyna odgrywać w obecnym życiu międzynarodowym i obecnej międzynarodowej polityce świata.

Odczyt powyższy odbędzie się jak zwykle w sali P. U. L., 1838 W. Division ul., o 3-iej po poł. punktualnie. Wstęp wolny dla wszystkich. Za zarząd P. U. L., Dr. Paweł Fox, prezes; Paweł Miczeko, sekr.

Po "Strasznym Dworze" J. Czaplicki Wyjeżdża Do St. Louis i Do Philadelphii

W St. Louis Wystąpi w Operze "Manon", a w Philadelphii Wystąpi w Operze "Aida"



Jerzy Czaplicki

Kulminacyjnym momentem Święconki urządzanej dla gen. Hallera przez Okręg Federacji Zrzeszeń Kupieckich, był piękny śpiew mistrza barytonów p. J. Czaplickiego. Był to śpiew niezwykle, bo poświęcony niebieskim znaczkom ratunkowym, na fundusz dla ofiar wojny w Polsce, i jeśli kiedy, to na święcenie głosu p. Czaplickiego był najpiękniejszy, gdy z głębi serca, z potężnym uczuciem, przepięknym barytonem śpiewał: "Usłysz Polska i świata zrozumie, bo kto chce pomóc — ten pomoć umie". Pan Czaplicki nawet nie wie, jak potężnie podbił sobie serca słuchaczy, jak stał się ukochanym!

Prawie wszyscy na sali wiedzieli, że pan Czaplicki nieco zaniemógł, zaziębłszy się dzień przedtem. Jednak siłą woli przemógł swą dolegliwość, bo tu rozchodziło się o czyn patriotyczny — usłużenia szlachetnej pracy kupiectwa w celu zebrania funduszu ratunkowego, a także o oddanie należnego szacunku reprezentantowi rządu polskiego, ministrowi Hallerowi.

Nasz król barytonów cieszy się wielkim powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, czego dowodem, że po występie w operze "Straszny Dwór" w dniu 7-go kwietnia w gmachu opery Chicagoskiej, wyjeżdża do St. Louis, gdzie 13-go kwietnia wystąpi w operze MANON, a 18 kwietnia w Filadelfii w operze AIDA. W nadchodzącym sezonie p. Czaplicki jest zaangażowany do Cleveland, gdzie, jak amerykańskie pisma głoszą, dwaj najznakomitsi artyści polscy, Jerzy Czaplicki i dr. Artur Rodziński wystąpią razem w operze SALOME R.

Wielcy Artyści Baletowi Wystąpią w Znakomitej Operze "Straszny Dwór"



Janina Frostowna, Prima baleryna

Do największych atrakcji w operze "Straszny Dwór" wystawianej w niedzielę, 7-go kwietnia w Civic Opera House, należy zaliczyć balet polski, stworzony przez baletmistrza opery warszawskiej Feliksa Sadowskiego, który dopiero przed kilku tygodniami przybył do Ameryki.

Baletmistrz Sadowski już wywołał furorę w New Yorku i w Philadelphii, gdzie występował wraz z wybitną artystką baletową, prima baleryną, również przybyłą z Europy, panną Janiną Frostowną.

Panna Janina tańczyła ostatnio w balecie w Monte Carlo "Ballet Russe" z powodzeniem. Jest ona wyjątkowo uzdolniona, o wielkiej fantazji, pełna gracji, ogromnie miła, czarująca na scenie i w naturze ma wiele wdzięków.

Feliks Sadowski jest fenomenem baletowym. Wyróżnia się on od wszystkich baletmistrzów pod wieloma względami. Jest ogromnie indywidualny, a jednocześnie polski. W każdym ruchu jego widać polską dumę, polską grację, polski sztyk.

Nie ulega wątpliwości, że Feliks Sadowski i Janina Frostowna stworzą balet w "Strasznym Dworze" taki, jakiego jeszcze na scenach amerykańskich nie widziano.



FELIKS SADOWSKI
Baletmistrz Opery Warszawskiej

BARTEK BIEDA NA WESELU DZIANA

Kto chce ubawić się prawdziwie — niech idzie jutro do Auditorium Sw. Trójcy, przy Division i Cleaver, o godz. 2:30 popoł., lub też o godz. 7:30 wiecz., gdzie będą dane dwa ostatnie przedstawienia tej doskonałej sztuki ludowej, p. t. "Wesele Dziana w Starym Kraju" pióra Tadeusza Kantora, odtwórcy Bartka Biedy.

Oprócz "Wesela Dziana" będą dane cztery obrazki z życia Bartusia i Kasi, jak również oryginalne tańce trzech utalentowanych tancerzy z śródmieścia — z Danusią Kantora na czele.

W antraktach przygrywać będzie doskonała ludowa orkiestra pod batutą p. Antoniego Łabuckiego. Dwie i pół godziny ustawicznego śmiechu za cenę 40c od osoby.

Nawet ci, którzy już widzieli tę sztukę "Wesele Dziana w Starym Kraju" niech przyjdą po raz wtóry zobaczyć ją, aby się przekonać, jak inaczej wygląda sztuka, gdy się ją gra po raz dziewięćsetny.

"Wesele Dziana w Starym Kraju" grane było w dwustu miastach w Stanach Zjednoczonych, w dwudziestu uczelnych stanach, a nawet i w Polsce.

Na wieczornym przedstawieniu będzie obecny nasz przyszły senator Stanów Zjednoczonych, p. Benjamin Adamowski.

Związek N. P. jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźstwa, oraz wszystkich swych członków.

Targi Na Fund. Ratunkowy

Targi Legionu Młodych Polek, które rozpoczną się 3-go kwietnia, w górnej sali Lenarda i potrwać trzy dni będą wydarzeniem niezwykłym na Polonii. Sprzedaż towaru polskiego opatrzonego stemplem "Made in Poland" połączona będzie z wystawą wyrobów ludowych, obrazujących rodzimych talent polski.

Swego czasu na międzynarodowej wystawie sztuki folklorystycznej w Paryżu, Polska zdobyła pierwsze miejsce, dowodząc jawnie, że jesteśmy krajem artystów obdarzonych z natury talentem i pielegnującym miłość rzeczy pięknych z pokolenia na pokolenie.

Towar, który LMP będzie sprzedawał jest bardzo różnorodny: artykuły spożywcze, sprzęty kuchenne, sweterki dla dzieci, serduski góralskie, mydło, książeczki do nabożeństwa, itd. Będzie prawie niemal wszystko, co z wolnej Polski do Ameryki sprowadzono. Towar ten już jest na wyczerpaniu, tym więc cenniejszą przedstawia dla nas wartość. W każdym przedmiocie zawarta jest cząstka wolności, którą wykupiał robotnik polski przy swym codziennym warszacie pracy.

Wolnością też tchnąć będzie cała atmosfera targów, przesuwać przed oczyma widza szereg obrazków rodzajowych, rozbrzmiewająca polskimi śpiewami i muzyką — jednym słowem tą swojską i rodzimą kulturą naszą, którą z takim zapamiętaniem i taką nienawistą chcą zniszczyć okrutni wrogowie nasi. Ale niedoczekanie ich! Z tej skarbnicy czerpiemy siły niespożyte do czynów wielkich i skromnych, chociażby takich, jak urządzenie daleko od ziemi piastowskiej Targów Polskich w Chicago.

Legion Młodych Polek, Oddział Centralny

PASY RUPTUROWE

NA OBTALUNEK MADE-TO-ORDER)
Wszyscy ci, którzy muszą nosić pasy na obieranie, często bardzo niewygodne, raczą zgłosić się do nas i obstarować sobie lekkie i wygodne pasy wprost z fabryki, — a nie pośluzia tego.

MESKA I ŻENSKA OBSŁUGA
38 LAT DOŚWIADCZENIA
Fabrykujemy także gumowe pancerzyki, brzuszne opaski, aparaty na kielcewa itd.

A. DIADUL & SONS
119 N. WELLS ST. w Śródmieściu. PHONE STATE 3371
Blisko Randolph Ulicy
Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.
SKŁAD OTWARTY OD 9-EJ RANO DO 5-EJ WIECZOREM

Nowy Program Radjowy

Hurtowni Groseryjnej
JOHN F. LALLA CO.
pod egidą składów
BLACKSTONE STORES
ANTEK CWANIANK
Wesołe Piosnki
JAN NIEMINSKI
Anonsers
CIEKAWY
POGADANKI
Z LUDZMI
NA ULICY

MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW WIOSENNYCH

Jest Już Do Nabycia

Podczas długich wieczorów zimowych każda pani może się zadowolić przygotowaniem na nadchodzącą wiosnę przez uszycie modnej wiosennej garderoby. Najmodniejsze fasony sezonu wiosennego można już zobaczyć w Katalogu Marian Martin, który można nabyć w Dzienniku Związkowym za nadesłaniem 15 centów w znaczkach pocztowych lub srebrze. Zamówić katalog dzisiaj, adresując: DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 W. Division St., Chicago, Ill.

Imię i nazwisko.....
Ulica.....
Miasto.....
Stan.....
Nr. Modelki.....
Rozmiar (Size).....

DZIAŁ KUPIECKI

Gospodarze: "Oświata Ludu
Dokona Cudu".
KOMITEZ KUPIECKI
PRZY
KOMITETU ROZWOJU Z. N. P.
Komitet Kupiecki:
S. E. BASINSKI, Przewodniczący
FRANCISZEK NURCZYK, Sekretarz
KINGA CZUBAK
JOSEF KOWALCZYK
JOSEF LISZKA
FRANCISZEK NOWAK
Pisze Franciszek Nurczyk

Henry Ford Mówi o Przyszłości

Aeroplan i Automobil Połączony w Jedno

Henry Ford, wytwórca samochodów, twierdzi, że w niedługim czasie postępującą się będzie takimi samochodami, który jednocześnie będzie i samolotem. Obecnie będą budowane olbrzymie powiaty, — a potem coraz mniejsze aeroplany, które będą jednocześnie samolotami. Wszyscy uczeni, inżynierzy, mechanicy dążą w tym kierunku.

Przewrót w Budownictwie Mebli, Kadłubów Samochodowych

W niedalekiej przyszłości kadłuby do samochodów, meble i inne rzeczy będą budowane wprost na farmach z zielska, z roślin, ziarn lub innych masył cząstek. Żadnego trzeba czekać aż drzewo samo wyrośnie. Zresztą nawet drzewo było z początku małym zielskiem. Gdy cokolwiek zmieszamy z odpowiednim materiałem, poddamy odpowiedniemu ciśnieniu i temperaturze, to w odpowiednim czasie otrzymamy niemal coś tak doskonałego, że o tym nigdy przedtem nie marzyliśmy.

Powrót do Ziemi...

Dążenie z powrotem do ziemi, na farmy, do Natury, jest wprost żywiołowe. Tam są największe możliwości, prawie że zupełnie niewykorzystane. Powinniśmy chłopców z miasta posyłać na dłuższy pobyt na farmy, a chłopców wiejskich brać do miast. Ja sam — powiada Ford — byłem wychowany na wsi. Nauczyłem się tam wiele rzeczy, bez których trudno by mi było żyć. Na łonie natury spokój usposobia do głębokiego myślenia. Natura buduje w nas siły fizyczne, zaś miasta zastraszają umysł, budują ambicję, więc młodzież przebywająca na przemian w mieście i na wsi, lepiej jest do życia przygotowana. Nasi wielcy kierownicy fabryk, kolei, inżynierzy, zawodowcy i inni przyszli na świat na wsi, w skromnym otoczeniu...

Pamięć

Dziwili się ludzie, — powiada Ford — jak ja nieraz mogę powtórzyć im to, co oni do mnie mówili przed kilkoma laty. Ja staram się zawsze zapamiętać tylko to, w co wierzę, i co uważałem za dobre, a wszystkie inne wyrzucam z pamięci, aby być nie zaśmieć niepotrzebnymi rupieciami.

Fabrykanci Wiele Winni

Fabrykanci byli na zły drodze. Starali się pędzić robotnikom jak najmniej, a cenę śrubowali jak najwyżej, i zabili swój własny rynek. Przemysł powinien pamiętać o tym, że on sam tworzy swój własny rynek.

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nigdy nie poddawałem się marzeniom. Zawsze odczuwałem żywiołowy pęd do mechaniki, do maszyn. Zawsze starałem się nauczyć jak dać rzecz można zrobić szybko, do brze i ulepszyć. Najważniejszą rzeczą w życiu jest mieć zawsze otwartą umysł, oczy i uszy. Należy umieć pobudzać innych do myślenia i słuchać przez jakie oni przeszli doświadczenia, aby za to samo drugi raz samemu nie płacić. Pamiętaj jednak, że gdy zbierzesz od innych ich myśli i rady, ty sam musisz mieć tyle zaufania do siebie samemu, że sam musisz zrobić mocne postanowienie o tym, co masz robić. Rady Komitetu nie wiele ci pomogą. Każdy interes musi mieć głowę, kierownika i wykonawcę.

Zawsze Trzeba Się Uczyć

Każdy codziennie musi się uczyć, od najwęższego kupa do najmniejszego robotnika. Ja się codziennie czegoś nowego uczę. Gdy nie będę

dziesięć się uczył, to cię inni wypędzą, zabiorą ci byznes. Gdy masz większy byznes, to musisz być wszędzie obecny. "Oko pańskie konia tuczy".

Zajęty Kształceniem i Przygotowaniem Do Życia Młodzieży

Obecnie pochłonięty jestem kształceniem młodzieży w szkołach i warsztatach rzemieślniczych i mechanicznych. Buduję małe silniki elektryczne dla fabryczek podmiejskich. Udoskonalam maszynę rolniczą, która pomaga rolnikowi niemal w każdej pracy na polu i około gospodarstwa, a którą, z braku lepszej nazwy, nazywam "tractor". Około 5,000 chłopów uczy się w moich szkołach i warsztatach na mechaników. Moje małe wodne silniki elektryczne uruchamiają na przedmieściach małe fabryczki, w których ludność wiejska znajduje pracę w chwilach wolnych od zajęć rolnych. W zimowej porze ludzie ci skazani są na przysmusowe przetrwanie i biedę, więc moje fabryczki porzucane po okolicy dają zarobek w porze jesiennej i zimowej. Narazie mam ich trzydzieści. Odbierzmy im pole, ale przed fabrykami zupełnie zaniedbane.

Nasi "Fordowie w Zmniejszeniu"

Dużo więcej dobrych myśli podał Henry Ford, które przypominamy kiedyś. Zwracamy jednak uwagę na to, że i my mamy wśród nas tysiące naszych "Fordów w zmniejszeniu", ludzi mających, doświadczone, znających przemysł, handel, politykę, nauki, sztuki... Wprawdzie wielu z nich tak jak śp. Aleksander Busch, do ostatnich chwil pracował społecznie, tak jak pracuje obecnie Ford. Gdy pytano Forda jak on może być tak pełen życia, zdrowia, bystrości umysłu w 76 roku życia, odpowiedział: "I just keep going, keep going, keep going. There is no other way". Nasi zaś "Fordowie w zmniejszeniu", gdy zaczęli się w większej liczbie, i w lepszej myśli, skupiać przy ZNP, i przy naszym Stowarzyszeniu, zastanawia nad przemysłem, handlem, profesjami i przyszłością naszą czyli nad naszą zdołą, wprost genialną, ale zaniedbaną młodzieżą polską, tak jak to czyni nieustannie nasze Stowarzyszenie przez ostatnie 12 lat, to wówczas również w pracy społecznej wejdą w tryb Forda, a podziwiani przez ogół tak jak Ford za szlachetną robotę, mówić będą za Fordem: "I just keep going, keep going, keep going. There is no other way". Taka praca przedłuża życie naszym "Fordom w zmniejszeniu", da im wielkie moralne zadowolenie i przyniesie ludowi naszemu olbrzymi pożytek.

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Nie Ulegał Marzeniom, Ale Pedowi...

Dział Związku Klubów Małopolskich

Hasłem naszym musi być "popierać Polski Handel i Przemysł". Żyjemy w kraju najbardziej przemysłowym i handlowym w świecie i widzimy, że te dwie gałęzie prowadzą nasze życie "byznesowe" i one biorą na siebie ryzyko za depresję lub dobrobyt tego kraju.

Amerykanie stanowią tylko 1 proc. ludności całego świata, lecz za to posiadają około 50 proc. majątku na całym świecie. Czy my obywatele polskiego pochodzenia jesteśmy współposiadaczami tego wielkiego majątku?

W samych tylko gęsto zaludnionych przez nas dzielnicach miasta Chicago tylko 10 proc. interesu leży w polskich rękach i to w przedsiębiorstwach i interesach drobnych. Wina za taki stan rzeczy spada na nas wszystkich. Przedewszystkiem stale jeszcze nie dowierzamy swoim, sądząc, że u obcego dostajemy tanioci i dobry towar, a swój to tylko patrzy naciągając. Ponadto za mało przykładamy uwagi i za mało dostosowujemy się do amerykańskiego przedsiębiorczego ducha.

Nasze ciężko zapracowane pieniądze wypełnia kieszonki obcych, przez co ubożym samym siebie i nasz stan posiadania, a wiemy przecież, że gdy będziemy mieć więcej interesu w polskich rękach, to i nasze organizacje otrzymają silniejsze poparcie finansowe od polskiego kupca, tak samo praca polskiego kandydata na urzędy publiczne, których zwycięstwo w wyborach zapewnia w obecnych warunkach przede wszystkim pieniądze.

Toż my, Małopolanie, musimy przede wszystkim pamiętać o swoich kupcach i zawsze ich popierać. Na takie szczególne poparcie od Małopolan zasługują ci kupcy i przemysłowcy, którzy ogłaszali się tak w Centrali jak i po poszczególnych Klubach, a których to mamy już piętnastu. Ta lista kupców od czytelników jest stale na każdym posiedzeniu Centrali i wszystkich Klubów i wierzymy, że Małopolanie tym dają poparcie.

Pragnieniem naszym jest powiększenie tej listy kupców, więc też radzimy kupcom zgłoszenie swego interesu, lub też przedsięwzięcia do ogłaszających się już, gdyż nie ulega wątpliwości, że to przynosi dodatnie rezultaty.

Imprezy Klubów.

Niedziela, 31-go marca.

Tow. Rat. Strzelce Wielkie urządzią "Wiosenny Bal", w sali J. Stefaniaka, 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 5-jej po południu. Dochód z "Balu" częściowo pójdzie na F. R. P. i na cele humanitarne Klubu.

Klub Par. Łuszwian urządzi

"Wielki Bal Smigusowy", w auditorium Zjednoczenia, przy Noble i róg Cortez ul. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Sobota 6-go kwietnia.

Kółko Młodzieżowe United Polishans of Wietrzychowice, urządzi swój pierwszy bal na większą skalę, w sali Wonderland.

Niedziela, 7-go kwietnia.

Klub Jadowniki Mokre urządzi "Tradycyjną Święconkę", w sali Papierza, 1480 W. Huron ul. Początek o godzinie 5-jej po południu. Po spożyciu kolacji odbędzie się taneczna zabawa. O wzięciu udziału proszeni są wszyscy Jadowniczy.

Komunikuje się ponadto członkom, że posiedzenia teraz odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, więc następne posiedzenie odbędzie się przed "Święconką", a rozpocznie się o godzinie 2-jej po południu.

Bal jubileuszowy z okazji pięćdziesiąt lat Klubu Par. Siedliska Kola Bobowej, w sali Atlas, 1438 Cortez ul. Zabawa rozpocznie się o godzinie 5:30 po poł. Zachęcamy do poparcia tego balu, gdyż dochód przeznaczony jest na F. P.

Klub Zwierniczn urządzi "Święconkę" połączoną z balem, w sali Northwestern, 1433 W. Chestnut ul. Początek o godz. 3-jej po poł. Dochód pójdzie na F. R. P. Członków tego Klubu zawiadamia, iż posiedzenie odbędzie się przed samą "Święconką", a nie jak zwykle, tj. w pierwszy wtorek.

Klub Pow. Jasio urządzi "Tradycyjną Święconkę" w Domu Weteranów, 1239 N. Wood ul.

Niedziela, 13-go kwietnia. Klub Par. Kobylanka, urządzi "Wielki Wiosenny Bal" w sali L.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym.

Osikowicza, 1001 N. Wolcott ul. Bal ten urządzają jest pod egidą pań z tego Klubu, aby zdobyć więcej pieniędzy dla ofiar wojny w Polsce.

Posiedzenia Klubów.

Klub Oświatowy Niedźwiada, w piątek, 29-go marca, w sali J. Stefaniaka, 1401 W. Superior ulica, początek o godzinie 8-jej wieczorem.

Niedziela, 31-go marca.

Klub Kobylanka, w sali Osikowicza, 1001 N. Wolcott ave., o godzinie 2:30 po poł.

Klub Pow. Bochnia, w domu Weteranów, 1239 N. Wood ulica. Początek o 2:30 po poł.

Kl. Par. Zaczernie, w lokalu Pinkosia, 4247 S. Kedzie ave. Początek o godzinie 2-jej po południu. Po posiedzeniu odbędzie się święconka dla członków.

Klub Pow. Jasio, w sali Jasińskiego, 1048 N. Marshfield ave., pocz. o godzinie 3-jej.

Klub Par. Wojnicz, w sali Mościska, 831 N. Ashland ave., o godzinie 3-jej po poł.

Poniedziałek, 1-go kwietnia.

Klub Krakowian, w sali Lenarda, 1166 Milwaukee ave., początek o godzinie 8-jej wieczorem.

Wtorek 2-go kwietnia.

Klub Par. Zasów w Sokolnik przy 23-jej i S. Whipple ul., początek o godzinie 8-jej wieczorem.

Tow. Rat. Strzelce Wielkie, w sali Stefaniaka, 1401 W. Superior ul. o godzinie 7:30 wieczorem.

Czwartek, 4-go kwietnia.

Kółko Młod. przy Kl. Łuszwowie w sali Wacławskiej, 2701 Thomas ul., o godzinie 8-jej wieczorem.

Klub Wietrzychowice w sali Kolskiego, 1822 Wabansia ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Piątek, 5-go kwietnia.

Klub Łuszwian, w sali Łatki, 1368 Huron ul. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Klub Wzajemnej Pomocy Wioski Łuszwowie Stare, w sali Praniczy, 7659 Huron ulica. Początek o godzinie 8-jej wieczorem.

Ze Zw. Podhalan

Na posiedzeniu zarządu Związku Podhalan, odbytym dnia 1-go marca, w sali posiedzeń, pod nr. 4326 S. Paulina ul., po załatwieniu spraw rutynowych prezes oznajmił, iż komitet 5-go sejmiku został już mianowany z pośród członków Kola na Brighton Park, oraz subkomitety pamiętniki, bankietu, balu, zaproszeń, przyjęć i uroczystości oraz dekoracji. Wszystkie te komitety zostały zatwierdzone przez odpowiedni wniosek.

Z Kola Nr. 3 "Morskie Oko" w Kensington

Kolo Nr. 3 urządzi święconkę w niedzielę, dnia 31 marca, w sali Białego Orła, pod nr. 11759 S. Michigan ave., początek o godzinie 2-jej po południu, a po święconce zabawa przy doborowej orkiestrze.

Bal Przedzjazdowy

Bal przedsejmowy Związku Podhalan odbędzie się w sobotę, dnia 30-go marca, w sali Juliusza Słowackiego, 48-ma i So. Paulina ul., początek o godz. 7:30 wieczorem. Komitet ręczy, że wszyscy się ubawią doskonale.

Bal Kola Nr. 2

Kolo Nr. 2 im. W. Orkana urządzi bal dnia 21-go kwietnia, w sali Atlas, pod nr. 1436 Cortez ul. Kolo Nr. 2-gi im. W. Orkana wyśle wkrótce \$100.00 do obozu internowanych na Węgrzech.

Kółko Ossolińskich — dla Szej Członkini

Kółko Amatorskie im. Ossolińskich, Nr. 12 Zw. Kółek, urządzi wieczorek powitalny dla swojej członkini, panny Wandy Pater, która niedawno powróciła z Polski po strasznych przeżyciach i przeżyciach wojennych. Skromna biesiada, na której młoda Polka z Ameryki opowie moc ciekawych rzeczy odbędzie się w niedzielę, d. 14-go kwietnia, w sali ob. J. Stefaniaka, pn. 1401 W. Superior ul. Na czele komitetu stoi panna Joanna U. Stefaniak, zaś sekretarką jest panna W. Golonka i do nich należy kierować się w sprawie bliższych informacji.

Przyłapali złodzieja z Kalifornii.

Wincenty Lamb, lat 32, makler realnościowy z Burbank, Cal. został przytrzymany przez tutejsze władze policyjne na żądanie policyjnej kalifornijskiej, które poszukiwały zbiega z kradzieży auta i oszustwo.

Młodzieńcy muszą poczekać na wyrok

Sprawa W. Salomonskiego, lat 22 z pn. 8244 Buffalo ul. i Fr. Szajkowski, lat 18, z pn. 8385 Mackinaw ul. zostali oddzeni w sądzie do d. 12-go kwietnia. Pierwszy z nich jest

Dragi Wielki Tydzień—Polska w Kolorach i Amerykańska Awantura. 2 Nowe Filmy Polskie w Teatrze Chopin, Division i Milwaukee



Nowy polski program cieszy się zastruszoną powodzeniem. Do teatru Chopin schodzi się Polonia ze wszystkich stron miasta, ażeby zobaczyć przepiękny, pierwszy film polski, wykonany całkowicie w kolorach naturalnych, przedstawiający Polskę przed napadem wroga. Polka w Kolorach to istotnie film, jakiego jeszcze nie było. Tak cudownych widowisk z Polski jeszcze nie widzieliśmy!

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Zabawa roku przestępnego gr. 887 ZNP. — Gm. 23cia ma wiele pracy przed sobą. — Ptaszek kalifornijski przylatujący. — Napady bandyckie na porządku dziennym. — Mężczyzna pod ciężkim oskarżeniem.

Znana z pracy związkowej Gr. 887 ZNP, urządzi w niedzielę, d. 31-go marca, zabawę roku przestępnego — bo rok 1940 jest rokiem przestępnym, w którym panienki mają wybierać same swych ukończonych, bez czekania aż się jakis nawinie. Węz zabawa gr. 887 będzie pod znakiem roku przestępnego się odbywać. Będzie wiele atrakcji, jakie komitet przygotował.

Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra Edwarda Sycopators.

Zabawa odbędzie się w sali Marquette Gardens, przy ul. Marquette i 83ciej. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Komitet oraz zarząd gminy uprzejmie zaprasza wszystkich sympatyków i członków do jak najliczniejszego przybycia i zwraca uwagę, iż będzie można zabawić się dobrze i dobrze sprawie pomóc.

Posiedzenie Gm. 23ciej ZNP.

Jutro w niedzielę 31-go marca, o godz. 1:30 po poł. odbędzie się posiedzenie Gm. 23-jej ZNP, w sali zwykłych posiedzeń, na które wszyscy delegaci i delegatki proszeni są o przybycie. Spraw ważnych nagromadziło się wiele, więc takowe muszą być bezwzględnie załatwione i w czyn wprowadzone.

Trzeba pamiętać, iż w roku bieżącym jest wiele spraw, jak zbliżający się Obchód Majowy. Dzień Związkowy, Zbiórka na Fundusz Ratunkowy i t. p. Z. N. P. będzie obchodził 60tą rocznicę swego istnienia i różne sprawy organizacyjne i werbunkowe nie pozwalają na beczynność i pośpieszną drzemkę.

Powrócili z Florydy.

W ostatnich kilku dniach z Florydy po kilkutygodniowym tamże pobycie powrócili do domowych pieleszy, pp. St. Michałowski z rodziną, Pan Michałowski jest właścicielem piekarni Gold Cup Baking Co., pp. S. Rajewscy, zam. pn. 8349 Brandon ul., panna Edna Majchowska i Edward Majchowski, Wł. Tcherera i panna Klara Dryjańska, zam. pn. 8239 Brandon ul.

Przyłapali złodzieja z Kalifornii.

Wincenty Lamb, lat 32, makler realnościowy z Burbank, Cal. został przytrzymany przez tutejsze władze policyjne na żądanie policyjnej kalifornijskiej, które poszukiwały zbiega z kradzieży auta i oszustwo.

Młodzieńcy muszą poczekać na wyrok

Sprawa W. Salomonskiego, lat 22 z pn. 8244 Buffalo ul. i Fr. Szajkowski, lat 18, z pn. 8385 Mackinaw ul. zostali oddzeni w sądzie do d. 12-go kwietnia. Pierwszy z nich jest

Ma kłopot

Na skutek skargi Marji T. Kupczak, lat 6, zam. pn. 3023 E. 83cia ul. aresztowano Piotra Laco, lat 32, z pn. 8514 Buffalo ul. Dziennikarz opowiedział, że gdy szła do szkoły, Laco miał ją zatrzymać, wciągnąć do parku Russell Square, a potem w więcej niewidoczne miejsce kolo torów kolei Illinois Central.

Dziennikarka ma pięć zębów wbitych od uderzenia prawdopodobnie pięścią. Mania jest córką pp. M. Kupczak, właścicieli sklepu spożywczego.

Przyłapali złodzieja z Kalifornii.

Wincenty Lamb, lat 32, makler realnościowy z Burbank, Cal. został przytrzymany przez tutejsze władze policyjne na żądanie policyjnej kalifornijskiej, które poszukiwały zbiega z kradzieży auta i oszustwo.

Młodzieńcy muszą poczekać na wyrok

Sprawa W. Salomonskiego, lat 22 z pn. 8244 Buffalo ul. i Fr. Szajkowski, lat 18, z pn. 8385 Mackinaw ul. zostali oddzeni w sądzie do d. 12-go kwietnia. Pierwszy z nich jest

Ma kłopot

Na skutek skargi Marji T. Kupczak, lat 6, zam. pn. 3023 E. 83cia ul. aresztowano Piotra Laco, lat 32, z pn. 8514 Buffalo ul. Dziennikarz opowiedział, że gdy szła do szkoły, Laco miał ją zatrzymać, wciągnąć do parku Russell Square, a potem w więcej niewidoczne miejsce kolo torów kolei Illinois Central.

Dziennikarka ma pięć zębów wbitych od uderzenia prawdopodobnie pięścią. Mania jest córką pp. M. Kupczak, właścicieli sklepu spożywczego.

Przyłapali złodzieja z Kalifornii.

Wincenty Lamb, lat 32, makler realnościowy z Burbank, Cal. został przytrzymany przez tutejsze władze policyjne na żądanie policyjnej kalifornijskiej, które poszukiwały zbiega z kradzieży auta i oszustwo.

Młodzieńcy muszą poczekać na wyrok

Sprawa W. Salomonskiego, lat 22 z pn. 8244 Buffalo ul. i Fr. Szajkowski, lat 18, z pn. 8385 Mackinaw ul. zostali oddzeni w sądzie do d. 12-go kwietnia. Pierwszy z nich jest

Ma kłopot

Na skutek skargi Marji

—: WIADOMOŚCI ZE STANU INDIANA :—

WIADOMOŚCI Z GARY, IND.

Święconka w Placówce Nr. 15; Cudem Uniknęli Śmierci; Nie Zapomniano Podczas Świąt o Polsce; Bal Chóru Św. Cecylii; "Katarzyna w Sądzie."

Święconka w Placówce Nr. 15-ty S. W. A. P.

Staropolską święconkę urządza Korpus Pomocniczy Pań przy miejscowej Placówce Weteranów Armii Polskiej Nr. 15-ty. Święconka odbędzie się jutro, 31-go marca, w lokalu koł. Pomianowski, 1547 Maryland ulica, o godzinie 7-mej wieczorem. Uprząsza się wszystkich kolegów i koleżanki o przybycie, by się wspólnie zabawić. — Z. Dorosz prezeska; I. Biłska, sekretarka.

Cudem Uniknęli Śmierci

Mozna tak powiedzieć o Antonim W. Kurlaw, 1738 Pennsylvania ulica, oraz Czesławie Bajgrowicz, 1700 Connecticut ulica. Oboje jechali ubiegłej niedzieli autem po 21-szej avenue, gdy w pobliżu mostu nad kanałem Burns Ditch, w auto ich uderzyło drugie auto. W rezultacie, auto Kurlawa spadło z drogi i stoczyło się kilkadziesiąt stóp w dół, gdzie spadło na łód w kanale, dachem do dołu a kołami do góry. Na szczęście łód był dość mocny i utrzymał ciężar auta. Bajgrowicz i Kurlaw zostali boleśnie pokaleczeni.

Podczas Świąt Nie Zapomniano o Polsce.

W kółku rodzinnym podczas świąt wielkanocnych na farmie pp. Karoliny i Kazimierza Bogusławskich, obok Valparaiso, Ind., zebrano na ofiary wojny w Polsce sumę 5 dolarów i 5 centów. Z poleceniem oddania skarbinkowi Związku.

Bal Chóru Św. Cecylii

Jutro w niedzielę, 31-go marca, miejscowy Chór Św. Cecylii, przy parafii Wniebowzięcia N. M. P. urządzi bal wiosenny. Bal odbędzie się w sali ob. Nowaka, przy drodze U. S. Nr. 6 w New Chicago, Ind. Początek balu o godzinie 7-mej wieczorem. Cały dochód z balu idzie na budowę nowego kościoła. Proboszcz, ks. Walerian Karcz oraz zarząd chóru proszą Polonię z New Chicago i okolicy o pomoc.

Posiedzenie Stow. Właścicieli Domów

Posiedzenie Stowarzyszenia odbędzie się jutro, 31-go marca, o godzinie 2-jej po południu, w sali pod kościołem św. Jadwigi. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie, ponieważ bardzo ważne sprawy są do załatwienia. — J. Jaskulski, prezes; J. Strzycki, sekr.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności

Posiedzenie Tow. Dobroczynności przy parafii św. Jadwigi odbędzie się w pierwszy wtorek miesiąca, tj. 2-go kwietnia, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7:30 wieczorem. Zarząd Towarzystwa uprasza wszystkie członkinie o przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Wiktoria K. Galka, sekr. prot.; Weronika Bielewicz, prezeska.

"Katarzyna w Sądzie"

Kto był kiedykolwiek na posiedzeniu scenicznym, urządzonego przez zespół młodzieży związkowej z Tow. Srebrny Dzwon w Gary, Indiana, ten wie, że nawet warto przyjechać z dalszych stron, by obserwować skupionych przy powiększonym Towarzystwie zobaczyć na scenie. Tow. Srebrny Dzwon znów da jutro Poloni w Gary i okolicy sposobność spędzić wieczór wesoło na przedstawieniu oryginalnej sztuki p. t. "Katarzyna w Sądzie", czteraktówkę, jaką wystawia jutro, w niedzielę, 31-go marca w sali Białego Orła, 17-ta i Maryland ulica. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Po przedstawieniu bal.

Dla miłośników sceny wystarczy informacja, że sztukę reżyseruje p. Alojzy Woźniak, a w tytułowej roli zobaczymy panią Marię Zabinią, która odzwierciedla nam Katarzynę Rzdziłkiewicz.

W innych rolach wystąpią, jak następuje: Józef Rzdziłkiewicz — Ignacy Woźniak, Adwokat — Józef Piegat, Kazimierz Kochliński — Franciszek Rzepka, Marta Kochlińska, jego żona; Sędzia — Anataazy Gregorczyk, Edward — Jan Ziembka, Zosia — Stasia Dybós, Mosiek Kugielisz — Leon Pinkowski, policjant — Jan Dybós, Mosiek Kugielisz — Leon Pinkowski, Policjant — Jan Dybós, Pietruszka — Alojzy Woźniak.

Młodzież związkowa z Tow. Srebrny Dzwon prosi Polonię o pomoc.

JERZY SZOSTAKOWSKI

POCZĘSTKOWY
Poleca się taskawej pamięci Poloni w Gary i okolicy.
Pierwszorzędna usługa ambulanowa
1801 Pennsylvania Ulica
Gary, Indiana. Tel. Gary 7578

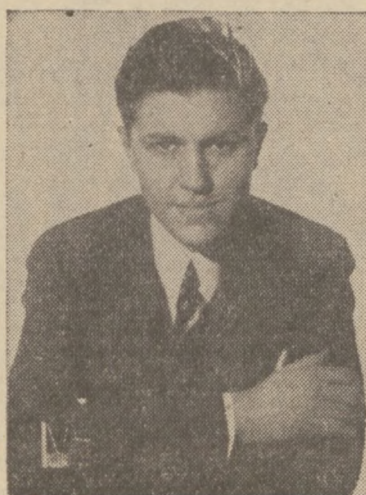
Na ładniej i najtaniej załatwi Wam Pogrzebową Obsługę Ant. Pawiński.
Nie robi różnicy gdzie mieszkać, udaje się w razie śmierci w rodzinie do

ZAKŁAD PAWIŃSKIEGO
z pełnym zaufaniem a otrzymać obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po najniższych cenach. Ceny są tak niskie że jesteśmy przekonani, że was zadawalo. Dwa ambulanse na każde zawołanie.
1738 Connecticut Ulica Gary, Indiana. Telefon Gary 6760

NOWINY Z EAST CHICAGO, IND.

Jutro Koncert Klubu Artystycznego; Odezwa Komisarza Związku Narodowego Polskiego

JUTRO KONCERT KLUBU ARTYSTYCZNEGO W EAST CHICAGO, INDIANA.



Tadeusz Kożuch

Na powyższej fotografii widzimy podobiznę utalentowanego chińskiego pianisty, Tadeusza Kożucha, który będzie jedną z atrakcji na koncercie Polskiego Klubu Artystycznego z rejonu Calumet. Koncert ten odbędzie się jutro, w niedzielę, 31-go marca, w Auditorium wyższej szkoły "Roosevelt", w East Chicago, Ind. Początek punktualnie o godzinie 3-jej punktualnie.

Polski Klub Artystyczny zaangażował artystę, Tadeusza Kożucha, przez narodową Ligę Koncertową, National Concert League. Na programie koncertu udziałą się również utalentowany młody śpiewak, tenor Jan Banaszak, z Hammond, który obecnie pod dyktando najprzedniejszych sił profesjonalnych w tym kraju, przygotowuje się do przyszłej kariery operowej, jak również utalentowana panna, Dorota Krzywińska i Adelina Richwalska.

Jak więc widzimy, w koncercie niedzielnym wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne. Polski Klub Artystyczny wytyka wszystkie siły i nie szczędzi kosztów, by dać możliwość popisu talentom polsko-amerykańskim oraz sposobność Podziału rejonu Calumet zapoznania tych talentów. Bilety na koncert, w cenie od 25 centów do dolara, mogą być nabyte w Gary w następujących miejscach: Apteka Kobylański-Silski, P. Flora Figurski, w aptece, 1428 Broadway, P. C. Wachowiak, 1547 Connecticut ul., p. H. Zieliński, 1912 Maryland ul., p. Lucyła Martinowicz, 1157 Pennsylvania ul.

Odezwa Komisarza Okręgu XV-go Z. N. P.

Pozwalam sobie ze zgodną uchwałą Gmin 49-iej i 83-iej zapożycować do Szanownych Komisarzy Rozwoju Gmin i Grup, jakoteż prezesów, prezesek, sekretarzy i sekretarek finansowych Grup przynależnych do Gmin 49-iej i 83-iej, a mianowicie 114-iej, 226-iej, 252-iej, 546-iej, 1425-iej, 1926-iej, 362-iej, 479-iej, 693-iej, 922-iej, 1389-iej, 1572-iej, 1761-iej, 1810-iej i 2509-iej, jako też i chętnych do pracy organizacyjnej, członków Z. N. P., by raz

raz pierwszy na Sejmiku obdarować będą i Delegatów z nowo-organizowanych Wydziałów Kobiet przy Gminach.

Szanowne Siostry! Związkowcy nie stanowią prawie połowę członkostwa w Związku i jako takie, ich głos ma bardzo duże znaczenie dla rozwoju Związku. Dlatego nie powinno na tym Sejmiku brnąć ani jednej delegatki, — powinny również znaleźć się na sali wszystkie urzędniczki Grup i Gmin, które swoją obecnością dadzą powagi Sejmikowi, jak również pomogą do załatwienia ważniejszych spraw i uchwał, ponieważ urzędniczki te będą miały na Sejmiku prawo głosu doradczego. Dlatego jeszcze raz ponawiam moją prośbę, gotujcie się na Sejmik 15-go Okręgu ZNP, w Gary, Indiana, 21-go kwietnia, 1940 roku.

Waleria Maćkowiak, komisarza 15 Okr. ZNP., 3939 Catalpa ul., Indiana Harbor, Ind.

UWAGA!

Jeżeli posiadacie gotówkę, która nie przynosi wam czterech procent od sta rocznie, przeniescie waszą gotówkę do Instytucji która płaci 4ry procent.

Jeżeli brak wam pieniędzy na zakupienie domu, na poprawę domu, na spłacenie starych długów i t. p., nie wahajcie się, ale przyjdźcie w powyżej wymienionych potrzebach do Polskiej Spółki Oszczędnościowo-pozyczkowej, American Savings and Loan Association, w Indiana Harbor pnr. 3801 Main ulica, a w Hammond, Indiana pnr. 4525 Hohman ulica. (PRM)

WIADOMOŚCI Z HAMMOND, IND.

Jutro 40-lecie Grupy 546 Z.N.P.

Jutro, w niedzielę, dnia 31-go marca, b. r., Tow. Króla Jana III-go Sobieskiego, Grupa 546 Z. N. P. obchodzić będzie uroczystości 40-letniego rocznice swego istnienia. Z okazji tej uroczystości jest program, wymarsz do kościoła, kolacja a po programie wieczorem zabawa taneczna.

Komitet jubileuszowy niniejszym serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w wymarszu oraz programie wszystkie Polskie Towarzystwa z Hammond, nadmienając, by Towarzystwa przybyły na miejsce zbiórki z chóragami.

Porządek Wymarszu:

Zbiórka o godzinie 1:45 po południu, w sali parafii św. Kazimierza, skąd nastąpi wymarsz do kościoła na nieszpory, które zaczyna się o godzinie 2:30 po południu. Pochód poprowadzą marszałkowie, panowie Owczarski i Domalik, przy dźwiękach Drużyn Doboszy i Trebaczy, z Harcerstwem na czele. Po nieszporach powrót do sali Parafii św. Kazimierza, przy Johnson i Huehn ul., gdzie się odbędzie krótki lecz nader ciekawy i bogaty program. Na bankiecie i w programie wezmą udział, m. in. Tow. Srebrny Dzwon, Frank Martin, wiceprezesa Z. N. P., p. Czyż, komisarz 15-go Okręgu Z. N. P. W. Fabiszewicz, komisarza 15-go Okręgu Z. N. P., p. Waleria Maćkowiak oraz wiele innych wybitnych osób. K. Czarnecka, S. Olszewska, M. Gajos, Piotr Zatorski, komitet.

WIADOMOŚCI GODZIENNE

Śluchajcie codziennych najświeższych wiadomości podawanych przez J. Makowieckiego ze stacji WWAE Hammond, Indiana, od godziny 9:30 do 10ej wieczorem.

DR. F. R. SENDRA

Specjalista w Leczeniu Złazków, Ran Nog Reumatyzmu, Chronicznego Artretyzmu, Bólu w Płecach, Hemoroidów i Ruptury Bez Operacji
3822 MAIN STREET
INDIANA HARBOR, INDIANA

znicznej, członków Z. N. P., by raz raz pierwszy przybyć na kurs organizatorów, jaki się odbędzie w niedzielę, dnia 31-go marca, punktualnie o godz. 2-jej po południu, w sali p. F. Kmaka, pnr. 4902 — 149-iej ul. i Indianapolis blvd., w East Chicago, Ind.

Na kurs ten przybędzie i przeprowadzi takowy sekretarz Komisji Rozwoju Z. C. ZNP, p. J. Fafara, który nas zapozna z nowo zaprowadzonymi polisami, jak również ze sposobem werbunku nowych członków w szeregi naszej organizacji. — Wacław Fabiszewicz, Kom. Okr. XV Z. N. P.

Posiedzenie Gminy 83 Z. N. P.

odbędzie się jutro, 31-go marca, w sali zwykłych posiedzeń, w parafii św. Józefa, w dzielnicy Calumet, przy Kenned avenue, w East Chicago. Początek o godzinie 1-jej po południu punktualnie, ponieważ po posiedzeniu udamy się na kurs inżynierski do lokalu ob. Kmaka, przy 149-iej ul. i Indianapolis blvd. Wszyscy delegaci proszeni są o przybycie, ponieważ na posiedzeniu tym będzie wybór delegatów, posłów Gminy na Sejmik Okręgowy. — Michał Hodupski, prezes.

Posiedzenie.

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Nieust. Pomocy, Gr. 122, odbędzie się jutro, 31-go marca, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 1-jej po południu. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie. — Michałina Hodupska, prezeska.

Kobieta Na Urząd Rekordera.

W całej falandze kandydatów na różne urzędy w przyszłych prawoborach w powiecie Lake znalazła się i jedna kobieta, a jest nią związkowczyni, p. Katarzyna Iwanow, z East Chicago.

Wyjechali Na Zjazd Rady Polonii.

Jako delegat z 9-go Okręgu Rady Polonii Amerykańskiej na stan Indiana, wyjechali wtorek na Zjazd Rady do miasta Pittsburgh, Pa., Jan Bochnowski, z East Chicago, oraz Jan Buczkowski z South Bend.

Zabawa Taneczna Amer. Legionu.

Jutro, 31-go marca, w sali św. Jana Kantego, 139-iej i Pułaski ul., odbędzie się zabawa taneczna, połączona z uroczystością rozwinięcia sztandaru, urządzoną przez Korpus Pomocniczy Pań, przy miejscowym Posterunku Pułaski Post Nr. 78. Początek zabawy o godzinie 7-jej wieczorem. Do tańca przystąpią bezdziesięć orkiestra Franciszka Trzcinieckiego.

Posiedzenie Ligi Morskiej, Oddziału Nr. 39-go.

odbędzie się dnia 1-go kwietnia, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie z powodu ważnych spraw.

Bal Parafialny

Połączone Towarzystwa polskie przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej urządzą na korzyść parafii doroczny bal, który odbędzie się jutro, w niedzielę, 31-go marca, w sali św. Trójcy, przy Ames i Howard ulicy, w East Hammond, Indiana. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Do Członków i Członkiń Grupy 546 Z. N. P.

Kochane Siostry i Bracia Związkowcy! Jak wam wiadomo, jutro 31-go marca, nasza Grupa święci 40-lecie swego istnienia. Dlatego wszyscy członkowie i członkinie proszeni są o wzięcie udziału w wymarszu do kościoła jak również w bankiecie, który odbędzie się po nieszporach. Zarazem zawiadamiam, że bilety bankietowe powinny być zapłacone komitetowi na sali. Zbiórka na sali parafii św. Kazimierza o godzinie 1:45 po południu. — K. Czarnecka, przewodnicząca.

Baczność Weterani A. P. Placówka 40-ta!

Jutro Placówka nasza występuje na uroczystości Grupy 546 Z. N. P. Koleżacy proszeni są o przybycie w komplecie, w mundurach, a kto nie ma, bez mundur, lecz wszyscy. Zbiórka o godzinie 2-jej po południu, w sali parafialnej św. Kazimierza. — Zarząd Placówki Nr. 40, S. W. A. P.

Baczność Liga Morska w North Hammond!

Jutro, 31-go marca, miejscowa Grupa 546 Z. N. P. święci 40-tą rocznicę swego istnienia. Oddział Ligi Nr. 9-ty jest proszony o wzięcie udziału w tych uroczystościach. — Wszyscy członkowie i członkinie Li-

Nowiny z South Bend, Ind.

Gen. Haller Przewiduje Rychłą Wojnę z Rosją; Flag Polskich Nie Wywieszono; Czy To Wiosna, Czy To Zima?; Kronika Żałobna.

Służa Już Pięć Lat

W poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, minie już pięć lat od czasu, gdy agencja "Dziennika Związkowego" w South Bend, Ind., zajął się p. L. J. Stachowiak, 1122 Western ave., sekretarz finansowy gniazda Sokołów Zyg. Balickiego, a wiadomości pisać począł p. Franciszek K. Czyżewski. Jednocześnie p. Czyżewski w poniedziałek skończył 11 lat pracy — jako członek sztabu redakcyjnego dziennika "South Bend Tribune", który w 1929, jako korespondent podróżyjającego do Polski na Powsechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Od czasu zajęcia się "Dziennikiem Związkowym" przez pp. Stachowiaka i Czyżewskiego, rodzina czytelników związkowych w South Bend potroiła się i obaj zawsze starają się służyć czytelnikom tak najświeższymi i regularnie przysyłanymi wiadomościami oraz rychłymi i punktualnym roznoszeniem "Dz. Związkowego" przez chłopów do polskich domów w South Bend.

Rita Maria Ciesiołka

Dziś po południu z kościoła św. Stanisława Kostki w Terre Coupe odbył się pogrzeb s. p. Rity Marii Ciesiołki, dwuletniej córki pp. Józefstwa Ciesiołków, R. R. No. 1, Box 26, New Carlisle, Ind., która umarła o godzinie 8-jej wieczorem po trzytygodniowej chorobie na zapalenie płuc. Dziecko urodziło się w New Carlisle dnia 10-go maja, r. 1937. Złoty pochowano na cmentarzu polskim św. Józefa.

Niemcy Dopięli Swego—Flag Nie Wywieszono

Pomimo uchwały rady miejskiej i rezolucji przez majora Jesse I. Pavay o wywieszeniu sztandaru polskiego z ratusza miejskiego na cześć gen. Józefa Hallera w zeszłą niedzielę, tudzież o wywieszeniu flag amerykańskich na wszystkich budynkach publicznych z tej okazji, inaczej się stało.

Masy budynków sterczały do góry jak nagie pnie bez żadnych flag. Mówiono w zeszłym tygodniu, że nawet i na gmachu powiatowym, przy którym gen. Haller złożył wieńiec u stóp pomnika żołnierzy i marynarzy, zatrzepocze polski sztandar. Tam też drzewiec sterczało zupełnie gołe, chociaż zazwyczaj powiewa na nim sztandar amerykański.

Kilku niemieckich pastorów protestanckich pracowali z wytyczeniem ubiegłego tygodnia, aby nie dopuścić do wywieszenia sztandaru polskiego na ratuszu miejskim. I swego dopięli po cichu. Słyszeliśmy wymówki, że nie można było znaleźć pewnego pana, który miał dostarczyć flagi polskiej, w sobotę wieczorem. Słyszeliśmy także jedną, że nie można było dostać kluczy do strychu w ratuszu miejskim, ażeby można było wejść do góry i flagę zawiesić.

Dość na tym, że żadnej polskiej flagi — a nawet i amerykańskiej nie było i tylko gołe kije masztów sterczały do góry na urągawisko polskiej parady po tych wszystkich reżolucjach i obietnicach. W kulkach śmieja się i mają z czego, państwo niemiecki, którym chodziło o to, aby flaga polska nie powiewała.

Interpelacje o tym na następnym posiedzeniu komitetu przyjęcia gen. Hallera będą na miejscu, słyszymy od wielu oburzonych naszych rodaków.

Manażerka Biura Umarla
Panna Elżbieta (Betty) Frankowska, lat 26, 5 Taylor et., manażerka biura w składzie Gately, 321 S. Michigan ul., umarła w szpitalu św. Józefa w środę rano o godzinie 4:30 po czteromiesięcznej chorobie. Pogrzeb odbędzie się dziś rano o godzinie 9-jej z kościoła św. Jadwigi na cmentarzu polski św. Józefa. Nieboszczka zaliczała się do pierwszej klasy dyplomowanej z polskiej wyższej szkoły św. Jadwigi, obecnie.

gi Morskiej są proszeni o przybycie w mundurach, a kto takowych nie posiada, niech przybywa w czapka, lub po cywilnemu. Zbiórka o godzinie 2-jej po południu, jutro, w sali św. Kazimierza. Wieczorem na zabawę wstęp wolny dla wszystkich. — Franciszek Florkiewicz, komendant; Zofia B. Piątek, komendantka.

Baczność, Młodzieży Związkowa!

Wszystka młodzież, przynależna do Harcerstwa czy Kółek Młodzieżowych, niech się stawi obowiązkowo na uroczystości jubileuszowe Grupy 546 Z. N. P., jutro, 31-go marca, w sali św. Kazimierza o godzinie 1:45 po południu. Wszyscy, którzy posiadają mundurki, niech przybędą w mundurkach, inni bez, ale wszyscy. — Piotr Zatorski, przewodniczący Młodzieży.

Gen. Haller Rozplatał Się Przy Powinszowaniu

Wzruszający to był moment na plebanii św. Wojciecha w ubiegłą niedzielę po solennym nabożeństwie wielkanocnym, w którym gen. Józef Haller wziął udział. Kiedy Genowefa Osmańska, uczennica ósmej klasy, wręczyła panu ministrowi róż wieńiec czerwonych róż i śliczną polszczyzną deklamować poczęła życzenia, łącząc święto Zmarłych z wielkanocnym, gen. Haller, ks. Przewiel. ks. Pralata Jana W. Osadnika, proboszcza — emeryta parafii i innych świadków tej niezwykle wzruszającej chwili, najczulszej w ciągu całego pożyty gen. Hallera w mieście. Wzruszony pan minister ucałował uczennicę, poczem dzielił się na plebanii tradycyjnym jajttem.

nie South Bend Catholic High, którą ukończyła w czerwcu, r. 1932. Urodziła się w South Bend dnia 30-go czerwca, r. 1913.

Czy To Wiosna, Czy To Zima?

Oczom nie chciało się wierzyć Southbendczanom w środę rano, gdy spojrzeli przez okno i ujrzeli wszystko pokryte grubym całunem śniegu, a niebo zasnułe ciężkimi chmurami jak w zwykły zimowy poranek grudniowy. Grubość śniegu wynosiła dwa i siedem-dziesiąt cali, największy opad od czasu mroźnych fal styczniowych. Niejednemu zaś wymachując szulfrą od śniegu, przypomniał sobie, że kalendarz powiadał iż wiosna tydzień temu do South Bend zawitała...

Hilda Jasińska Zaręczona

Państwo Władysławostwo Jasińscy, R. R. 1, North Liberty, Ind., ostatecznie oświadczyli zaręczynę swej córki, panny Hildy Jasińskiej, z p. Robertem Woods, synem pp. Harvey Woods z gminy Greene. Ślub odbędzie się dn. 30-go maja.

Chór Powtórzył Części Mszy Św.

Części mszy św. Wielkanocnej w kościele św. Wojciecha, na której ze swą świętą obecny był ubiegłej niedzieli gen. Józef Haller, powtórzone zostały przez znakomity chór parafialny z tejże parafii w ubiegły poniedziałek wieczorem podczas polskiej godziny radiowej z WSTB, prowadzonej przez p. Fr. K. Czyżewskiego, korespondenta Pism Związkowych. Obok pieśni wielkanocnych w języku polskim, nadane również zostały hymny łacińskie jak "Regina Coeli", "Haec Dies" i "Lauda Sion", śpiewane na tym nabożeństwie uroczystym. Chórmy dyrygowała panna Bronisława Klug a przy fortepianie akompaniamentem dostarczała panna Cecylia Rozploch.

Zranił Się Padłszy w Domu

Józef Hanyżewski, lat 60, 502 S. Chapin ul., zranił się na twarzy w Wielkanoc, gdy padł w swoim domu. Pogotowie policyjne zawiozło go do szpitala św. Józefa. W tym samym sąsiedztwie zamieszkały Leon Walker, lat 32, 432 S. Chapin ul., spadł ze schodów w swym domu ręką rano w niedzielę, łamiąc sobie lewą nogę, którą nastawiono mu w szpitalu Epworth.

Pozostawiła 74 Wnuków i Prawnuków

W ubiegły wtorek rano o godz. 9-jej odbył się z kościoła św. Stanisława B. i M. pogrzeb s. p. pani Franciszki Kaźmierczak. Lat 91½, która zmarła w Wielką Sobotę rano o godz. 10:30 w domu swej córki, pani Pelagii Kruszeckiej, 1611 W. Longley ave., u której zamieszkiwała przez ostatnie sześć lat i pół. Nieboszczkę sędziwa opłakuje 40 wnuków i 34 prawnuków, oprócz córki i dwóch synów.

Nieboszczka urodziła się dn. 29go września, r. 1848, w Polsce, i wraz z mężem, s. p. Józefem Kaźmierczakiem, przybyła do Ameryki w r. 1892 z wioski Łukowa z pod Wągrowa w Poznańskim wraz z całą rodziną złożoną z czterech synów i dwóch córek wprost do South Bend. Mąż zmarł dn. 18-go stycznia, r. 1931, w wieku 80 lat. Przez 40 lat państwo Kaźmierczakowie zamieszkiwali w parafii św. Kazimierza pnr. 832 S. Pułaski ul.

Pierwsza Choroba Fatalna

Przedwczoraj rano odbył się pogrzeb 91-letniego Marcina Borlika, który umarł w domu swej córki, pani Marii Pinkowskiej, R. R. No. 2, Box 58, South Bend, a który szezycił się z tego, że nigdy w życiu swym nie miał doktora. Ostatnia jego tydzień trwała choroba była pierwszą w jego życiu. Nieboszczyk urodził się w Poznaniu dn. 7-go listopada, r. 1848, skąd do South Bend przybył 69 lat temu. —

Gen. Haller Przewiduje Rychłą Wojnę z Rosją

W wywiadzie udzielonym p. Fr. K. Czyżewskiemu, korespondentowi Pism Związkowych, na pociągach kolei South Shore Lines w drodze z Michigan City, Ind., do South Bend w ubiegłą sobotę wieczorem, gen. Józef Haller podał za rychłą możliwość — wydanie wojny Rosji przez Wielką Brytanię i Francję. Już jedna z aliantek, Polska, jest w wojnie z Rosją, oświadczył minister Haller, i reszta jej aliantek także wyda jej wojnę, ponieważ dostarcza Niemcom potrzebnych materiałów wojennych. Kiedy to nastąpi, to sami alianci zdecydą. Gen. Haller również oświadczył, że walna rozprawa wojsk alianckich z armią Hitlera nastąpi albo na północy albo na południu, lecz nie na froncie zachodnim. Fortece bowiem na linii tak Maginota jak i Zygryf — są tak silne, że ofensywa w tym miejscu stałaby się hekatombą dla obydwu stron.

J. Fred Bingham na sądzie wyższym Nr. 1 w poniedziałek, Edwarda zaareztowano zeszłego grudnia na skutek skargi wniesionej przez Eugeniusza Budzińskiego, prezesa unię piekarskiej, że przetworzył 6430 ułojnych pieniędzy od września, r. 1937, do października, r. 1939.

Żąda Rozvodu Za Brak Opieki

Wskutek okrutnego obchodzenia się z nią i nie dawania jej utrzymania, Irena Rogeńska wniosła do sądu wyższego Nr. 2 skargę o rozwód ze swym mężem, Stefanem, w ubiegłą sobotę. W skardze również żąda opieki nad swym dzieckiem.

PYL I ŚMIECIE

Szczotki Rozchwytywane; Włosy Pań z Korpusu; Gen. Haller Idealem Fotografów; Zmarli Muzycantom Nóżki?; Wszystkim Dogodzić Nie Można; Czemu Nie Panie Na Scenie?; Tania Reklama Dla Polityków.

W Wielką sobotę duży interes nie tylko robili piekarze sprzedający baranki wielkanocne, i ci, którzy butelkowana radość mieli na półkach, ale i — składy sprzedające zwyczajnie sobie szczotki do czyszczenia ubrań... To nasze panie i panienki na gwałt kupowały te szczotki, aby odkurzyć zimowe swe palta i futra, wyjęte z kulek na mole... Była to najmniejsza Wielkanoc w South Bend od czasu, gdy Indianie wymigrowali do Ameryki... Czy nie mówili Wam przed czasem, że szuffe od śniegu będą dźwięnić po chodnikach...

Sąsiadka nam mówiła, że stary wózek drugi "unionsort" pod spodem, lecz poszedł maszerować w parady na cześć gen. Hallera... Inny zaś było dość ciepło mimo temperatury zimniejszej niż na Krysum, bo przecież stop skończył się już w południe w Wielką Sobotę, a od tego południa do niedzieli po południu wiele "święconej" wody popłynęło od brzegu kieleckiego do ust dla rozgrzania całego systemu krwionośnego...

</

—: KRONIKA Z MILWAUKEE, WIS. :—

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

MINELI święta wielkanocne. Raczej, ściślej mówiąc "święto", bo tu się nie obchodziło w Polsce. Powiadamy obchodziliśmy, bo w tym roku tam z pewnością nie świętowano. Dla nich tam święta wielkanocne minęły nie jako dzień weselenia się, ale rozpaczywania dni minionych, które były wesołymi i żywymi się nadziejami, że dni takie jeszcze przyjdą.

Tu w Milwaukee, Polonia gromadząc się już to w kościołach swoich, lub też przy stołach z tradycyjną świeconką modliła się gorąco, aby dla zamorskich naszych braci "Wesoły dzień" przynosił wyzwolenie, jak najprędzej "nastal".

NA święconce urzędowej w sali Kościuski, na rzecz Funduszu Ratunkowego, w niedzielę Wielkanocną, zebrało się zgórą trzysta osób i z tej pięknej imprezy, przyniosło znaczącej dochód, na ten, tak piękny cel.

Wiele osobistości, ze świata politycznego przybyło zobaczyć ten rzetelny polski zjazd, przybyli także wybitniejsi nasi radcy, aby przysłać także i biedota. Jedną z pań należących do komitetu powiadają o jednej niewieście, która sama znajduje się w wielkiej potrzebie, gdyż ma rzadko pracując, w domu jest kilka gęb do żywienia, kobiecie sama nie mogła nawet jeść święconki, tylko kawałek ciasta zjadła macając go w kawie, bo nie miała zębów, ale przysłała, żeby — jak mówiła — tym dolarem swoim przyczynić się do zebrania większego funduszu.

Jaka to ofiarności podziwu godna i pochwały wielkiej jest w naszym biednym ludzie! Gdyby ta ofiarności objawiała się tak i u innych — fundusz ratunkowy polski byłby 10 razy większy niż jest.

DLA TYCH, którzy wstępują się z datkiem na Fundusz Ratunkowy Polaki, obawiając się czy ich datki znajdą drogę do tych, dla których był przeznaczony, notujemy tu, że w tym tygodniu właśnie, Dziennik Związkowy a za nim i inne pisma podały wiadomość z amerykańskich kół rządowych, że kontrola nad rozdaniem pomocy dla ludności polskiej, dla polskich ofiar wojny, spoczywać będzie w rękach amerykańskich i pomoce ta będzie dopuszczona.

Teraz więc, kto się dotąd ociagał, niech złoży swój datkę, który dojdzie celu i będzie bardzo pożyteczny, gdyż na ziemi polskiej, po strasznej zimie idzie PRZEDNOWEK, może jeszcze straszniejszy od zimy.

ZAWIESZONA na okres ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, jak i święta, kampania polityczna w Milwaukee, zawrzała znowu. Masz zebrań wyborczych odbyła się w tym tygodniu, bo to już w przyszły wtorek wybory. Kandydaci na poszczególne urzędy, starając się przedstawić publicznie, zapomocą żywego słowa, radia i pism, swoje programy. Organizacje społeczne, starając się zachęcić obywatelstwo do głosowania i zanosi się na to, że obywatelstwo to wyjdzie do głosowania bardzo licznie.

Nasz Centralny, Powiatowy Komitet Obywatelski poczynił kroki, aby jeszcze w ostatnich dniach kampanii przedstawić Poloni kandydatów, indorsowanych przez to ciało, składające się z przedstawicieli polskich organizacji. W niedzielę odbędą się na Naszej Polskiej Godzinie dwa programy polityczne, w poniedziałek zaś wieczorem wielki wiec w sali Kościuski, na którym każdy będzie mógł osobie zobaczyć kandydatów i usłyszeć ostatni ich apel.

POLONIA milwaukee ma wiele do zyskania w nadchodzących, przyszłowiekowych wyborach. Przede wszystkim uzyskać może NOWĄ placówkę w życiu publicznym, a to urząd sędziego okręgowego filii nr. 3-ci, przez wybór mecenasa Leonarda C. Fonsa sędzią. I Fons powinien być wybrany, powinien skupić wszystkie polskie głosy, co przy poparcie biedniejszej klasy ludu innej narodowości, zapewni mu wybór. Potrzebny mu jest jednak każdy głos polski. KAŻDY, więc każdy z nas powinien wyjść we wtorek i głosować.

Polonia milwaukee może również odzyskać stanowisko kontrolera, które powinno być w ręku Polaka. Sposobność na darsz się teraz i Jan L. Grunwald powinien dostać wszystkie nasze głosy również.

Jeżeli jego przyjaźń i życzliwość jest coś dla nas warta, to to także wszyscy obywatele polskiego pochodzenia, powinni postawić krychry przy nazwisku Waltera Mattisona, kandydata na miejskiego rzecznika. Skarbink miejski Józef Krueger zasługuje również na nasze

poparcie i powinien je otrzymać.

Co do innych stanowisk, to obywatelstwo nasze powinno starać się utrzymać wszystkie te, które znajdowały się w naszym posiadaniu i zdobyć wszystkie nowe, które są możliwe do zdobycia.

STANOWISKIEM superwizora powiatowego, które stanowisko powinno być utrzymane w ręku Polaka, to stanowisko 5-go dystryktu. Z tego dystryktu mieliśmy poselkę do legislatury, niestety w ostatnich wyborach stanowisko to utraciliśmy.

Cztery lata temu, po raz pierwszy w historii tego dystryktu, superwizorem został wybrany nasz rodak Leon A. Szymański i ten spełniał swój urząd sumiennie i umiejętnie, współdziałając równocześnie z polską gromadą we wszystkich prawie naszych poczynaniach. Jego kłeska, byłaby kłeską całej naszej gromady — należy więc wytyczyć wszystkie siły, aby Szymański w 5-m dystrykcie, 5ta i 6ma warda, był ponownie wybrany.

W 12-tym dystrykcie obaj nominaci na superwizora to Polacy, więc dystrykt ten pozostanie w ręku Polaka.

W 11-tym dystrykcie jednak Polonia, która tam stanowi olbrzymią, przynajmniej większość, jest to bowiem warda 11-ta i 24-ta, jest doskonała sposobność do zdobycia przez naszego rodaka Jerome S. Wróblewskiego, stanowiska superwizora. Mielibyśmy wtedy 3-ch członków Rady powiatowej na ogólną liczbę 20-tu.

Spodziewać się należy, że Jerome S. Wróblewski dostanie wszystkie polskie głosy — a powinien dostać, jest bowiem ukwalifikowany na ten urząd, na który dostał nominację.

CO DO STANOWISK w Radzie miejskiej, to jak tu już podkreślaliśmy w poprzednich tygodniach, Polonia wykazała rozum polityczny, że swoich aldermanów, którzy pracowali dzielnie, ponownie nominowała. Teraz powinna dokończyć dzieła i ponownie wybrać Jana Schultza, Klemensa Michalskiego, Stanisława Cybulskiego, Jana Kulapę i Roberta Landowskiego, dodając do nich jeszcze Władysława Pocięchę w 8ej wardzie.

Jan Schultz ma w 11ej wardzie Niemca za oponenta, ale bez względu na to kogo by nie miał, Jan A. Schultz zasłużył sobie na poparcie każdego do brze myślącego obywatela, przez swoją pełną poświęcenia dla dobra ogółu służbę w ratuszu. Z Jana Schultza, nietykło Poloni, nietykło południowa strona miasta, ale całe Milwaukee może się czuć dumne.

Klemens Michalski, który w 12ej wardzie także nie ma Polaka za oponenta, poszczycić się może rekordem bardzo dobrym w swej pracy dla wady jak i całej południowej strony miasta. Zasługuje on w pełni na poparcie naszych rodaków.

Młody jeszcze stosunkowo Związkowiec adwokat Stanisław Cybulski, był najlepszym aldermanem, jakiego miała 24ta warda zdaje się w całej swojej historii, powinien więc być wybrany ponownie.

Alderman Kalupa dał się poznać jako energiczny bojownik o ulepszenia dla swej wady i dla południowej strony miasta, był naprawdę bardzo pożytecznym członkiem Rady miejskiej i zastępcą go niedoświadczonym człowiekiem byłoby nierozsądkiem, na którym uciernałaby nietykła warda, ale cała południowa strona, a nie cała południowa strona.

Stary Związkowiec w 13ej wardzie, Robert Landowski, to zaprawiony w sprawowaniu urzędu alderman rodak i posłada on poparcie polskich organizacji, między tymi i Gminy 115-ty ZNP.

Związkowcem też jest jedyny polski nominat na aldermana 8ej wady, Władysław Pocięcha i — jak zaznaczyliśmy wyżej — wybór jego, powiększyłby nasz stan posiadania w Radzie miejskiej, gdyż mielibyśmy 6ciu aldermanów, a nie 5ciu.

W TOWN OF LAKE, poparcie naszych rodaków powinien uzyskać p. J. Kowalewski, nominat na prezesa Rady townu, w Cudahy, adw. Krzykowski, energiczny młody adwokat, nominat na rzecznika miasta, zaś w West Allis alderman Max Barczak, powinien być ponownie wybrany aldermanem, w town of Greenfield zaś o urząd superwizora ubiega się nasz rodak J. Majeske.

JAK WIDZIMY Polonia Milwaukee ma wiele do zyskania, jeśli pójdzie i stuprocen-towo głosować bździe na indorsowanych przez organizacje polskie kandydatów. Polonia

WZYWAMY DO GŁOSOWANIA

RODACY!

Związkowcy i Związkowczynie!

We wtorek, 2-go kwietnia, udajemy się do budek wyborczych, aby zdać egzamin z naszej dojrzałości obywatelskiej.

Udajemy się, aby głosować i wybrać na urzędy tych kandydatów, którzy naszym zdaniem najlepiej swymi kwalifikacjami i zdolnościami odpowiadają urzędowi, o które się ubiegają. Będziemy w pierwszej mierze głosowali na tych, których indorsowaliśmy, których Gmina nr. 8 Z. N. P. i inne organizacje polskie, a między innymi i Komitet Obywatelski — którego jesteśmy częścią składową — indorsowały i swemu członkostwu do głosowania poleciły.

Indorsowaliśmy następujących i zatem obowiązkiem naszym jest na nich głosować:

Jan Grunwald — na kontrolera miasta.

Leonard C. Fons — na sędziego okręgowego, filia nr. 3-cia.

Jan Kleczka — na sędziego okręgowego.

Walter Mattison — na rzecznika miejskiego.

Joseph Krueger — na skarbnika miejskiego.

Jan Schultz — na aldermana 11-iej wady.

Klemens Michalski — na aldermana 12-iej wady.

Władysław Pocięcha — na aldermana 8-iej wady.

Leon Szymański — na radnego powiatowego z 5-go dystryktu.

Jerome Wróblewski — na radnego powiatowego z 13-go dystryktu.

E. Krzykowski — na rzecznika miejskiego w Cudahy.

Maks Barczak — na aldermana w West Allis.

Jan Kowalewski — na przewodniczącego zarządu Town of Lake.

To są kandydaci przez nas indorsowani i dlatego apelujemy do całego uświadomionego obywatelstwa polskiego, aby na nich we wtorek głosowali.

Na szczególniejszą uwagę naszą zasługują następujące wady i dystrykty:

Warda 14-ta, gdzie nominatami są Jan E. Kalupa, obecny alderman i Leon J. Mussa.

Warda 24-ta, gdzie nominatami są Stanisław J. Cybulski, obecny alderman i Klemens Stachowiak.

Dystrykt 12-ty, gdzie nominatami są Józef N. Michalski, obecny superwizor i Piotr P. Pyszczyński.

Odnosnie powyższych, trzeba wziąć pod uwagę służbę na urzędzie i kwalifikacje.

Komitet Polityczny Gminy nr. 8 ZNP: S. Nastal, W. Przybylski, B. Jachowicz, S. Stefanski, J. Munia i J. Zembrzusi.

Za Komitet Obywatelski:

J. Gronczewski, B. Kluczyński, J. Francickowski, E. Wiński i F. Kempniński — Zarząd.

W programie tym będzie odegrany jednoaktowy dramat pt. "W Szponach Bolszewika", który w realistyczny sposób przedstawia moralny upadek i zgniliznę tych mongolskich czerwoności, którzy korzystając z bandyckiego napadu na Polskę nazistowskich barbarzyńców — wbił jej nóż w plecy.

Wiąwszy pod uwagę aktualność sztuki, jak i fakt, że dochód z przedstawienia pójde na ocalenie i ofiar wojny w Polsce, spodziewać się można, że Polonia milwaukee — a zwłaszcza związkowcy i związkowczynie — tłumnie przybędą do sali Kościuski.

Bogaty Program. Cały program przygotowany na niedzielę, jakkolwiek względnie krótki, to jednak będzie się składał z pięknych artystycznych numerów.

Z Karty Żałobnej W ubiegłą środę rano zmarł śp. Józef Krukar, przeżywszy lat 79. — Zmarły był ojcem znanego na Polonii obywatela, pułkownika Franciszka Krukara.

Śp. Józef przed tygodniem spadł ze schodów i z doznanych obrażeń wyzwały się komplikacje, które zakończyły się śmiercią.

Pogrzeb odbył się dziś rano z kościoła św. Jacka, skąd nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz św. Wojciecha przy licznym udziale rodziny, krewnych i przyjaciół zmarłego. Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb śp. Szczepana Winarskiego odbył się w ubiegłą środę z kościoła św. Kazimierza, skąd zwłoki zmarłego przewieziono zostały na cmentarz św. Krzyża.

Śp. Szczepan Winarski był od wielu lat związkowcem i należał do Tow. Kr. Władysława Jagiełły, gr. ZNP.

Cześć Jego pamięci.

W Wielki Piątek zmarła śp. Małgorzata Demska, lat 65 (2670 So. 8-ma ul.) żona pana Franciszka i matka sześciu synów, znana obywatelka na Józafatowie. Pogrzeb jej odbył się w środę rano. Śp. Małgorzata pochodziła z poznńskiego i gorzka pochodziła z poznńskiego i była członkinią Zw. Polek. Cześć jej pamięci.

Kalendarzyk Posiedzeń. W środę, 27-go marca panna Florencja Helena Meyer, biuralistka Nowin Polskich, obchodziła swoje urodziny. Z tej racji przyjaciele i współpracownicy składali jej życzenia, a to także i z tej racji, że panna Florencja zawiadomiła, iż w niedzielę wielkanocną zarezerwowała z panem Emilem F. Ratajczakiem, w środę wieczorem w domu rodziców panny Florencji odbyła się uroczysta na cześć urodzin panny Florencji i na cześć młodych narzeczonych.

Pierwszy doskonale odegrany i starannie przygotowany program odbył się w niedzielę Palmową, gdy wystawiono sztukę radiową p. t. Bóg przed sądem. Drugi program — to pelen nastroju i powagi, godny ambony w Bazylice św. Piotra w Rzymie, program wielkopiątkowy. Wreszcie trzeci program został nadany w niedzielę wielkanocną i nosił tytuł... "Bez tytułu".

Wszystkie te trzy programy musiały wywrzeć wielkie wrażenie na słuchaczach, podnieść ich na duchu,

Wspaniały Przebieg Powitania Nowego Arcybiskupa w Milwaukee

Nie tak dawno żyło nasze miasto pożegnaniem odjeżdżającego do Chicago arcybiskupa Stritcha — teraz żyje witaniem nowego pastora Kileya z Dalekiego Trenton, Pa.

Po nowego duszpasterza wyjechali bodaj wszyscy proboszczowie polskich parafii. Dobrze zrobili, może owa oznaka czci i szacunku dla nowego arcybiskupa sprawi, że podnieśli się znaczenie naszych kapłanów w hierarchii tutejszej archidiecezji. Dużo bowiem mówili się i jeszcze mówi o bardzo życzliwym ustosunkowaniu do nas poprzedniego włodarz archidiecezji milwaukeej, a przecież nie objawiało się to w urzędach i stanowiskach dla naszego pochodzenia księży.

Arcybiskup Kiley przybył do Milwaukee w środę. Na stacji kołowej powitały go mnogie rzesze wiernych. Starsze dzieci ze szkół

katolickich zapewniły cały peron. Wśród kwiatów, oklasków i śpiewów pochwalnych opuścił arcybiskup Kiley dworzec, udając się na spoczynek do nowej swojej siedziby.

Kulminacyjne uroczystości powitania odbyły się w czwartek i będą trwać do niedzieli. Arcybiskup Kiley został podniesiony z biskupa na arcybiskupa, obejmie władanie nową placówką.

Obywatele polskiego pochodzenia, a więc w przeważnej liczbie dobrzy katolicy, specjalną nadzieję wiąże z przybyciem arcybiskupa Kileya, mianowicie spodziewają się, że zostanie przez niego zarządzone kolekta na ofiary wojny w Polsce we wszystkich kościołach archidiecezji. Mają prawo spodziewać się tego, zresztą obietnice w tej sprawie już doszły do wiadomości ogółu.

Jak Postępują Bolszewicy Przekonamy Się w Niedzielę

Dramat "W Szponach Bolszewika" przedstawia całą ohydę zgnilizny, jaka cechuje tych czerwonych mongolskich zbiorów.

W niedzielę — a więc już jutro w sali Kościuski zostanie wykonany artystyczny program, urządzone przez Gminę nr. 8 ZNP, na Fundusz Ratunkowy.

W programie tym będzie odegrany jednoaktowy dramat pt. "W Szponach Bolszewika", który w realistyczny sposób przedstawia moralny upadek i zgniliznę tych mongolskich czerwoności, którzy korzystając z bandyckiego napadu na Polskę nazistowskich barbarzyńców — wbił jej nóż w plecy.

Wiąwszy pod uwagę aktualność sztuki, jak i fakt, że dochód z przedstawienia pójde na ocalenie i ofiar wojny w Polsce, spodziewać się można, że Polonia milwaukee — a zwłaszcza związkowcy i związkowczynie — tłumnie przybędą do sali Kościuski.

Bogaty Program. Cały program przygotowany na niedzielę, jakkolwiek względnie krótki, to jednak będzie się składał z pięknych artystycznych numerów.

Od Poniedziałku Gościnny Występ Smosarskiej w Teatrze Modjeska

Już w ten poniedziałek ujrzymy na scenie teatru "Modjeska" królową ekranu Polskiego Jadwigę Smosarską. Jak bowiem wiadomo w obec katastrofy w Polsce była ona zmuszona opuścić ziemię, która tak sprzyjała jej talentowi, dała jej tyle zaszczytów i uznania jak jej pracę w teatrze i na ekranie. Musiała opuścić Polskę i pod gościnnym niemieckim Stawem Zje joczonych znalazła chwilowy przytułek i schronienie, tym milsze, że wśród bliskich sobie Rodaków znajdujących ją i doceniających nieprzejętą talent.

Dotychczas występowała Smosarska w największych teatrach na Wschodzie, a ostatnio w Chicago w "Congress" i wszędzie wielkie tłumy entuzjastów i wielbicieli popularnej "Jadzi" zapelniali sale do ostatniego miejsca. Nie dziwnego Smosarska jako aktorka czy to na taśmie czy żywa na scenie jest nieznana. Jesteśmy nawet skłonni stwierdzić, że tragedia jej Ojczyzny wysubtelniła jej talent, dodała nowego bodźca artystycznego, uczyniła ją aktorką jeszcze większą.

Wszak to wiadome, że silne wrażenie, wielkie bóle serca wydobycia z człowieka drżące w nim moco i ukazują go tytanem... choć przed tym był słabym i wątłym.

Uczty artystycznej, którą gotuje nam swoimi występami Jadwiga Smosarska już w ten poniedziałek i we wtorek w teatrze "Modjeska" — nik nie powinien pominąć.

Piękno Programów Radiowych

Gdy odbywa się jakieś przedstawienie — poświęca się w prasie miejsce na jego ocenę. Głuch jednak o programach radiowych, które nie raz stoją na bardzo wysokim poziomie treściowym i artystycznym.

W okresie przedświątecznym i w niedzielę wielkanocną tysiące rzesze słuchaczy "Naszej Polskiej Godziny" mieli możliwość słyszenia trzech bardzo pięknych programów, na które chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Pierwszy doskonale odegrany i starannie przygotowany program odbył się w niedzielę Palmową, gdy wystawiono sztukę radiową p. t. Bóg przed sądem. Drugi program — to pelen nastroju i powagi, godny ambony w Bazylice św. Piotra w Rzymie, program wielkopiątkowy. Wreszcie trzeci program został nadany w niedzielę wielkanocną i nosił tytuł... "Bez tytułu".

Wszystkie te trzy programy musiały wywrzeć wielkie wrażenie na słuchaczach, podnieść ich na duchu,

Wystąpił w nim podwójny kwartet z popularnego żeńskiego chóru "Kalina", będzie popisywał się zespołem z operki "Polonez" zespół Klubu Kultury Polskiej. Śpiewać będzie pani Kamila Fietz-Reszczyńska. Z tańcem cygańskim wystąpi panna Klara Borowiak. Solo na pianinie wykona utalentowany muzyk p. Konrad Saskowski.

Finałowym numerem programu będzie dramat "W Szponach Bolszewika".

Pan Leonard Podolski, dyrygent chóru "Echo", wystąpi ze swoim licznym i dziś wielce popularnym zespołem z kilkoma numerami.

Z powyższego widać, że program będzie piękny i trzeba tylko publiczności, aby go oceniła i równocześnie, zasilila fundusz Komitetu Ratunkowego. Program zacznie się punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Komitet urządzający ogłasza, że bez względu na to, czy publiczność przybędzie o wyznaczonej godzinie, czy nie program zacznie się punktualnie.

Do programu nastąpi też przygłaski doskonałej orkiestry.

ISKIERKI POLITYCZNE

OSTATNI tydzień kampanii wyborczej był naprawdę ożywiony. Kandydaci zakasali rękawy i zabrali się do rozbiierania na kawałki swych oponentów.

Szczególnie zaś kandydaci na wyższe urzędy miejskie dobierali się wzajemnie sobie do skóry.

MAYOR Hoan jak zwykle to czyni w każdej kampanii wyborczej, wołał w tym tygodniu, aby go nie wybierano na urząd, jeśli się mu nie wybierze także podległej mu, partyjnej Rady Miejskiej.

Z pewnością jednak można powiedzieć, że nie zrezygnuje, gdyż był wybrany a równocześnie z nim większość bezpartyjnych radnych.

MY w Milwaukee mamy naprawdę ciekawą kampanię. Mayor Hoan, w swych przemówieniach kampanijnych, chwycił się dobrego rekordu municypalnego gospodarki, jaki ma posiadać Milwaukee, ale... nie chce dać kredytu za to bezpartyjnej większości Rady miejskiej, która właściwie sprawuje rząd.

Przeciwnie Hoan bez litości "kropi" w swych przemówieniach radnych bezpartyjnych, powiadając, że ci mu zawsze w poprzek stają i nie dają nic zrobić dla miasta.

Bezpartyjni radni zaś, nie chcąc dać Hoanowi żadnego kredytu za to, że za jego rządów bardzo wiele przedsięwzięcia przemysłowych wyniosło się z Milwaukee.

Zeidler obiecuje starać się sprowdzić przemysł z powrotem do Milwaukee. Jak dotąd najpoważniejszymi zarzutami, jakie wytoczono Zeidlerowi, to ten, że jest "za młody" i że rzekomo posiada "poparcie Heila" i jest "kandydatem Heila".

Jeśli prawdy w tym ostatnim twierdzeniu — trudno powiedzieć.

OPONENT aldermana Klemensa Michalskiego w 12 wardzie, zgniewany podobno jakimś "szepciami" po wardzie, jakoby był on narodo-wości żydowskiej, wydał broszurkę, w języku angielskim i polskim (marną polszczyzną), w której o-fiaruje on sto dolarów każdemu, kto udowodni, że on nie jest narodowości żydowskiej, jego żona nie jest żydówką i że nie jest on katolikiem. Przyznaje się on, że jest Czechem, a żona Niemką. Naszym zdaniem ta broszurka więcej Tesensky'emu (tak bowiem nazywa się ten kandydat) zaszkodziła, niż pomogła, ani Klemens Michalski bowiem, ani jego pracownicy kampanijni, nigdy nie zwracali uwagi na religie oponenta.

OBYWATELSTWO 12-iej wady, które — jak wiadomo — w większości jest polskiego pochodzenia, choćby nawet nie brało pod uwagę tego faktu, że Klemens Michalski, jest jedynym kandydatem polskiego pochodzenia, to ze względu na osobiste kwalifikacje powinno — i da — głosy Michalskiemu. Michalski wiele zrobił dla wady — i jeszcze więcej zrobi w drugim terminie.

CALA, tak zwana zorganizowana Polonia milwaukee indorsowała rzecznika miejskiego Mattisona na ponowny wybór.

Cała zorganizowana Polonia żyć za Stanisławem Cybulskiem, aldermanem 24-iej wady, aby był ponownie wybrany, jego oponent bowiem, jakkolwiek jest polskiego pochodzenia, nie bierze udziału w życiu polskiej gromady.

ALDERMAN Jan A. Schultz, ma bardzo dobry rekord służby dla miasta i 11-ta warda, dla dobra miasta, powinna go ponownie wybrać aldermanem — oto co powiadają na Poloni.

NAJZACIEŹSZA walka wyborcza toczy się w 13-iej wardzie,

gdzie nominowani są dwaj Polacy, alderman Robert Landowski i Bernard Kroenke. — Związkowcy są za Landowskim, bo jest człowiekiem związku i to czynnym. Związkowcem jest p. J. Kowalewski, nominat na przewodniczącego Rady w Town of Lake. Należy on do Tow. im. Piłsudskiego w St. Francis.

Jerome S. Wróblewski, nominat na superwizora 11-go dystryktu, 24-ta i 11-ta warda, będzie chlubą Polonii w Radzie Powiatowej.

Wypowiedział się on w tym tygodniu, za zmianą systemu pomocy, tak aby bezrobotni mogli sobie na asygnaty kupić żywność u swoich groserników, a nie jeździć z wózkami po żywność.

Obserwatorzy powiadają, że jakkolwiek Pyszczyński polci dobrze w 12-tym dystrykcie, to jednak superwizor Józef Michalski będzie ponownie wybrany.

Superwizor Leon Szymański w 5-tym dystrykcie (5-ta i 8-ma warda), będzie miał niełatwe zwycięstwo, ale spodziewanym jest, że je odniesie.

Władysław Pocięcha, nominat na aldermana 8-iej wady, liczy na to, że obywatelstwo polskiego pochodzenia w 8-mej wardzie pamiętać będzie o tym, jak nieczyliwie alderman Mueller odniósł się do sprawy polskiego następcy na stanowisku klerka miejskiego, po śmierci Idziego Guta i że wszyscy głosować będą za Pocięchą na aldermana.

Poniedziałkowy, ostatni wiec wyborczy, który odbędzie się pod egidą powiatowego komitetu obywatelskiego Polonii w sali Kościuski, powinien zgromadzić jak największe masę naszego obywatelstwa.

Przyjdzie i wykaże, że interesujecie się życiem politycznym.

Jan L. Grunwald, powinien otrzymać wszystkie głosy polskie, gdyż Grunwald, jakkolwiek nosi niepol-skie nazwisko i mógłby być trzymanym się zdala od naszej gromady, to jednak zawsze z nią żył i zawsze był czynny między nami. Po-słada on przytem kwalifikacje na kontrolera miasta.

Rozszerzenie Ul. Kilbourn W poniedziałek rano 48 robotników WPA rozpoczęli budowę dwóch domów apartamentowych i starego domu prywatnego przy W. Kilbourn ave. i N. 8ma ul. Jest to początek pracy przy projekcie rozszerzenia Kilbourn ave.

Projekt ten zainicjowany został 31 lat temu, dnia 28-go marca 1909 r. Kiedy komisja parkowa rekomendowała rozszerzenie ulic Cedar i Bidle (obecnie Kilbourn ave.).

Dwadzieścia lat później w roku 1929 otwarty został nowy most na Kilbourn ave. i wtedy rozszerzenie ulicy było częściowo wykonane. Zanim jednak doprowadzono roboty do końca, powstała dysputa w sprawie asesmentów i sprawa wlokła się w legislaturze oraz w sądach przez sześć lat, zanim uchwalono nowe prawo asesmentowe i poddano je próbie sądowej. Jedenaście więcej lat upłynęło, zanim załatwiono wszelkie formalności, które umożliwiły miastu Milwaukee wykupienie pozostałych posiadłości, potrzebnych, aby projekt skompletować.

W poniedziałek więc robotnicy WPA zaczęli burzyć budynki przy N. 8-iej ul. i W. Kilbourn ave., i teraz rozpoczął szerokiej Kilbourn ave. od jednego końca do drugiego, to jest od 10tej ul. do Prospect ave. jest na drodze do ostatecznej realizacji.

Wszelkie korespondencje do sobotniego wydania Dziennika Związkowego, nadające się do "Kroniki z Milwaukee" — nadsyłać należy nie później jak w każdą środę, na następujący adres:

Stanisław Nastal, 1619 S. 6th St., Milwaukee, Wis.

Kronika z Milwaukee, Wis.

Życie Towarzyskie: Gdy Naród Się Mnoży, Rozwija, Weseli

Naturalnie, że trzeba zacząć sukcesem wielkość "święconki", urządzoną przez energiczny Oddział Pań przy Centralnym Komitecie Ratunkowym. I trzeba podziwiać, że w dzień przeznaczony na siedzenie we własnym domu i obiadanie się w kółku rodzinnym, potrafiły one przetrwać do sali Kościuszkowskiej około trzynaścioro osób.

Nie jest, widać, tak źle z nami, i piękny cel zawsze jesteśmy gotowi poprzeć, nawet gdy pociągają do za sobą osobiste wyrzeczenie się.

Wnioskuje też z powyższego faktu, należy się spodziewać, że jutrzejsza afera w tej sali Kościuszkowskiej nie tylko wszystkich Związkowców i Związkowiczek, ale całą Polonię. Ten sam drogi naszym sercem cel, a o ile bardziej sprzyjające warunki!

Wiecej o niedzielnej aferze piszemy na innym miejscu.

W minioną gwiazdkę posłano ponad 100 dolarów na papierosy dla uchodźców polskich w Rumunii. Otrzymało nawet podziękowanie od p. Supera, który pracuje wśród tamtejszych polskich wygnańców. Podobną akcję przedsięwzięto i przed Wielkanocą, lecz tym razem nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów, przeto termin składania ofiar na ten cel przedłużono do jutra.

Chyba to przedłużenie nie pójdzie na marne!

Chyba nie odmówimy szczyty przyjemności naszym na poniewierce rumuńskiej...

Okres kampanii politycznej nabrał najbliższego rozmachu, boć we wtorek już wybory, w których miejscowa Polonia ma wykazać swoją siłę, harmonię i zgodę głosując na swoich.

Czy spełni się życzenie dobrze myślących obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia? Czy środowiska polityczne dałyby tytuły przez całe strony? Zwyciężyliśmy w Milwaukee?

Przejdźmy zaraz do spraw bardziej prywatnych, uroczystości w domach z racji urodzin, zaręczyn i t. p. Jeszcze tylko wspomnimy o wielkim smokercie Tow. św. Augustyna, który był połączony ze złotym jubileuszem tego towarzystwa.

Przedstawiamy osobom w takich razach życzymy jak najszczęśliwszą, a co dopiero organizacji? O ile ona więcej może działać od jednostki. I istotnie Tow. św. Augustyna ma wiele cennych pożytków na swoim pięćdziesięcioletnim koncie.

Podwójna radość gościła onegdaj w domu państwa O. R. Meyer, bowiem ich córka obchodziła jednocześnie urodziny i zaręczyny z panem F. Ratajczakiem z Kewaunee, Wis. Przyłączamy się do radości tego miłego domu. Solenizantce i narzeczonej na imię Florencia, Helena. Jest ona biuroalistką w Nowinach Polskich, których personel nie zapomni o cieśnej się osobistym szczęściem pracownicze.

Drugie znów zaręczyny odbyły się w domu państwa Franciszka i Rozalii Orzechowskich. Ich córka panna Franciszka poślubi już niezabawem p. J. Jakubowskiego, szeroko znanego w kółach Zjednoczonych, jako jest sekretarzem Osady nr. 6 ZPRK.

W okresie Wielkanocnym przybyło do Milwaukee wielu gości. Ot, korzystając z świąt i wakacji odwiedzi swoich krewnych i znajomych. Między takimi gośćmi była także panna Dorota Plojda z Toledo, Ohio, która odwiedziła swego krewnego p. Franciszka Ludke. Sądymy, że z naszego miasta wywiezie jak najlepsze wrażenia.

Także wielu wyjeżdżało z Milwaukee głównie do Chicago, gdzie zabawić się prawdziwie po polsku można bodaj najlepiej. Chociaż uważa to obrażamy chyba mile Pań z Komitetu Ratunkowego i ich "święconkę", więc przestaniemy pisać o wyjazdach z naszego grodu.

W tych dniach obchodził rocznicę urodzin p. Franciszek Czeranowski. Wielu przyjaciół i znajomych składało mu z tej racji serdeczne życzenia dalszych lat pomyślności i zdrowia.

Chociaż ta notatka nie dotyczy Polaków jednak ją zamieszczamy, bowiem osoby w niej występujące są nam dobrze znane. Chodzi tutaj o menażera popularnego na południowej stronie wielkiego teatru, o imieniu wielkiej polskiej aktorki... Modjeska... Otóż ów menażer p. Schloerke zaręczył się z Heleną Betz.

A teatr Modjeska będzie w tych dniach nabył polską publicznością podczas dwudniowego osobistego podopiecznego Jadvigi Smosarskiej. Szczegóły tej wielkiej imprezy podajemy na innym miejscu.

ską, Charles Stumpf Co. przesłał do biura Komitetu różnych nowych ubrań i rzeczy ogólnej wartości \$325. — Pracownia czapek męskich, American Cap Co. ofiarowała 12 czapek. — Firma Goldberg and Rabinowitz przesłała rzeczy na sumę \$25. — a skład ubrań męskich i galanterii, Ungar Clothing Co. ofiarowała ubrania i odzież męskiej ogólnej wartości \$225.

Firmom tym i składom, w imieniu Centralnego Komitetu Ratunkowego Polonii, panie z kom. oddziałowego składają niniejszym serdeczne podziękowanie.

Przy sposobności kom. zbiorczy odzieży ponawia apel o używanie odzieży i bielizny, a szczególnie o mekskie spodnie, których zdaje się być największy brak. — Komitet posiada kilkadziesiąt marynarek i kamizelek, które chciałby wylać na następna przyszłość, ale pragnie najprzód dokompletować do nich spodnie. Ci co pragnęli przyjąć w tym wypadku z pomocą komitetu, a nie posiadają zbywającej garderoby, mogą złożyć choćby najskromniejszą ofiarę, która obrócić zostanie na ten wyłącznie cel, czyli na kupno nowych spodni potrzebnych do skompletowania garniturów.

Dotychczas w odpowiedzi na poprzedni apel komitetu, następujące osoby złożyły ofiary w biurze Komitetu Ratunkowego Polonii, w Domu Weteranów:

Bolesława Wiśniewska	\$10.00
Maria Wachowiak	5.00
Felicja Wasielewska	5.00
W. Bykowski	5.00
A. S. Kaczmarski	5.00
W. Celichowska	2.00
John Fischer	2.00
Aleks. Moczek	1.50
Ewa Kaczmarska	1.50
Wiktoria Orłowska	1.00
Kazimierz Śliwiński	1.00
Razem	\$39.00

Za powyższą sumę, komitet będzie w stanie zakupić około dwudziestu par nowych spodni, gdyż poczynione już zostały starania i nawiązane kontakty z hurtowniami, które ofiarowały się dostarczyć tych części męskiej garderoby po cenach fabrycznych.

Wszystkim ofiarodawcom komitet składa serdeczne dzięki i oczekuje na dalsze ofiary, które składane można w biurze Komitetu Ratunkowego Polonii, w Domu Weteranów, pnr. 1629, S. 10 ul., albo w redakcji Nowin Polskich i Kuriera Polskiego.

KTO JEST BEZ WINY...

Tymi słowami z dni Meki Jezusa Pana przyjdzie nam zacząć sprawozdanie z wielkanocnej "święconki", urządzanej przez Oddział Pań przy Komitecie Ratunkowym. Słowa te padły jak przypomnienie w chwili sądu nad Bogiem-Człowiekiem przed radnym Jego Zmarłych wstąpieniem. Słowa te należy powtórzyć, by obronić usilnie pracujące Pań, którym zarzuci się nadmiar mów na ich programie święconkowym. Tak, te mowy są plagą wielu, poza tym pięknych, programów, więc dlaczego się dziwić, że i podczas "święconki" nie obyło się bez nich?

Pierwsza zdaje się w historii Polonii milwauckiej "święconka", wspólna wielkanocna biesiada polskich serc — to przedświadczenie, które powinno wejść w stały kalendarz naszego życia narodowe. Tylko — to zrozumiałe — chcielibyśmy wszyscy, by następne nie odbywały się w tak dla Polonii smutnym stanie.

Jedzenia było pod dostatkiem. serów bez liku, pieczywa najrozmaitszego także wódr. Nakrycie stołów mile czyniło wrażenie i ostrzyło apetyty. Ludzi około trzydziestu.

Poza częścią "jadalną" był także program artystyczny, na który składały się śpiewy, gry solowe, deklamacje i mowy co wybitniejszych przedstawicieli naszego życia narodowego. Na specjalne podkreślenie zasługuje przemówienie prezesa Komitetu Ratunkowego mec. T. Wasielewskiego. Zazdrościmy temu jeszcze młodemu działaczowi, zrodzonemu w Stanach Zjednoczonych, zapalu i świętego ducha polskiego.

Pod koniec programu wystawiono obrazek sceniczny, który uzmiałowiał dwie "święconki" w dziedzinie Polce ponurą, głodną i chłodną, lecz pełną wiary i nadziei i amerykańską dostatnią, zasobną lecz także przyziemną pamięcią o nieszczęśliwych w Polsce. Obrazek ten, silny w wyrazie i wymowie, wycisnął niejedną z oczu obecnych. Nie co innego działała króciutka, trzęsącym się głosem wypowiedziana, mowa co dopiero przybył z Warszawy pani Czesławy Sitarz-Zubawicz.

Wieczorem odbyła się zabawa tańeczna, która, z udziałem wielu twierdzonych, nie cieszyła się liczną publicznością.

Za urządzenie niedzielnej "święconki" w sali Kościuszkowskiej należy uznać panom jak najserdeczniej podziękować i prosić je, by zadawały sobie podobny trud za rok, za dwa, rok rocznie...

8-go Kwietnia Złot Polskiej Młodzieży w Domu Weteranów!

W uzupełnieniu dotychczas podanych informacji o tworzonej pod egidą komitetu młodzieży przy Centrali im. K. Pułaskiego nowej Centrali Młodzieży Polskiej podajemy, że już w poniedziałek, dnia 8-go kwietnia o godzinie 8-jej wieczorem odbędzie się w Domu Weteranów ogólne zebranie młodych, delegatów wszystkich klubów skupiających młodzież i młodych chodzących luzem poza organizacjami jednak czujących po polsku.

Na ogólnym tym zlocie młodzieżowym zostanie wybrany zarząd. I jako chwalebna nowość zastosuje się prawo wszechgłosu to znaczy, że każdy i każda będą mogli zabierać głos i głos ich będzie ważny. W ten sposób przystępując do drażliwej baczności sprawy zespolenia wszelkiej młodzieży polskiej pochodzenia pod jednym sztandarem — osiągnięte są sędzimy — najlepsze rezultaty.

Na ogólnym tym posiedzeniu będzie także przedstawiona nowa konstytucja, poprzednio przez samą młodzież wyłonioną komisję, ułożona. Naturalnie i w tej sprawie zastosowano daleko idącą ostrożność bowiem zaznaczono, że będzie to tylko projekt konstytucji i każdy jeszcze będzie mógł wnieść swoje sugestie, by w ostatecznej redakcji okazała się jak najlepsza, jak najwłaściwiej odpowiadająca młodym i im samym.

Przewidziane jest także przemówienie K. J. Betlińskiego, dyrektora Centrali im. K. Pułaskiego i organizatora młodzieży. Będzie on mówił na temat potrzeb młodzieży i jej nastawienia, by osiągnąć w życiu najlepsze rezultaty.

Na ostatnim posiedzeniu reprezentacyjnym kilkunastu towarzystw, skupiających młodzież, zwrócono się do starszej Centrali, by ta zbliżając się ogólny zlot młodzieży poparła i przychyliła się do większej jego atrakcji. By wreszcie dała dowód swego szczerzego zainteresowania powstającym ruchem młodych. Jakoteż Centrala im. K. Pułaskiego nie pozostała głucha i na ostatnim swoim posiedzeniu wyznaczyła kwotę 10-ciu dolarów na urządzenie wspólnej święconki.

Złot więc młodzieży w Domu Weteranów w poniedziałek, dnia 8 kwietnia będzie połączony z tradycyjną święconką.

"Wieczór Rozmaitości" Pielęgniarek Polskich Na Fundusz Ambulansowy

Nadzwyczajną atrakcją w sezonie wiosennym będzie "Wieczór Rozmaitości", urządzany przez Stowarzyszenie Pielęgniarek polskiego szpitala SS. Nazaretanek, a mająca się odbyć w środę, 24-go kwietnia, w Auditorium Młodzieży, na rogu ulic Noble i Cortez.

Niezwykłą imprezą towarzyszącą w okresie wiosennym będzie bezpłatnie "Wieczór Rozmaitości", jaki przygotowuje Stowarzyszenie Pielęgniarek, z prezeską panną Anną Szczęśliwą na czele. Cały dochód z tego "Wieczoru Rozmaitości" jest przeznaczony na FUNDUSZ AMBULANSOWY zapoczątkowany

przez lekarzy polskich, na fundusz zakupu ambulansów sanitarnych dla Armii Polskiej we Francji. Mecenasowa Franciszka Jaśkowiak, p. Helena Jabłońska, A. Wojtas, Julia Pach, doktorowa Seweryna Czwałowska, doktorowa Krasniewska, doktorowa Leona Samlow i około 25 pielęgniarek wchodzi do komitetu.

Wszelkich informacji odnośnie "Wieczoru Rozmaitości" udzieli komitet w polskim szpitalu SS. Nazaretanek, gdzie też można nabywać

Posiedzenia Gmin ZNP.

Z Gminy 39-iej Z. N. P.

Regularne posiedzenie Gminy 39-iej ZNP., odbędzie się we wtorek, 2-go kwietnia, w sali Tad. Kościuszki, przy 48-iej i S. Wood ul., o godzinie 8-jej wieczorem. Z powodu, że jest bardzo wiele spraw do załatwienia wszyscy pp. delegatki i delegaci proszeni są o punktualne przybycie. — Za Zarząd Gminy 39-iej: J. Szufia, prezes; Fr. Dusik, sekr.

Z Gminy 128-iej Z. N. P.

Regularne miesięczne posiedzenie Gminy 128-iej ZNP., odbędzie się w poniedziałek, 1-go kwietnia, o godz. 8-jej wieczorem w sali Wonderland, 2940 Milwaukee ave. Panowie delegatki i panie delegatki z przynależnych grup mają się stanowczo stawić na tym posiedzeniu. Sprawy nagromadzone wymagają natychmiastowego załatwienia i muszą być przeprowadzone na tym posiedzeniu przez pełne kworum delegatów obecnych, zatem niech nikogo nie bragnie. — Jan Zaklikiewicz, prezes; Bolesław Holajn, sekr.

Z Gminy 128-iej Z. N. P.

Mamy pewne polecenia wnieść przed izbę delegatów i delegatki Gminy 128 Z. N. P. przeto proszę panie i panów z administracji i przewodniczących komitetów stałych Gm. 128, o przybycie na posiedzenie gminy w poniedziałek 1-go kwietnia punktualnie o godzinie 7-jej wieczorem, do sali zwykłych posiedzeń. — Jan Zaklikiewicz, prezes Gm. 128 ZNP.

Z Gminy 123-iej Z. N. P.

Zawiadamiam wszystkich delegatów i delegatki, iż posiedzenie Gminy 123-iej ZNP., odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia w sali Stow. Domu Polskiego, róg 51-iej i Racine ave., o godzinie 7:30 wieczór punktualnie. Z powodu, iż są bardzo ważne sprawy do załatwienia, uprasza się wszystkich delegatów i delegatki o przybycie. — Br. Bacho, prezes; Jan Kukułka, sekr.

**LISOWSKI
POGRZEBOWY**

W razie wypadku potrzebą pieniędzy na zakupienie łyż i na opłacenie tygodniowych koscielnich. Pogrzeby na tygodniowe lub miesięczne spłaty. Czy masz pieniądze lub nie, przyjdź do mnie a ja ci doradzę.

1137 NOBLE ULICA
TEL. ARMITAGE 3271

Otwiera Nową Kaplicę Pogrzeb.

W niedzielę, dnia 31 marca, od godziny 2-jej po południu do 8-jej wieczorem, odbędzie się przyjęcie z okazji otwarcia nowoczesnej wykończonej kaplicy pogrzebowej. Zakład pogrzebowy i nowo wykończona kaplica pogrzebowa p. Franciszka K. Cieśli jest zbudowana według najnowszych stylów i wymagań i śmiało można przypaść, iż jest jedną z najokazalszych na południowej stronie miasta, pod 2007 So. Leavitt ul., narożnik So. Leavitt ul. i Cullerton ul.

P. F. K. Cieśla prowadzi interes pod tym adresem przez przeszło 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

ś. p. Antoni Pańczak

członek Tow. Św. Władysława, nr. 844 Z. P. R. K. Tow. Ognio "Polskie", gr. 1901 Z. N. P. i Klubu Obywatelskiego Św. Władysława, przez nieszczęśliwy wypadek poślęgnął się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w średnim wieku. Zamieszkiwał p. nr. 5301 Newport ave.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. nr. 5259 W. Roscoe ul., do kościoła Św. Władysława, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pograżeni:

Katarzyna, żona; Erwin, Rajmund, Elaine, Antoni i Marianna, dzieci; Józef i Wierginia Pańczak, brat i bratowa; Marianna Mytyś, teściowa; Robert i Józefa Ande-

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

ś. p. Heleny Gicewicz

oprawiona będzie Msza Św. we wtorek, dnia 2-go kwietnia, o godzinie 6:30 rano, w kościele Św. Trójcy.

Już rok minął, Matko droga, jak odeszłaś od nas do Boga, i chociaż spoczywasz w grobie, My zawsze myślimy o tobie. Do licznego udziału w nabożeństwie zapraszamy,

Adam i Tadeusz, synowie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brata i dziadka naszego,

ś. p. JÓZEFA KUKULSKIEGO

pragniemy wyrazić nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciółom, którzy brali udział w pogrzebie.

A mianowicie: Wiel. Ks. Romanowi Berendowi za ekspozycję zwłok i za odprawienie nabożeństwa i ceremonii żałobnych w kościele i na cmentarzu; dziękujemy organizację p. Fran. Obirek za grę jakoteż i p. Marcelii Serek za śliczny śpiew; dziękujemy człon. Gniazda Nr. 2 Sokolstwa Polskiego w Ameryce za niesienie trumny; człon. Klubu Hymne za śpiew honorowy; jak również Tow. Rawel, Gr. 1500 Z.N.P. za liczny udział w pogrzebie. Dziękujemy tym wszystkim, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; pogrzebowemu p. Leonardowi Wolniak za wzorowe zajęcie się pogrzebem; tym wszystkim, którzy tak hojnie przyczynili się do składki w kościele na zakupienie Mszy Świętej; wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu i za okazane nam współczucie, składamy nasze najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać.

W ciężkim żalu pograżone,

Dzieci, wraz z całą rodziną.

Podziękowanie

Pozostawieni w nieukończonym smutku i żalu po utracie najukochańszego ojca, brata i dziadka naszego,

ś. p. JÓZEFA KUKULSKIEGO

pragniemy wyrazić nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciółom, którzy brali udział w pogrzebie.

A mianowicie: Wiel. Ks. Romanowi Berendowi za ekspozycję zwłok i za odprawienie nabożeństwa i ceremonii żałobnych w kościele i na cmentarzu; dziękujemy organizację p. Fran. Obirek za grę jakoteż i p. Marcelii Serek za śliczny śpiew; dziękujemy człon. Gniazda Nr. 2 Sokolstwa Polskiego w Ameryce za niesienie trumny; człon. Klubu Hymne za śpiew honorowy; jak również Tow. Rawel, Gr. 1500 Z.N.P. za liczny udział w pogrzebie. Dziękujemy tym wszystkim, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; pogrzebowemu p. Leonardowi Wolniak za wzorowe zajęcie się pogrzebem; tym wszystkim, którzy tak hojnie przyczynili się do składki w kościele na zakupienie Mszy Świętej; wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu i za okazane nam współczucie, składamy nasze najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać.

W ciężkim żalu pograżone,

Dzieci, wraz z całą rodziną.

Podziękowanie

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja, siostra moja

ś. p. Rozalia (Ptak) Mohawk

człon. Bractwa Niewiast Różańc. Św. Róży 44-tej, 3 drzewa, Tow. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Apostołów Modlitwy, po krótkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca 1940 o godzinie 10:05 rano, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2521 N. Linder ave. do kościoła Św. Stanisława B. M. a stamtąd na cmentarz Św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Wojciech, mąż; Alicja, córka; Andrzej Ptak, ojciec; Anna, siostra; Wiktoria Mohawk, teściowa; Antoni F. Szulczyński, szwagier; Maria Pijanowska, chrzestna matka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się B. Skaja, 3656 Belmont Ave., telefon Keystone 0502. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

ś. p. Bronisława Peszyńska

(z domu Warpach)

po krótkiej ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 o godzinie 10:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzeb. p. n. 2712 S. Kil-dare ave. do kościoła Dobrego Pasterza a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Eugeniusz, mąż; Elaine, córka; Józefina, matka; Henryk, brat; Franciszka i Klara, siostry; Stefan i Zofia Peszyńscy, teściowie; Adolf Peszyński, Earl Hariman, Harold Mayer, szwagrowie; Stanisława Warpach, bratowa; Regina Bardo, Laura Edwards, Janina Peszyńska, szwagierki; Józef i Antoni Grzemkowscy, wujowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. W. Kadziela, tel. Lawndale 2156. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Piotr P. Kaszuba

człon. Tow. Św. Apostołów Piotra i Pawła, Nr. 18 Z.P.R.K., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 27-go marca, 1940 roku, o godzinie 3:30 popołudniu, przeżywszy lat 85. Zamieszkiwał pnr. 3042 S. Throop ul.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzeb. 1059 W. 32-aj ul., do kościoła Św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni: Agnieszka, Adwokat Walenty, Pelagia i Helena, dzieci; Marianna Lewicka, siostra; w Polsce: Antoni Czył, Edward Fijałkowski i Andrzej Cieślarski, zięciowie; Ks. Leon W. Czył, wnik, wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnucznicy, wraz z całą rodziną.

Zwłoki spoczywają w zakładzie W. Pomierskiego. Pogrzebem zajmuje się Stanisław Schlieben i Syn, Tel. Haymarket 0930. (28-29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadus i pradziadus nasz

ś. p. Stanisława Kirpluk

zamieszkiwała pod nr. 2025 Thomas ul., po krótkiej i ciężkiej chorobie, poślęgnęła się z tym światem, opatrzone Św. Sakramentami, dnia 28-go marca, 1940 roku, o godzinie 10:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 1006 N. Western ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pograżeni:

Justyn, mąż; Franciszek i Tadeusz, synowie; Irena, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, Tel. Armitage 3378. (29-30)

lat, załatwiająca ostatnią obsługę pogrzebową od najskromniejszych do najwspanialszych, po cenach umiarkowanych. Do tego są tam nowoczesne przyrządy, oraz piękna kaplica, która jest włączona bez dodatkowej opłaty.

P. F. K. Cieśla zaliczony jest do najczynnijzych obywateli dzielnic Annova i okolicy. Należy do wielu towarzystw i zrzeszeń. Jest członkiem Z. N. P., Z. P. R. K., prezesem Osady Nr. 28 na Annowie, wice-prezesem Tow. M. B. Gidelskiej, nr. 498 Z. P. R. K. i kassierem Tow. M. B. Leżańskiej, nr. 179 Z. P. R. K. Żona p. Cieśli, p. Maria Cieśla, jest także bardzo czynną przy parafii i należy do wielu Towarzystw, piastując urząd kassierki Tow. Polek Św. Barbary, grupy 98 Związku Polek i także kassierką Komisji nr. 26 Pierwszego Obwodu Związku Polek. Pp. Cieśla doczekali się dwójga dzieci — Floriana, który wstępuje w ślady ojca, i Genowefę. Śmiało można zażyczyć, iż dzieci wychowane są w prawdziwym duchu polskim i katolickim.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

ś. p. Antoni Pańczak

członek Tow. Św. Władysława, nr. 844 Z. P. R. K. Tow. Ognio "Polskie", gr. 1901 Z. N. P.

Ogólne Zebranie Młodzieży i Rodziców w Phoenix, Ill.

Niniejszym, podajemy do wiadomości, że ze staraniem Komisji Młodzieży przy Gminie 125ej ZNP, w niedzielę, dnia 31-go marca, odbędzie się wielkie zebranie młodzieży i rodziców oraz wszystkich tych, którzy interesują się sprawą młodzieży z punktu wychowania organizacyjnego.

Wszyscy zjademy sobie sprawę, że młodzież nasza musi mieć różnego rodzaju rozrywkę. Zachodzi więc pytanie czy rozrywki te będą dla młodzieży dobre, czy też młodzież wybierając będzie sama bez naszej wiedzy, a które to rozrywki mogą wprowadzić ją w różne kłopoty nie przynoszące zaszczytu, ani jej ani też rodzicom.

Aby więc zabezpieczyć się od takiej ewentualności konieczną rzeczą jest zapoznać się z czynnościami organizacji, która bez kosztu ze strony rodziców dostarcza młodzieży wiele urozmaicenia i przyzwyczajenia do rozrywek.

Na zebraniu tym specjalnie mówić przedstawiam Wam program działalności, a który obejmuje takie czynności jak: gry sportowe, atletyka, kółka śpiewacze, wycieczki, obozy itp. Od waszej współpracy drodzy rodzice zależy powodzenie tej tak bardzo ważnej akcji. Komisja Młodzieży oraz Zarząd Gminy 125ej ZNP, dołoży wszelkich starań, aby młodzież wpisanej do Kółek Młodzieżowych zapewnić jak najwięcej przyzwyczajenia i dobroczyńnych rozrywek.

Przybadając więc wszyscy gromadnie na zebranie do sali "Baffia's Ballroom" pnr. 15509 Halsted ul. o godz. 7:30 a dowiedzie się wiele pożytecznych rzeczy. — Komisja Kółka Młodzieży, przy Gm. 125ej ZNP.

Święconka Tow. Św. And. Boboli Gr. 2928 Z. N. P.

Święconkę i zabawę taneczną urządził Komitet Młodzieży gr. 2928 ZNP, Tow. św. Andrzeja Boboli w sobotę, dnia 30-go marca 1940, w sali Białego Orła, 1501 So. 51st Ct. Cicerio, Ill. Początek święconki o godz. 7:30 wiecz.

Podana będzie kolacja, a po kolacji odbędzie się program a potem zabawa taneczna. Do tańca przygrywać będzie dobrze nam wszystkim znana orkiestra pod nazwą Knights of Harmony. Komitet: doклада wszelkich starań, aby wszystkich biorących udział w święconce jak najlepiej ubawić i zadowolić. Bilety 50c od osoby, dla dzieciwo poniżej lat 14-ściu wstęp 25c.

Bilety można nabyć od Komitetu Młodzieży i członków grupy. Cały dochód przeznaczony na drugą święconkę i Trębacz i całonocne prowadzenie pracy Młodzieży przy naszej gr. 2928 ZNP.

Na Komitet: J. Śliwa, przewodniczący M. Ciepla, sekret.

Z Tow. Klucz Wolności, Grupa 420 Z. N. P.

Zawiadamiamy Braci i Siostry Tow. Klucz Wolności, gr. 420 ZNP, że w niedzielę 21go kwietnia odbędzie się bardzo ważne posiedzenie o godz. 2giej popoł. w sali Nr. 6ty.

Upraszamy o jak najliczniejsze przybycie. Zaraz po posiedzeniu odbędzie się staropolska "Święconka" na której będzie jeden z urzędników Z. C., który wygłosi mowę w sprawie werbowania nowych członków do Towarzystwa oraz do ZNP. Wiadomo, że nie ma drugiej takiej wielkiej organizacji jaką jest ZNP, a więc do takiej organizacji każdy Polak i każda Polka powinni należeć. Aplikację możecie dostać u Sekretarza grupy J. Myśliwca.

Werbując członków do naszej grupy możecie zarobić kilka dolarów tygodniowo, gdyż Z. C. płaci ładne nagrody a Towarzystwo płaci \$1.00 za każdego nowego członka. Warto więc zapisać! Każdy powinien przysporzyć choćby tylko jednego kandydata na Święconkę. — Franciszek K. Wójcik, sekret. Święconki.

ROZMAITE

BONDY—MORGECEZE

KUPUJEMY morgceze z proc. placomym albo nieplaconym, realnościowe bondy, certyfik. i stoczki. Pożyczamy pieniądze na pierwsze morgceze. Opłata & Co., Inc. 100 W. Monroe, Room 1401, State 1409.

KUPUJEMY za gotówkę bondy Northwestern i Home Banków i inne Real Estate Gold Bonds i Securities Peoples Investment Co., 1200 North Ashland Avenue. Armitage 0567.

ORKIESTRY

DOBOROWA ORKIESTRA na bankiety, bale, pikniki i wesela. Skrzypek na ślubny. J. Czarnota, telefon Capitoll 1056; adres, 1101 N. Central Park Ave.

POSZUKIWANIE

POSZUKUJE Państwa Orzechowskich zamieszkałych w Toledo, Ohio, w ważnej sprawie. Pisać do: Krzemieński, 2739 Hirsch St., Chicago, Ill.

KANARKI

KANARKI, dobre śpiewaki, na sprzedaż — i samice. 1028 N. Paulina St., drugie piętro front.

LEKCJE NA SKRZYPKACH

SKRZYPEK, kwalifikowany, udzielający prywatnych lekcji po domach po cenie przystępnej. Tel. Humboldt 6356.

PRACA

PRACA MĘSKA

CHŁOPCA na cały dzień lub część dnia w wieku 16 lat. Dobra zapłata. Piekarnia. 910 Irving Pl.

PRACA ŻEŃSKA

POTRZEBUJE stenografistki; proszę pisać, kwalifikacje i doświadczenie pod literą: Box P. W., Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

POTRZEBA pokojówki na plebanie. Kobieta do nocej pracy i kielnerek. Kolońskiej Biuro Pracy. 1458 W. Chicago Avenue.

POSZUKUJE dobrej dziewczyny do nauki do zakładu fotograficznego. 3049 Milwaukee Ave.

DZIEWCZYNNY do ogólnej domowej pracy. Nie ma dzieci. Własny pokój i łazienka. Na przedmieściu. \$7. Pisać Box 6650, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

DZIEWCZYNNY do ogólnej domowej pracy. Bez gotowania. Dobry dom. Zostać. Stała praca. \$6 na początek. Belmont 0025.

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Własny pokój. Mała rodzina. \$8-\$10. Nevada 8570.

POTRZEBA starszej kobiety do pracy domowej i opieki nad chora osobą. Otrzyma pokój z jedzeniem i stosowną zapłatą. 2920 W. 40th St.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Bez prania. 5840 Fullerton Ave.

SZKOŁY

LEKCJE śpiewu i na fortepianie w waszym domu lub moim. Cena przystępna. Kwalifikowana nauczycielka. Telefon Lat. 0795.

NA SPRZEDAŻ

INTERESY

CHOROBA żony zmusza do sprzedania buczerni i groserni. Nowe urządzenia. Tanie. Telefon Humboldt 9315.

RESTAURACJA na sprzedaż; 12 lat ten sam właściciel. 1948 W. North Ave., przy Milwaukee i Damen Ave.

ZAKŁAD KRAWIECKI na sprzedaż. Cena \$150.00. Przyjdźcie wcześniej i oglądajcie go. 4745 W. North Ave.

FOOD SHOP na sprzedaż, można zrobić mieszkalne pokoje. Czynsz \$15.00 miesięcznie. 1535 N. Western Avenue.

MAŁA GROSERIA, wyrobione miejsce, na sprzedaż. W polskiej okolicy. Telefon Arm. 4130.

PIEKARNIA — doskonały zakład na hurtownię lub detaliczny interes. Armitage 7230.

GROSERIA i skład mięsa z kompletnym nowoczesnym urządzeniem. Tanie. Z powodu choroby. Istnieje od 10 lat. 6449 N. Newark Ave.

PIERWSZORĘDNA piekarnia do wynajęcia. Zgłaszać się w groserni. 3002 W. 41-sza ulica.

NA SPRZEDAŻ tawerna z posiadaniem. Stenson Brewing Co., 1748 N. Winchester Ave.

NA SPRZEDAŻ piekarnia i filia, \$900. 20080, ygrat. Cena \$4700. Sprzedam oddzielnie. Canal 8893.

NA SPRZEDAŻ piekarnia i delicessen, dla 2 ludzi, w dobrym położeniu, tania. 3007 N. Kedzie.

FARMY

W POBLIZU Lawrence Ave. Mannheim Road, około 6 akrów urodzajnej czarnej ziemi \$1275, \$275 gotówką, \$15 mies. Brukowana droga, elektryk, niskie podatki, bez assementów. Box 2350, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

\$95 GOTÓWKĄ — Farma przy Roosevelt Road naprzeciw Forest Preserve wjazdu, na wschód od Villa Park, elektryk, zalewna, naprzeciw double lane drogi, pełna cena \$475, \$15 mies. Box 2363, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

4416 MILWAUKEE AVE. blisko Montrose — 2 piętr. murowany budynek ze składem i mieszkaniami. W najlepszym położeniu przy Milwaukee Ave. Frederick H. Brammer, 155 N. Clark, State 1820.

NA SPRZEDAŻ trzy akry z nowoczesnym 6 pok. domem. Doskonale położenie blisko szkoły, kościołów i transportacji. Garaż na 2 auta, wielki kurnik, 20080, żyzna czarna ziemia, wielkie i małe owce, drzewa, krzewy i kwiaty. Tanie na szybką sprzedaż. Zob. właściciela na miejscu. Jacob Schor, Aurora Road, Warrenville, Ill.

PRZESZŁO 7 akr. posiadłość przy nowej kamiennej drodze, blisko miasta, kilka minut na półn. zach. od Norwood Parku, elektryk, urodzajny grunt, do objęcia zaraz. Cena \$1675, \$275 gotówką, \$20 mies. Box 2351, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

ULEPSZONA farma, tuż przy Roosevelt Rd. na zach. od Maywood, dobry dom, może być naprawiony i przerobiony na 6 pokoi, brukowana droga, dobra szkoła, wysoko położony grunt, można objąć w sapocie. — Cena \$1375, \$195 gotówką, \$16 mies. Box 2352, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

OGRODOWA rodzina farma przejęta 300 akr. długości, z szerokim frontem do brukowanej drogi, około mil na wschód od Wolfe Rd. i na półn. od North Ave. Elektryk, blisko szkoły, Leyden omniabusu. Ze strata \$475, \$100 gotówką, \$5 mies. Box 2359, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

\$50 GOTÓWKĄ, rodzina farma, brukowana droga, elektryk, słizna ziemia, na zach. od Mannheim Rd., blisko Grand Ave., dobra szkoła. Cena \$275, \$5 mies. Box 2360, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

OKOŁO 2 1/2 akra gęsto zalesione, brukowana droga, słizny widok, kilka minut od Beverly i Palos. Cena \$475, \$100 gotówką, reszta mies. Box 2361, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

\$75 GOTÓWKĄ, słizny las, około 50,000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Własny dom, 5000 st. kwadr. Wysokie drzewa, wzgórza, brukowana droga, blisko Archer Avenue omniabusowej linii, na pol. zach. od Palos. Cena \$375, \$5 mies. Box 2362, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

BARTEK BIEDA



642.

EXTRA! BARTEK BIEDA!

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

Ostatnia sposobność zobaczenia najpiękniejszej sztuki ludowej — "Wesele Dziwna w Starym Kraju" w Auditorium Świętej Trójcy, w niedzielę, 31-go marca.

General Haller Opuścił Wczoraj Chicago Żegnany Przez Przedstawicieli Polonii

DZIŚ GENERAL HALLER BIERZE UDZIAŁ W ZJEŹDZIE RADY POLONII AMERYKAŃSKIEJ W PITTSBURGHU

Po Zakończonych Turze w Stanach Zjednoczonych General Uda się Do Kanady, a Następnie Wracą Do Francji

General Józef Haller, minister polskiego wojska, po dwukrotnym pobycie w Chicago podczas ostatnich dwóch miesięcy, opuścił wczoraj Chicago, udając się najprawdopodobniej do Pittsburgha, a później dalej na wschód. Pomimo wcześniejszych pory odjazdu generała Hallera, kilka osób przybyło wczoraj rano na dworzec Union, by pożegnać tak dostojnego i tak miłego gościa, który w swych przemówieniach na licznych wiecach i imprezach, podniósł Polonię chęcią na duchu, zachęcił wszystkich do jak najwydatniejszej pracy ratunkowej i zaskarbił sobie serca wszystkich Polaków tak bardzo ostatnią tragedią narodu polskiego zasmucone. Pożegnał generała na dworcu przybyli przedstawiciele naszych organizacji i towarzyszy, przedstawiciele prasy, przybyła również prawie że w komplecie miejscowa placówka Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. General Haller żegnał wszystkich serdecznie, a w jednym oku zabłysła łza rozczepienia na widok tego szlachetnego człowieka, który pomimo wieku podeszłego i pomimo tak wielkich zasług jakie ma poza sobą, przybył do nas po raz trzeci i wyrażał swe siły w pracy dla Polonii, bo tego wymagało dobro Ojczyzny i tak mu nakazywało jego polskie sumienie. Gdy pociąg ruszył uchyliły się kapelusze, potężny okrzyk "Niech żyje" rozbrzmiał na peronie. General Haller po wstał i raz jeszcze w stronę

Podjęta Została Akcja Za Obniżeniem Wynagrodzenia Dla Robotników Murarskich

ZNIZKA TAKA, PROPONOWANA PRZY BUDOWIE DOMÓW MIESZKALNYCH, MA PRZELAMAĆ ZASTÓJ W PRZEMYSLE BUDOWLANYM

Amerkańska Federacja Pracy Donosi, że w Wielu Miastach Unie Już Zmniejszyły Skalę Płacy

Urzednicy unijni w Chicago, New Yorku i Washingtonie potwierdzili raporty wczoraj wieczorem, że Amerkańska Federacja Pracy podjęła akcję za zniesieniem skali wynagrodzenia, by przełamać tamę wstrzymującą budowę tanich rezydencji w wielu miastach.

Federacja Pracy naprzekład proponuje niższe wynagrodzenia przy budowie domów mieszkalnych, pozostając przy dawnej skali, gdy chodzi o budynki przemysłowe czy handlowe. Z New Yorku donoszą, że 19 unij rozpoczęło już pertraktacje z kontraktantami o wynagrodzenie w wysokości \$9 dziennie, gdy obecna skala domaga się od \$11 do \$14.

Chociaż unie chicagowskie nie kwapią się zbytnio z przyjęciem proponowanych propozycji, to jedna unia podmiejska wyraziła chęć do przyjęcia pewnych zmian. Lokal z Elgin nr. 27 pracowników murarskich oświadczył wczoraj, że przyjmie ratę przy budowie domów mieszkalnych \$1.37 1/2 za godzinę, a dawną skalę w wysokości \$1.62 1/2 utrzyma tylko przy budynkach handlowych.

Unia murarzy w Plainfield, N. J. i unia zwykłych robotników, zredukowała swoją ratę dzienną, począwszy od 1-go kwietnia z \$8 do \$6 przy domach, kosztujących mniej niż \$10,000. Prezydent oddziału robotników murarskich przy A. F. L., John P. Coyne, oświadczył wczoraj, że zarządy unijne w Detroit, Mich., i w Cleveland,

Cincinnati i Toledo, w stanie Ohio poważnie zastanawiają się nad obniżeniem skali wynagrodzenia, by pchnąć naprzód przemysł budowlany.

Amerkańska Federacja Pracy wysunęła powyższe propozycje w tym celu, by przede wszystkim zmniejszyć bezrobocie i by złamać w końcu kosolany zastój w przemyśle budowlanym, który daje się już

Polscy Urzędnicy Poczciwi Złożyli Życzenia Pocztmistrzowi Kruetgen

Pocztmistrz Serdecznie Podziękował Grupie Pracowników Polskich Za Pamięć

Superwizorzy pocztowi polskiego pochodzenia złożyli onegdaj pocztmistrzowi generalnemu w Chicago, p. Ernestowi J. Kruetgen, powinszowania z okazji jego rocznicy urodzin w imieniu swoim własnym, jak też w imieniu wszystkich pracowników z polskiej grupy narodowościowej. — Pocztmistrz przyjął życzenia z prawdziwym zadowoleniem, dziękując serdecznie grupie polskiej za pamięć.

Pocztmistrz Kruetgen zamianowany został kierownikiem poczty w Chicago, największego urzędu pocztowego na całym

Mili Goście w Domu Z. N. P.

Dom Związkowy odwiedził wczoraj mili goście ze Schenectady, N. Y., a mianowicie, pp. C. S. Ogonowsky. Złożywszy wizytę Prezesowi Rozmowski, z którym zamienili kilka serdecznych słów, jako starzy i dobrzy znajomi — pp. Ogonowsky złożyli następnie poszczególne departamenty i główne biura Z. N. P. —

Pan Ogonowsky jest starym działaczem związkowym, wydawcą "Gazety Tygodniowej" w Schenectady, oraz właścicielem Electric City Press Inc.

Państwo Ogonowsky wyjechali wczoraj wieczorem na Zjazd Rady Polonii do Pittsburgha, razem z delegacją Związku, która również na ten Zjazd wczoraj wyjechała.

Polonii chicagowskiej żegnającej go tak czule rzucił serdeczne pożegnanie. — Przedstawiciele Polonii zebrani na dworcu poczekali się rozchodząc zadumani i tym pożegnaniem tak czułym i tym serdecznym wyrazem twarzy i uśmiechu jaki w ich stronę dostojny i tak bardzo ukończony generał rzucał. — Wszyscy myśleli o tym, by raz jeszcze zobaczyć tego wielkiego i zasłużonego Polaka, lecz już nie na obczyźnie, nie na tularce, lecz w wolnej, wielkiej i niepodległej Polsce.

General Haller udał się wczoraj wprost do Pittsburgha, gdzie udział weźmie w Zjeździe Rady Polonii Amerykańskiej odbywającym się dzisiaj, a później znany gość udaje się do stanu Michigan, gdzie zwiedzi jeszcze kilka większych skupień polskich, poczem uda się do Kanady. General Haller po zostanie w Ameryce jeszcze przez miesiąc, poczem uda się z powrotem do Francji, by nadal tak jak dotychczas pracować z rządem polskim nad odbudową wolnej, wielkiej i niepodległej Polski.

we znaki samej unii. Materiał budowlany już od szeregu miesięcy znacznie potaniał i gdy zmniejszą się przy tym wymagania robotnika, to należy przypuszczać, iż ruch budowlany wzmoże się w całym kraju do niebywałych rozmiarów, bo daje się już wszędzie, zwłaszcza w większych miastach, odczuwać brak domów mieszkalnych.

Chicago jeszcze nie opowiedziało się w tej sprawie, ale utrzymuje się przekonanie, że gdy inne miasta powzmaczają drastyczne redukcje w skali wynagrodzenia, to i tujsze władze unijne będą musiały zmniejszyć raty dla pracowników budowlanych.

Polscy Urzędnicy Poczciwi Złożyli Życzenia Pocztmistrzowi Kruetgen

Pocztmistrz Serdecznie Podziękował Grupie Pracowników Polskich Za Pamięć

Superwizorzy pocztowi polskiego pochodzenia złożyli onegdaj pocztmistrzowi generalnemu w Chicago, p. Ernestowi J. Kruetgen, powinszowania z okazji jego rocznicy urodzin w imieniu swoim własnym, jak też w imieniu wszystkich pracowników z polskiej grupy narodowościowej. — Pocztmistrz przyjął życzenia z prawdziwym zadowoleniem, dziękując serdecznie grupie polskiej za pamięć.

Pocztmistrz Kruetgen zamianowany został kierownikiem poczty w Chicago, największego urzędu pocztowego na całym

Mili Goście w Domu Z. N. P.

Dom Związkowy odwiedził wczoraj mili goście ze Schenectady, N. Y., a mianowicie, pp. C. S. Ogonowsky. Złożywszy wizytę Prezesowi Rozmowski, z którym zamienili kilka serdecznych słów, jako starzy i dobrzy znajomi — pp. Ogonowsky złożyli następnie poszczególne departamenty i główne biura Z. N. P. —

Pan Ogonowsky jest starym działaczem związkowym, wydawcą "Gazety Tygodniowej" w Schenectady, oraz właścicielem Electric City Press Inc.

Państwo Ogonowsky wyjechali wczoraj wieczorem na Zjazd Rady Polonii do Pittsburgha, razem z delegacją Związku, która również na ten Zjazd wczoraj wyjechała.

Polonii chicagowskiej żegnającej go tak czule rzucił serdeczne pożegnanie. — Przedstawiciele Polonii zebrani na dworcu poczekali się rozchodząc zadumani i tym pożegnaniem tak czułym i tym serdecznym wyrazem twarzy i uśmiechu jaki w ich stronę dostojny i tak bardzo ukończony generał rzucał. — Wszyscy myśleli o tym, by raz jeszcze zobaczyć tego wielkiego i zasłużonego Polaka, lecz już nie na obczyźnie, nie na tularce, lecz w wolnej, wielkiej i niepodległej Polsce.

General Haller udał się wczoraj wprost do Pittsburgha, gdzie udział weźmie w Zjeździe Rady Polonii Amerykańskiej odbywającym się dzisiaj, a później znany gość udaje się do stanu Michigan, gdzie zwiedzi jeszcze kilka większych skupień polskich, poczem uda się do Kanady. General Haller po zostanie w Ameryce jeszcze przez miesiąc, poczem uda się z powrotem do Francji, by nadal tak jak dotychczas pracować z rządem polskim nad odbudową wolnej, wielkiej i niepodległej Polski.

we znaki samej unii. Materiał budowlany już od szeregu miesięcy znacznie potaniał i gdy zmniejszą się przy tym wymagania robotnika, to należy przypuszczać, iż ruch budowlany wzmoże się w całym kraju do niebywałych rozmiarów, bo daje się już wszędzie, zwłaszcza w większych miastach, odczuwać brak domów mieszkalnych.

Chicago jeszcze nie opowiedziało się w tej sprawie, ale utrzymuje się przekonanie, że gdy inne miasta powzmaczają drastyczne redukcje w skali wynagrodzenia, to i tujsze władze unijne będą musiały zmniejszyć raty dla pracowników budowlanych.

JEDNO SŁOWO — DOM — OKREŚLA PANIĄ ADAMOWSKĄ

Jest Ona Tylko "Cichym" Spółnikiem w Karierze Swego Męża



Pani Katarzyna S. Adamowska, żona Demokratycznego aspiranta na senatora, z synkiem Benjaminem, liczącym obecnie 2 1/2 roku.

(Napisała Irene Steyskal—Przedruk z Chicago Daily Tribune, 27-go marca, 1940)

"To jest moje opowiadanie."

Słowa i dźwięczny śmiech przytem opowiadaniu należało do p. Katarzyny Kaiser Adamowskiej. Jest to wysoka, szczupła, młoda kobieta z gładko uczeszanymi ciemnymi włosami z niebiesko szarymi oczami, siedząca przy kominku w bawlni swego domu, 1647 Nagle Avenue. Ubrana jest w gustowną ciemnoniebieską sukienkę z cenną srebrną klamrą wyszukaną granatami u szyi. Ramię jej otacza młodego Benjamin, który zwracając małych chłopczek stoi na jednej nodze, przysiadając się uważnie maminiem gościom.

Opowiadanie Dotyczy Jej Domu

Jej "opowiadanie" i gestykulacje w czasie rozmowy obejmują Benjamin, wygodny pokój, przyjemny dom z szerokimi oknami, orientalne dywany, książki i rodzinne obrazy.

"Tak mało mam do powiedzenia o sobie", westchnęła żona Benjamin Adamowskiego, aspiranta na demokratyczną nominację na Senatora Stanów Zjednoczonych ze Stanu Illinois. "To jest mój mały świat. W większym świecie stonków mego męża jestem tylko cichym spółnikiem."

Pani Adamowska nigdy nie wygłaszała mów kampanijnych. Świat interesuje ją, lecz ona zadowolona jest rolą obserwowania i doradzania. Twierdzi ona, że wszystko co dokonał jej mąż uczynił to własnymi siłami.

Jej Zdolności w Prowadzeniu Domu

"Jeżeli mam jakiegokolwiek zdolności", mówi ona, "dotyczy one prowadzenia domu — gotowanie, szycie, zdykowanie, ogrodnictwo. Ben jest publiczną figurą naszej rodziny. Moim obowiązkiem jest utrzymywać ognisko domowe. A to ciężko pracującym mężem, 3-letnim synkiem, i 14-letnią siostrą uczyszczającą do szkoły średniej, mo-

je obowiązki wypełniają mój cały czas."

Czwartym członkiem rodziny jest młodsza siostra p. Adamowskiej, Ann Kaiser, która zamieszkała w ich domu po śmierci swych rodziców trzy lata temu.

Kluby? Nie, p. Adamowska nie interesuje się klubami. Z uśmiechem tłumaczy, że nigdy nie miała wolnych godzin na zebrania klubowe. Ułubione zajęcia? Tak, ma jedno. Lecz jest to wymuszone zeznanie. Ktoś może pomyśleć, że "jest ono śmieszne". Ale jeżeli ma już powiedzieć wszystko o sobie — ... lubi zbierać różne solniczki i pieprzniki. Jej zbiór zapelnia pół tuzina półek w bibliotece.

Znali się Od Dzieci

Państwo Adamowsky urodzili się i kształcili się w Chicago. Lubili się od dzieci i są żonaci od siedmiu lat. Obie rodziny spędzały wakacje przy rzecze Fox w McHenry. On miał 14 lat a ona 13 lat, gdy się poznali. Przyjaźń ta trwała podczas gdy uczęszczali oboje do szkół średnich. Zasia była towarzyszką Ben'a podczas tańców szkolnych w Lane Technical High, a Ben towarzyszył jej na przyjęciach szkolnych w Austin High School. To samo powtarzało się, gdy on uczęszczał do De Paul University studiując prawo i gdy ona chodziła do Chicago Normal College.

Od czasu swego ślubu zdołali odpiąć niektórych ze swych marzeń. Wyjechali do Anglii na podróż poślubną. W trzy lata później znów podróżowali z "Shakespearean" wyścigami. Mieli oni też wiele interesujących wycieczek na dalekim zachodzie.

Ubiegłego lata byli w Alasce z małym Benjaminem. A gdy matka śmieje się wesoło, Benjamin ciągnie po schodach ze swego pokoju swój własny okaz, dysząc i sapając z wysiłkiem. Jest to jego nakrycie z wilczej skóry, a jego zdaniem jest ono najładniejszym przedmiotem ze wszystkich.

(R. M.)

Świętka Gniazda Nr. 2

W niedzielę, 31-go marca, o godz. 6tej wiecz. Gn. Nr. 2 im. W. Świątkiewicza urządza tradycyjne "Świątce" w Sokolni, pnr. 1062 No. Ashland ave. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby ugościć wszystkich obecnych. Potrawy podane będą o godz. 6tej, poczem odbędzie się krótki program i w końcu zabawa. Wszyscy członkowie i znajomi proszeni są o przybycie. Połowę czystego dochodu ofiarowano na Fundusz Ratunkowy. Za komitet: Stefan A. Dembiński.

Tow. Rał. Strzelce Wielkie Urządza Wiosenny Bal

Dzień dobry, panie Zygrydzio, a dzień dobry pani Zabielska. — Gdzie panu tak śpieszno panie Zygrydzio? A wie pani bęgie do składu p. A. Starskiego po zakupno sobie nowego ubrania. A dla czego pan się szykuje w nowe ubranie? A ja zaraz pani opowiem dlaczego. Otóż Towarzystwo Ratunkowe Strzelce Wielkie, które jest znane ze swej ofiarności, urządza WIELKI WIOSENNY BAL i wiele niespodzianek. A bal ten odbędzie się już JUTRO, w niedzielę, dnia 31-go marca b. r., w Dużej Sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 6-jej wieczorem. Muzykę doborową. Dochód z tego balu przeznaczony jest na cele humanitarne, a więc z pewnością na Fundusz Ratunkowy.

Cel godny poparcia! W takim razie, panie Zygrydzio, to i ja namówię moją żonę i moje córki i pojdzmy wszyscy na ten bal i wszyscy wspólnie się ubawimy. Dowiedzenia pani. Dowiedzenia! Jutro zobaczmy się na balu! (P.R.M.)

Cztery Strajkierki z Fabryki Zabawek Aresztowane Za Zakłócanie Spokoju

MIAŁY GROZBAMI ZMUSZAĆ INNE PRACOWNICE DO ZAPISYWANIA SIĘ DO UNII C. I. O.

W Fabryce Pracuje Większość Polek; Strajkierki Aresztowano Na Podstawie Warantów Wyjętych Przez Same Pracownice

Cztery kobiety, strajkierki z fabryki zabawek Chicago Metal Manufacturing Company pod nr. 3711 South Ashland avenue, zostały wczoraj aresztowane na podstawie warantów zaprzysiężonych przez inne kobiety, lojalne pracownice fabryki, które oskarżyły je o rozbicie pogrodek.

Strajkierki zostały wpisane do ksiągki policyjnej w biurze detektywów pod oskarżeniem zakłócania spokoju. Policja puściła je wolno, gdy w biurze zjawił się adwokat Francis Heisler, z Międzynarodowej Obrony Pracy i złożył za nie bonody po \$25 za każdą. W przyszły wtorek kobiety mają stawić się w sądzie Racket Ct.

Aresztowanymi były strajkierki: pani Anna Bijenke, lat 37, z pod nr. 3333 So. May ul.; panna Helena Lubas, lat 25, z pod nr. 3811 South Spaulding avenue; panna Florentyna Plecka, lat 20, z pod nr. 5720 So. Justine ul. i panna Alicja Bożyńska, lat 20, z pod nr. 4512 S. Marshall ave.

Strajk został ogłoszony w ubiegłą środę przez unie robotników, wyrabiających zabawki (Plaything & Novelty Workers of America), należącą do

C.I.O. (kongresu organizacji przemysłowych). Unia C.I.O. zabiegała o to, żeby wszystkie robotnice wspomnianej fabryki, w liczbie 165 wciągnąć do swojej organizacji.

Prezes firmy Louis H. Debs, oświadczył, że na strajku jest około 35 osób. Zaprzeczył on twierdzeniu Bernarda Shaw, organizatora unii, jakoby dwie członkinie zostały usunięte, a sześciu urzędników unii cofniętych na gorsze stanowiska za czynności organizacyjne.

"Wielu z moich pracowników jest zatrudnionych w fabryce już przez dwadzieścia lat — powiedział Debs. — Są oni zupełnie zadowoleni. Przewodząc fabrykę nawet przez najgorszy czas depresji, choć traciłem na tym pieniądze, ponieważ uważałem, że jestem zobowiązany wobec pracowników". Sierżant G. Barnes, który dokonał aresztowania, powiedział że strajk został ogłoszony po zebraniu pracowników w zeszły wtorek. Na zebraniu tym było 50 pracowników unijnych, z tych 28 głosowaniu za strajkiem, siedmiu przeciw, a 15 wstrzymało się od głosowania. Waranty na aresztowania wspomnianych strajkerek zo-

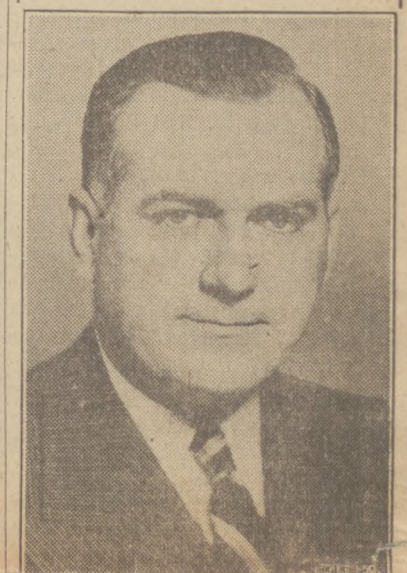
stały wydane na zażalenie Stelli Czapa, 5141 May ul.; Bronisławy Wasik, 4527 S. Marshall ave.; Heleny Callas, 1839 So. Ashland ave., i Annabell Vopinek, 3407 S. Hermitage avenue.

CICERO

Już 1-go kwietnia rozpocznie się Cenzus. Podajcie żacie Polakami. Już od poniedziałku, 1-go kwietnia, rozpocznie się cenzus ludności w St. Zjednoczonych. Pracownicy rządowi pomiędzy innymi zapytani będą spisywać, gdzie kto jest rodzony i w jakim kraju. Jeżeli jesteście urodzeni w Polsce, nie powinniście się tego wstydić, lecz podać śmiało, pomimo, iż obecnie Polska jest tymczasowo pod zaborem Niemców lub bolszewików. W tych dniach rozmawialiśmy w tej sprawie z kongresmanem p. A. Maciejewskim, który w swej mowie zaznaczył, iż obowiązkiem każdego Polaka jest w obecnym cenzusie podać, iż jest polskiego pochodzenia, aby było wiadomo jaką tu siłę stanowią w Ameryce.

Warda 35 Go Potrzebuje—

A Szumarski Zasługuje INTELIGENTNY, TAKTOWNY I UKŁADNY, UCZCIWY I UCZYNNY, ENERGIJNY I ZDOLNY



John A. Szumarski

Dem. Komityman 35ej Wardy jest koniecznym, aby warda Wasza miała dobrego rzecznika w polityce.

Szumarski zaś zasługuje na poparcie i wybór. Dobrej robotcie uznane, war-dzie dobieżcie do niego dajcie!

GŁOSUJcie FOR DEMOCRATIC COMMITTEEMAN 35th WARD

☒ **JOHN A. SZUMARSKI**

2gi WIELKI TYDZIEŃ

2 NOWE polskie filmy! w teatrze **CHOPIN** Division i Milwaukee

świąteczna komedia: **AMERYKAŃSKA AWANTURA** z Eugeniuszem BODO

pierwszy polski film barwny p. t.: **POLSKA W KOLORACH**

Nadprogram: Zdjęcia z Armii Polskiej we Francji. Teatr otwarty dziś od 10-jej RANO, w niedzielę od 12-jej w POŁUDNIE

Zdrowie, Radość i Zadowolenie To są skutki czystego organizmu.

Czysty organizm bowiem z którego usunęto zanieczyszczenia, daje człowiekowi błogi spokój, wolność od różnych cierpień i niedomagań spowodowanych wadliwie tymi nieczystościami. Otóż UCCO HERYLENE jest bardzo skutecznym środkiem na oczyszczenie tego ciała. Spróbujcie! — Na sprzedaż w aptekach lub **Universal Medicine Co.** 1901 Hervey Street, Chicago, Ill.

Do Polski

Piszemy i ułatwiamy w poszukiwaniu krewnych. Sprawdzamy uchodźców z Polski, tych co się w Ameryce rozdzielili i najbliższe rodziny.

Sprawy obywatelskie. Asekuracja.

POLSKIE BIURO ZAGRANICZNE K. DAMSZ, Własc. 1124 N. DAMEN AVE. Chicago, Ill. Tel. Humboldt 1265

Biuro otwarte od 9 rano do 9 wiecz.

NA WSZELKIE OKAZJE ŻĄDADZIE ZNAKOMITEGO PIWA

PIONEER BREWING COMPANY

ROYAL-PIONEER ★ ROYAL-OKOCIM ★ POLO i Ciemne MARCOWE PIWO (BOCK BEER)

Dostarczamy w beczkach f. flaszach. Jeżeli wasz dostawca nie posiada na składzie piwa Pioneer

Telefonujcie BERKshire 8200

a my mu natychmiast dostarczymy.

Biuro i składy w Chicago:

5619 WEST FULLERTON AVENUE

Gdy Mars Nałoży Swą Kapuzę



Słynnym prima - aprilisowym dniem, jest każdy dzień podczas wojny, kiedy różnego rodzaju wynalazki — jak dubeltowa armata, lub też bomba zwieszona na drucie z aeroplanu — mają być tymi niezawodnymi środkami, w celu pokonania wroga

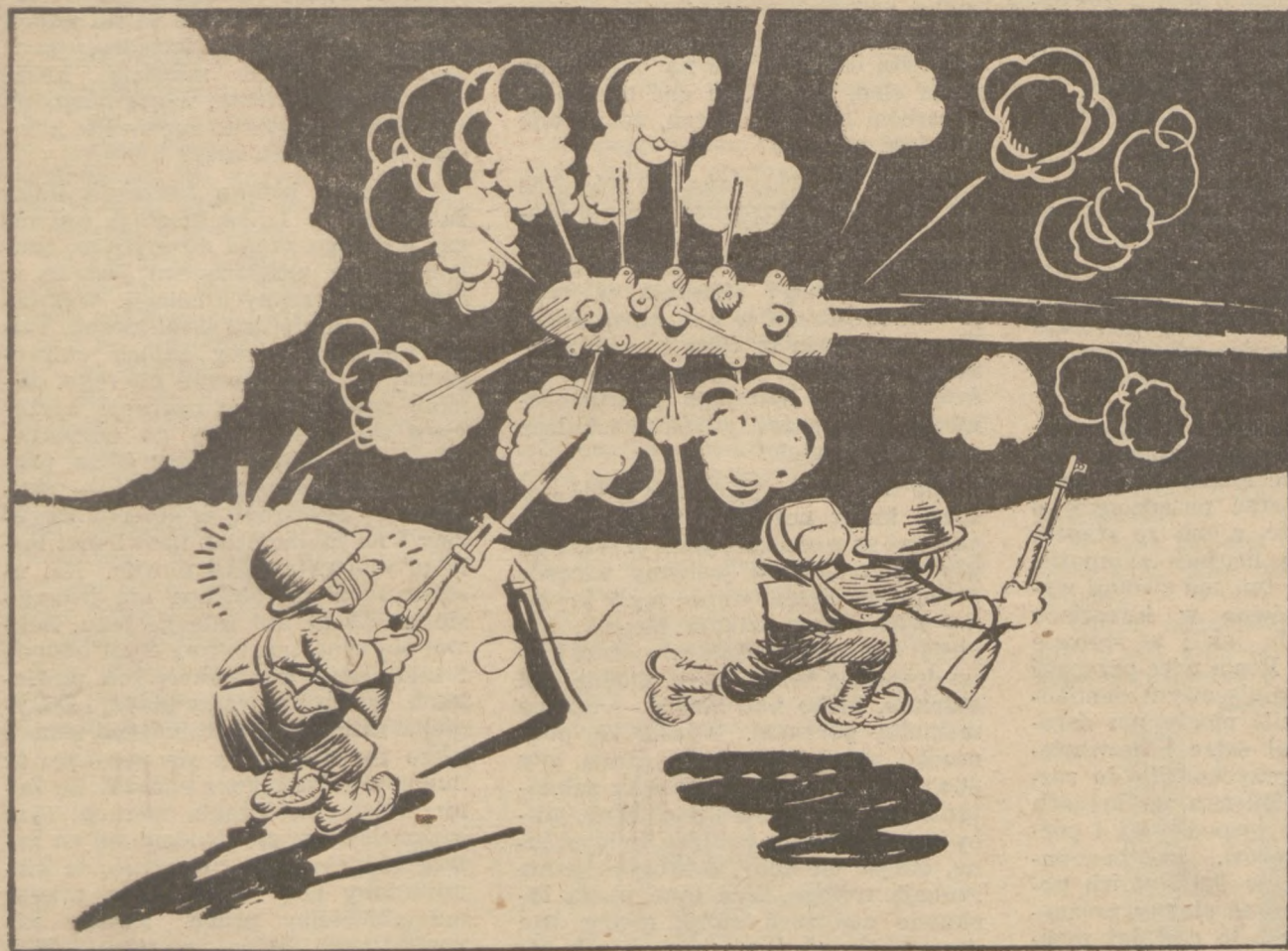
W NORMALNYCH czasach — jest tylko jeden dzień w roku, w którym ludzie platają sobie wzajemnie figle. Natomiast kiedy wybuchnie wojna, to każdy dzień przynosi pomysły, które nadają się na "kawały" w dniu 1-go kwietnia. Do władz wojskowych, do pism — zwracają się niemal codziennie wynalazcy, z projektami przy pomocy których — zdaniem ich — napewno możnaby wojnę wygrać.

Od chwili, gdy Mars przywdzieje swoją rycerską brzęczącą kapuzę — zaczynają się sypać propozycje. Dużo z tych propozycji, czy też po-

by, czy jakiejs bezużłki, któreby wyrzucały ciężkie kulki ołowiane.

Kiedyś wyrzucano kamienie, czy też kulki przy pomocy proc. Z takiej procy Dawid, "ustrzelił" Goliata. W czasach starożytnych armie posiadały całe oddziały owych żołnierzy z procami, którzy zarzucali gradem kamieni, czy kul nacierającego wroga. Ci nowi wynalazcy, chcą zrobić to samo tylko przy pomocy pewnej maszyny.

NAJWCZEŚNIEJSZY wynalazek takiego wirującego przyrządu, wprowadzany był w ruch ręką, przy pomocy korby. Potem pojawiły się pro-



Jeden z wynalazców, wywiercił w pocisku około tuzina dziur, w których umieścił naboje. Wyrzuciona kula, nastawiona na pewną odległość, zanim sama się rozerwała, najpierw kolejno wyrzuciła kule z porobionych otworów, które miały razić wroga na prawo i lewo.

mysłów, należy do tej kategorii, do której należy perpetuum mobile, to znaczy, że chociaż pomysł dany nie jest do wykonania, wraca on uparcie w tej czy innej formie z każdą nową wojną.

Do takich wynalazków, należy pomysł przyrządu — coś w rodzaju armatki, któraaby rozsiewała kule. Pomysł ten zrodził się już za czasów Napoleona.

Idea tej armatki polega na tem, aby przy pomocy pewnego przyrządu wprowadzić w ruch pewną ilość kul, któreby się rozsypywały, zabijając ludzi na prawo i na lewo. Chodzi oto, aby wynaleźć przyrząd polegający na działalności siły tak zwanej odśrodkowej, czy to przy pomocy jakiej tu-

jekty, aby zastosować parę. Było to w czasie Wojny Cywilnej. Obecnie wynalazcy myślą nad zastosowaniem do tego motoru gazolinowego.

Były nawet już projekty, aby zastosować do tego aeroplany — bo jak się jeden z tych wynalazców wyraził: — "Motor aeroplanu i tak wytwarza ruch wirowy." Wszystkie dotychczasowe próby z tym pomysłem wykazały, że nie jest on praktyczny, że wyrzucone przy pomocy tych przyrządów kule, lecą zaledwie kilkaset stóp i nie mają wielkiej siły uderzenia i ani nie do pomyślenia jest porównanie ich siły, z wyrzuconą kulą przy pomocy prochu, z karabinu zwykłego, czy maszynowego. W dodatku przyrządy do wprowadzania w ruch kul są

zbyt ciężkie, aby je można zastosować do walki na froncie.

Po wynalezieniu dubeltówki, zaczęto kombinować, aby wynaleźć dubeltową armatę. Na krótko przed wybuchem obecnej wojny w Europie — o wynalezieniu takiej dubeltówki armatniej, donosiły zakłady Kruppa. Z armaty tej można było strzelać tylko z jednej lufy, ale miała ona mieć te zalety, że powiększyła szybkość w strzelaniu i dawała większą odporność lufie, gdyż ta po strzale, mogła lepiej ostygnąć, co powodowało, że nie zużywała się tak prędko.

TAKIM jednak najciekawszym pomysłem dubeltowej armaty — była zbudowana za czasów Wojny Cywilnej przez Konfederatów. Obydwie



Pracownik z londyńskiej poczty — rozwiązał problem obrony przed Zeppelinami, podczas Wojny Światowej, gdy naładował kulę karabinową dynamitem. Kula eksplodowała po zetknięciu się z jedwabną powłoką Zeppelina.

lufy miały dać ognia jednocześnie. W dodatku kule wkładane do luf, były połączone łańcuchem. Wynalazca twierdził, że po wyrzuceniu tych kul przez armatę, łańcuch się natęży pomiędzy lecącymi kulami i będzie przewracał żołnierzy.

Taką była teoria. W praktyce okazało się inaczej. Zaraz na pierwszej próbie, jedna z luf nie wystrzeliła, natomiast ta kula, która wyleciała, przytrzymana przez łańcuch zatoczyła koło naokoło armaty, zabijając i raniąc obsługę i niszcząc lawetę. Nie trzeba chyba dowodzić, że na tym się skończyła cała historia tego wynalazku.

Były również wysiłki, aby się prochu zastąpić czymś innym; wynaleźć armatę, któraaby strzelała parą, ściśniętym powietrzem, lub coś podobnego.

Takie armaty wzorowane miały być na tych dziecięcych wiatrówkach, które są postrachem psów i kotów. Starano się więc wynaleźć tego rodzaju karabiny a nawet armaty.

Taką wiatrówkę armatę zbudował podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej niejaki Zaliński. Jednak armata ta musiała używać prochu. Siła prochu wytwarzała ciśnienie powietrza, które następnie użyte było do wyrzucenia kuli naładowanej dynamitem. To zabezpieczać miało kulę, przed przedwczesną eksplozją.

Jedną taką armatę używali tak zwani Rough Riders w bitwie pod San Juan Hill. Wybuch kuli wyrzuconej przez tę armatę był rzeczywiście djabelską rakietą i być może nastraszył paru hiszpanów ale nie miał wartości ze względu na celność.

Trzy takie armaty wiatrówki o dużym kalibrze zainstalowano nawet na specjalnie zbudowanym okręcie, który nazwano "Wezewiuszem." Wyrzucały one kule naładowane pewnego rodzaju żelatyną wybuchową, która miała zniszczyć każdy okręt, jeżeliby naturalnie okręt ten został trafiony. Armaty te nic nie zrobiły, ponieważ nie można z nich było strzelać na dalszy dystans i celnie.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Jerzy
Andrzejewski

LAD SERCA

POWIEŚĆ
Wydanie Drugie

(Dalszy Ciąg)

Był tylko naczyniem, które Bóg jeśli zechce — wypełni, lub pozostawi próżnym. Cóż mogę? — szepce. — Dane mi jest rozgraniczenie rzeczy. Nie grzeszyć, to mogę, lecz nie chcę grzechu, tego nie mogę. Moje czyny mogą świadczyć przed ludźmi za mną, lecz moje myśli oskarżą mnie przed Tobą. I choćbym nie grzeszył, będę grzeszny. Jestem skażony. Nawet źródłem moich dobrych uczynków jest moje zło. Położyłeś, Panie, granicę, której nie przekroczyć. Więc tylko Ty możesz mnie oczyścić, bez Ciebie niczego nie mogę.... Zbawienie! Oto tajemnica niedostępna człowiekowi. Któż z żywych może znać prawa wyższej sprawiedliwości? Słabość — ta nas łączy. I nigdy nie wiadomo kogo i w jakiej chwili odłączy Bóg od wspólnego łańcucha, aby dać wolność i przypieczętować ją swoim znakiem. Nadzieja! Czyż nie jest złudą jej słodki czar? Głos wewnętrzny żąda od nas czynu, lecz zebranie plonu to nie nasza sprawa. — A wszakże w tym leży godność ludzka, aby nawet bez nadziei żyć tak, jakby stała przy nas na straży...

Noc szła, kiedy ks. Siecheń podnosił się i wolno szedł ku zakrystii. Prawie zawsze znajdował tam Michaś. Drzemał skulony na ławce, z głową przechyloną na ramię, otwarta książka wysuwała mu się z rąk na gołe kolanka, drżący płomień dogasającej świecy delikatnym światłem padał na twarz chłopca. Proboszczowi żal było budzić małego. Robił sobie wyrzuty, że pozostając tak długo w kościele zarywał chłopcu spokojny nocny sen. A jednocześnie ogarniała go w takich chwilach radość, iż jest ktoś, kto o nim myśli. Gdy przed kilkunastu latami obiecał pewnej umierającej kobiecie zaopiekować się jej dzieckiem, nie przypuszczał, że ta mała okruszyna, którą płaczącą przyniósł na rękach do domu, wniesie później pod jego samotny dach tyle ciepła i serdeczności. Teraz kończył Michaś czternaście lat. W jego drobnej twarzyczce, szczególnie w dużych jasnych oczach było tyle prostoty i czystości, iż proboszcza lek nie raz chwytał (jak słusznym szybko okazał się) na myśl, czym stanie się to dziecko, gdy dojrzawszy rozejrzy się po świecie i pozna jego zdradzieckie pokusy. Czy zdoła im oprzeć się? Czy nie zagubi się? A Bóg, który z pewnością przebywał teraz w tym niewinnym sercu, czyż nie opuści go, gdy nadejdzie czas próby?

Michaś przez sen wyczuwał obecność proboszcza i sam budził się. — Razem więc wracali do domu. Wieś spała już o tej porze. Plebania leżała zaraz za kościołem, na końcu Sedelnika, w miejscu samotnym i wydany na wiatry. Dalej przecięte drogą ciągnęły się pola. Szerokość wolnej przestrzeni, chłodne powietrze nocy i dłoń Michaśa, którą trzymał w swojej, uspokajały księdza. I kiedy zasypiał, do ostatniej chwili słysząc dobiegający z drugiego pokoju równy oddech chłopca, zmęczenie zacierało posępną grozę minionych godzin.

Ale coż kruchszego nad spokój serca, które raz dotknięte zostało szaleństwem niepokoju! Niczym tu jest doświadczenie. Każda godzina, choćby poprzedzona wieloma podobnymi, jest nowa i żąda oddania całkowitego, jak jedyna i niepowtarzalna. Ciągłość grzechu — ta istnieje, lecz gdzież ciągłość cnoty? W niej zawsze jest się u samego początku. Nic też nie zadowoli ks. Siechenia, nie go nie nasyci. Podobnie, jak od dnia, w którym uczynił krok decydujący, nie znalazł aż do chwili obecnej zaciśniętej przystani, tak nie znajdzie jej i w latach późniejszych. Nigdy nie poczuje się wybranym. Nawet upokorzenie i gorycz upadku ducha nie zostały mu oszczędzone. Ta sama namiętność, która raz wynosiła go ponad tłum ludzi, kiedy indziej rzucała w zwątpienie.

Gdy piętnaście lat temu przywrócono sedelnickiej cerkiewce jej dawny, jeszcze sprzed powstania styczniowego charakter kościoła, tworząc pierwszą po wojnie w najbliższej okolicy parafię katolicką, młody ks. Siecheń szedł na tę pracę z głębokim poczuciem ważności swojej misji. — Wiedział, że czeka go zadanie trudne. Białoruska ziemia nie obiecywała łatwych zwycięstw. Katolicy byli w znacznej mniejszości. A ich wiara, zwłaszcza mężczyźni, jak daleko odbiegała od ideału, który w sobie nosił. Kraj był zniszczony. Tędy w ciągu kilku lat przechodziły wojska zaborców, tu ostatnia wojna pozostawiła puste pola i spalone wsie. Nędza i głód ziemi szły na rękę agitatorom. Budził się ruch narodowościowy, szerzył się komunizm. Raz po raz wybuchały zamieszki. Były ofiary.... Ileż pracy! Ks. Siecheń marzył, aby do gruntu przeorać tutejsze stosunki, a Kościołowi przywrócić nadwątloną latami niewoli siłę. Nawracać! Chwilami czuł się przeniesionym w odległe wieki, kiedy te ziemie przebiegali pierwsi głosiciele Słowa. Był jednak sam. Gdy szukał pomocy w sąsiednich parafiach, znajdował ludzi spragnionych spokoju i wygody raczej, niż walki. W pierwszych latach wiele czynił, aby to zmienić. Odwiedzał często okolicznych proboszczów, snuł plany wspólnej zbiorowej akcji. Mówił dużo i z zapałem, chciał swoim żarem przekonać, wzruszyć, powołać. Ale szybko poczuł, dokoła siebie pustkę. Nie umiał dostosować się. Nie pił, nie grał w karty, był złym słuchaczem pieprzonych dyktoryjek, towarzyszyło mu w cztery oczy stawało się szybko krepujące, a w większym gronie uciążliwe. Zaczęło go unikać. Z początku mówiono o nim z pobłażliwą wyrozumiałością. Zyskał opinię sensata i nieorientującego się w realnym życiu marzyciela. Ale gdy dowiedziano się, że z ambony głosi swoje nieprzejednane i surowe sądy, wówczas wzbudził niechęć. Zaczął uchodzić za człowieka, który więcej złego swoją nieobliczalnością może zdziałać, niż dobrego. A przeszłość: jego działalność niepodległościowa, potem lata spędzone na wojnie, wreszcie fakt, że stosunkowo późno obrał sobie drogę duchowną również przemawiały w opinii przeciw niemu.

Podobnie ustosunkowały się do sedelnickiego proboszcza okoliczne dwory. Zbyt poważnie mówił o komunizmie, aby nie zostać posądzonym o występne i skryte, a tak ze stanem duchownym nie licujące sympatie. Umacniał jeszcze ten sąd swoimi wypowiedziami zarówno w kwestiach narodowościowych, jak i w sprawie reformy rolnej. Rosła więc przepaść pomiędzy nim a miejscowym ziemiaństwem. Dwory nie mogły mu darować, iż znajdował ostre i bezwzględne słowa, gdy przychodziło do rozmów o roli ziemiaństwa na kresach w dawnej Polsce niepodległej i później podczas zaborów. Przypominając błędy przodków dotknął ich potoków w najczulsze struny próżności. A jego wiara, ta również przemawiała przeciw niemu. Uważano, że zbyt wiele żąda, aby żądać szczerze. Zarzucano mu ciasny fanatyzm, obłudę i nieznajomość natury człowieka. Dla tych ludzi wyrosłych w tradycyjnym przeświadczeniu, iż służą obronie polskości i katolicyzmowi, Polska kończyła się z granicami posiadłości, a wiara zaczynała poza nimi. Według niepisanej umowy do sług Kościoła należało utrzymywać ten układ, strzec go niby harmonii wyższego porządku, zapewniającej stowarzyszonemu pokój ziemski i nagrodę niebieską.

Ks. Siecheń mącił równowagę wypracowaną przez wieki. Jego Kościół rozsadał misterne spoidła i wiązadła łączące dwór z plebanią. Wyrastał na drodze ogromnym cieniem, kładąc ten posępny znak niby słowo o-

strzeżenia. Odwrócono się więc od niego. Jedną z rodzin, najznaczniejszą w powiecie, poczęła nawet czynić starania w kurii biskupiej, aby niewygodnego proboszcza przeniesiono z Sedelnika. Zbyt jednak żywą zachowano tam pamięć o miłości, jaką zmarły niedawno biskup obdarzał ks. Siechenia, podówczas swego kapelana aby dano posłuch doradczym podseptom.

Nowy biskup, człowiek dużej wiedzy i równej skromności, nie chciał nawet dyskutować tej sprawy. Uważał, że w przeciwnym wypadku znieważyliby pamięć swego poprzednika, którego śmierć tak niezwykłą i świętą otoczyła już legenda. I gdy jeden z proboszczów odważył się wypowiedzieć w obecności biskupa kilka krytycznych uwag o ks. Siecheniu, spotkał się z tak ostrym upomnieniem, iż zrozumiano, że ani teraz ani w najbliższej przyszłości nie podobna liczyć na pomyślnie przeprowadzenie zamierzonego planu. Stanowisko proboszcza sedelnickiego stało się w ten sposób silniejsze, niż kiedykolwiek.

Ale on sam nie czuł żadnego tryumfu. Nie takich pragnął zwycięstw. Gdy z listu jednego z kolegów seminaryjnych dowiedział się o owych nieudanych intrygach w kurii, zrozumiał, że wszystkie jego zamiary stworzenia wspólnej akcji przepadły ostatecznie. Nie potrzebował już obawiać się wyraźnego bojkotu. Ale nienaganna poprawność, z jaką zaczął się teraz spotykać, niosła mu większe jeszcze osamotnienie, niż wpięć jawną w pewnym okresie niechęć. Jakąż ulgą w podobnym opuszczeniu byłoby ufać, że ten zły czas dźwiga w sobie ciężar próby rzuconej przez Boga! Ale czyż nie byłoby pychą doszukiwać się w nędzy i cierpieniu znaku wybrania? Jakże wierzyć, że Bóg każe liczny błądzić, aby mnie od błędu ocalić? Że na oczy wielu rzuci cień, aby moim dać czujność? A sercem odbiera oddech, żeby moje napełnić rytmem?

Po raz pierwszy zwątpił wówczas ks. Siecheń w słusność obranej drogi. Czy nie omylił się przyjmując święcenia? Czy nie wziął ciężaru ponad swoje siły? Zaczęła w tych dniach kiełkować w nim nowa myśl: klasztor. Może to cisza i spokój pomiędzy murami odgradzającymi od świata miały być jego przeznaczeniem? Nie praca wśród ludzi, lecz ucieczka od nich?

Nie znajdował jednak w sobie decyzji, która pozwoliłaby mu zrezygnować ze wzruszeń, jakie przeżywał, gdy wyszedłszy w jesienny wieczór przed dom słyszał wśród mgły kryjącej łąki krzyk dzikich kaczek, lub kiedy w letnie południe powietrze lekko drżało od brzęku kos. Ziemię pod stopami, niebo nad głową — oto co musiałby porzucić. Wyrzec się podmuchu przedwiosennego, czasu, gdy powietrze wchłaniając słodycz zakwitania jest tak lekkie i powiewne, jakby całe z zielonej przędzy było utkane, odejść od nocy, z których jedne rzucają trwogę, lecz inne mogą łaskawie otworzyć swoją głębię śląc dreszcz uspokojenia, nie, jakże odrzucić dobrowolnie to wszystko!

Przecież jednego dnia dręczony wątpliwościami szczególnie boleśnie, czując, że na dłuższą walkę nie starczy mu sił, zdecydował ks. Siecheń złożyć prośbę o zwolnienie z dotychczasowych obowiązków. W ostatniej dopiero chwili, już w drodze do pałacu biskupiego, porzucił ten zamiar.

Przyjechał do miasta wczesnym rankiem, po nieprzespanej nocy. Ledwie ujrzał jeszcze z okien wagonu białą wieżę klasztoru jezuickiego, ileż wspomnień wskrzesiło w jego pamięci miasto, w którym wkrótce po opuszczeniu seminarium spędził cały rok przy boku biskupa Łużańskiego. Był to czas, którego każda godzinę błogosławił wielki starzec. Jak nigdy przedtem i potem zrozumiał wówczas ks. Siecheń siłę przymierza człowieka

z Bogiem, przymierza, w którym wszystko cokolwiek istnieje na świecie miało swoje właściwe miejsce, tworząc ową wspaniałą i wieczną budowę, która, jak kościół gotycki żarliwą wiarą, ucieleśniała słowa Apостоła o mądrym architekcie.

Na ranną mszę zaszedł proboszcz do katedry. Wzruszenie ścisnęło mu serce, gdy przestąpił próg i usłyszał odgłos swoich kroków w pustym kościele. Ranek był pochmurny, kontury naw zacierał mrok, przy jednym z bocznych ołtarzy cichy dźwięk dzwonka obwieszczał tajemnicę Ofiary. Ukłaki.

Pięć lat minęło od dnia, kiedy w tym samym kościele przed głównym ołtarzem, na wzniesieniu zbitym ze zwykłych nagich desek, stała trumna ze szczątkami zmarłego pasterza. Kościół był pełen ludzi, a ci wszyscy, dla których zbrakło miejsca w środku, ogromnym tłumem zalegli plac katedralny. Z całego Polesia i z dalszych stron, z Nowogródzyny i Wileńskiego, zjechali się wierni, aby odprowadzić na wieczny spoczynek człowieka, którego życie i śmierć nie za jego duszę modlić się, lecz do niej samej kazały wznosić słowa prośby. Gdy po nabożeństwie odczytano z ambony testament zmarłego, ks. Siecheń uczuł wówczas, że przeżywa wraz z zebranymi jedną z tych wyjątkowych chwil, kiedy śmierć zatracca ponurą grozę i staje się triumfem. Słuchano przekazanych przez zmarłego słów na klęczkach. Głos czytającego pręta nie panował nad wzruszeniem, drżał, a poprzez tłum, od jednego krańca kościoła do drugiego, szło głębokie westchnienie podobne wiatrowi, którego szum słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie. Rósł ten oddech, targał tysiącem piersi, aż wreszcie wielki szloch wstrząsnął murami katedry, płacz sere uderzonych miłością, która wszystkim wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Nie zniósł ta miłość śmierci?

Chorował biskup Łużański kilka zaledwie dni. To ks. Siecheń, wszedłszy pewnego ranka do sypialni, znalazł swego przełożonego jeszcze w łóżku i w strasznych bólach. Wezwany lekarz stwierdził skręt kiszek. Tylko natychmiastowy zabieg chirurgiczny mógł uratować chorego. Biskup zgodził się na operację, sprzeciwił się jednak, aby go usypiano. Czując, że dobiega końca życia, pragnął jedynie swoją własność — cierpienie — ofiarować za grzechy diecezjan i na intencję ich zbawienia. Były to niepowtarzalne chwile. Nie usłyszano z ust biskupa ani jednego słowa skargi, ani jednego jęku. Zdawał się spać tak równy miał oddech i taką ciszę w zamkniętych powiekach. Tylko po twarzy bladej i zastęglej z bólu, lecz spokojnej, po ustach lekko poruszających się poznano, że modlił się. Nazajutrz okazała się konieczność powtórzenia operacji. Tym razem lekarze nie zgodzili się na zabieg bez narkozy, twierdząc, że nieunikniony przy bólu skurez mięśni uniemożliwiłby pracę. Biskup nie protestował. Jednak po paru dniach nieprzerwanego męczarni zmarł. Ponieważ czuł, że może z wyczerpania zapadać w sen, prosił, aby go natychmiast budzono. "Nie chciałbym — mówił — przespać tej najpiękniejszej w życiu chrześcijanina chwili." Do ostatniej chwili zachował przytomność i pogodę. Zebranych w pokoju księży i alumnów pouczał o obowiązkach pasterskich, dawał im rady i ostatecznie wskazówki, prosił bardziej każdym słowem, niż upominał lub rozkazywał. Jednocześnie modlił się o zbawienie dusz sobie powierzonych. Obecni na głos odmawiali psalmy. Konający wyraźnie intonował pierwsze słowa, dalsze podejmował stłumiony chór. Czuwano i w ciągu nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy Mars Nałoży Swą Kapuzę



Taka szampionka wszystkich dubeltówek armatnich, była wynaleziona podczas Wojny Cywilnej. Kule do tej dwu-lufowej armaty połączone zostały długim łańcuchem, który potem wyprężony przez lecące kule, miał przewracać całe kolumny idące do ataku. Tymczasem zaraz podczas pierwszej próby wystrzeliła jedna tylko lufa, a wystrzelona kula, przytrzymana przez łańcuch przymocowany do drugiej kuli, za toczyła koło naokoło armaty, zabijając i raniąc całą obsługę.

(Dokończenie ze Str. 1-ej)

WKRÓTCE potem wynaleziono zostały nowe materiały wybuchowe, bezpieczniejsze w użyciu i daleko silniejsze, jak angielski liddit, lub amerykański dunnit, co wpłynęło na zarzucenie wiatrówek.

Ale nie tylko armaty zaciękały wynalazców. Również kule miały swych wynalazców, którzy pracowali nad ich ulepszeniem. Jeden z takich wynalazców uważał, że zwykła kula za mało daje efektu. Dlatego zaprojektował pocisk, w którym zrobił on coś tuzin dziur, w których zostały umieszczone mniejsze naboje. Na pewnej odległości, kula ta zanim sama rozleciała się w kawałki od środkowego ładunku, najpierw wystrzelała swoje mniejsze kulki. Naturalnie część tych kul poleciała do góry, bezużytecznie.

Inny znów z takich prima aprilisowych wynalazców, wymyślił kule, która zapalała się na pewnej odległo-

ści, aby w ten sposób strzelający mógł ocenić trafność swoich strzałów.

Z pojawieniem się aeroplanów, znów zaczęły pracować umysły wynalazców, jakby ich można niszczyć, za nim jeszcze karabiny maszynowe i armatki były zastosowane.

Jeden z takich wynalazców podczas wojny światowej zaprojektował aby na długim drucie, umocować bombę. Druk ten byłby przymocowany drugim końcem do aeroplanu. Lotnik wówczas takby manewrował, aby bombą uwieszoną na drucie, uderzyć nieprzyjacielski aeroplan i w ten sposób go zniszczyć.

NIE zawsze jednak ci wynalazcy mieli takie naiwne pomysły. Taki jeden zdawało się głupi wynalazek, uratował Londyn podczas Wojny Światowej przed Zeppelinami.

Sztab angielski szukał sposobu, jakby można niszczyć Zeppeliny. Ku-

le karabinowe nie wielką robiły szkodę, gdyż otwory w powłoce robiły tak małe, że gaz ulotniał się powoli i Zeppelin mógł rzucić bomby, a nawet z powrotem odlecieć, za nim by utracił tyle gazu, aby musiał spaść na ziemię. Worki balonowe wypełnione były wodorem.

Pewnego razu zgłosił się do oficera angielskiego jeden z pracowników pocztowych i oświadczył, że wynalazł on kulę, która zrobi wielką dziurę. Oficer zapytał go jakim to sposobem.

„Zrobiłem otwór w czubie kuli i naładowałem w otwór ten dynamitu. W ten sposób eksploduje ona i wyrzuca dużą dziurę, gdy kula trafi w dany przedmiot.

W tyle mojego ogrodu jest mur, otóż kula taka robi wyrwę w tym murze.

Oficer odpowiedział mu, że inna rzecz, gdy kula ta uderzy w mur, a inna, gdy uderzy w miękki jedwabny

worek Zeppelina, w którym znajduje się wodór.

Na drugi dzień, znów się zjawił ten sam człowiek i powiedział zdumionemu oficerowi, że kula będzie eksplodować nawet gdy uderzy w miękki worek Zeppelina. Powiesiłem na linie chusteczkę jedwabną i dałem do niej ognia naładowaną dynamitem kulą, a rezultat był taki sam jak i wtedy, kiedy strzelałem do muru, kula eksplodowała.

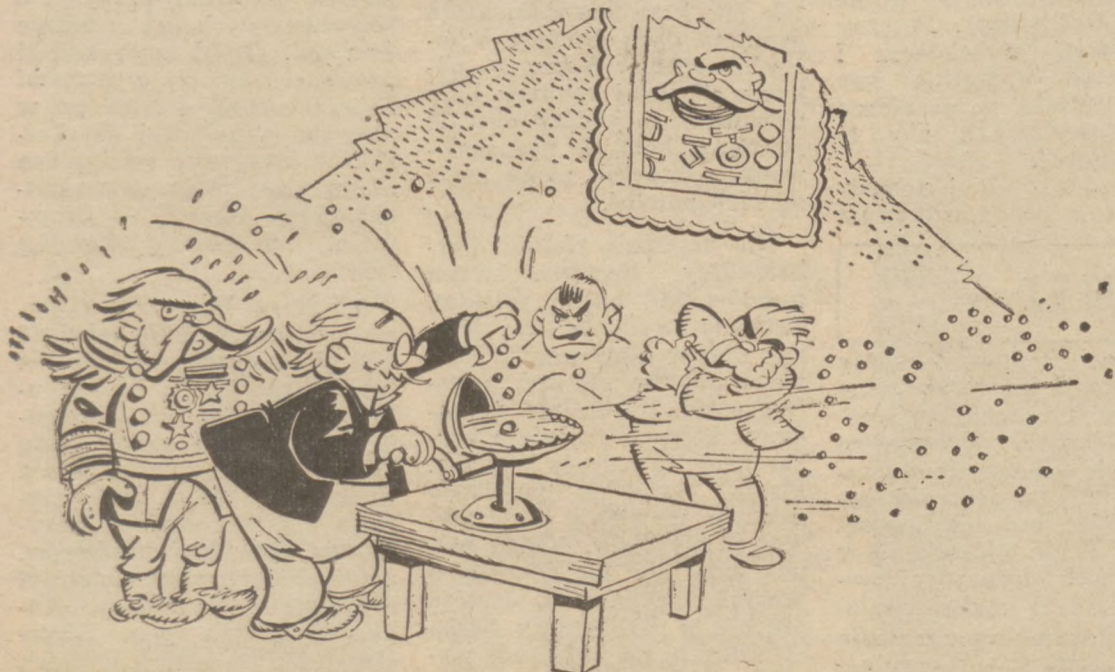
Cieniutka powłoka nitrogliceryny, jaka wystąpiła z dynamitu, gdy kula przecinała powietrze, była właśnie tym zapalnikiem, powodującym przy zetknięciu się z powłoką balonu wybuch.

Gdy wkrótce potem parę Zeppelinów skierowało się w stronę Londynu, przy pomocy tych kul zostały stracone na ziemię, wobec tego więcej ich już nie wysyłano.

Z Uroczystości Wielkanocnych w Białym Domu



Pani prezydentowa Rooseveltowa, w gronie działwy amerykańskiej, podczas dorocznych uroczystości wielkanocnych w Białym Domu.



Tak zwana centrifugówka, wprawiana w ruch wirujący, sugiestjonowana już za czasów Napoleona, tłucze się w umysłach jeszcze i dziś. Idea polega na tem, aby armata rozsiewała kule w pośród szeregów wroga, dzięki tak zwanej sile odśrodkowej.

Przegląd Tygodniowy Wypadków w Świecie

Wojna na Lądzie, na Morzu i w Powietrzu

Na froncie zachodnim toczą się dalej jedynie drobne potyczki patrolowe. Francuzi dokonali wypadu, który się wdarł głęboko w linie przedpola i wrócił z ważnymi informacjami. W dotychczasowym stanie nie zaszły żadne zmiany. Nic nie zapowiada, aby w najbliższym czasie zaszły ważniejsze wypadki na tym froncie. Berlin wciąż się łudzi ofensywą pokojową. Jednak strzał z Rzymu za pokojem przebrzmiał bez echa. Pisma zwróciły uwagę, że apel papieża o zakończenie wojny, powinien być skierowany do Niemiec, aby zwrócili najpierw to, co zrabowali.

Alianci dalej gromadzą armie na wschodzie. Ostatnie rozmowy wodzów alianckich z szefem wojsk tureckich na wschodzie, oraz miary przyjęte przez Turcję, w celu przeprowadzenia szybkiej mobilizacji, niepokoją Rosję. Kto wie, czy wojna w nowej swej fazie, nie będzie przeznaczoną na ten właśnie front.

Że wkrótce wybuchnie gdzieś bomba — najlepszym dowodem gorączkowa akcja dyplomacji. Z jednej strony Alianci, z drugiej Niemcy — starają się zdobyć przewagę na Bałkanach. Niemcy świetnie wyzyskują strach przed skutkami wojny, wyświetlając w państwach neutralnych obrazy z podboju Polski.

Akcja na morzach zaznaczyła się inicjatywą Aliantów,

którzy wzmacniają blokadę na wodach północnych. U wejścia do Bałtyku submaryny angielskie zatopiły dwa okręty niemieckie, a jeden uszkodzony został podczas ucieczki.

W przeciągu tygodnia Alianci nie stracili ani jednego okrętu, neutralni stracili osiem, Niemcy dwa i submarynę. Przy końcu tygodnia niemieckie submaryny znów się ukazały na wodach angielskich. Ostatnich jednak kilka tygodni wykazało, że akcja niemiecka na morzach znacznie osłabła.

Wojna w powietrzu również przycichła. Zarówno jedna strona, jak i druga — ograniczyły nawet loty wywiadowcze.

Jednym z ważniejszych był nalot odwetowy niemiecki, za bombardowanie bazy niemieckiej przez bombowce angielskie na wyspie Sylt. Bombowce niemieckie napadły na okręty konwojowane przez wojenne statki angielskie. Od zrzuconych bomb jeden z okrętów neutralnych został silnie uszkodzony i załoga musiała go opuścić. Dwa inne okręty neutralne zostały lżej uszkodzone. Z okrętów wojennych żaden nie został uszkodzony. Jeden z bombowców niemieckich, został podczas tego nalotu zestrzelony. Dwa pościgowce angielskie rozprószyły bombowce i przepędziły z powrotem do Niemiec.

Rząd Polski w Angers

Prace nad przygotowaniem armii polskiej idą coraz szybszym tempem. Armia ta szkoli się i zbroi. Generał Sikorski, wódz armii polskiej — pilnuje tej najważniejszej na dziś sprawy, ale jednocześnie nie zaniedbuje i innych odcinków w swej działalności.

W ubiegłym tygodniu, na jednym z zebrań w Amerykańskim Klubie w Paryżu, gen. Sikorski znów silnie podkreślił w swym odczycie, że bez pobicia Niemców i przywrócenia Polski, nie będzie pokoju.

Gen. Sikorski wskazał na olbrzymie zasoby Anglii i Francji. Państwa te rzuciły już tyle pieniędzy i wysiłków na szale wojny, że pokój dziś bez pobicia Niemiec, jest rzeczą niemożliwą. Wojna dzisiejsza, to wojna zasobów, wojna pieniędzy, a tych Alianci mają daleko więcej niż Niemcy i dlatego rezultat tej wojny musi wypaść na ich korzyść. Niemcy tej potędze nie sprostają.

Przyszłość całej ludzkości zależy od wyniku tej wojny — mówił gen. Sikorski. Jakkolwiek kompromis, równałby się kapitulacji wobec barbarzyństwa. Dlatego o kompromisie nie może być mowy.

Premier rządu polskiego odczytał następnie kopię rzeczywistych instrukcji, danych przez nazistowskiego feldmarszałka Hermana Wilhelma Goeringa, generała - gubernatora okupowanych ziem polskich, Hansa Frankowi. W instrukcjach tych Goering nakazuje mu metodyczne grabienie okupowanej Polski przez wycięcie wszystkich la-

sów, przez deportowanie miliona młodych Polaków, przez ograniczenie do minimum porcji żywności dla Polaków, oraz przez zakaz używania surowców na wyrób odzieży w Polsce.

U rządów alianckich, jak i państw neutralnych, rząd polski znów zaproteściwał przeciw Niemcom, oskarżając ich, że przez wybory przeprowadzane do Reichstagu, na ziemiach zagrabionych Polsce, Niemcy pogwałcili postanowienia Czwartej Konwencji Haskiej.

Pomimo teroru wywieranego przez władze niemieckie, pomimo mordów, wysiedlania ludności polskiej, przeprowadzony przez Niemców spis na ziemiach zagrabionych, jeszcze raz wykazał olbrzymią przewagę żywiołu polskiego. Spis ten dowiódł, że ducha polskiego złamać nie można. Polacy oświadczyli, że są i będą Polakami.

Wprawdzie rumuńskie koła oficjalnie nie chcą w tej sprawie dać żadnych informacji, ale wśród dyplomatów plan nieagresji pomiędzy Słowacją i Rumunią poważnie jest dyskutowany. W Berlinie podobno znajduje się już komisja złożona z wyższych oficerów armii rumuńskiej która bada możliwości takiego paktu.

Wiadomość ta przychodzi w czasie kiedy cała Rumunia ogromnie jest zaniepokojona zawarciem pokoju fińsko-ro-

WE FRANCJI

Na konferencji z Lebrunem Daladierem i innymi mężami stanu Francji, zapewniono Wellesa, że pomiędzy Anglią i Francją istnieje zdecydowane porozumienie, aby prowadzić wojnę, aż do zwycięskiego końca. Jak pisze prasa francuska — Wellesowi powiedzieli kierownicy państwa:

1. Nie może być pokoju, ani nawet kompromisu jak długo u władzy w Niemczech znajduje się Adolf Hitler i jego banda nazistów.

2. Alianci zobowiązali się nie przyjąć żadnego pokoju, któryby nie obejmował wyzwolenia w całości Polski i Czechosłowacji.

3. Nie może być pokoju dopóki cała Europa nie otrzyma materialnej i moralnej gwarancji, że wszystkie jej narody będą miały zabezpieczoną wolność i nienaruszalność swych granic.

4. Francja i Anglia nie przystąpią do żadnego szczegółowego projektu ekonomicznej reorganizacji świata (w czym Stany Zjednoczone żywotnie są zainteresowane i co było głównym celem wizyty Wellesa w Europie) — zanim nie odniosą zwycięstwa na frontach wojennych i zanim hitleryzm nie zostanie kompletnie skruszony. Skoro to nastąpi, alianci z całą gotowością powitają współpracę Stanów Zjednoczonych i wszystkich krajów neutralnych w reorganizacji świata ku lepszej przyszłości.

5. Nie może być rozbrojenia, dopóki nie nastąpi kompletna reorganizacja i dopóki nie ustali się solidnego pokoju po zupełnym zwycięstwie. W takim razie Francja i Anglia muszą mieć bezpieczną przewagę nad Niemcami przynajmniej przez jakiś czas, gdyż Niemcy wykazały, że nie można wierzyć ich przyrzeczeniom.

Francja ma nowy rząd. Po upadku gabinetu Daladiera, któremu zarzucono, że nie dość energicznie prowadził przygotowania wojenne, przyszedł do władzy Reynaud, który w przeciągu 24 godzin utworzył nowy rząd.

Podczas pierwszego swojego występu w parlamencie, po utworzeniu nowego rządu Reynaud złożył deklarację, z której przytaczamy charakterystyczne punkty:

"Francja prowadzi wojnę totalną (całkowitą). Potężny nieprzyjaciel przestacza i koncentruje wszystkie swe siły na wojnie, w granicach ludzkich możliwości, aby tę wojnę wygrać.

Przy zdradzieckiej pomocy Sowieców podporządkowuje

Chronologia Ważniejszych Wypadków Nowej Wojny Europejskiej

MARZEC.

19. Parlament francuski zarządził tajne posiedzenie; rząd Daladiera zagrożony. Chamberlain oświadczył w parlamencie, że Alianci dotrzymają przyrzeczeń. Hitler i Mussolini konferowali w sprawie ofensywy pokojowej. Włochy po naszej stronie — wołają Niemcy; we Włoszech zachowują się z rezerwą. Niemcy zaproponowali Radziwiłłowi utworzenie rządu w Polsce. Rosja otacza port Batum minami. Układy o bu-

on wojnie wszystkie dziedziny życia — opracowując zawczasu uderzenia zadawane z pewnego rodzaju niszczyielskim geniuszem, który budzi jednocześnie i zgrozę i nienawiść. Wobec tego stawką tu jest doprowadzenie wojny do końca.

Wygrać tę wojnę to znaczy wszystko ocalić, przegrać tę wojnę to znaczy — przegrać wszystko.

Panowie!

Parlament, wyrażający sentyment narodowy zmierzyl i rozważył straszliwą rzeczywistość pod każdym kątem widzenia. Wobec tego rząd, stojący dziś przed Izłą nie ma i nie potrzebuje innych racji bytu niż ta: Wzmocnić i skierować wszystkie siły Francji do walki, walkę tę wygrać i skruszyć zdradę, skądkolwiek ona nadchodzi."

W POLSCE

Opinia świata całego, zmusiła Niemcy do ustępstw. Pod presją tej opinii barbarzyńcy Niemcy zgodzili się dopuścić do Polski pomoc Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Podział przesyłanych z Ameryki środków pomocy, odbywać się będzie pod nadzorem Czerwonego Krzyża Amerykańskiego.

Jak stwierdził prezes Am. Czerw. Krzyża — Davis, w Polsce już rozdano lekarstw, odzieży i produktów żywnościowych za z górą \$400.000. Jest to zaledwie drobna częśćka tego, co potrzeba, aby ludność uratować od głodu i chorób zakaźnych.

Na terenach okupacyjnych, tak jak i na terenach, które gwałtem chcą Niemcy wtłoczyć w granice Rzeszy — odbywa się dalej rabunek ludu polskiego. Najeźdźcy obecnie rozwijają kontrolę nad zasiewami, z których plony mają do nich należeć.

Nie przestają również barbarzyńcy Hunowie swych mordów nad ludem polskim. Ostatnio mordy te chcą jednak ująć w ramy prawa. Najpierw odbywa się sąd, a potem mord. Naturalnie, że sądy, w których zasiadają barbarzyńcy, są jedynie komedią. Pisma berlińskie publikują zaledwie niewielką część wydanych wyroków. Niema jednak dnia, aby nie donosiły o nowych egzekucjach. Jeszcze obecnie w Bydgoszczy liczba straconych, na podstawie wyroków tych sądów doraźnych, dochodzi do 15 osób dziennie. Nadejdzie jednak dzień zapłaty!

dowę aeroplanów dla Anglii i Francji wznowione w Washingtonie. Na froncie zachodnim ożywione walki patrolowe.

20. Rząd francuski zrezygnował. 50 angielskich bombowców, falami najeżdżało i bombardowało wyspy Sylt, bazy niemieckiego lotnictwa. Na froncie zachodnim ożywiona działalność patrolów. Podczas najazdu lotników angielskich na wyspy Sylt, wyleciały w powietrze składy amunicji. Ambasador polski hr. Raczyński demaskuje propagandę niemiecką. Chamberlain oświadczył w parlamencie, że gdy nadejdzie czas, Alianci uderzą, ale tak, "że będzie bolało." Welles wyjechał z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Po nalotach kolejnych w przeciągu 7 godzin prowadzonych przez bombowce angielskie na wyspy Sylt, dwa angielskie samoloty wywiadowcze dokonały zdjęcia zburzonej bombami angielskimi bazy. Prezydent Francji Lebrun, powierzył Paulowi Reynaud utworzyć nowy rząd.

21. Reynaud zorganizował gabinet wojenny; Daladier pozostał w gabinecie. New York rozpoczął akcję za zebraniem miliona dolarów na fundusz ratunkowy Polski — im. Paderewskiego. Na froncie zachodnim drobne utarczki patrolów. Rumunia i Włochy podpisały umowę handlową. Włochy otrzymają 470.000 ton nafty w tym roku. W nalocie niemieckich bombowców trzy okręty neutralne zostały uszkodzone u brzegów Szkocji. Jeden z wielkich bombowców niemieckich zestrzelony. Minister spraw wojskowych Anglii zapowiedział, że wojna toczy się na śmierć i życie w obronie ustroju demokratycznego. Finlandia utraciła 18.000 mil kwadratowych na rzecz Rosji. Holenderski parowiec zatonał od miny. Rosja ogłosiła ratyfikację paktu z Finlandią. Senator Pittman sprzeciwia się wyznaczeniu funduszy na pomoc Polsce.

22. Submaryna angielska zatopiła okręt niemiecki u wejścia do Bałtyku. Niemcy rozpoczęli nową akcję łodzi podwodnych na wodach angielskich; siedem okrętów państw neutralnych zostało storpedowanych za ostatnie dwa dni. Rząd amerykański prowadzi umowy z rządami Francji, Anglii i Niemiec, w sprawie ratunkowej dla Polski. W Kongresie wystąpiono z krytyką posła amerykańskiego do Kanady — Cromwella, za słuszną krytykę Niemców.

23. Rząd Reynauda otrzymał wotum zaufania zaledwie 268 głosami przeciw 156. Na froncie zachodnim drobne utarczki patrolów. Anglii zatrzymali włoski okręt Conte di Savoia, na którym wraca Welles do Stanów Zjednoczonych i przeprowadzili weryfikację wszystkich pasażerów. Angielski trawler zniszczył submarynę niemiecką. Anglia odznaczyła gen. Sikorskiego i kilku innych polskich oficerów. Japonia odrzuciła propozycje Rzymu i Berlina — zaciśnięcia stosunków politycznych.

W RUMUNII

Wprawdzie rumuńskie koła oficjalnie nie chcą w tej sprawie dać żadnych informacji, ale wśród dyplomatów plan nieagresji pomiędzy Słowacją i Rumunią poważnie jest dyskutowany. W Berlinie podobno znajduje się już komisja złożona z wyższych oficerów armii rumuńskiej która bada możliwości takiego paktu.

Prof. dr. Stefan Glaser.

O Powrót Prawa

Znakomity prawnik, b. profesor uniwersytetu warszawskiego a obecnie dyrektor dep. sprawiedliwości w Angers, dr. Stefan Glaser, ogłasza następującą rozprawę:

W ostatnich czasach zarówno u nas w Polsce jak i w państwach z nami sąsiadujących wiele mówiło i słyszało o "kryzysie prawa". — Wyraz ten miał oznaczać ni mniej ni więcej jak bankructwo prawa. Nie ulega też wątpliwości, że faktycznie w państwach o ustroju t. zw. totalnym, lub też jak się też czasami zwykło mawiać, w państwach autorytatywnych, nastąpił "kryzys prawa", czyli mówiąc poprostu prawo we właściwym tego słowa znaczeniu przestało istnieć. Stwierdzając to zjawisko społeczne, należy jednocześnie zastanowić się i dać odpowiedź na pytanie, jakie były tego przyczyny: czy w istocie rzeczy prawo jako takie "zbankrutowało", okazało się niepotrzebne, bezsensowne, czy też starano się, dla takich czy innych celów, unicestwić instytucję prawa, pozbawiając ją jej właściwej istoty, a raczej zastępując ją innym urządzeniem, nie mającym w gruncie rzeczy nic wspólnego z naturą, czy też charakterem prawa.

Rozwiązanie tego zagadnienia nie nastrocza trudności. Łączy się ono ściśle z założeniami i celami politycznymi ustrojów, o których wyżej była mowa. Jak wiadomo ustroje te, hołdując tak zwanej statolatrii, czyli teorii o — "państwie - molochu", przyjęły jako założenie konieczność podporządkowania się wszystkiego interesowi państwa, jako najwyższego dobra i celu samego dla siebie. Teoria ta, doprowadzona gdzieś do krańcowości, uznała rację bytu człowieka jak i wszelkich urządzeń społecznych, tylko o tyle, o ile człowiek, czy też te urządzenia są w stanie służyć interesowi państwowemu, przeważnie utożsamianemu z interesem kliki rządzącej.

I otóż niczym innym jak takim właśnie założeniem tłumaczy się walka wypowiedziana na prawo. Ponieważ prawo

już z istoty swojej służy wolności, swobodzie przejawiania myśli i działania w granicach interesów współzycia społecznego zakreślonych, — wolność zaś i totalizm, to pojęcia wzajemnie się wykluczające, — postanowiono pozbyć się prawa, przekształcając je w urządzenie o sensie wręcz przeciwnym.

I oto punkt wyjścia i cel zarazem wszelkich poczynań w tej dziedzinie. Zwalczać wraz z prawem, tkwiącą w jego istocie ideę najlepiej pojętego demokratyzmu, nie zawahano się cofnąć pamięcią wstecz i potępić jako bezsensowny anachronizm ów fundament prawny, jakim była Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela. Wiemy, że zaraz w jednym z wstępnych artykułów, Deklaracja ta wypowiadała zasadę, że ustawa musi ściśle określać kary i że ukaranie może nastąpić tylko na podstawie ustawy, wydanej i należycie ogłoszonej przed popełnieniem przestępstwa.

Było to utwierdzeniem dogmatu o legalności przestępstw i kar, dogmatu wypowiedzianego jeszcze przez Beccarię, a wypływającego z teorii o umowie społecznej Rousseau.

Potępienie tej Deklaracji, którą szczyci się do dnia dzisiejszego wolna Francja, usłyszeliśmy nie tak dawno, na zjeździe prawników W Katowicach, z ust tego, który z racji swego stanowiska i urzędu winien był stać na straży prawa i praworządności. — Usłyszeliśmy też wówczas m. in. apoteozę i zarazem zapowiedź udoskonalenia systemu t. zw. kierowanej sprawiedliwości, "usprawnienia" jej wymiaru w interesie państwowym, a z pominięciem chociażby najistotniejszych praw jednostki. Zresztą w tym właśnie kierunku szły i tym samym duchem były owiane poprzednie już poczynania i zasadnicze reformy w tej dziedzinie.

Wszyscy jeszcze mamy w pamięci zaiste koszmarny obraz Brześcia — tego bezprzykładnego w historii naszej wyzwania, rzuconego sumieniu człowieka i Polaka. A czyż trzeba przypominać zmiany, jakie w tej mierze wprowadziła Konstytucja z r. 1935, która dotąd jeszcze, z konieczności, jest podstawą legalnego Rządu Rzeczypospolitej.

Czyż trzeba przypominać, że niechęć do wszelakiego rodzaju samorządu znalazła w Konstytucji tej wyraz w usunięciu sądownictwa ludowego, — że nie znalazła w niej więcej miejsca przepis, poręczający jawność rozpraw sądowych, zasady, umożliwiające społeczeństwu kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości, a zatem przedstawiającej istotne znaczenie zarówno dla oskarżonego jak i dla sędziego, — że wyeliminowany z tej Konstytucji został przepis poręczający wszystkim obywatelom równość wobec prawa, że wykreślona została zasada wymagająca nakazu sędziowskiego dla ograniczenia wolności jednostki — zasada, którą już w prawie jagiellońskim wyrażała owa znana formuła: "neminem captivabimus nisi iure victum" (nikogo bez wyroku nie pozbawimy wolności); a dalej, że w tej Konstytucji nie spotykamy więcej zakazu stosowania kar połączonych z udręczeniami fizycznymi (Konstytucja 1921, art. 98), jak również ograniczeń, dotyczących sądownic-

stwa wyjątkowego oraz znanych poprzednio rękami nie-tykalności mieszkania, tajemnicy korespondencji, wolności prasy, itd.

W ten sposób zmieniona ustawa konstytucyjna otworzyła drogę do następnych, — tak dobrze nam wszystkim znanych, a jakże ponurych poczynąń rządowych w kierunku ograniczenia swobód obywatelskich, deptania godności ludzkiej, paczenia idei sprawiedliwości, nieszczenia praworządności i moralności społeczeństwa. Czyż trzeba znowu przypominać owe ustawy z mocą wsteczną, wydane po to, by odbierać lub ograniczać dobrze nabyte prawa emerytalne, albo te, które zniszczyły fundament wszelkiej praworządności: niezawisłość sędziowską? Czyż trzeba przypominać te ustawy wyjątkowe, zarządzające Berezę lub też "usprawniające" postępowanie sądowe, faktycznie po to, by uczynić z sądów powolne narzędzie w walce z przeciwnikami politycznymi? Czyż trzeba przypominać pasmo owych smutnej pamięci poczynań sądowych, po przez plejadę procesów przeciwko ludowcom i młodzieży akademickiej, procesów będących niejako finałem wpród dokonanych "pacyfikacji", po przez ścigania i karania za niebranie udziału w wyborach. — a kończąc na tych tragediach sądowych, które swój pełny wyraz znalazły w postępowaniu przeciwko Cywińskiemu, Korfantym i wielu innym?

Są prawa naturalne, przyrodzone, o których głoszą od dawien dawna myśliciele tak świeccy jak i kościelni, z św. Tomaszem z Akwinu na czele, których bezkarnie deptać nie wolno. Stworzenie stanu rzeczy, nazwanego porządkiem prawnym, a będącego faktycznie szyderstwem z prawa i sprawiedliwości, musiało siłą rzeczy doprowadzić do tej katastrofy, jaką dziś wszyscy przeżywamy. Musiało doprowadzić do tego, że w końcu zatrumfowały na naszej ziemi obce rządy przemocy i gwałtu!

Rząd Rzeczypospolitej, utworzony we Francji przez Generala Sikorskiego, formułując wytyczne swych zamierzeń,

Zaręczył się z 15-to Letnią Dziewczyną



George Jessel lat 40, znany komik sceniczny i jego narzeczoną Lois Andrews lat 15, tancerka sceniczna.

"Komunista"



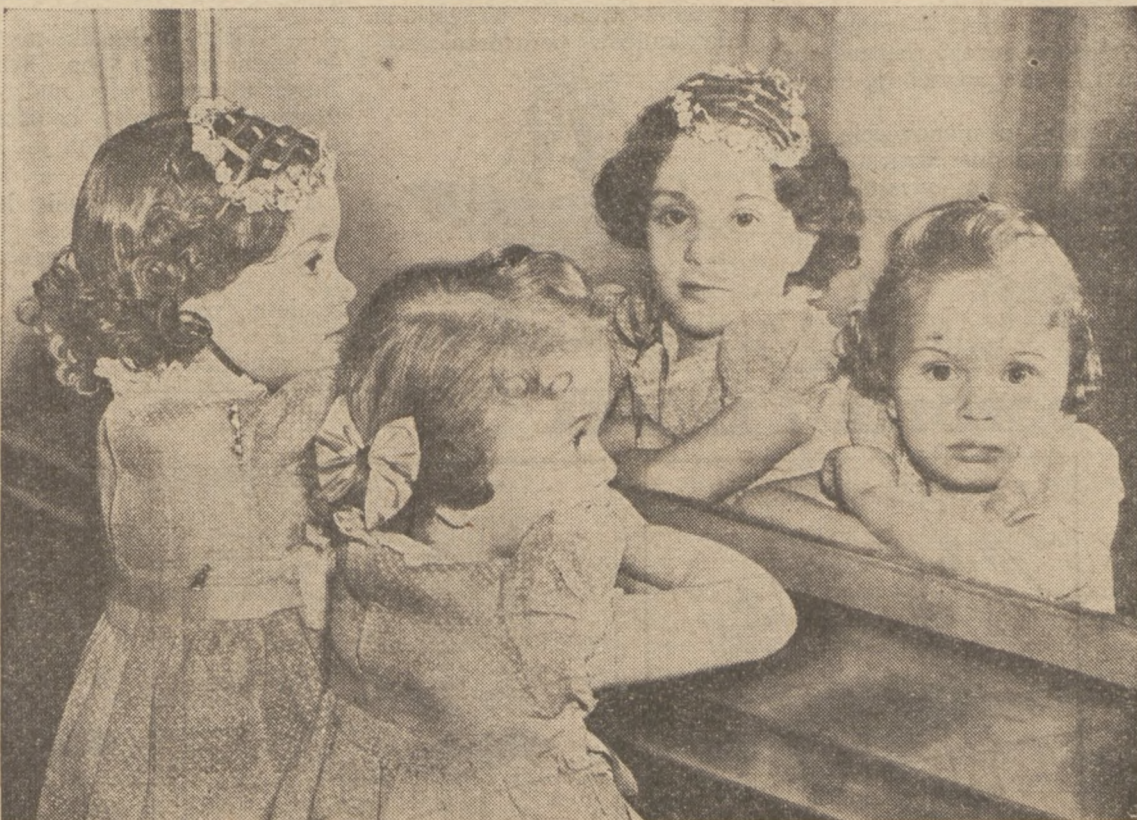
James Dolson z Pittsburgh, Pa., przyznał się do przynależności do partii komunistycznej podczas przesłuchów przed federalnym komitetem Diesa.

Otrzymała Rozwód



Alice Faye, gwiazda filmowa, otrzymała rozwód od swego męża Tony Martin znanego śpiewaka radiowego i filmowego.

Najnowsze Style Koafiury Dla Dziewcząt



Patsy Thomas (na lewo) i jej siostrzyczka Nancy przeglądają się w lustrze i podziwiają swe nowe fryzury. Patsy i Nancy brały udział w zebraniu właścicieli i pracowników salonów piękności odbytym w hotelu Sherman.



Dla Naszych Najmilszych



Zmartwienie Mruczusi

Mruczusia bardzo była zmartwiona. Wczesnym jeszcze rankiem usłyszała, jak gospodarz powiedział do żony:

— Wiesz, Małgoś, z tymi kociętami trzeba będzie skończyć. Troje białych rozdałem sąsiadom, i nawet byli radzi, bo kociaki ładne i żwawe. Ale tych dwoje szarych — tego Brudaska, jak go nazywałaś, i tej Łaciutki — nikt nie chce; trzeba je będzie dziś wieczorem zanieść do rzeki. Nie lubię ja tego, ale cóż robić, żyć je ciężko....

— Oj, Franek — jęknęła gospodyni — tak mi żal biednej kotki!

— Mnie też jej żal — powiedział gospodarz — ale czas teraz coraz gorsze; innej rady nie ma....

Mruczusia, siedząca w kącie za kominem, aż zapłakała. Nie dość na tym, że jej trzy najpiękniejsze kocięta zostały umieszczane u obcych, mają jeszcze potopić te dwoje pozostałych.... Mówią o nich, że brzydkie i niemrawe, ale one przecież z każdym dniem pięknieją i robią się zwinniejsze. Co robić, jak je ratować? Pobiegła na podwórze szukać pomocy.

Mruczusia miała wielką sympatię wśród drobiu. Była grzeczna, uprzejma i łagodna. Wiadomo było, że nie tknie żadnego ptaszka i zadawała się myszkami. Ze wszystkimi żyła w przyjaźni.

Jednego tylko nieprzyjaciela miała Mruczusia. Był nim Burek, pies podwórzowy. Co prawda, naraziła mu się bezwiednie z samego jeszcze początku, gdy Burek przybył przed rokiem, przyjeżdżąc do pilnowania gospodarskiego dobytka. Przez nieuwagę polizała wówczas rzuconą przez gospodynię Burkowi kostkę z mięsem, która przypadkiem potoczyła się pod same jej łapki. Ale natychmiast odskoczyła, usłyszawszy jego warknięcie:

— Niedelikatna dama! — Wszystko by zjadła sama!....

Od tej pory zaczął jej przysięgać. A to — że strojni się, że wciąż wylizuje swoje futerko, że łakoma i łapczywa....

— To nie prawda! — broniły jej gołębie — żyje przeważnie myszkami.

— Cicho tam! — szczełnął ze złością Burek, rozpędzając ptaki — nie potrzebuję adwokatów!

I wciąż z nienawiścią patrzył na biedną Mruczusię.

Obecnie, po wysłuchaniu białania Mruczusi o losie, czekającym jej dzieci, zaroiło

się wśród drobiu. Każdy coś radził; każdy chciał w inny sposób ratować kocięta i myślał nad bezpiecznym dla nich schronieniem. Powstał gwar i zamieszanie.

— Ko-ko-ko! co się stało, co? — zapytała, biegnąc, zatrwożona biała kokoszka, która właśnie wyprowadziła na spacer swoje pisklęta.

— Kwa-kwa-kwa! wiadomość zła! — jęknęła strapiiona kaczka i opowiedziała fatalną nowinę.

Zleciały się z dachu gołębie; wszyscy otoczyli kołem Mruczusię, która miauczała, aż się serce krajało.

Wtem zbliżył się kogut, który przez chwilę spacerował zamysłony, wskoczył na płot i zapiał:

— Kukuryku, kukuryku! dosyć wrzawy, dosyć krzyku! Mam pomysł gotowy, który przyszedł mi do głowy! Proszę o głos!

Wszyscy umilkli, a kogut powiedział: — Najbezpieczniejsze miejsce z podwórka — to buda Burka!

Kaczki zakwakały z zachwytu. Racja! że też nikt o tym nie pomyślał! Ale czy ten zawzięty Burek przyjmie do siebie maleństwa? Czy się na to zgodzi?

— Trzeba będzie wysłać do niego delegację — odezwały się nieśmiało dwie białe gąski, które nareszcie zorientowały się, o co chodzi.

— Dobrze — powiedziała kokoszka — ale kto pójdzie do Burka?

— Czubatka — zdecydował kogut. — Ona najlepiej potrafi wytłumaczyć, o co nam chodzi.

Czubatka, najmądrzejsza z kokoszek, udała się, śpiesznie w stronę budy Burka, który, poirytowany niezwykłym dla niego gwarem między drobiem, leżał koło parkanu.

— Ham, ham! — warknął, zobaczywszy Czubatkę — nie lubię dam!

— Ja też nie z wizytą — tłumaczyła się Czubatka — przyszłam, jako delegatka.

I od razu przystąpiła do sprawy.

Opowiedziała mu, że gospodarz chce dziś wieczorem potopić dzieci Mruczusi. Przedstawiła rozpacz biednej matki i zmartwienie wszystkich mieszkańców podwórza, które



rzy jedynie w Burku widzą obrońcę nieszczęśliwych kociąt.

Burek słuchał uważnie, kłapał parę razy zębami, a potem powiedział:

— Wprawdzie Mruczusi nie lubię, ale tych małych mi żal. Niech mi je przyniesie, a daję jej słowo, że im się nie zlego nie stanie. I to jej powiedz, że gdyby nawet gospodarz odważył się przyjść je zabrać z mej budy, to ja ich tknąć nie pozwolę!

I aż warknął ze złości.

Uradowana Czubatka wróciła z dobrą wiadomością do oczekującej jej powrotu gromadki.

W kilka chwil później przyniosła Mruczusi swoje małe do budy, a Burek przyjął je łaskawie. Pozwolił nawet Brudaskowi pociągnąć się za ucho. Potem umieścił przybyszy w końcu budy, a sam usadowił się przy wejściu, przybierając groźną postawę.

Gdy gospodarz w parę godzin później przyszedł zabrać kociaka, nie mógł ich znaleźć. Przeszukał wszystkie zabudowania, sionki i zakamarki; nie było ich nigdzie. Znikły bez śladu.

Nie przyszło mu nawet do głowy zajrzeć do budy Burka, ze względu na jego nienawiść do kotki. Myślał, że przepadły.

Dopiero nazajutrz, kiedy gospodyni wczesnym rankiem wybrała się do obory, ujrzała niezwykle obraz.

Weselszy, niż zwykle, Burek wyglądał z budy, a na jego grzbiecie dokazywał mały, śmieszny Brudasek i jeszcze mniejsza Łaciutka.

Kociaki czuły się widocznie doskonale pod jego opieką. Z pod płota przypatrywała się tej scenie uradowana Mruczusia.

Gospodyni od razu domyśliła się całej historii. Aż się za boki wzięła ze śmiechu.

— Franek, Franek! — zawołała na męża — a przyjdźno spojrzeć, gdzie ta nasza Mruczusia skryła przed tobą swoje niebożęta!

Gospodarz wyszedł przed chatę, ale nie mógł podejść bliżej do budy, gdyż Burek już zdaleka warczał na niego nieprzyjaźnie.

Namysłiwszy się nad tą dziwną sprawą, powiedział do żony:

— Wiesz, Małgoś, myślę, że jeżeli nawet ten złośnik Burek ulitował się nad tym drobiazgiem, nie będziemy gorsi od niego. Niech już kociaki zostaną!

I pogłaskała Mruczusię, która, zrozumiałwszy, o co chodzi, przyszła otrzeć się o jego buty.

Kocięta zostały i chowały się odtąd w budzie Burka, który pozostał nadal ich opiekunem.



Z czasów przedhistorycznych.

Skarbonka Na Saneczki

Nie jestem wcale kutwa, nie jestem wcale skñera, choć grosze otrzymane skrętnie i pilnie zbieram.

Nie gubię mych ołówków, stalówek ni obsadek, a wszystkie oszczędności tu, do skarbonki kładę.

W kochanym naszym domu pieniędzy niema wiele, więc, co uskładałam sobie, rozsądnie chcę podzielić.

Dla siebie kupię łyżwy, niebieski szal dla Zochy, mamusi zaś na Gwiazdkę Ciepłutkie dam pończochy.

Cukierków jadam mało, nie gubię mych obsadek, na te ważniejsze rzeczy grosz do skarbonki kładę.

Hej! na sanki! hej koledzy! W nocy upadł duży śnieg, a więc z górki na saneczkach, potem w górę biegiem — bieg! Hej! śnieg skrzypi pod płozami

skrzypi, skrzypi, tęgi mróz. Hop! uwaga, dobrze kieruj, bo inaczej pewny guz! Hej! na sanki! na saneczki! W słońcu skrzy się biały śnieg. Baczność! Zjeżdżam prosto z góry.

Ach!... i wpadłem prosto w śnieg!...

KTO ODGADNIE?

Połowa mamy, połowa niani, a razem imię dziewczynki. Jakie to imię?

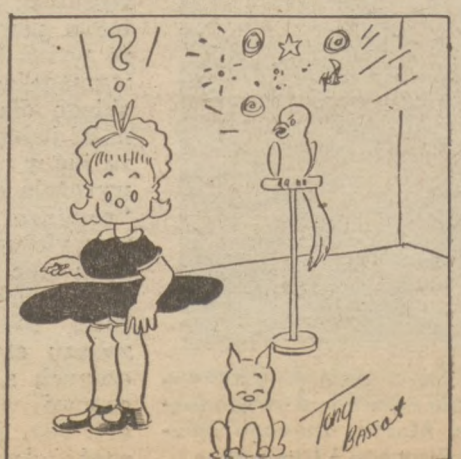
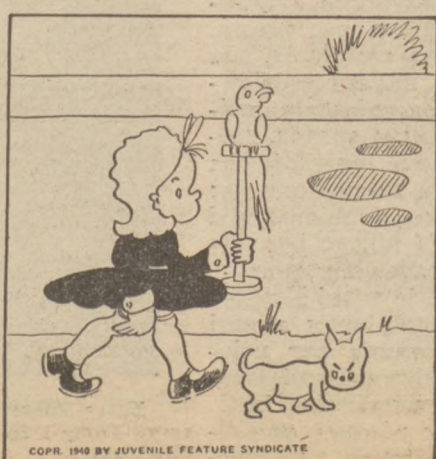
Ma skrzydła, ogon, a nie jest ptakiem.

Lata w powietrzu jakby był ptakiem.



"Pasterz owiec."

DOROTKA i KROPKA



"Jacy Są Anglicy"?

Odpowiada na to Andre Maurois

Wizyta angielskiej pary królewskiej na froncie dała okazję do całego szeregu rozważań na tematy francusko-angielskie. Wydobyto z lamusa wszystkie anegdoty, przypominano wszystkie pakiety przyjaźni, wszystkie podobieństwa i różnice, zachodzące między Francuzami i Anglikami.

Oczywiście, we Francji zabierał z tej okazji wielokrotnie głos najlepszy wśród Francuzów znawca Anglików, świetny pisarz Andre Maurois.

Wydał on, między innymi, malutką książeczkę, pt. "Rady dla młodego Francuza, udającego się do Anglii" i w książeczce tej zawarł całą różnicę charakterów i obyczajów, jaka dzieli przedstawicieli tych dwu narodów.

Oto kilka wyjątków najlepiej charakteryzujących Anglików, widzianych oczyma mieszkańca kontynentu.

Rozmowa z Anglikiem

W rozdziale, zatytułowanym "Rozmowa", Maurois mówi między innymi:

"Bądź skromny, Anglik powiada ci:

— Mam na wsi domek.

Kiedy zaprosi cię do tego domku, przekonasz się, że to zamek, składający się z trzydziestu pokoiów.

Jeżeli jesteś światowym szampionem tenisa, powiedz: — Tak, grywam nieźle w tenisa.

Jeżeli przebyłeś Ocean Atlantycki w żaglowcu sześciometrowym, powiedz:

— Od czasu do czasu uprawiam żeglarsstwo.

Dyskrekcja

Uroczą historyjkę opowiada Maurois na dowód angielskiej dyskretności i delikatności.

"Pewien Anglik, zaproszony na bal kostiumowy do przyjaciół, mieszkających na wsi, przebrał się za białą z dworu królowej Elżbiety. — Włożył kostium czerwono-zielony, pończochy: jedną zieloną, drugą czerwoną, czapeczkę z dzwoneczkami i t. p.

Przyjechał wieczorem do owoch przyjaciół i zdziwił się, zobaczywszy, że dom nie jest oświetlony, a gospodarze do których prowadził go służący,

grają w szachy, czytają i odpoczywają. Nikt nie okazał zdziwienia na widok jego białego stroju. Poproszono go, by napił się herbaty i rozmawiano z nim uprzejmie do północy. Wówczas pani domu powiedziała:

— Pan odesłał swój wóz, prawda? Czy nie zechciałby pan u nas przenocować? Mój syn pożyczyci panu piżamę.

Tak się stało. Nazajutrz rano, po śniadaniu, przy którym gość zjawił się znowu w stroju białym, gospodarz, odprowadzając go do auta, szepnął mu do ucha:

— A nie zapomnij pan przyjechać do nas za tydzień na bal kostiumowy.

Nikomiu nie przyszło do głowy śmiać się z omyłki, ani nawet jednym wyrazem dać poznać młodzieńcowi, że nie był całkiem odpowiednio ubrany.

Pruderia

Jako przykład pruderii angielskiej pozostał jeszcze po epoce wiktoriańskiej, cytując Maurois następującą anegdotę:

"W ogrodzie Zoologicznym w Londynie pewna dama pyta dozorcę hippopotama:

— Nie mógłby mi pan powiedzieć czy ten hippopotam to samiec, czy samica?

Dozorca patrzy na damę z niesmakiem i odpowiada:

— Proszę pani, ta kwestia może zainteresować jedynie drugiego hippopotama.

Punktualność.

"Punktualność u Anglików — mówi Maurois — to już nie przyzwyczajenie, to zboczenie. Gość zaproszony na obiad nie ma prawa przyjść o 8:31 ani o 8:29.

Jak w starych sztukach, gdzie na znak "Wchodzi gość" zapełnia się salon, tak w domach angielskich w ciągu paru sekund przychodzą wszyscy zaproszeni jednocześnie.

Jest zasadą, że nie czeka się na spóźnionych. Po upływie pięciu minut przypuszcza się, że gość albo się pomylił co do dnia, albo umarł.

Pewnego razu zapomniałem o zaproszeniu na śniadanie do pewnego domu. Zawstydzony

Montreal Zasypany Śniegiem



Komunikacja w mieście Montreal w Kanadzie została wstrzymana na kilka godzin po silnej burzy śnieżnej która przeszła przez miasto i dolinę St. Lawrence, zatrzymując się w Nowym Yorku. (Acme Telephoto)

udałem się nazajutrz, by przeprosić gospodynię:

— Mam nadzieję, że państwo na mnie nie czekali — powiedziałem:

— Czekać?! — zawołała gospodyni zdumiona — ależ ja nigdy na nikogo nie czekam!

WYMOWA BRYTYJSKA.

Maurois w dowcipny sposób pokazał różnicę między mową francuską a angielską.

"Byłem w Izbie Gmin — pisze — owego dnia, kiedy Baldwin wygłosił słynne zdanie:

— Granica Anglii nie jest już w Dowerze, ale nad Renem.

Mówca francuski wygłaszając takie zdanie z trybuny parlamentu wyposażyliby je w wielomówną deklamację, do jakiej się nadawało. Ale Baldwin powiedział głuchym głosem:

— Granica Anglii nie znajduje się już w Dowerze, ale...

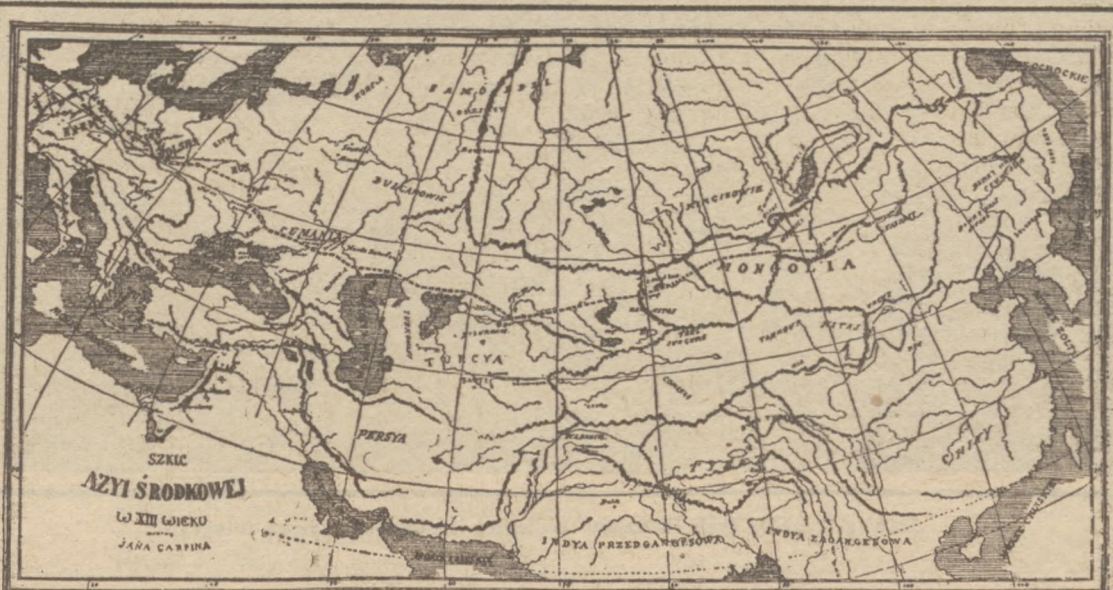
Tu zatrzymał się i zaczął przewracać papiery na stole, dzieląc go od opozycyjnych ministrów. Miało się wrażenie, że zgubił granicę Anglii, i że szuka jej w papierach. Wreszcie, odwróciwszy ostatnią kartę, podniósł głowę i mruknął:

— ...ale jest nad Renem. Była to wielka lekcja elokwencji brytyjskiej.

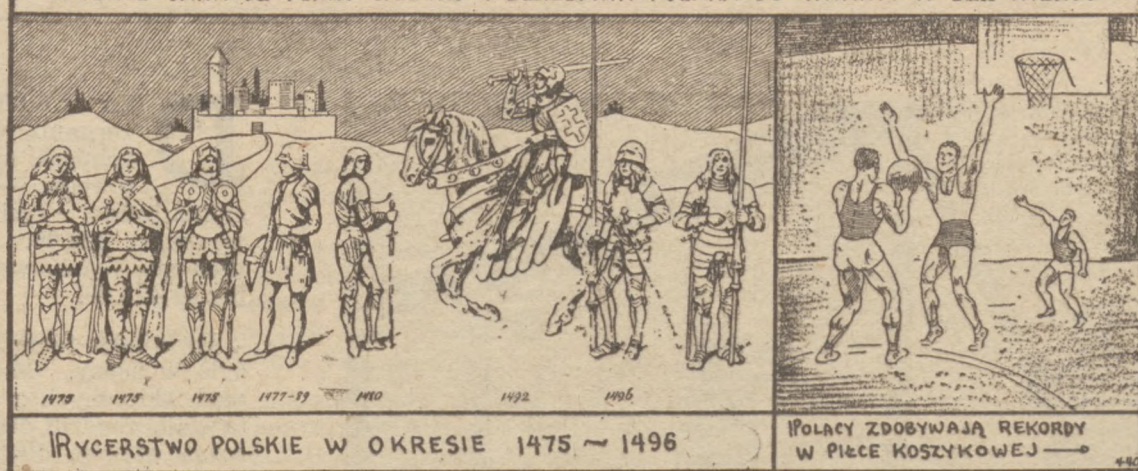
OBCE RZECZY
WIEDZIEĆ DOBRZE JEST—
SVOJE OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE—

Rysuje HENRYK ARCHACKI, Copyrighted 1934



PODRÓŻ JANA DE PLANO CARPINO I BENEDYKTA POLAKA DO TATARY W XIII WIEKU.



Pierwsza podróż, przez Polaka opisana, odnosi się do wieku XIII. Nie była to atoli przejażdżka po krajach nieznanach, z ciekawości przedsięwzięta, ale poselstwo, podróż dyplomatyczna. Spowodował ją najazd Mongołów, który taki postrach rzucił na cały zachód. Cesarz i papież wyśleli wszystkie siły, żeby stawić czoło tej burzy, która pustoszyła Europę, brocząc krwią ziemię Polski, Rusi i Węgier, a zostawiając za sobą zgłiszczę i popioły. W mniemaniu, że będzie można nawrócić pogan, wysłano do nich poselstwo w stopy azjatyckie, pod przewodnictwem Franciszkanina Jana de Plano Carpini. Towarzyszył Janowi de Plano Benedykt Polak, Franciszkanin. Wyruszywszy w roku 1297 z Włoch, jechali na Czechy, Polskę i Ruś. Stąd ciągnęli pasmem stepów aż do samej hordy nad brzegiem Bajkału. Wszystko, co u Mongołów zauważyli—zwyczaje, prawa, religię—szkicują, jakby węglem. Plano de

Carpini wyodrębnia to, co podaje na podstawie opowiadania, od tego, co na własne oglądał oczy. I dzięki temu zachowała się relacja Polaka. Bawili u Gajuka dwa lata i wrócili tą samą drogą, wioząc listy do papieża. Podróż ta była z wielkim zajęciem czytana w całej Europie. Opowiadają nawet, że Kolumb czerpał nie mało zachęty z tych kart, malujących bogactwo i przepych wielkiego Hana.

Ico "Pooch" Kamiński osiągnął doskonale wyniki w rozgrywkach zawodowców w piłkę koszykową w Erie, zdobywając w sumie 183 punkty, czyli przeciętnie ponad 12 punktów w jednej grze. Stanley "Stutz" Modzelewski, gwiazda sportu piłki koszykowej z Rhode Island, obalił poprzedni rekord ogólny amerykański wynoszący 477 punktów, który ustanowił w ubiegłym sezonie Chet Jaworski, były gracz drużyny reprezentacyjnej Rhode Island.

Odstawiony z Powrotem Do Więzienia



Richard Gallogly, bogaty młodzieniec z stanu Georgia, został z powrotem odstawiony do więzienia w Georgia, po ucieczce z więzienia. Gallogly odsiaduje dożywotnią karę więzienną za morderstwo. Na powyższym zdjęciu Richard żegna się z swą młodą żoną.

CIEKAWY I OWOCNY EKSPERYMENT NOWEGO ŁADU



Dawną tragedię tych biedaków najlepiej ilustruje powyższa fotografia.

Doświadczenie przeprowadzone ze 100 rodzinami, będzie wskazówką do rozwiązania problemu życia dotyczącego milionów ludności na południu, żyjącej dotychczas w skrajnej nędzy i na niesłychanie niskim stopniu życia społecznego

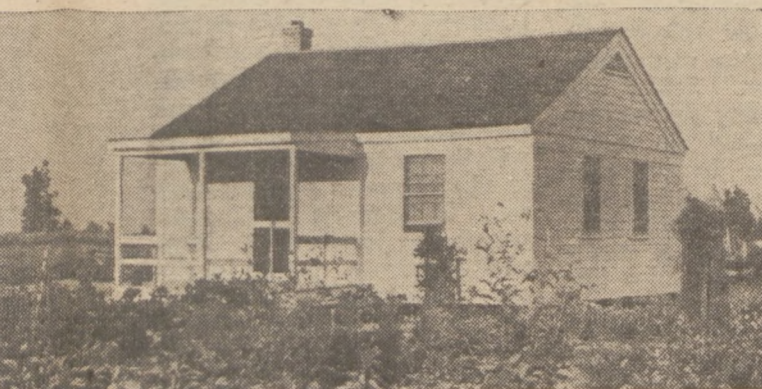


Wnętrze obecnego domku członka tej Kooperatywy.

Kooperatywa La Forge—jest projektem o typie, jaki został założony w Matanuska na Alasce—z jedną tylko różnicą. Osadników przeznaczonych na Alasce, rząd bardzo uważnie segregował, dobierając odpowiednio dostosowane do tego rodzaju eksperymentu rodziny. Tymczasem do kooperatywy w okolicach miasta New Madrid—rodziny nie były dobrane. Organizacja federalna znana pod nazwą Farm Security Administration—zakupiła prosto kawał ziemi, obszarem 6,700 akrów, w powiecie Madrid, podzieliła na sto działek i osadziła na działkach tych obszarów ludzi, którzy tam w tym czasie mieszkali.

RZĄD zrobił to dla dwóch powodów: aby podnieść skalę życia tych biedaków, jacy w liczbie stu rodzin żyli na tym obszarze ziemi, oraz—co jest daleko ważniejszą rzeczą—znaleźć rozwiązanie dla problemu, który w stanach południowych staje się z dnia na dzień bardziej palącym, bo dotyczącym dziesiątków tysięcy rodzin, jakie wegetują na plantacjach bawełny czy tytoniu.

Z pośród tych stu rodzin, jakie się znajdowały w tych czasach, gdy rząd zakupił te obszary, to jest w grudniu 1937 roku zamieszkałych w tej miejscowości—było 60 rodzin białych i 40 rodzin murzyńskich. Niektórzy z tych ludzi, nie umiejąc czytać i pisać, a zaledwie parę osób jest takich, które ukończyły elementarne szkoły.



Widok domku, w jakim obecnie mieszkają ci ludzie.

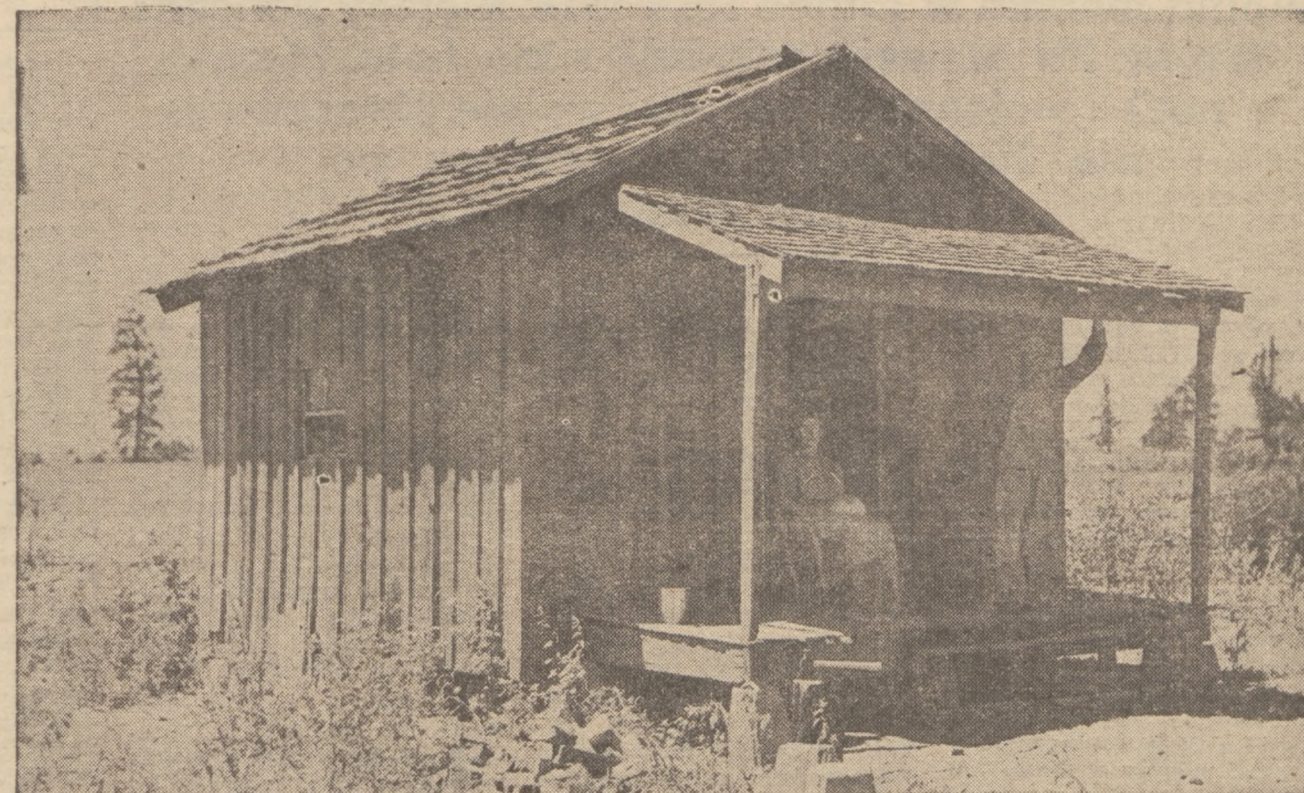
OBEJMUJĄC w swoją posiadłość farmy, posiadacze ich zorganizowani zostali w tak zwaną "The La Forge Co-operative Association." Kooperatywa ta wynajęła znajdujące się tam rządowe składy bawełny, śpichalnie na nasienie bawełny, sklep etc. Wszystkie te składy i urządzenia, wynajęte i prowadzone są przez kooperatywę i dla wspólnego dobra. Stowarzyszenie pożyczło \$19,930 od rządu, na prowadzenie tych rzeczy, wartości \$35,529.

Wszyscy ci udziałowcy-farmerzy, zapoznani zostali przez fachowców, jak mają uprawiać ziemię. Przede wszystkim zaprowadzono tak zwany płodozmian. W królestwie białej bawełny, do tego czasu uprawiano jedynie bawełnę, co ogromnie wyczerpywało bogatą ziemię. Aby jej nie wyniszczać, i aby każda rodzina miała różne produkty na swój użytek, po-

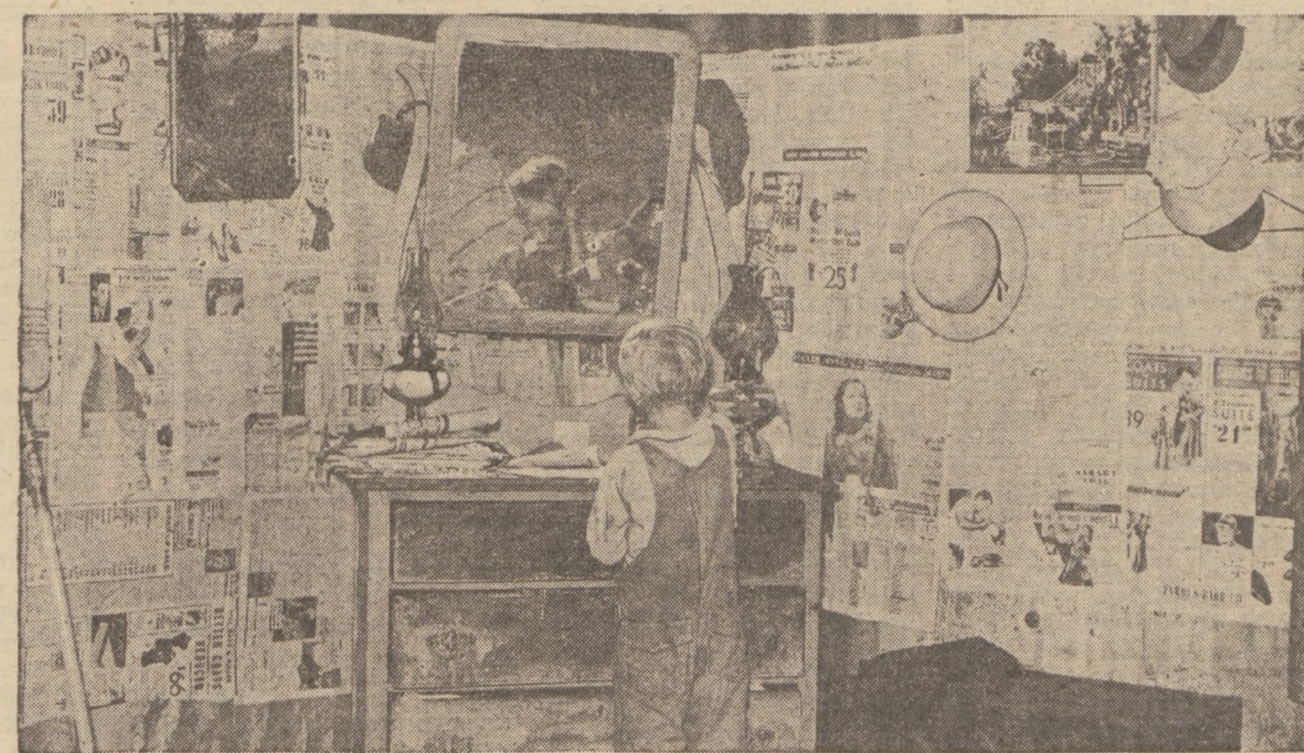
stanowiono—poza bawełną—uprawiać ogrodnictwo, kukurydzę, oraz ugorować, mając na ugorach pastwiska dla bydła i nierogacizny. Dziś już na tych ugorach można widzieć pasące się krowy, świnie i gromady kur, gdy w miejscu tym—dwa lata temu—rosła jeszcze jedynie bawełna. Naturalnie, że bawełna i dalej będzie głównym produktem, który ma przynosić zyski, z których każda z tych farm musi być spłacana. Natomiast uprawa innych produktów, będzie prowadzona jedynie na własne potrzeby.

NA RAZIE zawczasie jest jeszcze, aby wydawać ostateczny sąd o tym eksperymencie kooperatywy La Forge. Ale już obecnie są pewne szczegóły, które warto podkreślić.

Rząd zaczynając od roku 1937—



W takich rudach żyli obecni mieszkańcy La Forge dwa lata temu.



Wnętrze tej dawnej rudery wylepionej gazetami.

włożył na zakupno ziemi, budynków, pożyczki, urządzenia etc. \$786,443. Przez te dwa lata zostało spłaconych pożyczek osobistych \$42,438.47; pożyczek na farmy spłaconych zostało \$42,364.77. Wreszcie The La Forge Co-operative Association zwróciło rządowi \$2,643.85 i wypłaciło \$7,008 dzierżawy, za wynajęcie od rządu budynki.

Należy tu jeszcze raz podkreślić, dla dobrego zrozumienia tego eksperymentu, że w roku 1937—przeciętny majątek rodziny wynosił \$28.00. To obejmowało wszystko, co dana rodzina posiadała w meblach etc. Dziś już ogólny majątek każdej rodziny wynosi przeciętnie \$1,473.71.

Tu są włączone posiadane zapasy siana, kukurydzy, ziarna nasiennego, inwentarza żywego, maszyn rolniczych, umeblowania w domach, oraz oszczędności w gotówce, w sumie

przeciętnej \$337.71 c. przypadającej na każdą rodzinę. Jest to nadwyżka, po zapłaceniu wszystkich rozchodów związanych z tegorocznym prowadzeniem gospodarstwa, zarówno indywidualnego, jak i kooperatywnego.

Co ważniejsze—to sto owych rodzin zaczęło zupełnie nowe życie. Inaczej, daleko lepiej się odżywiali, inaczej mieszkali, daleko lepiej się ubierali; życie ich społeczne podniosło się znacznie; kulturalnie skala ich życia podniosła się również znacznie i bardziej są zapewnieni na przyszłość, niż dwa lata temu. Tak oto przedstawia się jeden z wielu eksperymentów Nowego Ładu, jakie przeprowadza rząd federalny. Kooperatywa La Forge—prawda—obejmuje zaledwie sto rodzin, ale to tylko początek. Gdy eksperyment wykaże powodzenie, będzie mógł być rozwijany dalej, w daleko szerszych ramach.



Budowa nowego pięciopokojowego domku w jakim żyją mieszkańcy La Forge

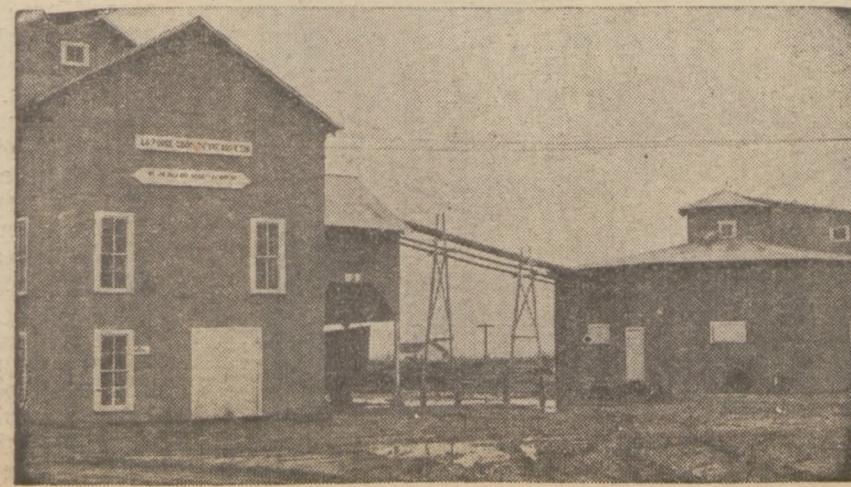
DWA LATA temu, gdy się zorganizowała kooperatywa rolnicza, w liczbie stu udziałowców,—zamożność przeciętna każdej z tych rodzin, wyrażała się sumą \$28.00. Dziś, każda z tych stu rodzin warta jest przeciętnie \$1,473.00.

Dwa lata temu, tych sto rodzin, żyło w nędzy. Mieszkali oni w budach skleconych z desek, że się odzywiali, chodzili obdarci, wpadając w coraz większe długi, jako dzierżawcy niewielkich działek, na których sadzono bawełnę, lub też robotników pracujących na plantacjach bawełny. Dziś—mieszkają oni w ładnych i wygodnych pięciopokojowych domkach, posiadają ziemię i potrzebną maszynę, przy pomocy której uprawiają pola, otrzymując nie tylko dobre utrzymanie, ale i możliwość rozbicia oszczędności.

Do poprawienia się położenia tych ludzi, przyczynił się niezwykle społeczny znaczenia eksperyment, przeprowadzony i sfinansowany przez rząd federalny, który to eksperyment opłaca się rządowi, a dola ludzi przy jego zastosowaniu uległa ogromnej poprawie. Jest to kooperatywa rolnicza, zwana La Forge Farms, leżąca w pobliżu miasta New Madrid, w południowo-wschodniej części stanu Missouri.



Roczne zebranie członków The La Forge Cooperative Association.



Młyn do czesania bawełny, prowadzony wspólnymi siłami Kooperatywy



Członkowie Kooperatywy w sklepie należącym do nich wszystkich

Wojna Na Morzu

Wojna morska w latach 1914-1918; Niemcy podczas Wojny Światowej posiadali silną flotę. Marynarka wojenna w obecnej wojnie. Znaczenie Helgolandu. — Przewaga po stronie Aliantów

ZANIM zacznie się wielka ofensywa lądowa tej czy innej ze stron walczących — wojna na morzu trwa od pierwszego dnia działań i jakkolwiek skutki jej nie mogą jeszcze wplywać decydująco na przebieg konfliktów, to jednak stanowi ona dziś podstawową część wojny totalnej.

W zmaganiach tych, w porównaniu do wielkiej wojny światowej z lat 1914—1918 występują jednak dość znaczne różnice. Przypomnijmy tu n. p., kiedy działania armii lądowych utknęły w miejscu w walkach pozycyjnych jesienią r. 1914, admiraliczka angielska natychmiast opowiedziała się za śmiałą inicjatywą morską: wysłaniem potężnej floty wojennej angielskiej na Bałtyk z uzgodnionym z tą akcją wysadzeniem silnej armii rosyjskiej na brzegu pruskiego Pomorza. Działająca pod osłoną tej floty armia rosyjska mogła była śmiało zaatakować Berlin niebroniony żadnymi umocnieniami od tej strony i znacznie przyspieszyć tym samym moment rozstrzygający w wojnie Rosjanom. Koncepcja ta wydała się zbyt śmiałą, wobec czego Anglicy wysunęli projekt sforsowania Dardaneli (bronionych przez Turcję w porozumieniu z Niemcami), by tą drogą nawiązać bezpośrednią łączność z Rosją. Akcja ta jednak opóźniona zbyt — i rozgłoszona przed czasem nie dała rezultatów. Tym niemniej jednak gdyby była przeprowadzona zrezygnować mogła by dać dla koalicji wyniki wprost bezcenne. — Biorąc wreszcie pod uwagę możliwości drugiej strony, t. zn. możliwości marynarki wojennej niemieckiej potężna ta flota, zachowując swobodę przemieszczania się z Bałtyku na Morze Północne poprzez Kanał Kiłski, mogła by wywierać wpływ bardzo poważny na tym ostatnim teatrze wojny. Jeśli Niemcy nie podjęli wówczas szerszej inicjatywy w tym kierunku — nie znaczy to wcale, że nie mieli żadnych atutów w ręku. Pamiętajmy, iż Niemcy wówczas prócz swych łodzi podwodnych mieli bardzo silną t. zw. wielką flotę, składającą się ze znacznej liczby ciężkich pancerników i krążowników, śladem wielkich jednostek.

Dziś rzeczy przedstawiają się inaczej. Wojna morska trwa już blisko od sześciu miesięcy, brak jednak jakichś bardziej efektownych zamierzeń z jednej i drugiej strony. Koalicja zachodnia zarządziła blokadę morską Niemiec, którą przeprowadzała z coraz dalej idącą bezwzględnością. Niemcy nie zdobywają się w tej chwili nawet na akcję korsarską po stracie swego „Admirała von Spee” i na blokadę odpowiadają działaniem już nie łodzi podwodnych, a nawet min. Trzeba przyznać co prawda, że flota wojenna Rzeszy dzisiejszej, słabsza od floty dawnego cesarstwa i znacznie słabsza od połączonych sił zbrojnych morskich Anglii i Francji, nie nadaje się do jakichś śmielszych kombinacji strategicznych. Narazie Niemcy twier-

dzą, iż panują nad Bałtykiem. Istotnie nie słychać dotychczas nic o jakichś śmielszych pomysłach koalicji zachodniej w rodzaju desantu morskiego na wybrzeżu pomorskim, ani o próbach zamknięcia portów niemieckich przy pomocy min podobnych do niemieckich. A dodać trzeba tu nawiasem, iż porty bałtyckie Rzeszy położone na płytkich wodach u szerokich ujść rzecznych wybitnie do takich zajęć się „nadają.” Ale niema też mowy o forsowaniu cieśnin dardanelskich: są one w rękach Turków, a Turcja opowiedziała się wyraźnie i od początku po stronie koalicji zachodniej.

Wracając do obrony morskiej Niemiec, ponieważ Niemcy przyjęli w tej wojnie jak dotychczas pozycję zdecydowanie obronną, szczupłą ich flotą wojenną nie może być czynnikiem decydującym. Istotnie, znacznie większą rolę w obronie tej gra lotnictwo i to nie tylko lotnictwo morskie. Nikt nie zaprzeczy, iż lotnictwo to nie jest silne, ma ono też znakomite warunki do pełnienia swych zadań. Posiada bazy umieszczone na łańcuchu wysp fryzyskich, brońących północno - zachodniego wybrzeża Niemiec, w grupie wysp rozsypanych jakby na straży baz morskich u wyjścia kanału kiłskiego i zamkniętych u szczytu znamięta pozycją kluczową na wyspie Helgoland, tak lekkomyślnie swego czasu odstąpionej przez Anglię Wilhelmu II. Lekkomysłowość ta miała się powtórzyć: po wojnie r. 1914—1918 Anglia nie zażądała zwrotu tego Gibraltaru niemieckiego, panującego nad wejściem do portów niemieckich Hamburga i Bremy. Ale jeśli niemieckich sił powietrznych nie można nie doceniać, to pamiętać musimy, iż jeszcze przed 6 miesiącami, kiedy lotnictwo angielskie było dziecinną zabawką w porównaniu z tym, czym Anglia rozporządza w powietrzu dziś — wyrządziło ono obronie wybrzeży niemieckich straty bardzo poważne.

Wracając do całej tej sprawy ze zdecydowanie „morskiego” punktu widzenia, —

stwierdzono, iż Niemcy panują dziś bezsprzecznie na morzu Bałtyckim, nie mają oni rywala, jak w czasie Wielkiej Wojny z r. 1914—1918 w Rosji. Panując więc na Bałtyku — mogą oczywiście, prowadzić handel, czy inaczej zdobywać surowce ze Szwecji, Rosji, czy z państw bałtyckich. Ale też i na tym zasięgu bałtyckim wobec blokady angielsko-francuskiej kończą się niemal wszystkie możliwości. Inne drogi morskie są zamknięte.

Na innych, bowiem morzach, na wszystkich oceanach świata, Anglia przecięła niemieckie szlaki morskie. Jej wielka flota wojenna mimo tysięcy rozsianych min niemieckich panuje na morzu. Anglia uzbraja wszystkie swe statki handlowe. Nie przeczy nikt, iż niema chyba dnia, w którym by Niemcy nie triumfowali z zatopienia jeszcze jednego angielskiego czy neutralnego statku. Tych statków jednak jest tyle, iż dotychczasowe straty stanowią nikły procent w masie ogólnej. Przecinając więc szlaki morskie Rzeszy, Anglia broni swych interesów życiowych. Prowadzi swój handel zamorski, oraz płyną bez przeszkód wciąż nowe kontygenty z Australii, Indii czy z Kanady.

I jeszcze jeden szczegół bardzo ważny: oto pamiętać musimy, iż wszystkie najważniejsze centra dla wymiany handlowej Anglii skupione są na zachodnim, a nie na wschodnim wybrzeżu tej wyspy. Są one więc nie tylko znacznie oddalone od lotniczych baz niemieckich, broni je najprzód szerokość morza północnego, potem zaś cała szerokość Anglii — bastion potężny, uzbrojony w silną obronę przeciwlotniczą wszelkich środków.

Tak więc sytuacja morska wojny obecnej jest inna, niż w latach 1914—1918. Jest dla strony angielsko-francuskiej bez porównania bardziej korzystna.

PROLOG

Copyright 1939 by Lloyd E. Riggs

(Ciąg dalszy)

Dużo kłopotów sprawiał wówczas brak dobrej organizacji polskiego kolejnictwa. Wszyscy bowiem urzędnicy kolejowi, starali się robić, co tylko było w ich mocy, ale rozporządzenia ich kolidowały ze sobą. Każdy z nich pracował podług swego systemu, jaki obowiązywał pod dawną administracją kolejową. Naczelnicy stacji odprawiali pociągi, których znów nie mogli przyjmować zawiadowcy dywizyjni. Co robić? Ministerjum kolejowe w Warszawie było bezsilne. Istnienie trzech systemów kolejowych tworzyło taki chaos, że nikt nie słuchał rozkazów z Warszawy.

Koordinacja i kooperacja, ze strony kolei, była najważniejszą rzeczą na terenach nawiedzonych głodem, we wschodnich obszarach Polski. Amerykanie żądali zastosowania jak największej dyscypliny, na co zgadzało się najzupełniej ministerjum kolejowe. W Warszawie zorganizowaną została specjalna rada techniczna, składająca się z polskich i amerykańskich techników. Jej rozporządzenia wprowadzało w życie ministerjum kolejowe. Wówczas to sporo urzędników kolejowych utraciło swoje stanowiska. Lecz gdy nareszcie przekonano się, co znaczy ta rada techników w Warszawie, warunki szybko uległy polepszeniu.

Często zarozumiałość małych urzędników kolejowych, powodowała dużo niepotrzebnych kłopotów. Jeden taki wypadek, który dobrze pamiętam, wydarzył się w Poznaniu. Pewien drobny urzędnik kolejowy — jak twierdził — został obrażony, przez niemieckiego oficera straży granicznej. Doniósł on o tym do komendanta miejscowego garnizonu polskiego, który zagroził wysadzeniem w powietrze linii kolejowej, która łączyła te dwa kraje. Komenda wojskowa w Poznaniu, poparła swojego oficera. Natomiast polskie ministerjum spraw zagranicznych, nie wiedząc o całej sprawie. Dopiero przedstawiciele amerykańskiej Administracji Rattunkowej w Poznaniu, donieśli o tej awanturze Legacji, a poseł Hugh Gibson złożył oświadczenie Min. Spraw Zagranicznych, że jeżeli komunikacja z Niemcami zostanie przerwana, dowóz żywności do Polski zostanie wstrzyman. To była pierwsza wiadomość, jaką Ministerjum Spraw

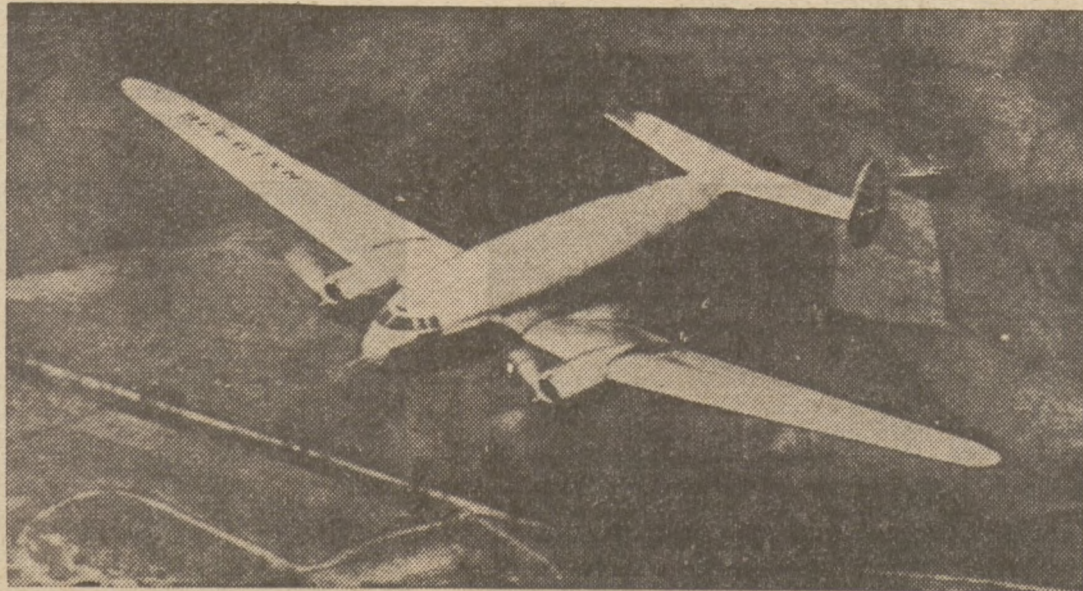
Zagranicznych otrzymało o całej tej sprawie. Naturalnie, że całe nieporozumienie zaraz zostało zlikwidowane, gdy Ministerjum Spraw Zagranicznych, zwróciło się do wyższej komendy wojskowej i zażądało wyjaśnienia. Takich wypadków chaosu i niezrozumienia dyscypliny było więcej, ale zwykle zdrowy rozum brał górę w takich wypadkach.

Z polepszeniem się stosunków komunikacyjnych, a głównie z usprawnieniem kolei, Polska znalazła się w warunkach znacznie lepszych, gdyż to ją silnie scementowało, a rząd centralny został znacznie wzmocniony. Nie mniej jednak granica celna pomiędzy Poznańskim, a resztą Polski, nie przestawała zakłócać życia wewnętrznego Polski. Wkrótce jednak i te przeszkody zostały usunięte. Władze celne zostały zniesione, a nowe rozgałęzienia kolejowe, dodano do głównych linii. Pobudowane również zostały nowe mosty na miejsce tych, które zostały zburzone podczas wojny. Jednocześnie z usprawnieniem kolei, uległy poprawie stosunki na poczcie, w urzędach telegraficznych i połączeniach telefonicznych.

Warunki w stolicy również szybko się poprawiły. Stosunki żywnościowe uległy szybkiej zmianie na lepsze, nie tylko pod względem ilości, ale i jakości. Polacy lubią dobrze jeść. Restauracje warszawskiej, znane w całej Europie, zarówno z dobrej kuchni, jak i doskonałej muzyki, przywróciły orkiestry, które zostały skasowane z powodu wojny. Wytworzyła się znów przyjemna atmosfera. Również ulepszoną została obsługa restauracji i Warszawa wróciła do stosunków normalnych. Kawiarnie znów zarojły się od gości, którzy zapewniali się podczas godzin popołudniowych. Zmniejszyło się znacznie w tym czasie bezrobocie. Ulice zarojły się ludźmi lepiej ubranymi. Nawet słynne dorożki, którym lepsze konie zabierały armie walczące na ziemiach polskich, otrzymały na miejsce zdechłych habet, nowe konie, otrzymane z Węgier i z Niemiec, w formie wynagrodzenia strat. Pierwszy klub nocny, jaki został otwarty w Warszawie powojennej, stał się bardzo popularny. Był to słynny „Czarny Kot” w galerii Luksemburskiej. Zaprowadzono w nim po raz pierwszy w Polsce nowoczesne tańce. Boston, fox trot, black bottom — zastąpiły częściowo — ulubionego mazurka, krakowiaka i polkę.

W miarę czasu, oraz z nastaniem normalnego życia, wróciło i dawne zainteresowanie życiem towarzyskim, w którym Amerykanie w Polsce, zaczęli brać żywy udział. Ja sam zacząłem się polonizować. Legacja nasza znajdowała się pn. 35 — 37 na Senatorskiej ulicy. Zdawało mi się, że nigdy nie nauczę się w y m a w i a n i a poprawnego tych numerów po polsku. Nasz telefon miał numer 728, to również sprawiło mi nie małą trudność. To też kiedy nauczyłem się je wymawiać po polsku, zdawało mi się, jakbym na nowo się urodził. Niedługo potem potrafiłem już rozmówić się po polsku w restauracjach i z dorożkarzami. Byłem z tego ogromnie dumny. (Ciąg dalszy nastąpi)

Największy Samolot Pasażerski Podczas Próbnego Lotu



Największy nowo zbudowany dwu-motorowy samolot pasażerski, ważący 19 ton, mogący pomieścić 36 pasażerów i zdolny do lotów w stratosferze, podczas próbnego lotu po wyruszeniu z lotniska w St. Louis, Mo.



Rzeczy Ciekawe i Pouczające



W Walce Ze Starością. Woroncew i Steinach Nie Roz- wiązali Problemu Regeneracji Organizmu

Co to jest starość i jak należy ją zwalczać? Na ten temat znajdujemy w jednym z amerykańskich miesięczników ciekawe wynurzenia pewnego lekarza rumuńskiego, który stwierdza, że starość jest chorobą organizmu, wywołaną zmianami zachodzącymi w składzie komórek, których protoplazma w miarę postępującego procesu starzenia się traci swe pierwotne właściwości energetyczne. Strata tych właściwości jest wynikiem utraty potencjału energii elektrycznej tkwiącej w każdym organizmie. Najwcześniej starzeje się tkanka mózgowa, jako najbardziej złożona, poczym proces ten ogarnia gruczoły dokrewne, aż wreszcie

cały organizm pada ofiarą starzenia się. Ze spostrzeżeń tych młody lekarz rumuński wyciąga słuszny wniosek, — że stosowany dotychczas przez Woroncewa i Steinacha system odradzania tylko pewnych części organizmu nie może dać pożądanego wyniku. Odmładzanie gruczołów płciowych naprzykład dawało rezultaty krótkotrwałe. Po stosunkowo krótkim okresie "wstępnej młodości" proces starzenia się odbywał się w tempie przyspieszonym. Odmłodzenie, jeśli ma być rzeczywiście skuteczne, objąć musi jednocześnie wszystkie tkanki przez wprowadzenie do organizmu hormonów regeneracyjnych.

Jak Powstało Określenie "Marianne"

Powszechnie przypisuje się jej nazwie przybranej przez spiskowców republikanów — który za czasów drugiego cesarstwa posiadali liczne koła głównie w departamentach zachodnich Francji. W 1854 r. spiszek został wykryty i większość spiskowców skazana na długoletnie więzienie. Obok tego romantyczno-historycznego uzasadnienia nazwy "Marianne" która ustaliła się ostatecznie dopiero za czasów Trzeciej Republiki, nie brak innych wyjaśnień powstania elegorycznego określenia republiki francuskiej.

Pochodzący z Montpellier student medycyny Emil Usselman twierdzi, że nazwa "Marianne" powstała w następstwie okolicznościach. Po wybuchu wielkiej rewolucji i proklamowaniu republiki kult Boga zastąpiono kultem rozumu. Republikanie z Montpellier postanowili zorganizować uroczysty pochód, w którym jechać miała na rydwanie, ciągnięciem przez cztery rumaki, naga kobieta jako upostaciowanie bogini rozumu. Ponieważ żadna z mieszanek Montpellier nie chciała się na

tę rolę zgodzić, wybrano kobietę wiadomej konduity z przedmieścia Montpellier. Kobiety tego typu nazywano w Montpellier "Marianne" i oddat konserwatywni mieszczaństwo montpelierscy, skłaniający się raczej ku monarchizmowi, Przezwali republikę Marianna. Nazwę tę podchwycili marsylanie, którzy zanieśli ją do Paryża, gdzie nabrała pozytywnego znaczenia symbolu republiki.

Olbrzymia Ośmiornica

Rybacki udający się na połowy daleko morskie znaleźli w pobliżu Kapstadt ośmiornicę olbrzymich rozmiarów. Ośmiornica, która już nie żyła dostała się do sieci rybactkich zastawionych na grubszą rybę morską. Jedno z ramion olbrzymia głębokich wód miało 10 metrów długości. Potwora odstawiono do miejscowego muzeum marynistycznego gdzie po odpowiednim zakonserwowaniu umieszczono go w osobnym akwarium.

CIEKAWY WYNALAZEK

Prasa francuska podaje, że jeden ze sławnych wynalazców francuskich, członek Instytutu Francuskiego, w rozmowie z jednym z dziennikarzy podkreślił, że w chwili obecnej prowadzone są prace badawcze nad wynalazkiem, który może wywołać kompletny przewrót w nowoczesnej taktyce wojennej. Chodzi ni mniej ni więcej jak o nowy sposób dysocjacji materiałów stałych na cząsteczki atomowe. Nowy sposób, jak zapewnia uczonego francuskiego, posiadać będzie szczególne znaczenie w organizacji obrony narodowej.

Walka z Hałasem

Nic nowego pod słońcem. Nawet tak zdawało by się wyłącznie w ramach XX wieku mieszczące się hasło walki z hałasem — nie jest nowe. W dniu 22go listopada 1502 roku parlament w trosce o spokój nocny mieszkańców stolicy nadsekwanskiej uchwalił ustawę, zabraniającą pod groźbą surowych kar używania w nocy pojazdów cudzoziemskich oraz wozów aprowizacyjnych. Mimo protestów właścicieli pojazdów, którzy wskazywali na to, że koła bez okucia będą rozpadały się, ustawa pozostała w mocy do końca panowania Ludwika XII.

Bank Muszelkowy

W Windhuk powstał pierwszy i jedyny na świecie bank muszelkowy. Operacje banku polegają na wymianie odznaczających się wspólnym perłowym połyskiem muszli, służących jako środek płatniczy na regularny pieniądź. — Muszle tą drogą zebrane mają być przerobione na guziki, ozdoby różnego rodzaju i t. p. Jak obliczyli finansisci, którzy całą tą aferę zorganizowali, na interesie tym będą mogli zarobić co najmniej — 100,000 funtów.

Spożycie Ryb w Dawnych Czasach

Rybołówstwo człowieka pierwotnego — w miarę zagęszczania się zaludnienia niektórych okolic w związku z tym wzrastającym stale zapotrzebowaniem na ryby, jako pożywienie — dało początek racjonalnemu gospodarstwu rybniemu, podobnie jak łowiectwo — hodowli.

U ludzi pierwotnych, gdzie instynkt samozachowawczy zastępował wiedzę medyczną, a religie regulowały życie codzienne, kierując się również w swych przepisach impulsem biologicznym praw przyrody — ryba stanowiła główne codzienne pożywienie szerokiego mas ludności. Mądry Budda zabronił wogóle swym wyznawcom jeść mięso, judaizm nakazywał liczne posty, a w świecie starożytnym, apotezującym kult siły i zdrowia ryby były codzienną potrawą mężnych Spartan, smukłych Olimpijczyków i lśniących muskułami gladiatorów. Pierwszy krok w kierunku

hodowli ryb zrobili Chińczycy, którzy wpadli na pomysł przenoszenia ikry rybniej osiadłej na gałązkach roślin i traw podwodnych do wód wrybionych. Ten sposób zarybiania utrzymuje się jeszcze dotychczas w Chinach w zwyczaju, a ikra rybna zbierana na naturalnych, lub sztucznie przygotowanych tarliskach jest nawet przedmiotem handlu.

Rzymianie kopali kanały nad brzegiem morza i w wodach kanałowych howali różne gatunki ryb morskich, podawane w licznych różnorodnych przyprawach na słynnych z przepychu ucztach rzymskich. Ryba była znakiem rozpoznawczym (prześladowanych wówczas Chrześcijan). Jak ryby w sieci Piotrowej, tak chrześcijanie skupiali się w koło krzepnącej w siłę organizacji kościoła rzymskiego, którego pierwszym zwierzchnikiem był ubogi rybak z Genezaret.

PIERWSZE PAPIEROSY

Ze wszystkich używek papieros jest wynalazkiem stosunkowo najwcześniejszym. Pierwsze papierosy pojawiły się w r. 1830 i były szczególnie lubiane przez panie. Co do pochodzenia papierosów — zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że zwyczaj palenia papierosów przyniesli do Europy żołnierze francuscy którzy brali udział w kampanii marokańskiej, którzy przyjeźli ten zwyczaj od marokańczyków, zawijających tytoń w liście kukurydzy. Zamiast kukurydzy używać zaczęto cienkiej bibułki.

Inni natomiast twierdzą, że zwyczaj ten przejęliśmy od Hiszpanów, gdzie już w 1843 r. istniała duża fabryka papierosów. Na dworze króla hiszpańskiego Ferdynanda VII-go palono wiele. Król sam dawał przykład, kręcąc sobie papierosy, przyczem doszedł do takiej wprawy, że umiał ukreślić jednocześnie dwa papierosy w obu rękach. We Francji pierwsza fabryka papierosów powstała około roku 1840, ale dopiero w r. 1876 produkcja rozwinęła się tak dalece, że można było zaspokoić zapotrzebowanie palaczy francuskich.

Mrożone Lody z Bawełny



Szef kulinarny Prosper Ingels częstuje mrożonami lodami pannę Audrey Mann (na lewo) i Patsy Marie Thompson, w fabryce wyrobów bawełnianych w Dallas, Tex. Do mrożonych lodów użyto pewnych składników roślin bawełnianych.

(Acme Telephoto)

Nowy York Nawiedzony Przez Największą Burzę Śnieżną



Północna część stanu New York została w tych dniach nawiedzona przez największą burzę śnieżną, jakiej podobnej nie było od ostatnich 52 lat. Wszelka komunikacja została wstrzymana i potrzeba było tysiące ludzi, ażeby miasto stopniowo mogło odgrzebać się ze śniegu. (Acme Photo)



Sztuka • Nauka • Muzyka • Teatr



Sukcesy Polskiego Artysty Malarza St. Pocięcha-Poraya

Obraz Jego Umieszczony w Sekcji Sztuki Amerykańskiej,
Na Wystawie "San Francisco International" —
Zwracał Powszechną Uwagę.

Bawiący obecnie w Kalifornii, wybitny artysta malarz polski — St. Pocięcha-Poray, brat znanego historyka, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie — dzielnie reprezentuje sztukę polską w Ameryce.

Artysta ten wyróżniony został zaszczytnie, gdy jeden z jego obrazów przyjęty został do Sekcji Sztuki Amerykańskiej na Międzynarodowej Wystawie w San Francisco. Na wystawę tę trudno się było dostać wybitnym malarzom Amerykanom, gdyż tylko 420 artystów z całych Stanów Zjednoczonych wyróżnionych zostało, tak jak wyróżnionym był p. St. Pocięcha-Poray. — Z trzystu artystów z Kalifornii, którzy zgłosili swój udział, wyróżnionych zostało tylko 23-ch.

Wystawa malarstwa w San Francisco, w której zdaje się p. Pocięcha-Poray być jedynym Polakiem, — zdaniem krytyków — przewyższyła pod względem wartości artystycznej współczesnej sztuki amerykańskiej wystawę takiegoż działu, znajdującego się na Światowej Wystawie w New Yorku.

Krytycy na wystawie wyróżniali obraz p. Poraya jako jeden z najlepszych spośród wystawionych przez artystów z dolnej Kalifornii.

Nic też dziwnego, że wkrótce potem zaczęły napływać do artysty listy z zaproszeniem do urzędzenia wystawy swoich obrazów z wielu miast a-

merykańskich. Pomiędzy innymi zaproszenia takie nadeszły od Muzeum w Sacramento, od Salt Lake City Art Association, Pomona College i wielu innych.

Należy tu zaznaczyć, że w ubiegłym październiku urządzona została wystawa prac tego artysty w Hollywood na cel pomocy Polsce. Część ze sprzedaży obrazów przeznaczył artysta na Fundusz Ratunkowy Polski i przekazał Komitetowi Ratunkowemu w Hollywood. Podobna wystawa odbyła się również w Pasadena, Calif., na której artysta sprzedał pewną ilość swych obrazów i część z tej sprzedaży przełał do miejscowego Komitetu Ratunkowego Polski. Jeden z obrazów nabyła pani Sal Wurzell, żona producenta filmowego z Fox Studio.

Ostatnio bawił w pracowni artysty minister generał Haller, który zna nazwisko artysty z Polski i który na jednym z przyjęć powiedział, że Polska się szczyli, iż ma tu takiego reprezentanta s w e j sztuki.

Byłoby wielce wskazaną rzeczą, aby nasz chicagowski Polish Art Club porozumiał się z artystą o to, aby w Chicago Art Institute urządzono wystawę jego obrazów. Redakcja Dziennika Związkowego chętnie w tej sprawie będzie pośredniczyć, gdyby tego okazała się potrzeba.

Dla Internowanych Żołnierzy Polskich Teatr Marionetek

W lokalu Świątlicy w Budapeszcie, Węgry, odbyło się otwarcie i premiera teatru marionetek, utworzonego przez p. St. Roya, b. kierownika teatru marionetek w Poznaniu. Program przedstawienia wypełniło widowisko p. t. "Państwo Twardowscy na uchodźstwie", będącego żartobliwie zaktualizowaną parafrazą baśni Mickiewicza "Pani Twardowska". — Oprócz państwa Twardowskich, diabła, "dyrektora teatru", koguta i szeregu innych postaci, występuje też nasz "menekuel", ubrany w nieodłączną czapkę narciarską, szafujący praktycznymi i aktualnymi radami. Zarówno tekst, jak i same kukielki są dziełem St. Roya, który też wziął udział w wykonaniu przedstawienia, wraz z artystą dramatycznym W. Wojteckim i paroma siłami amatorskimi. Akompaniował na fortepianie S. Rudnik na skrzypcach grał H. Wąsowski.

Całość przedstawienia wypadła bardzo udatnie.

Podkreślić należy, że barwne i pomysłowe kostiumy dla około 20 marionetek wykonane zostały z różnych gałganów i odpadków materiałowych przez kilka chętnych pań i dziewcząt z Warszawy, a głównie z Bielska, przebywających w obozie w Mad.

Teatrzyk w najbliższym czasie wyrusza na objazd obozów, gdzie, miejmy nadzieję, zdobędzie sobie zasłużoną popularność.

Z Teatru Objazdowego Komitetu Amerykańskiego

Objazdowy zespół teatralno-koncertowy Komitetu Amerykańskiego w stolicy Węgier Budapeszcie, pod dykcją Wojciecha Wojcieckiego powrócił na odpoczynek, po dokonaniu objazdu szeregu obozów.

Występy zespołu budzą entuzjazm dla artystów i serdeczną wdzięczność dla Amerykańskiego Komitetu Pomocy Polakom, który ten teatr zorganizował. Otrzymujemy z obozów wiele listów, w których radość z usłyszenia żywego słowa i pieśni polskiej łączy się z uznaniem dla kulturalnej misji Teatru.

Oto co piszą nam z obozu w Pelsoc:

Przedstawienie rozpoczęło się występem Antosia Makolągwy, który swoim humorem i temperamentem tak ujął sobie żołnierzy, że nie pozwolili mu zejść ze sceny, domagając się hucznymi oklaskami bisów, których zresztą Antos nam nie skąpił. Dalsze występy Wojciecha Wojcieckiego, Mieczysława Giełniewskiego, Witolda Łuczyńskiego i Sławomira Rudnika wprowadziły nas na krótko w krainę marzeń o naszej Polsce. Zdawało się nam, że jesteśmy w jednym z teatrów polskich, a przed nami przesunęły się miłe wspomnienia o Warszawie, Lwowie i Tatrach. Bawiliśmy się wspaniale — nie szczędziliśmy naszym gościom braw, ale i oni nie szczędzili nam też swego humoru. Tak rozradowanych i śmiejących się żołnierzy, nie widzieliśmy jeszcze od przekroczenia granicy.

Po dwugodzinnym, szczerym i serdecznym śmiechu przedstawienie zakończyło się odśpiewaniem hymnów pol-

skiego i węgierskiego oraz hucznymi oklaskami na cześć Polski i Węgier. W imieniu oficerów i żołnierzy złożył podziękowanie naszym artystom ks. kapelan O. Piotr Witosławski podkreślając w swym przemówieniu ich ciężką a jakże pożyteczną pracę. Dziękował im, że swym humorem dopomogli mu w jego pracy rekolekcyjnej, bo pogoda i radość powinny cechować przede wszystkim Rycerza Chrystusowego — Rycerza polskiego.

Apartament Napoleona Gotowy

Niemal każdy turysta polski, przybywający do Paryża, zwiedza muzeum w Malmaison, urządzone w dawnej siedzibie Napoleona. Tutaj spędził swe ostatnie dni czerwcowe w 1815 roku, tutaj podpisał, w swej bibliotece, abdykację na rzecz króla rzymskiego... — Obecny kustosz muzeum, J. Bourguignon, pracuje od 25 lat nad zebraniem pamiątek po Napoleonie, i odrestaurowaniem tej siedziby w stanie, w jakim ją cesarz Bonaparte pozostawił. Odnaleziono w ten sposób porcelanę, wielki stół o średnicy 3,5 m, zakupiony kiedyś przez pewnego bogatego Francuza, a obecnie zwrócony. Jadalnie odrestaurowano w całości. Według dokumentów historycznych brak tylko jednego posągu, będącego w posiadaniu pewnego muzeum rosyjskiego. Co się tyczy ogrodu, to udało się odnaleźć 197 gatunków róż na 250, stanowiących kolekcję Napoleona...

Wieczory Kolend Polskich w Gyor Na Węgrzech

Dni 7 i 21 stycznia zapisały się bardzo mile w pamięci mieszkańców Gyor w związku z propagandą muzyki polskiej zainicjowaną przez polskie obozy. W dniu 7-go stycznia wieczorem w kościele OO. Benedyktynów dały połączone chóry obydwóch polskich obozów oficerskich (w liczbie ponad 100 osób) koncert kolęd polskich. Starannie wybrane najpiękniejsze kolędy wykonano w układzie i pod batutą częściowo prof. Mariana Zawadzkiego, częściowo dra Włodzimierza Poźniaka. Drukowany program koncertu w językach polskim i węgierskim, ozdobiony barwami obydwóch narodów, zawierał również rymowany przekład pierwszych zwrotek śpiewanych kolęd na język węgierski, dokonany przez pp. Olivera Hollosa i Emeryka Bobę.

Miłą niespodzianką dla publiczności stanowiło przyłączenie się do tego koncertu, mieszanego chóru katedralnego im. Palestriny, który wspólnie odśpiewał nieobjęty programem piękną naszą kolędę "Mędrcy świata monarchowie" oraz psalmy węgierskie. Solista chóru ppor. Marian Nowakowski prócz trzech kolęd polskich zaśpiewał poza programem, swym pięknym basem węgierską kolędę "Pasztorok, pasztorok".

Udział publiczności był tak liczny, że wiele osób z żalem odeszło, od kościoła nie mogąc dostać się do wnętrza. Wieczór zakończono odśpiewaniem polskiego i węgierskiego hymnu narodowego. Na skutek ogólnych żądań powtórzone koncert z równym sukcesem dnia 21go stycznia w kościele na Uj-varos. Miejscowa prasa poświęciła koncertom bardzo serdeczne i pełne uznania wzmianki.

CHLUBNE WYRÓŻNIENIE LUDWIKA DŁUGOSZA

Rzeźba Artysty-Samouka Nagrodzona Pierwszą Nagrodą w Buffalo, N. Y.

Młody polski robotnik stalowni, Ludwik Długosz, rzeźbiarz amator i samouk, który w wolnych od zajęć chwilach z zapalem poświęcał się modelowaniu z gliny figur i grup alegorycznych, otrzymał na tutejszej wystawie Western New York Art Show pierwszą nagrodę. Długosz przysłał na wystawę jedną rzeźbę, która jednak z miejsca zakupiona została przez znawczynię sztuki p. Marię Sterner z New Yorku. Artysta zdecydował się wystawić drugą swoją zastępczą pracę, która przez jury uznana została za najlepszą z pośród wszystkich eksponatów.

Sylwetki Paryskie

Mieczysław Cybulski

Ktokolwiek oglądał piękny film polski "Młody Las", według sztuki Jana Adolfa Hertza, ilustrującej dzieje strajaku szkolnego w Warszawie w roku 1905, z pewnością zapamiętał patetyczną postać Walczakowej oraz jej syna, padającego ofiarą prześladowań rosyjskich profesorów. Rolę młodego Walczaka grał Mieczysław Cybulski, popularny aktor młodszego pokolenia, bodajże najbardziej typowy przedstawiciel męskiej urody słowiańskiej. Cybulski przeżył karierę aktorską w odwrotnym kierunku, niż to się powszechnie czyni; zaczął mianowicie od filmu, debiutował bowiem przed dziesięciu laty w obrazie "Ponad śnieg", podług utworu Żeromskiego, później dopiero stawał się pierwszym krokiem na scenie. W dziedzinie teatralnej zdobył znaczne powodzenie w Wilnie, gdzie dokonał tej wielkiej sztuki, że brał udział w każdej, cotygodniowej premierze, zawsze sumiennie wykonując powierzoną mu rolę. A jest to doprawdy sztuka nielada!

Mieczysław Cybulski posiadał zawsze dwie namiętności: swoją pracę artystyczną i mechanikę. — W warszawskim światku artystycznym niemal legendarne były jego zdolno-

ści szoferskie. Nic więc dziwnego, że kiedy wojenna zawierucha rozhułała się nad Polską, Cybulski znalazł się od razu na swym stanowisku w wojskach zmotoryzowanych. I dopiero po wielu przygodach wylądował na bruku paryskim, gdzie natychmiast stał się do dyspozycji władz wojskowych. Spotkałem go kilka dni temu, gdy wracał właśnie z koszar.

— Zostałem już "zweryfikowany" — oświadczył Cybulski z radością. — Przysługuje mi więc nadal tytuł podporucznika wojsk pancernych. Wkrótce wyjadę do nowego obozu wojska polskiego we Francji, do słynnej już miejscowości... "Gdziekolwiek".

Narazie jednak, dopóki Cybulski nie wkłada ponownie munduru podporucznika, przypomina sobie dawne czasy, kiedy był "gwiazdorem" i spełniał pożyteczną rolę lektora w polskim radio. Nastąpiło u niego prawdziwe rozdwojenie osobowości. Francuscy widzowie kinowi, oglądający jego postać w "Młodym Lesie", nie słysząc jego głosu z powodu "dubbingu", a polscy słuchacze radiowi słysząc jego głos, nie widzą jego postaci...

Karol FORD.

Prowadziła Paradę



Gładys Swarthout, gwiazda operowa i filmowa, znajdowała się na czele parady najnowszych mód urządzonych w Miami, Florida, jako jedna z najlepiej i najgustowniej ubranych Amerykanek.

Polska Oaza Kultury w Europie Centralno-Wschodniej

(Poniższe zestawienie nadesłała Fundacja Kościuszkowska, która obecnie energicznie zabiega, aby nieść pomoc nauce i profesorom polskim.—Redakcja.)

Nie licząc tysięcy szkół powszechnych, średnich, seminarjów nauczycielskich oraz szkół rzemieślniczych niższych i wyższych, Polska miała pięć pełnych Uniwersytetów Państwowych, dwie politechniki oraz kilkadziesiąt innych szkół wyższych, państwowych i prywatnych, ze sztabem wykładowców około 2,000 osób (wśród nich uczeni o międzynarodowej sławie), a do tych uczelni uczęszczało około 50,000 studentów. Nigdy nie może być za dużo uczelni i uczonych, ale wobec

tych warunków, Polska była oazą kultury w Europie Centralno-Wschodniej. Tak uniwersytety, politechniki, akademie jak inne poszczególne instytucje naukowe i instytucje badawcze stały naprawdę na wysokim poziomie.

Dla orjentacji czytelników podajemy spis wyższych uczelni oraz w większości wypadków liczby studentów i wykładowców (włączając profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, docentów i zastępców profesorów) według danych z roku szkol. 1938-39.

I. SZKOŁY AKADEMICKIE PAŃSTWOWE

UCZELNIA	Liczba Studentów	Liczba Wykl.
1. Uniwersytet Krakowski	6,124	229
2. Uniwersytet Wileński	3,415	145
3. Uniwersytet Lwowski	5,289	199
4. Uniwersytet Warszawski	8,503	363
5. Uniwersytet Poznański	4,983	196
6. Politechnika Lwowska	2,793	135
7. Politechnika Warszawska	4,404	195
8. Akademia Górnicza w Krakowie	553	46
9. Szkoła Główna Gosp. Wiej. w Warszawie	1,287	61
10. Akademia Med. Wet. we Lwowie	462	32
11. Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie ..	208	23
12. Akad. Sztuk Pięknych w Warszawie	404	29
13. Akad. Stomatologiczna w Warszawie	480	18
Razem	38,905	1,671

II. PRYWATNE SZKOŁY AKADEMICKIE WYKONUJĄCE PRAWA

14. Wolna Wszechnica Polska w Warszawie..	682	31
15. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie....	1,249	64
16. Katolicki Uniwersytet Lubelski	1,201	40

PRYWATNE SZKOŁY AKADEMICKIE NIE WYKONUJĄCE PRAW

17. Szkoła Nauk Polskich w Warszawie	1,285
18. Wyższa Szkoła Handlu Zagr. we Lwowie ..	376
19. Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu	633
20. Wyższe Studium Handl. w Krakowie	808

III. WYŻSZE SZKOŁY NIEAKADEMICKIE PAŃSTWOWE I PRYWATNE

21. Wyższa Szk. Dziennikarska w Warszawie	140
22. Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie	158
23. Szkoła Wschodoznawcza Inst. Wsch. w W.	52
24. Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie.	
25. Instytut Studiów Handlowych i Orientalistycznych w Warszawie.	
26. Centralny Instytut. Wych. Fizycz. na Bielanach.	
27. Państwowy Inst. Pedagogiki Sp. w Warszawie.	
28. Państw. Konserwatorium Muzyczne w Warszawie.	
29. Państw. Instytut. Sztuki Teatralnej w Warszawie.	

IV. WYŻSZE SZKOŁY OBRONY NAR. — Nieakademickie

30. Wyższa Szkoła Wojskowa w Warszawie.	
31. Wyższa Szkoła Intendencji w Warszawie.	
32. Centrum Wyż. Studiów Wojsk. w Warszawie.	
33. Centrum Wyszczolenia Sanitarnego w Warszawie.	

Zasadnicza różnica pomiędzy wyższą szkołą akademicką "wykonującą prawa" a szkołą akademicką "nie wykonującą praw" lub wyższą szkołą NIEAKADEMICKĄ jest ta, że jedne mają prawa nadawania stopni naukowych jak Doktor Filozofii, Doktor Praw i t. d., a inne tego prawa nie mają.

CO TERAZ JEST?

Jak powyżej zaznaczono, wszystkie Uniwersytetu i Uczelnie wyższe zamknięte (za wyjątkiem dwóch wypadków, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Uniwersytetu we Lwowie), profesorowie wyrzuceni na bruk, kilkuset wpakowano do obozów koncentracyjnych, około 30 umarło, popłynęło samobójstwo, zginęło w obłączeniu lub z rąk Gestapo. Resztę wysiedlono, wywieziono (około 100 znanych nam wydestało się zagranicę) — i tym co żyją jeszcze grozi kara śmierci. Biblioteki uniwersyteckie, pracownie naukowe, zbiory sztuki i zbiory wartościowe okazów przyrodniczych — wywieziono w głąb Niemiec.

Z Paryża i z Londynu, z Kowna, Wilna, Budapesztu i Bukaresztu, z Rzymu i innych

centrów europejskich, pośrednio z Warszawy, ze Lwowa i Poznania, dostajemy sprzeczne doniesienia i apele. Jak również próby i apele o wystosowanie do różnych organizacji, instytucji naukowych i poszczególnych profesorów amerykańskich wcześniej czy później kierowane są do Fundacji Kościuszkowskiej — czy tylko "do wiadomości", czy też, co w większości wypadków bywa, "z prośbą o załatwienie". O ile Fundacja Kościuszkowska powstała, jako instytucja do popierania wymiany dóbr kulturalnych między Polską i Ameryką, o tyle obecnie staje się ona "clearingiem" wymiany wieści tragicznych o stanie nauki polskiej i o stanie tych, co tej nauki żywym byli motorem — oraz deską dla nich ratunku. Weźmy choć pobieżnie głó-

wne nasze centra kultury i nauki. Niech mówią naoczni, miarodajni świadkowie, którzy się już z rąk okupantów wydostali.

UNIWERSYTET KRAKOWSKI

Znane są już szczegóły tego, jak Gestapo zwała podstępem profesorów Uniwersytetu Krakowskiego na rzekomy odczyt o stosunku nacjonal-socjalizmu do Uniwersytetów.

"Żaden odczyt się nie odbył, tylko gdy wszyscy byli zgromadzeni, przystąpił do katedry niejaki Dr. Muller (czy Mayer) z Gestapo i oświadczył:

"Wszyscy doskonale rozumiecie po niemiecku, więc na polskie nie będę tłumaczył. Ponieważ próbowaliście bez naszej woli i wiedzy Uniwersytet otworzyć, ponieważ znów bez zgody naszej pracowaliście nadal we Waszych zakładach i pytaliście egzaminów, ponieważ wreszcie ten Uniwersytet był bastionem polskości w walce z niemiecką — jesteście aresztowani".

Tymczasem Uniwersytet został otoczony szczerze oddziałami Gestapo, tak dalece, że profesorowie, którzy się spóźnili nie zostali wpuszczeni do gmachu i dzięki temu ocalili obok kilku innych, którzy byli chorzy lub podejrzewali pułapkę.

"...podjechały auta ciężarowe, do których kazano profesorom schodzić z gmachu Collegium Nowum czwórkami... bito ich i potracano, przyczem niektórych uderzono w twarz. Przez dwa dni więźniowie, których listę załączam, przebywali w więzieniu wojskowym na ul. Montelupich, potem w koszarach piechoty przy ul. Mazowieckiej, — następnie byli wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen - Oranienburg koło Berlina".

"Następnego dnia, po wywiezieniu profesorów z Krakowa, rodziny ich zamieszkały w domu profesorskim przy Al. Słowackiego, zostali w dwie godziny wyrzucone z mieszkań — nawet pościel zabrano przez nich, pod grozą aresztu, nakazano zwrócić.

UNIWERSYTET POZNAŃSKI

"Większość profesorów Uniwersytetu Poznańskiego została aresztowana i umieszczona w barakach w jak najgorszych warunkach. Nieliczni tylko profesorowie zdolali ukryć się... a ci wszyscy, którzy zostali na miejscu w Poznaniu, zostali aresztowani.

"Warunki w barakach są nadzwyczaj ciężkie. Słoma, parę metrów kwadratów, wikt głodowy, wszyscy razem — starzy, młodzi, dzieci. Ludzie nauki giną w Poznaniu na barłogu.

UCZELNIE WARSZAWSKIE

"Rektorzy warszawskich uczelni, znacznie zresztą uszkodzonych, czynili starania o rozpoczęcie zajęć, spotkali się jednak z odmową ze strony władz okupacyjnych. W parę dni po zajęciu Warszawy przez Niemców, szereg profesorów i cała grupa nauczycieli (przeważnie szkół średnich, szczególnie polonistów) zostało aresztowanych; później sporadyczne aresztowania profesorów były również na porządku dziennym. Bez przesłuchiwań i prawa obrony przesiadują oni w więzieniu

po kilka tygodni i dłużej. W początkach grudnia wreszcie zamknięto szczytki Ministerstwa Oświaty, a kierownik — został aresztowany.

"Stosunek władz do profesorów jest naogół... w najwyższym stopniu grubiański, nawet barbarzyński.

MASOWE WYWOŻENIE "WSZELKIEGO RODZAJU MAJĄTKU KULTURALNEGO"

"Z Warszawy wywiezione zostały: Zakład Fizyki Uniwersytetu wspaniale wyposażony przez Rockefeller Foundation, jak również Zakład Fizyki na Politechnice; bardzo bogate zbiory zoologiczne, prehistoryczne, zbiory Instytutu Geologicznego, częściowo zbiory muzeum anatomicznego. Wywożone są zabytki Muzeum Narodowego, zabytki Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Magistratu m. Warszawy. Towarzystwo Naukowe Warszawskie jest opieczutowane i niedostępne do pracy. W tej niszczycielskiej pracy pomocni są często profesorowie i docenci uniwersytetów niemieckich. I tak docent sławistyki z Berlina Dr. Augsberger i Prof. Pauli, matematyki — kierowali rewizją i opieczutowali Tow. Naukowe; prehistorycy Prof. Bolko von Richthofer i Prof. Petersen — wywozili zbiory z Muzeum Prehistorycznego w Łazienkach. Z Belwederu wywiezione zostało całe umeblowanie oraz wszystkie pamiątki. Gmach Belwederu uległ kompletnie spustoszeniu.

"Organ niemieckich władz okupacyjnych w Polsce, Warschauer Zeitung z dn. 21go grudnia u. r. ogłosił dekret generalnego gubernatora, dotyczący sekwestru dzieł sztuki ze zbiorów prywatnych, publicznych oraz dzieł sztuki, znajdujących się w kościołach pod pretekstem ich zabezpieczenia".

UCZELNIE LWOWSKIE

We Lwowie był Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika i Akademia Medycyny Weterenaryjnej.

Uniwersytet i Politechnika zostały "przeinaczone" na bolszewicko-ukraińskie uczelnie. O masowych aresztowaniach profesorów nie mamy wiadomości. Kilku wydestało się zagranicę. Sporo, przeważnie matematyków, przyrodników i inżynierów, podobno wywieziono do Rosji — gdzie na takich uczonych jest zapotrzebowanie. Kilkudziesięciu zostało zaangażowanych.

UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO W WILNIE

Uniwersytet Wileński został zamknięty przez rząd litewski 15-go grudnia po 360 latach istnienia. Przeszło 3 tysiące studentów zostało pozabawionych nauki. Ostatnio wysiedlani są z mieszkań studenci i profesorowie mieszkający w Domach Uniwersyteckich i Akademickich.

Wskutek zamknięcia Uniwersytetu, czytamy w apelu zbiorowym profesorów z dn. 2-go stycznia, pozostało bez jakichkolwiek środków do życia 95 profesorów, 32 adiunktów, 176 asystentów... Ich sytuacja staje się beznadziejną... Sprawa jest tak niezmiernie pilna, że... za miesiąc lub dwa staną wszyscy pracownicy naukowci Uniwersytetu Stefana Batorego wobec widma głodu, pozbawieni już wszelkich środków do życia.

CO ROBI FUNDACJA KOŚCIUSZKOWSKA

W całej Polsce, jak powiedziałem poprzednio, we wszystkich uniwersytetach i wyższych uczelniach naukowych, cały sztab wykładowców wynosił zaledwie około 2,000 osób. Jest to mózg narodu, wychowany i wykształcony w kraju i zagranicą wielkim nakładem finansowym i moralnym. Złoto i walutę zagraniczną można na odbudowę kraju pożyczyć, ale taki kapitał jak rodzimy mózg — można tylko na rodzimych tradycjach naukowych wychować.

2,000 osób! Tyle co w jakiejś wiosce ludności, tyle co w jednym kwadracie przy Nalewkach w Warszawie. Dla normalnej akcji "Reliefowej" to jedno i to samo. Ale dla przyszłości nauki i kultury polskiej, jaka różnica! Gdyby te 2,000 uczonych polskich zginęło, nowa Polska nie wypełniłaby tej luki nawet w kilku pokoleniach. W tej akcji, jaką Fundacja podjęła, są pewne rozgałęzienia, które wychodzą poza zakres agend ratunkowych — jak Amer. Czerwony Krzyż, Commission for Polish Relief czy Rada Polonii.

Te agendy niosą pomoc wszystkim jednakowo. — A tymczasem:

1. Uczeń polski wystawieni są na eksterminację ze strony zaborców w większym stopniu niż jakkolwiek inna grupa Polaków — by zniszczyć mózg narodu.

2. Są oni odcięci od roli, od środków do życia, od możliwości zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb życiowych.

3. Z natury rzeczy są oni słabsi fizycznie, mniej odporni na głód, na warunki klimatyczne, na choroby stąd wynikające.

Bez specjalnej pomocy doróżnej ludzie ci nie przetrwają.

POLACY I AMERYKANIE POMAGAJĄ

Od Bożego Narodzenia do pierwszych dni marca zdobyliśmy już na ten cel z górą \$10,000 — ale potrzeba będzie przynajmniej \$100,000.

Nie apelujemy do ogółu — czy to Polonii czy sfer amerykańskich — by nie wchodzić w kolizję z akcją na ogólny fundusz ratunkowy. Ale apelujemy do pewnych sfer tak w społeczeństwie polskim jak i amerykańskim, które, niezależnie od ofiar na ogólny fundusz ratunkowy, mogą się specjalnie — albo tylko wyłącznie problemem tym interesować.

Wobec tych różnych pobudek i czynników, wspólnie z Rektorem MacCrackenem przygotowaliśmy apel, który pójdzie do wszystkich wybitniejszych amerykańskich profesorów i uczonych w liczbie przynajmniej 15,000 — we wszystkich uniwersytetach, kolegiach, w y z s z y c h uczelniach i instytucjach badawczych w całej Ameryce. W apelu tym podana jest w zarysie obecna sytuacja polskich uniwersytetów i profesorów, podane są w wyjątkach protesty ważniejszych uniwersytetów zagranicznych, a praktyczny sens tego wszystkiego mieści się w ostatnim zdaniu:

"Żyjemy niepełną nadzieją, że Pan Profesor zechce się przyłączyć do tej akcji, by wyrazić w praktyczny sposób Jego współczucie dla swych polskich kolegów w potrzebie. Jakikolwiek datek, nie robi różnicy jak skromny, będzie wielce ceniony."

Stefan P. Mierzwa,
Dyrektor. Wykonawczy
Fund. Kościuszkowskiej,
149 East 67th Street,
New York, N. Y.

HUMOR • ŻART • SATYRA

Jak p. Kminek Leczył Się z Nałogu Picia

Pan Augusty Kminek, miewa chwile słabości, podczas których nie pije.

Zdarza się to między godziną 3cą a 7mą, oczywiście nie po południu, ale wczesnym rankiem.

Na swoje usprawiedliwienie ma pan Augustyn to, iż większość zakładów gastronomicznych jest o tej porze zamknięta.

Taką właśnie chwilę wyżyła małżonka wybitnego alkoholika, aby namówić go do kuracji nadwątłych nerek i skłonić do zerwania z fatalnym nałogiem.

Po walce udało się to. Pan Augustyn poszedł do lekarza, otrzymał proszki, które należało przyjmować trzy razy dziennie przed jedzeniem.

Znając wstręt męża do lekarstwa pani Zofia była bardzo mile zdziwiona, widząc go sięgającego po pudełko z proszkami — nie trzy, ale cztery razy dziennie.

Niepokoilo ją tylko, że po każdym zażyciu lekarstwa, p. Augustyn lekko się zatacza. Gdy go pytała o powód, odpowiadał:

To widocznie z powodu... opium, które jest w proszkach.

Nic tylko opium!

Gdy jednak pewnego razu nieszczęsny pacjent pod wpływem oszołomienia zdradliwym haszyszem, rzucił przez okno doniczką z "figusem" w dorocę domu, energiczna niewiasta zabrała męża w tak-

sówkę i pojechali oboje do apteki wyklócić się z powodu stosowania zbyt wielkiej dawki opium w przygotowanym lekarstwie.

Aptekarz p. J. bardzo energicznie zaprzeczył tej insynuacji i twierdził stanowczo, że lek przyjmowany przez p. Kminka, nie zawiera opium.

Chory zdenerwował się tym okropnie i zagroził farmaceucie, że jeśli się będzie sprzeczał to go tak wyrznie w mózdzierz, że mu nosem przewizor wyskoczy...

Oczywiście aptekarz poczuł się dotknięty tym poufałym zwrotem i posłał chłopca po policjanta.

Był protokół o zakłócenie spokoju, najście apteki i groźby karalne.

W sądzie p. Augustyn wyraził skruchę, przeprosił p. J. za tego przewizora, a p. Kminkowa wyjaśniła istotę nieporozumienia. Otóż okazało się,

że nie opium było winne, tylko poprostu p. Augustyn Kminek wbrew instrukcji lekarza, który zalecił po przyjęciu proszków obficie popijać je wodą, używał do tego czystej wyborowej, stwierdzając, że do wody nie jest przyzwyczajony, może mu ona zaszkodzić i całą kurację diabli wezmą. Stąd właśnie owe oszołomienia o których mowa wyżej.

Sąd wzięwszy pod uwagę wszystkie okoliczności skazał p. Kminka tylko na grzywnę.

SZCZĘŚCIE



— Cieszę się ogromnie, że znalazłem taką żonę, jaką ty jesteś Małgosiu!

— No tak, a poza tym dostałem jeszcze 10 tysięcy dolarów znaleźnego...

SKOMPLIKOWANA HISTORIA

Do państwa Sałatkiewiczów przychodzi przyjaciel i zauważa, że pani Sałatkiewiczowa jest bardzo zdenerwowana.

Kiedy zostaje sam na sam z panem Sałatkiewiczem pyta go:

— Co się stało dziś twojej żonie?

— To cała historia. Najpierw gniewała się na służącą. Potem gniewała się na mnie za to, że ja nie gniewałem się na służącą. A teraz gniewa się na samą siebie, dlatego bo ja się gniewałem, że ona się gniewa na służącą.

ZE SZKOŁY



Karolek opowiada ojcu: — Dawniej koledzy, którzy siedzieli na ławce za mną zawsze się wyśmiewali, że ja mam brudną szyję. Od dziś to mi się nie przytrafi!

— Będiesz się mył?

— Nie, ale teraz siedzę na ostatniej ławce.

BŁĘDY OJCÓW

— Błędy ojców mszczą się na ich dzieciach. Głuptasiński, proszę mi dać przykład na ten temat.

Uczeń wstaje, namyśla się przez chwilę i mówi: — Na przykład, gdy ojcowie pomagają dzieciom w odrabianiu zadań szkolnych.

BAŃKA MYDLANA

Wątrobiarz przyglądał się puszczaniu baniek mydlanych.

— Głupiaś — powiedział do lśniącej, lecz już pękającej bańki. — Ledwie się narodziłaś, już zamierasz.

— Ale przez jedno mgnienie uszczęśliwiam kilka serduszek dziecięcych. Spójrz na ich twarzyczki radosne. Ty żyjesz kilka dziesiątek lat na świecie, a powiedz szczerze, czyś uszczęśliwił choć jedną istotę?

Walery Wątróbka Ma Głos

Czechy zrobili się teraz modne, wszyscy o nich mówią i piszą, znakiem tego muszę i ja, dwa trzy słowa nadmienić, bo znam ten kraj na wylot, z powodu, że parę lat temu nazad wybrałem się tam ze szwagrem Piekutoszczakiem z Zakopanego na wycieczkę.

Owszem, kraj to jest nieciegło. A co się tyczy produktów spożywczych, to najlepsza u nich śliwownica. Tylko jedno mnie się nie spodobało, że pod względem naturalnego zapotrzebowania równości niema.

Odpowiedzialne urządzenia na stacjach są, ale co z tego, kiedy na jednych drzwiach piszą: "Muży", a na drugich "żeny" więc pytam się, co kawaler ma ze sobą zrobić?

Gdzie panienka pójdzie, albo ten małoletni pętek w wieku szkolnym? W zbożu będzie ratunku szukał?

Mnie to ośobiście nie obchodziło, bo Gienia w paszporcie figuruje, każdy się może przekonać, że żonaty.

Ale Piekutoszczak, jako wolnego stanu mężczyzna nacierał się nie mało i w końcu protokół mu chcieli zrobić, za zniszczenie drzewek owocowych. Ale jakoś żeśmy wywieśli im, lu w pociąg i jazda dalej. Pojeździliśmy jeszcze trochę po Czechach, a potem wsiadło się w autobus i bez granice do Zakopanego.

W Zakopanem to już nie było kłopotu. Zawsze co w swoim kraju to owszem...

NIESŁUSZNIE PODEJRZANY

Mały Franio spóźnia się do szkoły i usprawiedliwia się przed nauczycielem, że nie mógł przyjść na czas, ponieważ u sąsiadów przyszły na świat bliźniaki. Powód ten wydał się nauczycielowi niewystarczającym.

— Co takiego?! — krzyknął na chłopca. — Spóźniłeś się dlatego, że u sąsiadów przyszły na świat bliźniaki? Ależ to głupota!

— Tak jest, panie profesorze — odpowiedział Franio — ja także mówiłem, że to jest głupota, ale ci ludzie nie usłuchali mnie.

NASZE DZIECI

— Tatusiu, czy list gończy ma nogi?

— Skądże ci przyszło do głowy takie głupstwo?

— A w jaki sposób ten list ściga przestępcę?

PIJACKA MIŁOŚĆ

— Wstyd, panie Feluś, pan ciągle jest pijany. Jak się nie poprawi, to z naszego małżeństwa nic nie będzie. Niech pan spojrzy w lustro i zobaczy, jak się panu nos pali.

— Pali się, ale tylko do ciebie, boginio mego serca!

EWA

Wieśniak przystanął przed wystawą i ogląda obraz pod tytułem "Ewa". Zaczynał kmiotek spluwać przez zęby i zaklął:

— To ci flondra. Na koszulę nie ma, a obraz daje się zrobić.

AMERYKAŃSKA HISTORIA

— Działo się to na dwudziestym piątym piętrze drapacza chmur w Nowym Yorku. Posługacz czyścił okno. Nagle doznał zawrotu głowy i spadł z parapetu okna. I proszę sobie wyobrazić, że się tylko zadrasnął lekko w mały palec u lewej ręki.

— To nieprawda!... Niech pan komu innemu opowiada takie bzdury!

— Zapomniałem tylko dodać, że spadł nie na ulicę, ale do wnętrza pokoju!...

SKNERA

— Lili, zdaje mi się, że twój mąż jest bardzo skąpy?

— Strasznie, moja droga, wyobraź sobie, że musiałam nosić swój ostatni kostium aż do chwili uregulowania ostatniej raty.

W SĄDZIE

Czy świadek jest pewien, że podsądni żyli ze sobą jak mąż i żona?

— Tak panie sędzio.

— A skądże świadek to wnosi?

— Bo, proszę pana sędziego, codzień się bili na podwórku...

MŁODE MĘŻATKI

— Wyobraź sobie, mój mąż leżąc w łóżku, do trzeciej w nocy czyta gazety.

— Okropnie! I niektórzy ośmielają się twierdzić, że prasa przyczynia się do zbliżenia między ludźmi.

TO TAK



— Doktorze, co się stało z pańskim pacjentem, który tak ciężko chorował?

— Już nie ma niebezpieczeństwa.

— Jak to? Więc zupełnie powrócił do zdrowia?

— To nie, ale oddałem go do szpitala...

WYŻSZA FILOZOFIA

— Widzi pan, w filozofii jest coś wznieśliwego. Prawdziwy filozof powiada sobie: Na co mi majątek, pieniądze, samochody? To wszystko jest tylko marną złudą.

— Ślicznie. A co pan powie, gdy — powiedzmy — wygrywa pan na loterii sto tysięcy?

— Głupie pytanie! Czy i wtedy jeszcze mam się zajmować filozofią?

OSTATNIE SŁOWO

Włóczęga został skazany na kilka dni więzienia.

— Czy nie macie nic do powiedzenia? — pyta przewodniczący.

— Powiem tylko — mówi oskarżony spokojnie — że przy dzisiejszej cenie chleba, narzucanie państwu nowego pensjonariusza wydaje mi się nieostrożnością, powiem nawet — szaleństwem!

W MAŁŻEŃSTWIE



— Taką mam dzisiaj ciężką głowę...

— Nie rozumiem, jak może być ciężkim przedmiotem puści w środku!

SPRAWA ROZWIĄZANA.

— Ona: Już wyjdę za ciebie, choćbyśmy nawet mieli żyć o chlebie i wodzie.

— Dobrze to się postaraj o chleb, a ja o wodę.

PIERWSZY GŁOŚNIK

— Kto był pierwszym radiofonistą?

— Adam.

— Dlaczego?

— Bo z jego żebra powstał pierwszy głośnik.

MARZENIE

Dwaj dziesięcioletni malcy rozmawiają o różnych zajmujących rzeczach. Jeden mówi:

— Tatusi mówił mi, że w New Yorku są domy, które mają po czterdzieści pięter wysokości...

— O, w takim domu to bym chciał zjeżdżać po poręczy!

WARIAT

— Musisz mieszać twój rum z gorącą wodą, inaczej ci zaszkodzi — radził doktor staremu przyjacielowi, który nie mógł odmówić sobie czegoś na "wzmocnienie".

— E, mówisz! Skądże ja wezmę gorącej wody? Żona mi przecież nie da, skoro spostrzeże, że ją potrzebuję do rumu...

— Powiedz wprost, że chcesz się golić. Na drugi dzień żona wezwie doktora:

— Panie doktorze! — zawołała rozpaczliwym głosem — mój mąż pewnie zwariował!...

— Nie może być!

— Ależ tak!... goli się co dziesięć minut...

MOŻLIWE

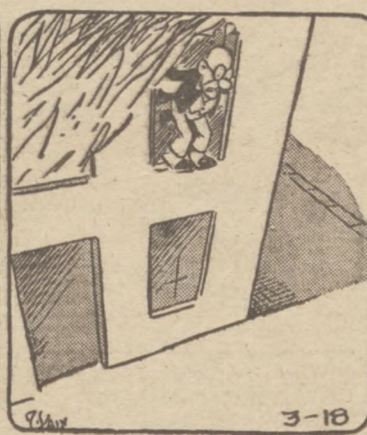


— Nie podoba mi się to Andziu, że tak często mówisz o tym mężu, którego miałaś przedemną.

— Mogę go nie wspominać, ale w takim razie pozwolisz chyba, że będę mówiła o tym mężu, którego będę miała po tobie?

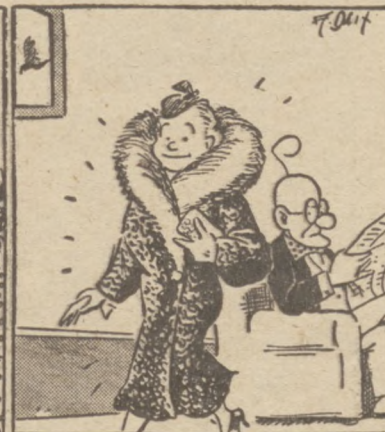
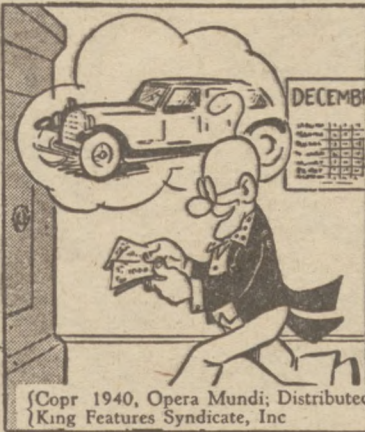
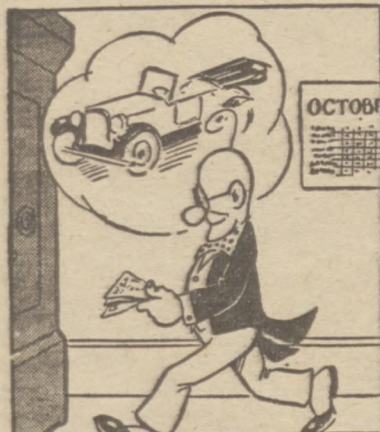
PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

— RYSUJE DAIX —



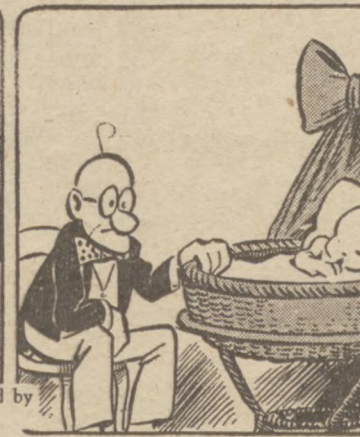
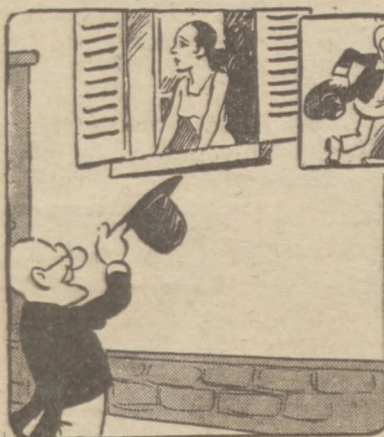
{Copr. 1940, Opera Mundi; Distributed by
King Features Syndicate, Inc.

3-18



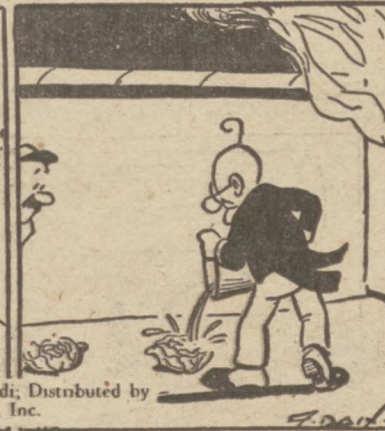
{Copr. 1940, Opera Mundi; Distributed by
King Features Syndicate, Inc.

3-19



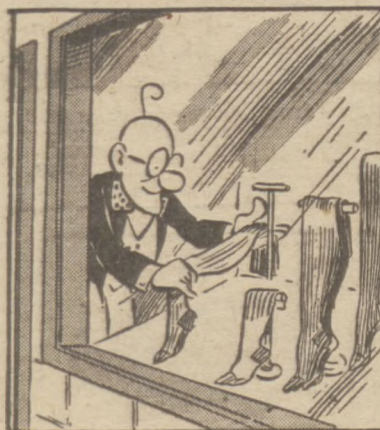
{Copr. 1940, Opera Mundi; Distributed by
King Features Syndicate, Inc.

3-20



{Copr. 1940, Opera Mundi; Distributed by
King Features Syndicate, Inc.

3-21



{Copr. 1940, Opera Mundi; Distributed by
King Features Syndicate, Inc.

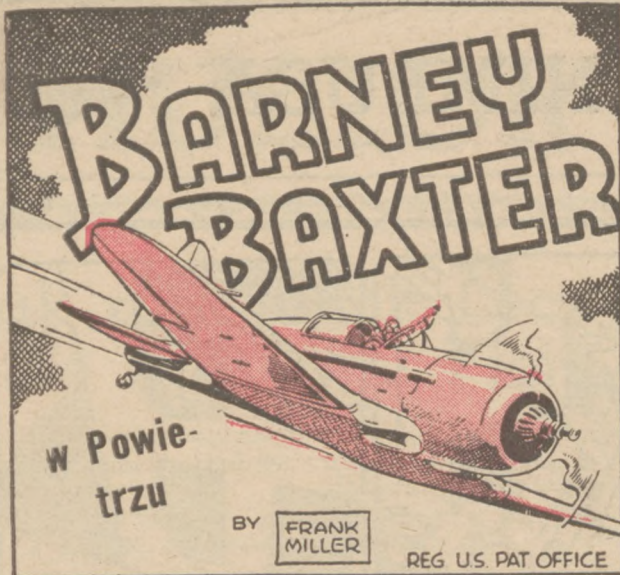
3-22



{Copr. 1940, Opera Mundi; Distributed by
King Features Syndicate, Inc.

3-23

9 Daix

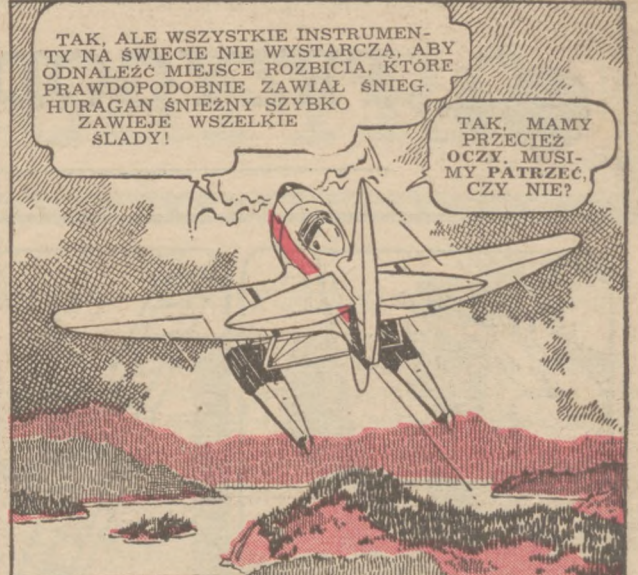


W SEATTLE SZYBKO PRZYMOCOWANO, ZAMIAST KÓŁ PONTONY DO BŁYSKAWICY I BARNEY WYRUSZYŁ DO SKAGWAY. POSTANOWIŁ ON ZA WSZELKĄ CENĘ ODSZUKAĆ Z GUSEM STRATOPLAN "SX-12", KTÓRY MIAŁ ZAGINAĆ GDZIEŚ W OKOLICACH ARKTYCZNYCH



MYŚLISZ, ŻE ZNAJDEMY ICH — GUS?

NAPEWNO, BARNEY, NIE MOŻEMY ICH PRZECIEŻ MASZ PRZECIEŻ WSZYSTKIE POTRZEBNE INSTRUMENTY. PRZY ICH POMOCY NIE TRUDNO BĘDZIE ICH ODNALEZĆ!



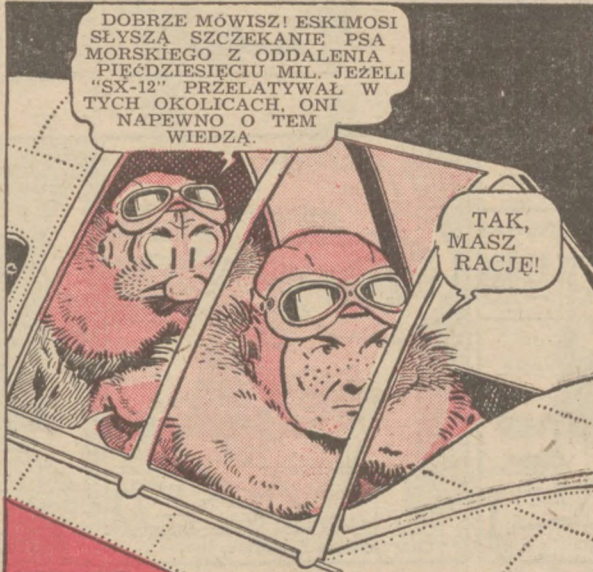
TAK, ALE WSZYSTKIE INSTRUMENTY NA ŚWIECIE NIE WYSTARCZA, ABY ODNALEZĆ MIEJSCE ROZBICIA, KTÓRE PRAWDOPODOBNIEM ZAWIAŁ ŚNIEG. HURAGAN ŚNIEŻNY SZYBKO ZAWIEJE WSZELKIE ŚLADY!

TAK, MAMY PRZECIEŻ OCZY, MUSI MY PATRZEĆ, CZY NIE?

W SKAGWAY—NARTY ZASTĄPIŁY PONTONY. Z TAMTĄD JUŻ PROSTA DROGA DO "BLUE WHALE," DALEKO WYSUNIĘTEGO PUNKTU NA PÓŁNOCY.



NAJLEPIEJ BĘDZIE, GDY WYLADUJEMY W "BLUE WHALE"—ROZPYTAĆ SIĘ ESKIMOSÓW, CZY NIE SŁYSZELI PRZELATUJĄCEGO SAMOLOTU!



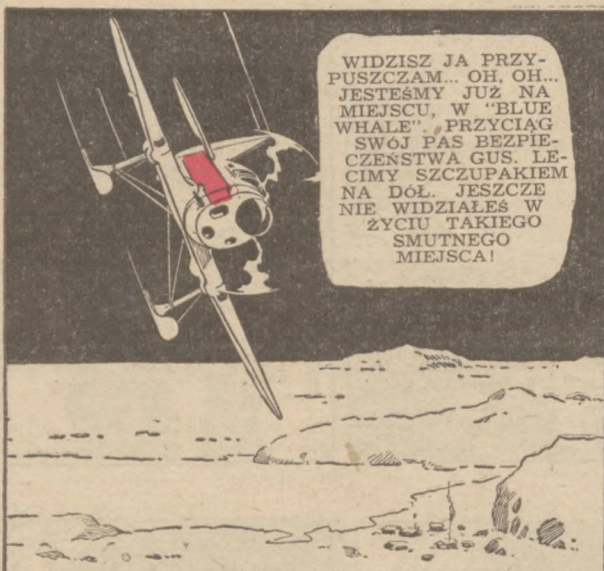
DOBRCZE MÓWISZ! ESKIMOSI SŁYSZĄ SZCZĘKANIE PSA MORSKIEGO Z ODDALENIA PIĘDZIESIECIU MİL. JEŻELI "SX-12" PRZELATYWAŁ W TYCH OKOLICACH, ONI NAPEWNO O TEM WIEDZĄ.

TAK, MASZ RACJĘ!



ALE PRZYPOMINASZ SOBIE, GDY MÓWIŁEM DO P. ULLMANA, ŻE MAM SVOJĄ TEORIĘ CO DO "SX-12"?

TAK, COŻ TO ZA TEORIA?



WIDZISZ JA PRZYPUSZCZAM... OH, OH... JESTEŚMY JUŻ NA MIEJSCU, W "BLUE WHALE". PRZYCIĄG SWÓJ PAS BEZPIECZYSTWA GUS, LEĆMYSZCZUPAKIEM NA DÓŁ. JESZCZE NIE WIDZIAŁEM W ŻYCIU TAKIEGO SMUTNEGO MIEJSCA!



HELLO WY-TU!! POSZUKUJEMY ZA "SX-12". MACIE TU GAZOLINĘ? POWIEDZIANO NAM, ŻE MACIE. JEŻELI TAK, TO NAPEŁNIAMI ZBIORNIKI L... HEJ, CO ZA "NIESPODZIANKA"... PATRZ!



NIE SŁYSZELIŚCIE NIC O "SX-12"?

NIC TAKIEGO PRZYJACIELU! ALE CO TO JEST TEN "SX-12"? WIELORYB? OKREŃ, CZY CO? PRZYSIĘGNĘ, ŻE NIE WIEM O CO WAM CHODZI!

BARNEY PRĘDKO MU TO WYTŁÓMACZYŁ.



YAPLAK — CI LUDZIE SZUKAJĄ LATAJĄCEJ MASZYN... TAKI WIELKI PTAK... LECI PRĘDKO... ROBI DUŻO HAŁASU...

NIE SŁYSZAŁEM O TAKIM HAŁASLIWYM PTAKU. W BLUE WHALE SĄ TYLKO PINGWINY.



A O 300 MİL STĄD NA PÓŁNOC?

WIDZIAŁEM DUŻO ESKIMOSÓW W TYM CZASIE. ZADEN NIC NIE MÓWIŁ O HAŁASLIWYM PTAKU. ESKIMOSI MAJĄ DOBRE USZY I BYSTRY WZROK!



JEŻELIBY HAŁASLIWY PTAK PRZELECIAŁ NAWET O TYSIĄC MİL OD BLUE WHALE, TO BYŚMY O NIM WIEDZIELI. TU NIE ZNAJDUJEMY TEGO PTAKA — PRZYJACIELE, TU SĄ TYLKO PINGWINY!

OH, DO LICA

FRANK MILLER

ZAWIEDZONY BARNEY—WIDZI, ŻE MA NIEWIELKIE SZANSE ODNALEZIENIA STRATOPLANU "SX-12" W TYCH BEZKRESNYCH OBSZARACH ZAMARZNIĘTYCH MÓR I ZWAŁÓW LODOWYCH!... ALE WCIAŻ WIERZY JESZCZE W SWOJĄ "TEORIĘ"!!!



NIE JEST PEWNY

— Co pan zapłacił za pańską brylantową szpilkę do krawata?
— Piętnaście centów. Ale wątpię, czy to prawdziwy brylant...

W ROSJI

— Słyszeliście, towarzyszu, Sergiej zachowuje się jak burzuj!
— Co się stało?
— Kupił sobie szczotkę do zębów!
— No, nic nie wiadomo. — Bardzo możliwe, że chce nią herbatę mieszać.

OPTYMISTA

Pewien krawiec zali się na sprawność poczty.
— Marnie funkcjonuje ta nasza poczta. Przed tygodniem rozesłałem sześćdziesiąt listów do klientów, z prośbą o zapłacenie należności i do tej pory tylko jeden klient przysłał mi połowę należności.

WSYPA

— Czy jest pan dyrektor?
— Dla tak pięknych pań zawsze.
— Proszę powiedzieć mu, że przyszła jego żona.

TEŻ LITERAT

— Czym się pan trudni?
— Jestem literatem.
— Pisuje pan książki?
— Nie, ja wbijam biltery do kaloszy.

KAPRYŚNY

— Słuchajcie, jeżeli chcecie zarobić kilkadziesiąt centów, to pomóżcie mojej służącej wytrześć otomanę.
— Chciałbym jednak najpierw obejrzeć ją.
— To jest zwykła otomana, jak każda inna.
— Ale ja chciałbym obejrzeć służącą.

ZNA SIEBIE

— Powiem panu, jakim pan jest człowiekiem.
— Niech pan lepiej nie mówi bo zaskarżę pana do sądu o obrazę.

— Doktorze, zanadto cierpię, daj mi umrzeć!
— Nie potrzebuję rad, — znam dobrze swój zawód.

POWÓD SIWIENIA

— Słyszalem, że mężczyźni siwieją przedwcześnie skutkiem kapeluszy.
— Tak jest. Skutkiem kapeluszy żon.

WAŻNA PRZYCZYNA

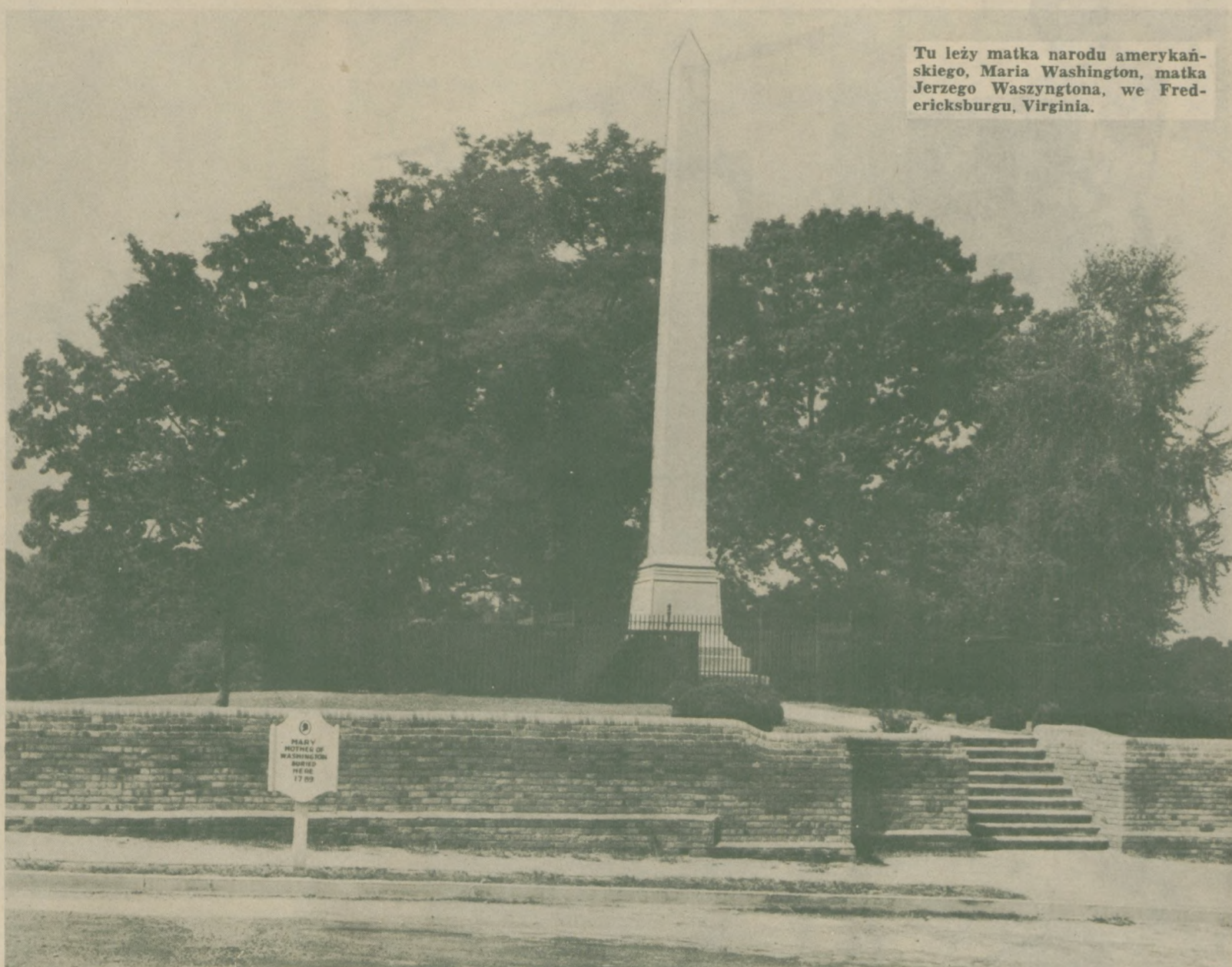
— Ale niech mi pan powie dlaczego się pan właściwie chce rozwieść?
— Komiczne pytanie, panie mecenasie, ponieważ chcę się ożenić.

POLITYCY

Rzecz dzieje się w knajpie. Gość 1-szy (po kwadransie milczenia). — Tak, tak... Gość 2-gi: — Aha... tak... tak... Gość 3-ci: — Idźcie do cholery z tą wieczną polityką. Nie możecie gadać o czym innym?



Olbrzymie kaktusy, tworzące prawdziwe lasy, rosną w pięknym stanie Arizona o balsamicznym, zdrowotnym klimacie. Rośnie tam 1200 gatunków kaktusów.



Tu leży matka narodu amerykańskiego, Maria Washington, matka Jerzego Waszyngtona, we Fredericksburgu, Virginia.



Polska gwiazda ekranu Jadwiga Smosarska na stacji kolejowej w Chicago powitana była przez delegację: Sonję Duranty w stroju krakowskim uściaskała Smosarską serdecznie. (Foto Magdziarz)



Gdy generał Haller bawił w Los Angeles, odwiedził pracownię malarstwa znakomitego artysty polskiego, Stanisława Pocięcha-Poraya. Od lewej do prawej: Aleksander Orłowski, adiutant generała, generał Haller, pani Maria Pocięcha-Poray, adiutant Janusz Stamirowski i artysta Stanisław Pocięcha-Poray. (Foto: Sam Little)



Misja Św. Ksawerego w del Bac, jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki architektonicznej na południowym zachodzie kraju, 9 mil na południe od Tucson.



Sala eksponatów w pawilonie polskim w New Yorku obejmuje galerie zasłużonych ludzi w Polsce.

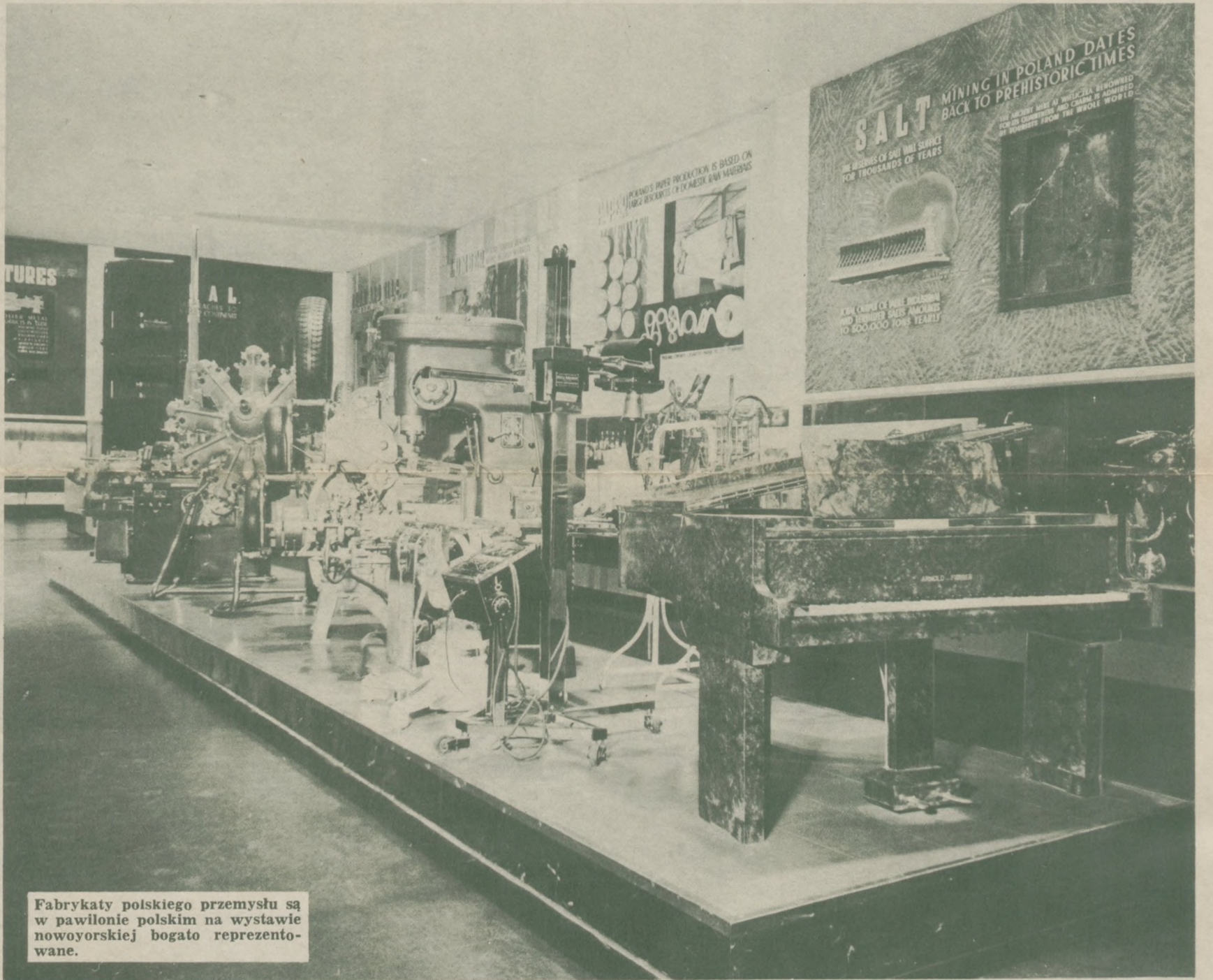


Doskonały śpiewak polski, baryton Jerzy Czaplicki zbiera triumfy po całym kraju we występach w New Yorku, Filadelfii i Pittsburghu. W przyszłym tygodniu śpiewa w "Strasznym Dworze" w Chicago.

WASHINGTON Studio



Stefania Gilewska, uczestniczka Festival of Nations w dniu 12go maja w Auditorium teatrze słucha piosenki południowca. (Loop Photo)



Fabrykaty polskiego przemysłu są w pawilonie polskim na wystawie nowojorskiej bogato reprezentowane.



Polskie mody sukien w pawilonie polskim w New Yorku, pokazujące próbki zniszczonego przez Niemców przemysłu krawieckiego.



Pawilon polski na wystawie światowej w New Yorku będzie w tym roku ponownie otwarty. Kontrakt udziału podpisuje baron Ropp, komisarz polski dla wystawy (po lewej), Grover Whalen (z prawej), prezes wystawy i Edward F. Roosevelt, członek komitetu wystawy.



Pani Frank Granger, protektorka sztuki polskiej, była na otwarciu wystawy obrazów Polskiego Klubu Artystycznego.
(Henryk)



Polska ekspedycja filmowa z Ameryki dla dokonania zdjęć filmowych z armii polskiej we Francji wyruszyła okrętem Manhattan z New Yorku. Na zdjęciu Franciszek Ozga i Kazimierz Karasiewicz.
(Foto Pan Studio)



Nowa gwiazda sportowa, Stefan Rachunek, świetny rzucacz klubu brooklyńskiego.
(Acme)



Polscy urzędnicy pocztowi złożyli w dniu urodzin pocztmistrzowi Ernestowi J. Kruegenowi życzenia. Stoją od lewej do prawej: Frank Pochowski, John J. Roman, J. Chrabot, W. Jaskowski, Al. Bojanowski, O. Zurkowski, John Pochowski, Frank Zywicki, N. Strzycki i sekr. pocztmistrza, Bruno Smardack, siedzi pocztmistrz chiagoski Ernest J. Kruegen.
(Fr. Routh Foto)



Z instalacji Zarządu Okręgu i Wydziału Kobiet 13go Okręgu. Na zdjęciu widzimy komisarza J. Wierzchorka, komisarke dr. Marię Fudeme, komisarza okr. 12go L. Witeckiego, wiceprezesa Z.N.P. Marię Czyż, dyrektorkę Janinę Migala, komisarke okr. 12go M. Majkę, lekarza naczelnego dr. Sampońskiego i innych.
(Foto Magdziarz)



Drużyna kreglarska która brała udział w turnieju w Detroit, Mich., stoją Stan Willis, Geo. Allen, Jack Chojnacki, w pierwszym rzędzie Frank Zoltyński, Hieronim Szekulski i dr. Dombrowski.
Lincoln Photo St.



W drużynie piłki koszykowej un. de Paul odznaczyl się w tym sezonie Polak St. Szukała, drugi od prawej.
(International)

Pięcio-Dolarowy Stetson



• jest najlepszą wartością w zakresie kapeluszy obecnie na rynku! Otrzymujecie korzyści pod względem doskonałych linii i dobrego fasonu które muszą być w każdym Stetson.

Inne Kapelusze po \$2.95 i \$3.50

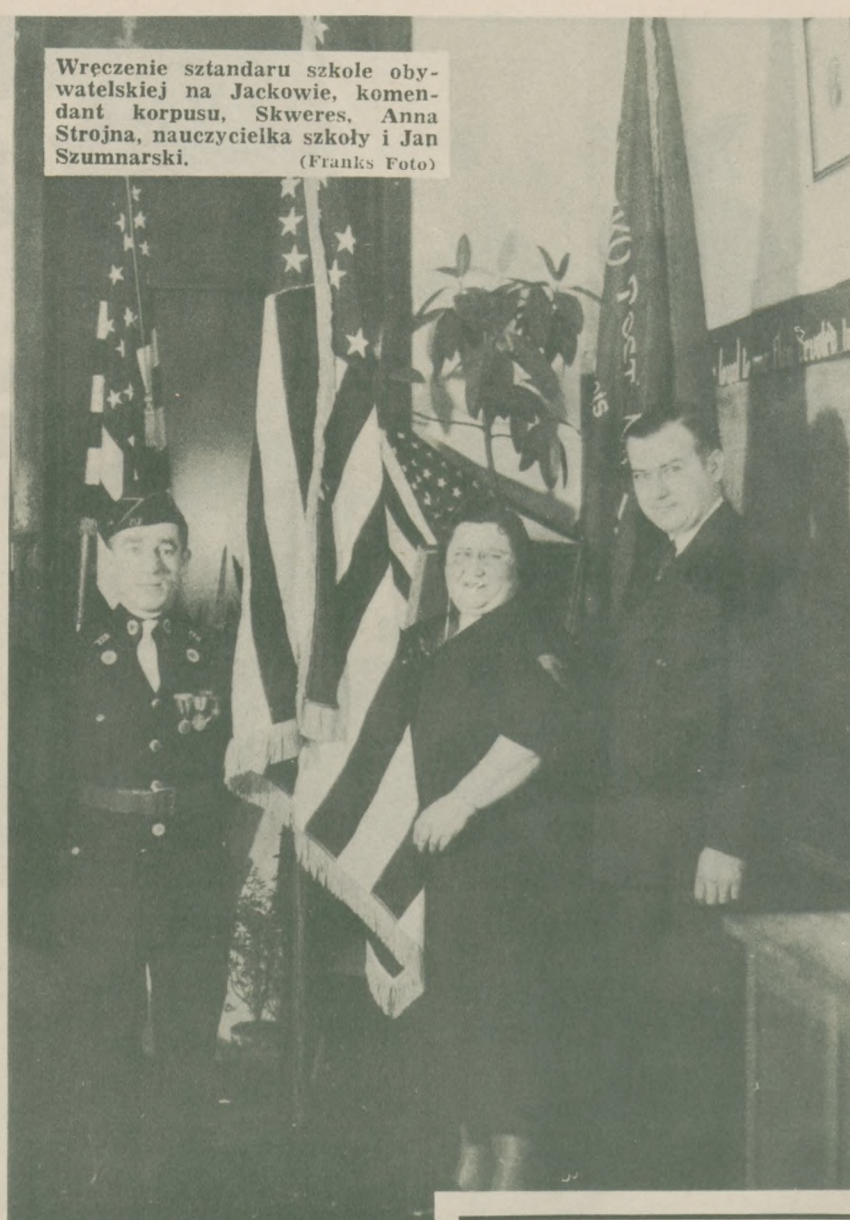
**CHICAGO
MEN'S
WEAR**

1725 W. Chicago Ave.

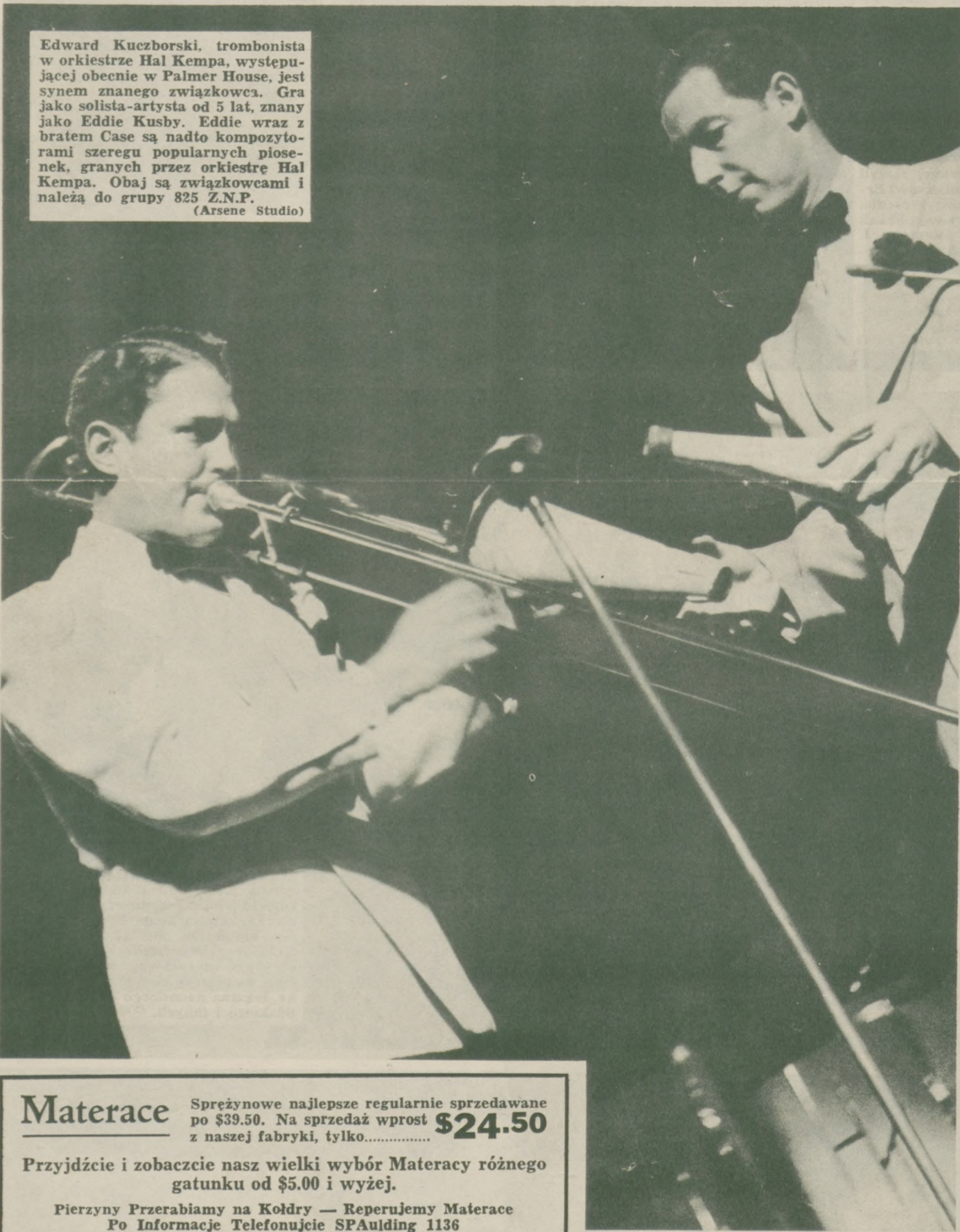
J. BARABAŚ



Koło Pań w parafii św. Salomei, pracujących nad niesieniem pomocy Polsce przez Amerykański Czerwony Krzyż.



Wręczenie sztandaru szkole obywatelskiej na Jackowie, komendant korpusu, Skweres, Anna Strójna, nauczycielka szkoły i Jan Szumarski. (Franks Foto)



Edward Kuczborski, trombonista w orkiestrze Hal Kempa, występującej obecnie w Palmer House, jest synem znanego związkowca. Gra jako solista-artysta od 5 lat, znany jako Eddie Kusby. Eddie wraz z bratem Case są nadto kompozytorami szeregu popularnych piosenek, granych przez orkiestrę Hal Kempa. Obaj są związkowcami i należą do grupy 825 Z.N.P. (Arsene Studio)



Nowe mody, piękny kostium kąpielowy

FABRYKA WSZELKICH WYROBÓW BLACHARSKICH

Wykonujemy wszystko:—rynny, kominy i t. d. Reperacja i instalacja nowych furnesów.

Reperujemy i Kładziemy Nowe Dachy

KOSZTORYSY I OBLICZENIA DARMO

NOVAK & CO.

1928 W. FULLERTON AVE.

Humboldt 4588

FRANCISZEK I JAN NOWAK, Właściciele

PIERZYNY przerabiamy na koldry, szybko i tanio. Sprzedajemy gotowe koldry z puchu, waty, pierza, welny. Mamy zawsze na składzie w wielkim wyborze materace, poduszki i inne przybory do mieszkań. Ceny i próbki na każde ządanie.

HUMBOLDT QUILT MFG. CO.
1911 W. Division Ulica
Tel. Humboldt 3250
F. OPLAWSKI

w tym tygodniu!

1¢ sprzedaż

przy zakupie kaźdych 3 kawalków po zwykłej niskiej cenie—Otrzymacie Jeden Dodatkowy Pełnej Wielkości Kawalek SWEETHEART MYDŁA—za tylko 1¢ więcej!

SWEETHEART TOILET SOAP

MYDŁO KTÓRE DOBRZE DZIAŁA NA WASZĄ CERĘ

Materace Sprężynowe najlepsze regularnie sprzedawane po \$39.50. Na sprzedaż wprost **\$24.50** z naszej fabryki, tylko.....

Przyjdźcie i zobaczcie nasz wielki wybór Materacy różnego gatunku od \$5.00 i wyżej.

Pierzyny Przerabiamy na Koldry — Reperujemy Materace Po Informacje Telefonujcie SPaulding 1136

National Quilt & Mattress Mfg. Co.

FIRMA ZAŁOŻONA W ROKU 1923

3844 W. NORTH AVE.

WŁAD. BRONOWSKI,

2 Bloki na Wschód od Pulaski Rd.

Właściciel

SANDWICZ z "MINCED HAM" wyrobu Słotkowskiego TO PRAWDZIWY PRZYSMAK



Marka ochronna
Buying Brand
FANCY MEAT PRODUCTS

którą opatrzone są wszystkie nasze produkty. Jest waszą gwarancją, że według przygotowane są przez ekspertów z najwyższych gatunków mięsa, w warunkach najbardziej sanitarnych. Nasza "Minced Ham" wygląda jak na rysunku. Jest przygotowana według polskiej formuły, z najlepszymego mięsa i wędzona przez 20 godzin na dębowym dymie.

SŁOTKOWSKI SAUSAGE CO.

2021 W. 18th St., Tel. Canal 1667

J. Słotkowski, właściciel

Z wystawy mód na cel dobroczynny. Około 500 naszych Polek wzięło udział w rewii, urządzonej przez Chicago Society Auxiliary. (Foto Magdziarz)

